ROK V. ZESZYT 3 (19)

PRZEGLĄD INTENDENCKI

LIPIEC — WRZESIEŃ 1930 R.

TREŚĆ:

WARSZAWA — 1930.
NAKŁADEM KOŁA OFICERÓW INTENDENTÓW.

PRZEGLĄD INTENDENCKI

KWARTALNIK

WYDAWANY STARANIEM KOŁA OFICERÓW INTENDENTÓW

ROK V. ZESZYT 3 (19).

WARSZAWA

LIPIEC — WRZESIEŃ 1930

Główna Drukarnia Wojskowa.

Mjr. int. Andrzej Prymon.

Nadzór i kontrola.

Jeżeli zamierzamy cokolwiek zrobić i uzyskać dodatnie wyniki z pracy, badamy warunki powodzenia naszego przedsięwzięcia, rozważamy wszystkie pro i contra, aby wiedzieć, co należy robić i jak można dojść do celu. Musimy przewidzieć, „obliczyć przyszłość i przygotować ją"[1]). Jeżeli ilość czynników „pro" przeważa nad przeciwnościami, układamy program działania i przystępujemy do pracy, aby zamierzony cel osiągnąć. Po wykonaniu pracy badamy wyniki z ilością włożonych wysiłków, porównujemy je z ustalonym zgóry programem i gdy wyniki stoją w prostym stosunku do włożonej pracy, doznajemy zadowolenia i nie żałujemy trudów, jakie musieliśmy ponieść, aby cel, do którego zmierzaliśmy, osiągnąć. Jeżeli zaś wyniki pracy nie wywołują u nas zadowolenia i nie są współmierne z wysiłkami, jakie włożyliśmy w wykonanie, stajemy się bogatsi w doświadczenie, jak zabierać się do analogicznej pracy w przyszłości, czem posługiwać się, a czego unikać, aby w analogicznych warunkach osiągnąć dodatnie rezultaty z pracy.

To, co naszkicowałem o postępowaniu jednostki, która chce z pracy uzyskać dodatnie wyniki, dzieje się w świecie interesów: w przedsiębiorstwach, obliczonych na zysk jednostki, czy grupy osób, połączonych w spółkę, czy związku społecznego lub organizacji społecznej. Wszędzie przewiduje się pewien cel, tworzy się plan działania, stwarza się odpowiednie warunki, realizuje się go drogą wykonywania. W czasie wykonywania sprawdza się postępy pracy z planem działania, koordynuje się wysiłki, aby jak najmniejszym kosztem dojść do zamierzonego celu. Następnie porównuje się wyniki z ilością wykonanej pracy celem wykrycia błędów, aby je można poprawić i uniknąć w przyszłości ich powtórzenia.

---

[1]) Henryk Fayol, Administracja przemysłowa i ogólna, przekład mjr. Dr. J. A. Teslara, Warszawa 1926, str. 62.

Poddajemy sprawdzaniu postępy własnej pracy i jej wyniki. Podlegamy nadzorowi, czy kontroli, gdy prowadzimy obce interesy i na zlecenie osób trzecich. W tym wypadku nasuwa się konieczność nadzoru jeszcze więcej, ponieważ wchodzi w grę odpowiedzialność za czynności, powierzone na podstawie pełnomocnictw.

Sprawdzanie wykonania odbywa się przy pomocy nadzoru, kontroli, inspekcji, wizytacji, rewizji. Wyliczyłem wyrażenia powszechnie używane, które służą do określenia sprawdzania funkcyj administracyjnych i innych czynności. Chociaż wyliczone wyrażenia służą do określania sprawdzania wykonywanych czynności, nie są jednak wobec siebie synonimami i nie dadzą się wzajemnie zastąpić. Oznaczają one różne zakresy sprawdzania. Zazwyczaj używane na określenie sprawdzania „nadzór" i „kontrola" są najczęściej między sobą zamieniane. W powszechnem użyciu stanowią poniekąd synonimy.

Pomieszanie tych wyrażeń przejawia się nietylko w potocznym języku, ale powtarza się niejednokrotnie w rozkazach i rozporządzeniach administracyjnych. Nawet samo wyrażenie „sprawdzanie" jest używane w dwojakiem znaczeniu jako: 1) badanie wstępne dokumentów i aktów rachunkowych, 2) nadzór, który ma trwać nieprzerwanie, co wynika z wyjaśnienia „nadzór", „to znaczy stwierdzanie", które jest używane częstotliwie [1]).

Nie należy jednak zapominać i o tem, że istnieją w wojsku sprawdzające egzaminy kapitanów przedewszystkiem w zakresie wyszkolenia, o ile odpowiadają innym warunkom awansowym. W tym wypadku „sprawdzanie" ma charakter egzaminu.

Na podstawie porównania użycia wyrażenia „sprawdzanie" w dwóch różnych dziedzinach życia wojskowego należy stwierdzić, że ma ono szersze znaczenie, aniżeli nadaje mu interpretacja, podana w wyżej cytowanym rozkazie i że wyrażenia tego nie można często stosować wyłącznie w zakresie gospodarki materjałowej i pieniężnej.

W różnem również rozumieniu jest używane wyrażenie „kontrola". Ponieważ kontrola może rozciągać się na różne zagadnienia, wobec tego rozkazy, czy zarządzenia, nakazujące sprawdzenie wykonania rozkazów lub stwierdzenie stanu faktycznego, zwracają uwagę na pewien określony zakres kontroli i używają wyrażeń: „kontrola miejscowa", „kontrola intendencka", „nagła rewizja", „kontrola stanów", „oficer kontrolny" i t. p.

W zakresie „inspekcji" rozróżniają rozkazy inspekcję t. j. wgląd w całokształt życia inspekcjonowanych formacyj i inspekcję tech-

---

[1]) Dz. Rozk. Nr. 39/22 poz. 563.

niczną, t. j. nadzór nad administracją materjałową i sprawdzanie zaopatrywania w materjał broni lub służby[1]). I w czasie walki wykonują dowódcy dywizji przy pomocy swego sztabu nadzór nad wykonywaniem rozkazów przez siebie wydanych [2]).

Niedawno ogłoszony przepis „Administracja w jednostkach administracyjnych w czasie pokoju" ustala również sposoby sprawdzania stanu gospodarki jednostki administracyjnej. Sprawdzanie odbywa się przy pomocy nadzoru przełożonych i organów administracyjnych, oraz przy pomocy kontroli, wykonywanej przez oficerów korpusu kontrolerów.

Z tego schematycznego zestawienia widać, że na wykonanie tych samych czynności, mających na celu sprawdzanie wykonania wydanych rozkazów i przepisów lub stwierdzenie stanu faktycznego, używane są różne wyrażenia i niejednokrotnie nieściśle stosowane.

Wśród tych wyrażeń, jak wspomniałem, są używane najczęściej „nadzór" i „kontrola" na określenie tych samych czynności sprawdzania.

Zadaniem nadzoru, czy kontroli jest sprawdzić, czy wszystkie elementy, które mają wpływ na wykonanie, funkcjonują bez zarzutu, porównywać częściowe wyniki z zamierzeniem i gdy one jemu nie odpowiadają, wpływać na przebieg wykonania w kierunku, odpowiadającym zamierzeniu, albo zaniechać wykonania, jeżeli częściowe wykonanie wykazuje, że wyniki nie dają pożądanego rezultatu z powodu nieprzewidzianych, a zatem przy układaniu programu działania niewziętych pod uwagę możliwości.

W analogiczny sposób pojmuje kontrolę gen. Sallefranque, gdy mówi, że administracja musi „z całą bezwzględnością dążyć do tego, by jej polecenia wszelakiej natury były ściśle wykonywane",... a „gdy akty administracyjne zostały już dokonane, należy nieodzownie zestawić i ściśle porównać otrzymane przez dane władze polecenia i ich wykonanie"[3]).

Wszystkie te czynności należą do zakresu nadzoru, jeżeli wykonuje je szef administracji i jego podwładni, każdy w zakresie swego odcinka działania.

Obowiązek nadzoru nad wykonaniem ustalonego planu działania jest pochodną odpowiedzialności. Odpowiedzialność istnieje na wszystkich szczeblach administracji i jest proporcjonalna do zakresu

---

[1]) Dod. tjn. Nr. 10/25 poz. do Dz. Rozk. Nr. 19/25:

[2]) Regulamin służby polowej, tom II str. 81.

[3]) Generał Sallefranque „Zasady i metody administracji" (tłum. z francuskiego Wł. Kwiatkowski), „Przegląd Intendencki". Rok II, zeszyt 2, str. 75.

działania. Większą jest na wyższym szczeblu administracji, a zmniejsza się w miarę opuszczania się po drabinie administracyjnej. Granice odpowiedzialności ustala się przez określenie zakresu działania, a samą odpowiedzialność przez porównanie dokonanych faktów z wydanemi rozkazami i poleceniami w drodze nadzoru lub kontroli. Ustalenie odpowiedzialności jest rzeczą trudną zwłaszcza na najwyższym szczeblu administracji, gdzie zakres działania ma zarówno charakter kierowniczy, jak i wykonawczy. Z jednej bowiem strony kierownik, czy szef administracji otrzymuje dyrektywy i polecenia od zbiorowości, która postawiła go na czele instytucji, z drugiej zaś strony decyduje o pewnych sprawach i przekazuje podwładnym do wykonania, albo sam je realizuje. Ustalenie odpowiedzialności staje się łatwiejsze na niższych szczeblach administracji, a zupełnie łatwem jest w stosunku do wykonawców.

W ten sposób rozkłada się również wykonywanie nadzoru. Trudne jest na wyższym szczeblu administracji, a staje się łatwem w stosunku do wykonawców, którzy mają tylko wykonywać polecenia i nie posiadają żadnych praw do decyzji.

Wykonywanie nadzoru należy przedewszystkiem do kierownika, czy szefa administracji. Kierownik, czy szef administracji, aby chronić się przed odpowiedzialnością, jaka na nim ciąży, musi wykonywać nadzór nad tymi, którym przekazał wykonanie swych decyzyj, musi użyć wszelkich środków, aby jego polecenia były ściśle wykonywane. Ponieważ zaś wykonanie polecenia rozkłada się na coraz niższe szczeble administracyjne, rozkłada się również i odpowiedzialność, a zatem i wykonywanie nadzoru rozciąga się na wszystkie szczeble administracyjne. Wykonują go kierownik i jego podwładni, a jego wykonywanie pozostaje w stosuku proporcjonalnym do szczebla i zakresu władzy.

Nadzór wykonują przełożeni nad podwładnemi na mocy swego autorytetu wobec podwładnych, który opiera się na prawie rozkazywania i nakazywania sobie posłuchu. Prawo rozkazywania wypływa zazwyczaj z obowiązującej obie strony (przełożonego i podwładnych) ustawy (regulaminu) lub umowy.

Czy nadzór powinien być stały, czy okresowy.

Teoretycznie rzecz biorąc, nadzór powinien być stały. Konieczność stałego nadzoru wypływa z pojęcia odpowiedzialności. Odpowiedzialność za wydane polecenia istnieje tak długo, jak długo kierownik przedsiębiorstwa, czy szef administracji nie otrzyma absolutorjum za swoją działalność. Tak długo istnieje również odpowiedzialność za wykonanie polecenia. Ponieważ odpowiedzialność istnieje nieprzerwanie w pewnym ściśle określonym czasie, wobec tego i nad-

zór powinien być nieprzerwany w tym samym czasie i objawiać się w stałem czuwaniu nad sposobem wykonywania wydanych poleceń.

Z praktycznego punktu widzenia należy jednak stwierdzić, że przełożony nie może wykonywać stałego nadzoru. Nie pozwalają mu na to możliwości jego zakresu działania. Mając pod sobą większą ilość podwładnych, nie może wykonywać nad nimi nadzoru jednocześnie; może wykonywać tylko nadzór przerywany, okresowy. Do tego dodam, że nie jest zbyt korzystnem, jeżeli nadzór daje odczuwać się bez przerwy. Jeżeliby nadzór przełożonych był stały, należałoby się tego obawiać, ażeby jego nieustająca działalność nie osłabiła efektu pracy. Podwładni powinni zachowywać swą inicjatywę i swobodę działania w wykonywaniu. Ponieważ zaś podwładni wiedzą o tem, że przełożeni mogą zbadać każdej chwili ich sposób działania, że ewentualnie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za złe wykonanie, to wystarczy już do podniesienia ich pilności, przestrzegania przepisów i wydanych poleceń. Parafrazując pojęcie stałego nadzoru, można powiedzieć, że wykonują go sami podwładni przestrzegając, aby otrzymane polecenia wykonywać zgodnie z przepisami, czy rozkazami.

Nadzór przełożonego może rozciągać się na całość przedsiębiorstwa lub obejmować pewne jego działy, czy tylko fragmenty. Zakres nadzoru zależy od uznania przełożonego.

Sposoby wykonywania nadzoru mogą być różne. Wyliczę z nich najważniejsze.

Metoda porównawcza polega na porównaniu stwierdzonych faktów z wydanemi rozkazami, czy poleceniami. Stosuje się ją przy pomocy wglądu na miejscu. Wgląd na miejscu polega na sprawdzaniu stanu gospodarki i zbadaniu zgodności wykonania z wydanemi rozkazami i zarządzeniami. Z porównania stanu rzeczywistego z wydanemi poleceniami wysnuwa przełożony wnioski o prawidłowem wykonaniu poleceń, albo zaniedbaniu w wykonaniu. Metoda porównawcza pozwala przełożonemu również na ocenę wydanego przez siebie polecenia i jego zmiany, jeżeli podwładny wykonał polecenie należycie, a wynik wykonania nie odpowiada zamierzeniu przełożonego.

Metoda sprawozdawcza polega na przedkładaniu pisemnych sprawozdań i raportów o wynikach dokonanych prac. Posiada ona dobre i złe strony. Zaletą jej jest wygoda i niskie koszty połączone z wykonywaniem nadzoru. Przedkładanie sprawozdań przez podwładnych zwalnia przełożonego od wglądu na miejscu w sposób prowadzenia przedsięborstwa, ale mimo to pozwala mu zaznajomić się ze stanem przedsiębiorstwa i sposobem wykonywania jego poleceń. Nie odrywa przełożonego od jego normalnych zajęć i nie pociąga wydatków na

ewentualne wyjazdy celem zbadania stanu przedsiębiorstwa. Stroną ujemną metody sprawozdawczej jest brak kontaktu z życiem przedsiębiorstwa i jego wszelkiemi objawami. Na podstawie przedkładanych sprawozdań może kierownik, czy szef przedsiębiorstwa poznać fakty dokonane, ale usuwają się z pod jego uwagi i obserwacji sprawy bieżące, poszczególne fazy rozwoju pewnych zjawisk, a tem samem nie może kierownik, czy szef zapoznawać się z rozwojem wykonywania swych poleceń, czy rozkazów.

Odmianami metody sprawozdawczej są: metoda statystyczna, metoda schematów i wykresów.

Metoda **statystyczna** polega na ujęciu w tabele cyfrowe wyników wykonania, wysnutych z faktów dokonanych. Często ma ona charakter szczegółowy, innym razem może mieć charakter ogólny. Układ statystyki zależy od potrzeb. Na podstawie statystyki może sobie administrator zdać sprawę, czy w uzyskanych rezultatach uzyskał dla siebie najkorzystniejsze wyniki. Jeżeli nadto uzyskane dane statystyczne porówna z zestawieniami cyfrowemi innego przedsiębiorstwa do jego podobnego, wartość wyników uzyskanych w jego przedsiębiorstwie staje się jaśniejsza.

Metoda schematów i wykresów pozwala na uproszczonych rysunkach przy pomocy linji, kółek, prostokątów i tem podobnych znaków umówionych podać stan faktyczny przedsiębiorstwa, jego organizację, stan finansowy, wysokość produkcji, ustosunkowanie się poszczególnych działów przedsiębiorstwa i ich cechy charakterystyczne.

Metoda schematów i wykresów posiada tę wyższość nad metodą sprawozdań i raportów pisemnych, że ujmuje zjawiska jasno i syntetycznie. Zmusza bowiem tego, kto daną sprawę przedstawia, do ujmowania jej w sposób prosty przy pomocy kilku kresek. Następnie ma ona i przez to wyższość, że pozwala studjującemu uniknąć długich wywodów, które niejednokrotnie zaciemniają najważniejsze momenty i uwydatnia charakterystyczne zjawiska, a przez to ułatwia pracę nadzorującemu. Przy zastosowaniu metody schematów najlepiej posługiwać się wykresami Gantt'a. Zastosowanie wykresów Gantt'a do sprawozdań pozwala na łatwe porównanie wyniku z planem i daje odpowiedź, czy otrzymane wyniki są zadawalniające. Aby można było wykresy Gantt'a stosować z pożytkiem, koniecznem jest, aby kierownik przedsiębiorstwa, czy przełożony określał zgóry, jaki przebieg akcji będzie uważał za zadawalniający i układał przy pomocy wykresów Gantt'a wzorowy plan wykonania i ustalał w pewnych określonych odstępach czasu przedkładanie sprawozdań przy pomocy wykresów Gantt'a. Tak sporządzone sprawozdania pozwalają kierownikowi, czy administratorowi na porównanie stanu fak-

tycznego z uprzednio ułożonym planem (wzorcem) i wyciąganie wniosków ze sprawozdania.

Przełożeni mogą wykonywać nadzór również przy pomocy **konferencyj** z podwładnymi. Konferencje posiadają tę wartość, że przełożony może natychmiast i bezpośrednio przekonać się o tem, czy wszystkie jego zarządzena zostały dobrze zrozumiane, może sprostować na miejscu błędne pojmowanie przez podwładnych wydanych zarządzeń i w ten sposób uchylić złe załatwienie sprawy, a zapewnić należyte wykonanie. Z tego wynika, że konferencje oprócz charakteru nadzorczego mają również charakter instruktywny.

Jeżeli nadzór ma obejmować zbyt wiele działów, lub gdy czynności nadzorcze są zbyt obszerne, aby mogły być wykonane przez samego kierownika lub jego podwładnych ze szkodą dla samego administrowania i kierowania przedsiębiorstwem, wprowadza wówczas kierownik specjalnych współpracowników do wykonywania w jego imieniu sprawdzania przebiegu wykonywania jego poleceń. Współpracownicy ci noszą powszechnie miano kontrolerów.

Do zadań kontrolerów należy sprawdzanie biegu wykonania wydanych poleceń w imieniu kierownika, czy szefa administracji i przedkładanie jemu raportów o wynikach kontroli. Na podstawie otrzymywanych raportów może kierownik, czy szef administracji przekonać się, czy wykonanie biegnie w myśl jego poleceń.

Kontrola wykonywana przez kontrolerów w imieniu kierownika, czy szefa administracji posiada podwójny charakter: nadzoru i kontroli w ścisłem tego słowa znaczeniu; charakter nadzoru z punktu widzenia kierownika, charakter kontroli z punktu widzenia kontrolowanych. Z jednej strony wykonuje bowiem kierownik, czy szef administracji przy pomocy kontrolerów nadzór nad wykonywaniem przez podwładnych ustalonego planu działania w celu uchronienia swojej osoby przed odpowiedzialnością, jaka na nim ciąży z racji prowadzenia przedsiębiorstwa. Z drugiej zaś strony wykonują kontrolerzy kontrolę w ścisłem tego słowa znaczeniu, t. j. badają i stwierdzają stan faktyczny bez pośredniego interwenjowania przy wykonywaniu aktów administracyjnych.

Aby kontrola, wykonywana w imieniu kierownictwa, mogła być skuteczna:

a) musi działać w odpowiednim czasie, aby ustrzec się przed niespodziankami, które mogą przyczynić się do otrzymania niepożądanych wyników,

b) nie może mieszać się do czynności pracowników, podlegających kontroli,

c) musi mieć oparcie w sankcjach, stosowanych przez kierownika wobec niestosujących się do wydanych poleceń,

d) musi być objektywna wobec kontrolowanych.

Kontrola powinna działać w czasie akcji, aby mogła przekonać się o przebiegu pracy i sposobie wykonywania przedewszystkiem w momentach ważnych i godnych zainteresowania, aby mogła dostarczyć kierownikowi, czy szefowi administracji elementów do należytej oceny wykonania i zastosowania środków zaradczych, o ile wykonanie nie jest zgodne z planem działania. Spóźniona bowiem kontrola nie da żadnych rezultatów. Nie będzie przedstawiać żadnej wartości dla oceny wykonania, nie będzie mogła zapobiec złym wynikom, których nie byłoby może, gdyby kontrola była przeprowadzona w odpowiednim czasie.

Kontrola nie może mieć jednak charakteru administracyjnego, jaki posiada nadzór. Interwenjując przy czynnościach administracyjnych, spowodowałaby przesunięcie odpowiedzialności z kontrolowanych na kontrolerów, przyjęłaby charakter funkcji administracyjnej, wywołałaby zamieszanie w administracji i zmniejszyłaby autorytet tych przełożonych, którzy wydali zarządzenia. Można zarzucić, że w tych warunkach mogą dziać się rzeczy wątpliwe w oczach kontrolerów, że kontrola jest zmuszona pozwalać na dokonanie czynności, które uważa za niesłuszne i błędne. Nie jest jednak tak w rzeczywistości, gdyż obowiązkiem jej jest zwracać uwagę władzy bezpośrednio zainteresowanej o zauważonych błędach i niedomaganiach.

Aby kontrola mogła być skuteczna i autorytet kontrolerów na odpowiednim poziomie utrzymany, musi kierownik, czy szef administracji poprzeć ją sankcjami w stosunku do tych, którzy rozmyślnie przyczynili się do złego wykonania. Ocena działania wykonawców nie powinna być dla kierownictwa trudną, jeżeli sprawozdania kontrolerów są objektywne i dokładne. Przy wykonywaniu kontroli muszą zatem kontrolerzy postępować bez uprzedzenia wobec kontrolowanych, badać sposób wykonywania i ograniczać się tylko do stwierdzenia faktów. Nie mogą wydawać sądów wobec kontrolowanych o przebiegu wykonania, ani też o kontrolowanych, aby nie wpływać na przebieg wykonania. Swoje spostrzeżenia i uwagi powinni podać kierownikowi przedsiębiorstwa, czy szefowi administracji, aby mu dać podstawy do oceny biegu wykonania i porównania wyników z planem działania i ewentualnie do usunięcia braków w wykonywaniu.

Kontrola posługuje się przedewszystkiem metodą porównawczą. Sprawdza czynności administracyjne, wykonanie techniczne, sprawy finansowe i czynności handlowe na miejscu, bada zgodność wykonania z wydanemi rozkazami i zarządzeniami, a sprawozdania przedkła-

da kierownikowi przedsiębiorstwa, czy szefowi administracji. Kontrola może rozciągać się na całość przedsiębiorstwa lub tylko na pewne jego działy.

Kontrola, badająca przebieg czynności administracyjnych, wykonania technicznego, czynności handlowych w trakcie ich wykonywania nazywa się powszechnie kontrolą faktyczną.

Oprócz stwierdzenia stanu faktycznego, do zadań kontroli należy zestawić wyniki, porównać je z wydanemi przez kierownika, czy szefa administracji poleceniami, aby można było przekonać się, czy polecenia zostały należycie wykonane, a nadto, czy odpowiadały potrzebom.

Kontrola wykonywana przez kontrolerów, powinna według Sallefranque'a[1]) nietylko badać wykonanie polecenia i jego skutki, ale także działać w tem miejscu, gdzie rozkaz jest opracowany. W ten sposób wyznacza Sallefranque kontroli podwójną rolę.

Pierwsza działalność dotyczy wykonania, druga zaś koncepcji [2]). Wyznaczenie przedmiotu badania dla pierwszego rodzaju kontroli jest jasne. Przedmiotem badania jest sprawdzenie sposobu wykonania ustalonego programu działania. Wykonywanie tego rodzaju kontroli nie nastręcza trudności. Badając wydane rozporządzenia a posteriori, rozporządza kontrola wszystkiemi elementami, a przedewszystkiem wynikami działalności. Na podstawie porównania wyników z wydanemi zarządzeniami może kontrola wydać sąd „czy treść wydanych zarządzeń była właściwa i uzasadniona" [3]).

Z drugiej jednak strony twierdzi Sallefranque, że kontrola powinna działać w tem miejscu, gdzie rozkaz jest opracowany. Powinna rozciągać się zatem na „koncepcję". Badanie „koncepcji" przez kontrolę dotyczy sprawdzenia czynności przygotowawczych, związanych z układaniem planu działania, które mają miejsce przed wydaniem rozkazu wykonania. Kontrola powinna ocenić właściwości decyzji zamierzonej i dochodzić „czy powzięte rozwiązanie jest najlepsze" [4]), aby w razie potrzeby można było umożliwić wstrzymanie następstw zarządzenia lub ich zmianę. Jest to ocena następstw a priori. Kontrola koncepcji niema podstaw do oceny następstw, jakie może pociągnąć za sobą zamierzone zarządzenie, skoro administrator i kontroler w jednakowych działają warunkach. Z chwilą powstania pewnego zamierzenia i chęci zrealizowania go rozważa administrator wszystkie momenty, które mogą mieć wpływ na powzięcie decyzji

---

[1]) Sallefranque, „Przegląd Intendencki" Rok II, Zeszyt 2, str. 81.

[2]) tamże, str. 83.

[3]) tamże, str. 81.

[4]) tamże, str. 83.

w kierunku urzeczywistnienia lub odrzucenia projektu. Powzięcie decyzji zależy od stanu faktycznego przedsiębiorstwa (warunki techniczne, stan finansowy, zapasy materjałów, personel), od znaczenia i wartości zamierzenia, od możliwości zmian, które można przewidzieć i które trudno zgóry przewidzieć. Chcąc bowiem działać z powodzeniem, należy poznać dokładnie warunki działania i dostosować do nich organizację. Nie wystarczy mieć tylko ogólne pojęcie o tych warunkach, trzeba wniknąć w każdy szczegół, zbadać go, ustalić związek pomiędzy szczegółami, aby w ten sposób dojść do poznania wszystkich warunków działania, którym powinna odpowiadać organizacja. Organizujący ma na swoje usługi ludzi (personel), maszyny i czas. Musi sprawdzić działalność tych czynników, poznać ich wzajemną zależność, aby je połączyć w całość w myśl przewidywań i utworzyć z nich organizację, zespół jednolity, zharmonizowany i zdolny do wykonywania pracy bez starć i zgrzytów. Gdy mówię o organizowaniu, mam na myśli zarówno warunki materjalne, jak i personalne, gdyż jedne i drugie odgrywają ważną rolę w układaniu programu działania. Jeżeli administrator posiłkuje się w swych rozważaniach wynikami analogicznego już dokonanego aktu administracyjnego, analiza warunków powodzenia staje się łatwiejszą, a tem samem decyzja może szybciej nastąpić. Skoro administrator poweźmie decyzję i postanawia projekt zrealizować, ustala program działania, określa udział każdego działu przedsiębiorstwa w pracy, koordynuje części składowe wykonania i ustala środki, jakie należy zastosować, aby dojść do celu.

Aby kontrola mogła w tym czasie działać, powinna mieć materjał porównawczy, pewne fakty, na podstawie których może porównywać i badać, czy wszystko odbywa się stosownie do obranego programu, do danych rozkazów i przyjętych zasad. Tymczasem kontrola nie posiada tych elementów. Nie posiada materjału porównawczego. Zamierzone zarządzenie nie stwarza jeszcze faktów, które możnaby oceniać i stwierdzić, czy powzięte rozwiązanie jest najlepsze. Jeżeli zaś kontrola ocenia powziętą decyzję, wpływa na czynności administratora, tem samem staje się współodpowiedzialną za skutki, jakie pociągnie za sobą wydane zarządzenie. W konsekwencji takiego stanu rzeczy należy stwierdzić, że kontrola prewencyjna nie powinna działać przy układaniu planów i wpływać na „koncepcję". Nie powinna bowiem ponosić współodpowiedzialności za przyszłe czynności administracyjne, które będzie kontrolować podczas wykonywania kontroli faktycznej. Gdy nie będzie brała udziału w układaniu planów, nie dopuści również do możliwości przesuwania na siebie odpowiedzialności ze strony administratorów.

Po zanalizowaniu ogólnych zasad nadzoru i kontroli przejdę do omówienia tego zagadnienia w administracji wojskowej.

W pierwszych latach istnienia administracji wojskowej można stwierdzić charakterystyczny objaw otoczenia jej specjalną opieką, przejawiającą się w różnych formach kontroli, czy nadzoru. Do połowy 1921 roku była administracja wojskowa kontrolowana przez 6 różnych instytucyj, a mianowicie:

a) z ramienia ministra spraw wojskowych przez:
 1) Centralną Komisję Kontroli Stanów,
 2) Oddział Naczelnej Kontroli Wojskowej,
 3) Sekcję Kontroli Faktycznej Oddziału IV Sztabu;

b) z ramienia sejmu przez:
 Nadzwyczajną Komisję Rewizyjną w myśl ustawy z dn. 7.XI. 1919 roku;

c) z ramienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa przez:
 delegatów N. I. K. P. lub Okręgowych Izb Kontroli Państwa — na podstawie ustawy z dn. 3.VI.1921 roku;

d) z ramienia ministra skarbu — w myśl uchwały Rady Ministrów z 19.VIII 1920 roku.

Nie wspominam w tem miejscu o „kontroli miejscowej", „intendenckiej" i „nagłej rewizji", jakie miały przeprowadzać organy administracyjne na podstawie rozporządzenia ministra, ogłoszonego w Dz. Rozk. Nr. 97/19.

Wielka ilość kontroli, działających z ramienia różnych czynników miała tę ujemną stronę, że działały one bez wzajemnego porozumienia. To też dochodziło do tego, że w jednym i tym samym oddziale spotykali się przedstawiciele dwóch i więcej instytucyj kontrolnych. Organa kontrolne nie stały w bardzo wielu wypadkach na wysokości swego zadania i miały szeroką władzę administracyjną. Organa te, do ścigania nadużyć powołane, miały specjalną tendencję wyszukiwania nadużyć nawet tam, gdzie nie było złej woli, a tylko np. nieznajomość przepisów.

Od końca czerwca 1921 roku nastąpiła zmiana tych stosunków Pozostały tylko dwa czynniki kontrolne nad administracją wojskową:

a) Najwyższa Izba Kontroli i Okręgowe Izby Kontroli Państwa,

b) Korpus Kontrolerów.

Niezależnie od tego przeprowadzały organy administracyjne nadzór nad administracją. Pierwsze zarządzenia w zakresie nadzoru zawiera Dz. Rozk. Nr. 97/19, ustalając „kontrolę miejscową", „kontrolę intendencką" i „rewizje nagłe".

Do zadań kontroli miejscowej należało sprawdzanie stanu gotówki w kasie i zapasów materjałowych i stwierdzanie zgodności

gotówki i materjału ze stanem książkowym oraz badanie sposobu prowadzenia ksiąg kasowych i materjałowych.

Kontrolę miejscową przeprowadzał dowódca (kierownik) jednostki administracyjnej w okresach miesięcznych.

Zakres kontroli intendenckiej był analogiczny do zakresu działania kontroli miejscowej z tem uzupełnieniem, że kontrola intendencka rozciągała się nadto na badanie fachowe dokumentów kasowych. Przeprowadzała ją komisja, wyznaczona przez szefa intendentury O. K. w okresach półrocznych.

Oprócz kontroli miejscowej i kontroli intendenckiej wprowadził wspomniany rozkaz nagłe rewizje. Rewizja nagła obejmowała ten sam zakres czynności, jaki ustaliło zarządzenie w odniesieniu do kontroli intendenckiej. Termin przeprowadzania rewizji nie został wyznaczony. Nagłe rewizje miały odbywać się komisyjnie w każdej jednostce administracyjnej, nie mniej niż jeden raz w przeciągu 6-iu miesięcy, w zależności od:

1) obrotu pieniężnego i materjałowego w danej jednostce administracyjnej,
2) terminu ostatniej kontroli intendenckiej.

Na komisje kontrolne nałożył rozkaz „obowiązek, o ile tego zachodzi potrzeba udzielania funkcjonarjuszom gospodarczym odpowiednich wskazówek odnośnie gospodarki i rachunkowości, a to celem ujednostajnienia tychże".

„Kontrolę", ustaloną omawianym rozkazem, wykonywały organa administracyjne na różnych szczeblach hierarchji, które nadto miały obowiązek instruowania personelu gospodarczego w zakresie prowadzenia gospodarki i rachunkowości. Nie była to zatem kontrola w ścisłem tego słowa znaczeniu Czynności, określone tym rozkazem, należały zatem do zakresu nadzoru.

Zadania i organizacja kontroli administracji wojskowej, wykonywanej przez oficerów korpusu kontrolerów jest oparta na dekrecie „O zadaniach i organizacji kontroli administracji wojskowej" z dn. 11.IV.1921 roku[1]), a sposób wykonywania kontroli uregulowany instrukcją ministra spraw wojskowych z 28.IV.1921 r.[2]).

Według obecnego stanu przepisów i rozporządzeń kontrola administracji wojskowej rozciąga się na prace przygotowawcze rozporządzeń i rozkazów administracyjnych i na sprawdzanie biegu wykonania wydanych poleceń, czyli kontrolę faktyczną. Działa ona w ministerstwie, jak również w podległych mu zakładach i we wszystkich

---

[1]) Dz. Rozk. Nr 15/21 poz. 296.
[2]) Dz. Rozk. Nr 18/21 poz. 361.

formacjach wojskowych. Kontrola działa w fazie przygotowywania i wykonywania czynności administracyjnych.

W fazie przygotowania ma kontrola ocenić właściwości zamierzonej decyzji. Ocena ta ma opierać się na badaniu zestawień przewidywanych wydatków, ustalonych przez poszczególne departamenty i oddziały ministerstwa. Ocena przewidywanych wydatków ma charakter kontroli prewencyjnej.

W czasie wykonywania planu działania i realizacji budżetu istnieje również kontrola prewencyjna. Jest nią kontrola zamierzeń[1]).

Celem kontroli zamierzeń jest:

a) zapewnić wykonanie uchwalonego budżetu ściśle zgodnie z wolą władzy ustawodawczej,

b) przeszkodzić, by żadne zamierzenie wydatkowe nie było powzięte bez pokrycia budżetowego,

c) ocenić każde zamierzenie wydatkowe z punktu widzenia ogólno-państwowego.

Działalność kontroli zamierzeń dzieli się na 1) kontrolę zamierzeń wydatków stałych, b) kontrolę zamierzeń wydatków zmiennych. Do wydatków stałych zalicza instrukcja o kontroli zamierzeń wydatki wynikające z ustaw, dekretów i rozporządzeń (n. p. wydatki na uposażenie), a do wydatków zmiennych wydatki, wynikające z postanowień specjalnych.

Kontrola zamierzonych wydatków stałych odbywa się w chwili opracowania zarządzeń, które mają stanowić podstawę do wydatkowania.

Zamierzenia wydatków zmiennych są kontrolowane przy wykonywaniu budżetu. Kontrola bada projekty wydatków zmiennych pod względem prawidłowości obliczenia wydatku, prawidłowości proponowanego zarachowania, możności pokrycia kredytowego, zastosowania ustaw i przepisów o charakterze administracyjnym, oraz wykonania uchwalonego przez władze ustawodawcze budżetu.

Kontroli zamierzeń podlega także użycie przyznanych kredytów.

Do zadań kontrolerów należy również sprawdzanie biegu wykonania wydanych poleceń i stwierdzenie, że odpowiednie czynności są dokonywane zgodnie z obowiązującemi przepisami. Przeprowadzana na miejscu kontrola nie wywiera żadnego wpływu na czynności administracyjne. Jeżeli jakakolwiek czynność administracyjna wyda się kontroli niesłuszna lub wadliwa, zawiadamia o tem zainteresowane władze, które powinny na własną odpowiedzialność wydać zarządzenia, jakie uważają za stosowne. Jedynie w wypadkach oczywi-

[1]) Dz. Rozk. Nr 1/23 poz. 12.

stych błędów, jawnej kradzieży, fałszowania produktów lub nadużyć w kwestji rozdziału upoważnia dekret o zadaniach i organizacji kontroli administracji wojskowej do interwencji i wstrzymania czynności, nakładając równocześnie na kontrolę obowiązek zawiadomienia o tem zainteresowanych władz i przedłożenia raportu ministrowi. Z dokonanej kontroli przedkładają oficerowie korpusu kontrolerów sprawozdania, dołączając do nich swoje oceny i wnioski.

Kontrola administracji wojskowej przeprowadzała dotychczas również kontrolę aktów rachunkowych i sprawdzała przeprowadzone i wykonane czynności administracyjne drogą badania dowodów rachunkowych, przedkładanych z aktami rachunkowemi. Po przeprowadzonej obecnie reorganizacji administracji wojskowej kontrola następna aktów rachunkowo-kasowych przeszła do intendentury. Badanie sprawozdań rachunkowo-kasowych, czyli cenzura, należy do kierownika administracji pieniężnej.

Kontrola faktyczna nie budzi zastrzeżeń. Sposób i metody jej wykonywania, zawarte w dekrecie o kontroli i w instrukcji o wykonaniu kontroli, idą po linji tych zasad, które poprzednio scharakteryzowałem.

Budzi zastrzeżenia wykonywanie kontroli wstępnej. Kontrola wstępna dzieli się na kontrolę przewidywań i kontrolę zamierzeń. Kontrola przewidywań bada czynności administracyjne przed ich wykonaniem, a więc będące jeszcze w stadjum projektu. Rozciąga się na plany ustalone przy układaniu preliminarza budżetowego. Nasuwa się pytanie, czy jej czynności kontrolne mogą dać pozytywne wyniki w okresie prac przygotowawczych.

Administracja ustala pewien program działania i wyraża go w kwocie pieniężnej, potrzebnej na jego zrealizowanie. Ponieważ zaś przygotowania budżetowe czyni się na kilka miesięcy przed wydatkowaniem, nie da się przewidzieć dokładnie wydatków, jakie trzeba poczynić w przyszłym roku budżetowym. Przy układaniu preliminarza budżetowego wykazuje administracja również pewną inicjatywę nieraz wbrew istniejącym przepisom. Kontrola zaś bada wszelkie zamierzenia, nie mając materjału porównawczego. Nie może zatem ocenić należycie opracowanego planu działania. Nadto kontrola ma skłonność do przeciwstawiania się powziętej inicjatywie, gdy nie jest ona w zgodzie z istniejącemi przepisami, jakkolwiek może dać jaknajlepsze wyniki. Działa wobec tego hamująco na „koncepcję" administracji. To jest najważniejszy punkt objekcji przeciw kontroli wstępnej.

Drugim momentem jest kwestja przesunięcia odpowiedzialności z administratora na kontrolę. Jeżeli kontrola ocenia zamierzenia

administracji, wpływa na ich układ i bierze w ten sposób pośredni udział w wykonywaniu czynności administracyjnych. Wprawdzie opinja, wydawana przez kontrolę, nie ma być obowiązująca i nie powinna krępować w wydaniu decyzji, ale administracja pozostaje pod wpływem oceny kontroli i to pozwala administratorowi przesuwać ze siebie odpowiedzialność na kontrolę, kontrola zaś przez to, że wpływa na układ planu działania, przyjmuje na siebie współodpowiedzialność.

O mieszaniu się kontroli do administrowania wydał Fayol sąd następujący: ....„niebezpieczeństwo, którego należy uniknąć, to mieszanie się kontroli do kierowania i wykonywania zadań wydziałów. Takie wkraczanie kontroli w nieswoje prawa powoduje dwoistość kierownictwa z jej najgroźniejszemi objawami" [1]).

Innym momentem, który przemawia przeciw stosowaniu kontroli przewidywań, jest zużycie czasu, potrzebnego do przeprowadzenia kontroli. Badania kontrolne wymagają wymiany objaśnień, co przedłuża czas wykonywania kontroli, a tem samem powoduje opóźnienie ułożenia planu działania.

Kontrola zamierzeń sprawdza również, czy zamierzony wydatek jest przewidziany w budżecie, w jakiej wysokości, oraz czy kredyty na ten cel przeznaczone, nie zostały wyczerpane. Bada także, czy wszystkie czynności, łączące się z wydatkowaniem, zostały dobrze pomyślane i czy koszty zostały ściśle oznaczone.

Badania możliwości czynienia wydatków w czasie realizowania budżetu przeprowadzają ci, którzy są odpowiedzialni za przeprowadzanie czynności administracyjnych. Oni przedewszystkiem muszą upewnić się i upewniają, czy czynności związane z wykonywaniem budżetu, jakie wykonują podwładni, są zgodne z obowiązującemi przepisami. Czynią to w drodze nadzoru z racji swego kierownictwa, sami są zaś związani uchwalonym budżetem. Realizując budżet, przeprowadzają ustalone plany działania, opracowane przy układaniu preliminarza budżetowego, które znalazły swój wyraz w budżecie. Niezależnie od tego przeprowadzają kontrolę zamierzonych wydatków władze skarbowe, które kontrolują asygnaty przed wypłatą i sprawdzają, czy mają pokrycie w odpowiednim dziale i paragrafie budżetu. Kontrola zamierzeń jest wobec tego zbędna.

Na szczeblu o. k. obciążył dekret o administracji siły zbrojnej obowiązkiem nadzoru nad administracją wojskową dowódców okręgów korpusów. Do nich należał stały nadzór nad czynnościami administracyjnemi. Do zadań ich w zakresie nadzoru należało upewnić się

[1]) Fayol: Op. cit. str. 165.

o sposobie prowadzenia gospodarki, przeprowadzając w tym celu lub nakazując przeprowadzić sprawozdanie stanu gospodarki. Czynności nadzoru w zakresie administracji wykonywali dotychczas dowódcy o. k. przy pomocy szefów poszczególnych służb.

W odniesieniu do intendentury mógł szef intendentury przekazać część lub całą atrybucję wykonywania nadzoru nad gospodarką intendencką jednostek administracyjnych przekazać kierownikowi rejonu intendentury, który działał jednak jako delegat dowódcy o. k. Przekazanie funkcyj nadzorczych kierownikowi rejonu intendentury mogło być stałe lub doraźne.

Po wprowadzonej reformie administracji wojskowej istniała przez pewien czas luka w odniesieniu do nadzoru ze strony dowódcy o. k. Powstała ona wskutek odebrania dowódcom o. k. charakteru administratorów. Tem samem spadł z dowódców o. k. obowiązek nadzoru, wynikający z funkcyj administrowania. Lukę tą wypełnia instrukcja o „Administracji na szczeblu okręgu korpusu w czasie pokoju". Ustala kompetencje dowódców o. k. w zakresie wykonywania nadzoru nad gospodarką w jednostkach administracyjnych. Nadzór ma przeprowadzać dowódca o. k. przy pomocy wizytacji, a gospodarkę sprawdzać za pomocą stałego czuwania, lustracji i rewizji przez swoje organa pomocnicze. Szefowie służb przestali być organami zaopatrującemi, a stali się tylko inspektorami. Powstały nowe instytucje intendenckie: kierownictwa administracji pieniężnej dla zaopatrzenia pieniężnego, wojskowy zakład zaopatrzenia intedenckiego i taborowego i jego filje dla zaopatrzenia materjałowego. Wskutek tych zmian administracyjnych zmieniły się kompetencje w zakresie nadzoru nad gospodarką w jednostkach administracyjnych. Nad stanem i prowadzeniem rachunkowości pieniężnej wykonuje nadzór kierownik administracji pieniężnej drogą badania dokumentów rachunkowych pod względem rzeczowym i formalnym, a w zakresie gospodarki ryczałtowej pod względem formalnym. Pozatem wykonuje nadzór nad gospodarką pieniężną za pomocą cenzury sprawozdań rachunkowo-kasowych. Jest to sprawozdanie stanu gospodarki a posteriori. Kwestja nadzoru nad gospodarką pieniężną jednostek administracyjnych jest uregulowana.

Nie jest uregulowana sprawa nadzoru nad gospodarką materjałową. Dotychczas wydane przepisy sprawy tej nie rozstrzygnęły. Instrukcja „Administracja na szczeblu dowództwa okręgu korpusu" nadała dowódcy o. k. prawo i obowiązek interwencji w czynności organów zaopatrujących w materjał w wypadku niedokładności w planowem zaopatrywaniu jednostki administracyjnej. Interwencja rozciąga się na regulowanie spraw spornych,

wynikłych przy stosowaniu przepisów i zarządzeń władz wyższych między jednostkami a organami zaopatrującemi w materjał i usuwanie usterek w zaopatrywaniu. Brak natomiast postanowień, któreby regulowałyby kwestje nadzoru nad gospodarką materjałową wewnątrz jednostek administracyjnych i wskazywały organa do wykonywania nadzoru uprawnione, zwłaszcza gospodarki intendenckiej. W tej dziedzinie są pozostawione jednostki administracyjne same sobie i nie podlegają nadzorowi. Stanowi to lukę w zakresie nadzoru nad gospodarką, którą należałoby wypełnić.

Zachodzi pytanie, który z organów intendentury powinien wykonywać nadzór nad gospodarką materjałową jednostek administracyjnych. Nie może go wykonywać szef intendentury, ponieważ nie bierze żadnego udziału w zaopatrywaniu jednostek administracyjnych. Nie zna biegu zaopatrzenia, ani stanu materjałowego w jednostkach, nie może zatem zdawać sobie sprawy, jakim powinno być zaopatrzenie jednostek. W konsekwencji tego nie może wykonywać nadzoru nad stanem gospodarki jednostek.

Biorąc za podstawę zasady zaopatrzenia jednostek w materjał intendencki, należałoby obciążyć tym obowiązkiem kierowników filji wojskowego zakładu zaopatrzenia intendenckiego. Lecz sprzeciwia się temu stan organizacyjny. Kierownicy filji znajdują się organizacyjnie poza administracją okręgu korpusu i nie podlegają dowódcom okręgów, chociaż biorą udział w zaopatrywaniu w materjał intendencki jednostek administracyjnych, dyslokowanych na obszarze okręgu korpusu.

Organem, który może wykonywać nadzór nad gospodarką materjałową jednostek administracyjnych, jest — mojem zdaniem — kierownik administracji pieniężnej. Znajduje się on najbliżej jednostek, ma z niemi ciągłą styczność, zna stan gospodarki na podstawie przydziału pieniędzy dla jednostek administracyjnych i sprawozdań rachunkowo-kasowych. Wprawdzie obecne przepisy ustaliły zakres nadzoru kierownika administracji pieniężnej w odniesieniu do gospodarki w jednostkach i ograniczyły do gospodarki pieniężnej, ale powinny go rozciągnąć i na gospodarkę materjałową, bo w jednostkach administracyjnych gospodarka materjałowa zazębia się z gospodarką pieniężną przez ryczałty. Kierownicy administracji pieniężnej, sprawdzając stan gospodarki pieniężnej i sposób zużycia ryczałtów, powinni również sprawdzać stan materjałów, zakupionych z ryczałtów. Tą drogą sprawowaliby nadzór nad gospodarką materjałową jednostek administracyjnych.

Dowódcy jednostek administracyjnych wykonywali dotychczas nadzór nad gospodarką jednostek administracyjnych na podstawie

zarządzenia o wykonywaniu kontroli miejscowej. Obecnie zaś wykonują nadzór nad administracją podległych sobie jednostek na podstawie przepisu „Administracja w jednostkach administracyjnych w czasie pokoju", który podał również ogólne zasady sprawdzania stanu gospodarki jednostek administarcyjnych.

Sprawdzanie stanu gospodarki według przepisu ma na celu ustalenie sposobów użytkowania zasobów pieniężnych i walorów oraz zapasów materjałowych i stwierdzenie sprawności działania personelu administracyjnego. Sprawdzanie stanu administracji w jednostce ma odbywać się drogą nadzoru i kontroli.

Nadzór dzieli przepis na nadzór: a) przełożonych, b) organów administracyjnych.

Przełożeni sprawują nadzór nad administracją w jednostce przy pomocy: a) stałego wglądu w gospodarką, b) wglądu na miejscu.

Przepis nie wyjaśnia, na czem polega stały wgląd w gospodarkę, zaznacza tylko, że stały wgląd może wykonywać przełożony według swego uznania, albo w myśl rozkazów wyższego przełożonego.

Wgląd na miejscu może być sporadyczny i okresowy i objawia się w postaci wizytacji lub apelu.

Niema różnicy między stałym wglądem, a wglądem na miejscu. W jednym i drugim wypadku wykonywanie nadzoru odbywa się przy pomocy wglądu. Teoretycznie może zachodzić różnica z punktu widzenia czasu wykonywania nadzoru. Stały wgląd powinien trwać bez przerwy, a wgląd na miejscu może być sporadyczny lub okresowy. Lecz z praktycznego punktu widzenia stały wgląd, jak to wykazałem, nie może być bez przerwy wykonywany. W konkluzji należy zatem stwierdzić, że stały wgląd i wgląd na miejscu nie różnią się między sobą i wprowadzanie dwóch określeń na tę samą formę nadzoru było zbyteczne.

Analogicznie przedstawia się sprawa, gdy porówna się stały wgląd, jaki mają wykonywać przełożeni i stałe czuwanie, które należy do czynności nadzorczych organów administracyjnych. Jeżeli ma się czuwać nad wykonywaniem poleceń, to należy wglądać w wykonanie celem umożliwienia sobie pracy w czuwaniu nad wykonaniem. Wynika z tego, że stały wgląd jest funkcją stałego czuwania, a zatem obie czynności są od siebie zależne. Wobec tego nie można przeprowadzić rozgraniczenia między temi formami nadzoru. Według przepisu istnieje rozgraniczenie z punktu widzenia kompetencji. Wykonywanie stałego wglądu pozostawia przepis przełożonym, a obowiązek stałego czuwania nakłada na organa administracyjne.

Na czem zasadza się stałe czuwanie, przepis nie ustala. Nie wylicza również organów administracyjnych, obowiązanych do wykonywa-

nia nadzoru za pomocą stałego czuwania. Określa tylko kompetencje kierownika administracji pieniężnej, na którego nakłada obowiązek czuwania nad stanem i prowadzeniem rachunkowości pieniężnej jednostki administracyjnej. Nie ustala jednak przepis sposobów czuwania. Lukę tę rozwija praktyka w ten sposób, że czuwanie nad prowadzeniem i stanem rachunkowości odbywa się przy pomocy wglądu w rachunkowość na miejscu, stwierdzania zgodności prowadzenia ksiąg z przepisem i instruowania w prowadzeniu rachunkowości.

Organa administracyjne jednostki administracyjnej mają czuwać nad gospodarką w imieniu dowódcy. Nadanie organom administracyjnym mandatu czuwania nad gospodarką w imieniu dowódcy jednostki administracyjnej jest zbędne, bo obowiązek czuwania nad gospodarką wypływa już z samej odpowiedzialności, jaka ciąży na organach administracyjnych z racji wykonywania powierzonych im funkcyj.

Wizytacją nazywa przepis osobisty wgląd przełożonego od dowódcy bataljonu wgórę w gospodarkę jednostki administracyjnej lub pewne działy gospodarki celem stwierdzenia jej stanu. Wyjaśniając pojęcie wizytacji przepis dodaje: „Przełożony, odbywający wizytację, może zarządzić według swego uznania jednocześnie przeprowadzanie apelu oraz czynności nadzorczych". Na czem polega przeprowadzenie czynności nadzorczych, które może zarządzić odbywający wizytację, przepis nie podaje, nie ustala również, komu może wydać takie zarządzenie. Nie można przypuszczać, aby takie polecenie wydawał sobie samemu, skoro sam wykonuje czynności nadzorcze, odbywając wizytację. Można tylko domniemywać się, że przeprowadzenie czynności nadzorczych polega na stwierdzaniu stanu faktycznego gospodarki jednostki administracyjnej lub jej pododdziałów, które może zarządzić odbywający wizytację i nakazać przeprowadzić organom administracyjnym w swojej obecności. Lecz to jest tylko domniemana interpretacja w odniesieniu do wydawania zarządzeń przez odbywającego wizytację celem przeprowadzenia czynności nadzorczych. Ta, czy inna interpretacja kompetencji, odbywającego wizytację, w wydawaniu rozkazów przeprowadzenia czynności nadzorczych celem stwierdzenia stanu faktycznego gospodarki nie może być miarodajną, skoro nie jest zawartą w przepisie. Samo nadanie odbywającemu wizytację uprawnień wydawania zarządzeń wykonywania czynności nadzorczych nie przedstawia wartości, skoro brak w przepisie wyjaśnienia, na czem wykonywanie omawianych czynności nadzorczych polega. Jest ono zatem zbędne w przepisie, skoro niczego dokładnie nie postanawia.

Celem apelu jest stwierdzenie stanu ilościowego i jakościowego

materjałów, będących w użyciu szeregowych. Przeprowadzanie apelów należy do obowiązków dowódcy pododdziału, drużynowego i komendanta sali.

Do szczegółowych czynności nadzorczych, przy pomocy których mają organa administracyjne wykazywać nadzór nad gospodarką jednostek administracyjnych należy: lustracja, rewizja i cenzura.

Lustracja polega na wzrokowem zaznajomieniu się ze stanem gospodarki.

Rewizja polega na stwierdzeniu zgodności rzeczywistego stanu ilościowego pieniędzy i walorów, względnie ilościowego i jakościowego stanu materjału ze stanem książkowym przy pomocy dowodów kasowych lub materjałowych.

Cenzurą nazywa się sprawdzanie dokonanych czynności administracyjnych drogą badania dowodów pieniężnych i materjałowych. Dwa pierwsze rodzaje czynności nadzorczych można zaliczyć do form nadzoru, jaki mają wykonywać przełożeni podczas sprawdzania przebiegu wykonywania wydanych poleceń lub zarządzeń, cenzura należy do czynności nadzorczych a posteriori.

Ponieważ zewnętrzne organa administracyjne, które mają według przepisu wykonywać lustrację i rewizję, nie są przełożonemi jednostek administracyjnych i nie posiadają wobec nich uprawnień rozkazodawczych, mogą wykonywać nadzór nad gospodarką jednostki administracyjnej jedynie na podstawie pisemnego rozkazu lub upoważnienia właściwego wspólnego przełożonego. Wyjątek od tej zasady czyni przepis wobec kierownika administracji pieniężnej, którego upoważnia do sprawdzania gospodarki pieniężnej bez specjalnego upoważnienia.

Rozpatrując sposoby wykonywania nadzoru nad gospodarką jednostki administracyjnej przy pomocy: stałego wglądu, wglądu na miejscu, stałego czuwania, lustracji i rewizji należy stwierdzić, że wyliczone formy nadzoru nie są należycie rozgraniczone z punktu widzenia kompetencji przełożonych i organów administracyjnych.

Ten stan rzeczy nadał dwojakie stanowisko dowódcy jednostki administracyjnej z punktu widzenia wykonywania nadzoru: przełożonego i organu administracyjnego. Z jednej bowiem strony posiada dowódca jednostki administracyjnej kompetencje przełożonego, gdy wykonuje nadzór przy pomocy stałego wglądu, z drugiej zaś strony staje się organem administracyjnym, gdy zarządza rewizję gospodarki pieniężnej i materjałowej.

Rozpatrując zakres nadzoru z punktu widzenia kompetencji, należy zaznaczyć, że najszersze kompetencje posiadają przełożeni. Wykonując nadzór, mogą korzystać z przysługującego im prawa rozka-

zodawstwa i na miejscu wydawać rozkazy i zarządzenia w ramach swych kompetencyj, zmierzając do usunięcia zauważonych braków.

Organa administracyjne poszczególnych służb mogą wykonywać nadzór nad funkcjonowaniem administracji w jednostkach administracyjnych na podstawie mandatu, udzielonego im przepisami lub na podstawie doraźnych pełnomocnictw.

Wykonywanie nadzoru przez organa administracyjne służb ma charakter współpracy. Celem nadzoru, wykonywanego przez te organa, jest stwierdzanie, czy przepisy i zarządzenia danej służby są stosowane, czy odpowiadają życiowym potrzebom, oraz udzielanie doraźnych wskazówek odnośnie sposobów wykonywania przepisów; prawa rozkazodawstwa wobec nadzorowanych formacyj organa administracyjne służb nie posiadają.

Z dokonanych czynności nadzorczych przedkładają organa administracyjne służb przełożonym, którzy upoważnili ich do wykonania czynności nadzorczych, sprawozdania o stanie funkcjonowania danej służby, a nadto w razie stwierdzenia braków w funkcjonowaniu wnioski, zmierzające do usunięcia niedomagań. Przełożeni zaś są obowiązani do wydania odpowiednich zarządzeń, aby stwierdzone braki usunąć.

Omówiłem wykonywanie nadzoru metodą porównawczą, która jest najczęściej stosowana przez przełożonych wobec podwładnych.

Oprócz wglądu na miejscu mogą przełożeni posługiwać się w wykonywaniu nadzoru sprawozdaniami, jakie mogą nakazać przedkładać, raportami pisemnemi i ustnemi, konferencjami i różnego rodzaju wykresami.

Pod pojęcie nadzoru podpadają też inspekcje. Przez inspekcję należy rozumieć nadzór, przeprowadzany przez dowódcę, wzgl. oficera działającego z ramienia dowódcy w podległych mu formacjach celem przekonania się o wykonywaniu wydanych przez niego rozkazów oraz wydawania zarządzeń na miejscu. Przeprowadzający inspekcje nie są krępowani żadnym utartym sposobem postępowania, kierują się tylko dobrem służby oraz własnem uznaniem.

Inspekcje mogą być ogólne; wówczas rozciągają się na całokształt życia formacji: wyszkolenia bojowego, wykształcenia oficerów i podoficerów, organizacji i funkcjonowania administracji oraz zaopatrzenia materjałowego, lub obejmować tylko pewne części życia formacji. Przeprowadzanie inspekcyj należy do dowódców, od dowódców dywizyj wzwyż i inspektorów.

Oprócz inspekcyj ogólnych mogą przeprowadzać przełożeni inspekcje o charakterze czysto administracyjnym. Inspekcje administracyjne obejmują węższy zakres czynności nadzorczych. Celem ich

jest przekonanie się o prawidłowości administrowania, zgodności wykonania z przepisami i rozporządzeniami i sprawności działania organów administracyjnych.

Wszelkiego rodzaju inspekcje mogą być przeprowadzane:

a) w terminach dowolnych stosownie do uznania dowódców,

b) okresowo, t. j. w terminach dokładnie po sobie następujących, zgóry ustalonych,

c) w wypadkach powzięcia uzasadnionych podejrzeń co do nieporządków lub nadużyć,

d) celem przekonania się, czy niedomagania stwierdzone przy poprzednich inspekcjach zostały usunięte.

Zadaniem przeprowadzającego inspekcję jest stwierdzenie stanu życia formacji i zbadanie przyczyn stwierdzonych niedomagań i usterek. Do niego też stosownie do zakresu jego uprawnienia i każdorazowych okoliczności, należy albo wpłynąć bezpośrednio na usunięcie przyczyn niedomagań, albo w sprawozdaniu z inspekcji wskazać środki usunięcia stwierdzonych braków.

Oprócz inspekcyj ogólnych i administracyjnych istnieją inspekcje specjalne. Możnaby je nazwać też inspekcjami technicznemi. Zakres inspekcyj specjalnych jest ograniczony: rozciąga się wyłącznie na gospodarkę materjałową. Celem inspekcyj technicznych jest badanie administracji i gospodarki materjałem użytku bieżącego, jak również przygotowań w zakresie materjałowym na czas wojny. Do przeprowadzenia inspekcyj specjalnych, czy technicznych przewidziała i ustaliła organizacja wojska inspektorów technicznych, którzy sprawdzają administrację materjałową i zaopatrywanie w materjał swej broni lub służby, nie interesując się innemi dziedzinami życia formacyj, w której przeprowadzają inspekcję [1]).

Na tem kończę uwagi nad zagadnieniem nadzoru i kontroli. Zatrzymałem się dłużej nad sprawdzaniem stanu gospodarki w jednostkach administracyjnych i sposobami przeprowadzenia tego sprawdzania, jakie ustala przepis „Administracja w jednostkach administracyjnych w czasie pokoju", aby wskazać, że sprawy tej nie uregulował w całości. Podaje tylko pewne cechy nadzoru, pozostawiając rozgraniczenie kompetencji w zakresie nadzoru na uboczu. Ponieważ ścisłe ustalenie kompetencji przełożonych w zakresie nadzoru nad gospodarką, czy organów w gospodarce jednostki administracyjnej zainteresowanych jest potrzebne z punktu widzenia sprawności administracji i odpowiedzialności, zachodzi zatem potrzeba opracowania specjalnego przepisu, czy instrukcji o wykonywaniu nadzoru nad gospodarką jednostek administracyjnych.

[1]) Dodatek tajny Nr 10 do Dz. Rozk. Nr 19/25.

Mjr. int. Jan Drewniak.

Polityka zbożowa u nas na tle historycznego rozwoju problemu zbożowego.

(Streszczenie odczytu z dnia 22 marca 1930 r.)

W związku z przeżywanym kryzysem w rolnictwie, głównie wskutek nieproporcjonalnie niskich cen na zboże uważam za celowe poruszenie na łamach naszego czasopisma zagadień dotyczących polityki zbożowej, a to przedewszystkiem z tego powodu, że problem zbożowy ma dla wojska pierwszorzędne znaczenie tak w czasie pokoju, jakoteż w razie ewent. wojny.

W czasie pokoju jest wojsko bezpośrednio zainteresowane w polityce zbożowej, gdyż występując na rynku zbożowym jako jeden z największych zorganizowanych konsumentów o charakterze państwowym, musi z jednej strony jako spożywca dążyć do pokrycia swoich potrzeb na warunkach najkorzystniejszych dla budżetu wojskowego, z drugiej zaś strony jako czynnik państwowy, musi te potrzeby pokryć w sposób najodpowiedniejszy dla gospodarki społecznej.

Kapitalnego znaczenia nabiera jednak sprawa polityki zbożowej dla wojska przy rozpatrywaniu tego zagadnienia pod kątem widzenia ewent. wojny. Chcąc bowiem w naszych warunkach geograficznych zapewnić państwu należyte spełnienie zadań, związanych z obroną państwa, musi wojsko postawić zasadniczy postulat, zmierzający do takiego nastawienia polityki zbożowej w czasie pokoju, ażebyśmy na wypadek ewent. wojny byli samowystarczalni pod względem zbożowym.

Oczywiście zagadnienia tak skomplikowanego jak polityka zbożowa, składającego się z całego szeregu oddzielnych problemów jak kwestje celne, podatkowe, kredytowe i taryfowe, sprawy organizacji eksportu i importu, a wreszcie związanego z tą polityką zagadnienia młynarstwa i piekarstwa — nie można w ramach krótkiego artykułu

szczegółowo i należycie oświetlić. To też ograniczę się tylko do naszkicowania tła historycznego tego zagadnienia i do przedstawienia w najogólniejszych zarysach naszych najważniejszych poczynań dokonanych w zakresie polityki zbożowej, *w okresie do początku bieżącego roku,* nie wdając się przytem w bliższą analizę, czy krytyczną ocenę tych pociągnięć.

Dla człowieka cywilizowanego jest zboże jednym z zasadniczych artykułów pożywienia. Z tego względu musiały państwa już od najdawniejszych czasów interwenjować w kierunku takiego rozwiązania kwestji zbożowej, którąby umożliwiała nabycie tego artykułu szerokim masom ludności w sposób najkorzystniejszy dla ogółu.

W starożytności, kiedy wielkie obszary ziemi stały odłogiem, a kultura rolna była na niskim poziomie, kiedy obrót zbożem był w wysokim stopniu utrudniony, wskutek ograniczonych środków komunikacyjnych i niebezpiecznych dróg, musiały państwa cały swój wysiłek skierować do tego, ażeby przez zabezpieczanie w ośrodkach ludzkich koniecznych zapasów zboża uchronić ludność przed klęską głodową.

W tym celu już starożytni Grecy i Rzymianie zaprowadzili kontrolę nad obrotem zboża, wydawali przepisy zakazujące wywozu zboża, a osoby trudniące się dowozem zboża wynagradzano specjalnie. Dla zapobieżenia ewent. lichwie, tworzono obok magazynów prywatnych, państwowe składy zboża, z których w razie potrzeby sprzedawano zboże często po cenach niższych od kosztu zakupu, a ludności biednej wydawano nawet określone ilości bezpłatnie. Specjalni urzędnicy, powołani do kontrolowania sprzedaży zboża ustanawiali maksymalne ceny na zboże, chleb i mąkę, przyczem sprzedaż ponad ustalone ceny była jako lichwa zbożowa zakazana.

W wiekach średnich regulowano naogół obrót zbożem podobnie jak w Grecji i Rzymie na drodze ustalania cen maksymalnych i wydawania zarządzeń, zabraniających sprzedaży po cenach, przekraczających cenę zakupu. Dla lepszej kontroli wprowadzono przytem np. w Niemczech t. zw. „prawo targowe", polegające na tem, że zboże wolno było sprzedawać po cenach ustalonych tylko na otwartym rynku w określonych godzinach. Handlem zbożowym mogli się zajmować tylko krajowcy, a gromadzenie zboża dla celów spekulacyjnych było zakazane.

We Francji regulowały obrót zbożem zarządy miast, wydając w tym celu odpowiednie przepisy, którym podlegali kupcy zbożowi, zjednoczeni w specjalne korporacje.

W Anglji był obrót zbożem ograniczony do tego stopnia, że przewóz ziarna z jednego hrabstwa do drugiego wymagał specjalnego

zezwolenia — chociaż z drugiej strony trzeba zaznaczyć, iż już w połowie XV wieku (1463 r.) wydano prawo, zabraniające przywozu zboża do kraju, jeżeli ceny spadną poniżej ustalonej minimalnej normy.

Z tego całkiem pobieżnego szkicu wynika, iż polityka zbożowa prowadzona przez państwa w czasach starożytnych i wiekach średnich była właściwie polityką jednostronną, miała bowiem na celu tylko ochronę interesu spożywcy przy zupełnem pominięciu interesu producenta. Politykę tę musimy jednak uznać za uzasadnioną, jeżeli uwzględnimy ówczesne stosunki społeczne i gospodarcze, przedewszystkiem zaś zbyt niski poziom produkcji rolnej i niedostateczne środki komunikacyjne, uniemożliwiające dosyć szybkie przenoszenie zapasów z jednej miejscowości do drugiej. Zresztą stosowane w owym czasie ograniczenia w obrocie zbożem nie godziły specjalnie w interes rolnictwa, który był dostatecznie chroniony ówczesnym stanem rynku zbożowego.

W miarę rozwoju produkcji rolnej, doskonalenia środków komunikacyjnych i zmiany w stosunkach społecznych i ekonomicznych nie mogły się także ostać ograniczenia, stosowane przy obrocie zbożem i nowsza polityka zbożowa musiała wkroczyć na inne tory.

Przypomnijmy sobie tutaj, że w wieku XVIII powstał nowy system ekonomiczny t. zw. fizjokratyzm, wychodzący w przeciwieństwie do poprzedniej teorji merkantylistycznej z założenia, że bogactwo zasadza się nie na pieniądzach, lecz na środkach, służących do zaspokojenia potrzeb ludzkich, a więc na ilości posiadanych dóbr. Wychodząc przytem z założenia, że źródłem dóbr, a zatem wszelkiego bogactwa jest ziemia, zaś rolnictwo jest tem, co te dobra pomnaża, wysunęli fizjokraci hasło, iż jedynie rolnictwo zasługuje na specjalne poparcie ze strony rządu, wobec czego dla podniesienia go należy znieść wszelkie przeszkody, utrudniające uprawę ziemi i ułatwić zbyt produktów.

Na podłożu tej teorji i późniejszych szkół ekonomicznych, hołdujących zasadzie wolnego handlu, wolnej konkurencji, jak wogóle wolności na polu gospodarczem, ustaliła się pod koniec XVIII i w początkach XIX wieku zasada wolnego handlu zbożem.

Politykę zbożową opartą na tej zasadzie powitało rolnictwo z ulgą, albowiem niekrępowane odtąd żadnemi ograniczeniami, mogło w wolnej konkurencji korzystnie zbywać swoje produkty, zyskując temsamem warunki do dalszego rozwoju.

Sytuacja zmieniła się jednak, kiedy w drugiej połowie XIX wieku powstała na rynkach zbożowych zbyt wielka konkurencja, między innemi wskutek napływu na rynki europejskie zboża amerykańskie-

go, wyprodukowanego dzięki przyjaznym naturalnych stosunkom w warukach tańszych, i kiedy to tanie zboże zaczęło wywoływać spadek cen zboża do poziomu poniżej kosztów własnych produkcji.

Chcąc przy takim obrocie rzeczy uchronić rynek krajowy przed zalewem taniem zbożem zagranicznem, zagrażającem zbyt poważnie rodzimej produkcji, musiały państwa ograniczyć napływ obcego zboża do kraju. W tym celu wprowadzano cła przywozowe, zaś dla utrzymania równowagi cen na zboże krajowe, gdzie się znajdują również obszary o różnej intensywności produkcyjej, wprowadzono zróżniczkowaną taryfę kolejową, na podstawie której przewóz zboża wyprodukowanego w warunkach droższych odbywa się w granicach państwa za opłatą ulgową.

W niektórych państwach okazało się jednak, iż cła przywozowe i zróżniczkowana taryfa kolejowa nie rozwiązują jeszcze zadawalająco interesów rolnictwa, albowiem w miarę udoskonalania produkcji powstawały w niektórych okręgach nadwyżki zboża, które trzeba było umiejscowić na rynkach zagranicznych, w krajach niewystarczalnych pod względem zbożowym. Tam napotkano jednak znowu na konkurencję światową, która często kształtowała zbyt niskie ceny. Nie chcąc w takich warunkach osłabiać rozwoju krajowej produkcji i umożliwić rolnictwu zbyt ziemiopłodów, których przeważającą część stanowi zboże — na warunkach opłacalności, wprowadziły niektóre państwa, w szczególności zaś Niemcy obok wysokich ceł przywozowych, premje wywozowe, polegające na tem, że przy wywozie zboża wzgl. produktów przemiału zagranicę, otrzymuje eksporter specjalną premję pod różnemi postaciami.

Z tego, w najogólniejszym zarysie nakreślonego, rozwoju stosunków w problemie zbożowym widzimy, że zagadnienie to skomplikowało się z czasem niesłychanie i współczesna polityka zbożowa, dążąc do sharmonizowania produkcji ze spożyciem, stanęła wobec nadzwyczaj trudnego zadania. Musi ona przedewszystkiem pogodzić się z faktem, że wzrost produkcji, dzięki intensyfikacji uprawy rolnej nie pozostaje w stosunku proporcjonalnym do wzrostu spożycia, w następstwie czego powstaje zbyt wielka niewspółmierność między podażą i popytem, t. j. czynnikami mającemi zasadniczy wpływ na kształtowanie się cen. Szczególnie trudnem staje się to zadanie w krajach, w których, tak jak u nas, gospodarka narodowa jest oparta na rolnictwie, gdyż dążąc z natury rzeczy do udoskonalenia i rozwoju produkcji rolnej, otrzymują te kraje w szczególności w latach urodzaju poważne nadwyżki zbóż, których zbyt jest coraz bardziej utrudniony. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, jeżeli uwzględnimy, iż doskonalenie i racjonalizowanie produkcji rolnej nie wpływa

wydatniej na jej potanienie, tak jak to ma normalnie miejsce w innych warsztatach produkcyjnych.

Na tem całkiem pobieżnie naszkicowanem tle historycznego rozwoju zagadnień w stosunkach zbożowych przypatrzmy się teraz naszym poczynaniom, dokonanym w dziedzinie polityki zbożowej.

Pamiętamy wszyscy, że w chwili odzyskania niepodległości zastaliśmy większość gospodarstw zrujnowanych przez wojnę światową. Produkcja rolna pozbawiona rąk do pracy, inwentarza, a często nawet gospodarza, nie była w stanie w pierwszych latach po zakończonej wojnie dostarczyć na potrzeby rynku wewnętrznego dostatecznej ilości zboża. Przy takim stanie rzeczy musieliśmy w pierwszym okresie niepodległości poważne niedobory w zbożu pokrywać przez dowóz z zagranicy, normując jednocześnie obrót i spożycie zboża i produktów przemiału wewnątrz kraju przez ustanowienie cen maksymalnych, powołanie do czuwania nad obrotem artykułów pierwszej potrzeby specjalnych organów, jak urzędy do walki z lichwą i t. p. Podstawą prawną do normowania stosunków aprowizacyjnych, a zatem także obrotu zboża i jego przetworów, stanowiła w tym okresie „ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej" z dnia 2.VII.1920 r. (Dz. U. Nr. 67/20 poz. 449) zmieniona następnie ustawą z dnia 5.VII.1922 r. (Dz. Ust. Nr. 69/22 poz. 618).

W miarę odbudowy naszych gospodarstw rolnych i rozwoju produkcji wyrównywały się także coraz bardziej niedobory w podaży zbóż i dzięki temu zmniejszono zakres działania pierwotnego ustawodawstwa o przymusowem regulowaniu stosunków aprowizacyjnych przez wydanie ustawy z dnia 29.XII.1925 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. Ust. Nr. 1/26 poz. 2), zastąpionej następnie rozp. Prez. Rzplitej z dnia 31.III.1926 r. (Dz. U. Nr. 91/26 poz. 527). Na podstawie tego rozporządzenia został Minister Spraw Wewnętrznych upoważniony do regulowania przemiału zbóż chlebowych i wypieku, oraz wyznaczania cen na przetwory zbóż chlebowych „na zasadzie kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany".

Z zarządzeń wydanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych na podstawie wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej zasługuje na podkreślenie przedewszystkiem rozporządzenie z dnia 12.IX. 1928 r. (D. Ust. Nr. 83/28 poz. 730), którem zabroniono wypieku chleba pszenno-żytniego na sprzedaż, oraz rozp. z dnia 1.XII.1928 r. (Dz. Ust. Nr. 98/28 poz. 882), którem zakazano:

1) przemiału pszenicy na mąkę wyższych gatunków, aniżeli 65% przemiału,

2) przemiału żyta na mąkę wyższych gatunków, aniżeli 70 % przemiału,

3) używania w zakładach przemysłowych do przerobu i wypieku mąki pszennej wzgl. żytniej nieodpowiadającej przytoczonym normom.

Przemiał zboża na niższe gatunki pozostał nieograniczony.

Dla zapewnienia rynkowi krajowemu niezbędnej podaży i zapobieżenia wywozowi zboża z kraju bezpośrednio po zbiorach po cenach niskich i pokrywania następnie niedoborów przez przywóz na przednówku drogiego zboża z zagranicy, utrzymywano w okresie od 1924 r. — 1928 r. przy wolnym przywozie zbóż z zagranicy cła wywozowe na zboże, a mianowicie: Rozp. Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państw. z dnia 11.IX.1924 r. (Dz. U. Nr. 83/24 poz. 796) wydanym na zasadzie ustawy z dnia 31.VII.1924 r. (Dz. U. Nr. 8/24 poz. 777) wprowadzono między innymi cło wywozowe na żyto, mąkę żytnią i otręby w wysokości 5 zł. od 100 kg., upoważniając jednocześnie Min. Skarbu w celu regulowania przemiału do ewent. obniżania tego cła na mąkę i otręby do 0.50 zł. od 100 kg.

Rozporządzeniem z dnia 6.X.1924 r. (Dz. U. Nr. 87/24 poz. 832) rozszerzono to cło na pszenicę, jęczmień i owies, podwyższając jednocześnie stawkę na 15 zł. od 100 kg. żyta, mąki żytniej, pszenicy i mąki pszennej, oraz ustalając na otręby, jęczmień i owies stawkę 10 zł. od 100 kg.

Rozporządzeniem z dnia 1.VII.1925 r. (Dz. Ust. Nr. 67/25 poz. 477) uchylono z dniem 1.VIII.1925 r. te cła wywozowe z wyjątkiem otrąb, wprowadzając ponownie rozporządzeniem z dnia 6.I.1926 r. (Dz. Ust. Nr. 6/26 poz. 34) cło przywozowe na pszenicę w wysokości 15 zł. od 100 kg., na okres do 1.IX.1926 r., skracając następnie ten termin rozporządzeniem z 21.VII.1926 r. (Dz. Ust. Nr. 72/26 poz. 418) o jeden miesiąc.

Rozporządzeniem z dnia 15.I.1927 r. (Dz. Ust. Nr. 4/27 poz. 22) wprowadzono ponownie cła wywozowe na mąkę żytnią i żyto w wysokości 15 zł. od 100 kg. z ważnością do 1.III.1927 r., poczem rozp. z 28.II.1927 r. (Dz. Ust. Nr. 17/27 poz. 136) przedłużono ten termin do końca marca 1927 r., a następnie rozporządzeniem z dnia 22.VIII. 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 74/27 poz. 653) przedłużono go do 30.VI.1928 r.

Rozporządzeniem z dnia 23.XI.1927 r. (Dz. Ust. Nr. 103/27 poz. 900) wprowadzono znowu cło wywozowe od pszenicy i mąki pszennej w wysokości 20 zł. od 100 kg. z ważnością do 30.VI.1928 r., poczem rozporządzeniem z 23.VI.1926 r. (Dz. U. Nr. 66/28 poz. 612) przedłużono ważność tego rozporządzenia do 30.IX.1928 r.

Wreszcie rozporządzeniem z 29.IX.1928 r. (Dz. Ust. Nr. 87/28 poz.

768) wprowadzono cło wywozowe od owsa w wysokości 10 zł. od 100 kg. z ważnością do 30.IX.1929 r.

Polityka zbożowa, oparta na wolnym przywozie ziarna z zagranicy przy przedstawionych ograniczeniach celnych wywozu, nie chroniła dostatecznie rynku wewnętrzego przed zbyt wielkiem falowaniem cen w poszczególnych okresach i rozpiętość cen w okresie po zbiorach, a na przednówku dochodziła niejednokrotnie do 100%. Tak np. przeciętna cena według notowań naszych giełd zbożowych wynosiła w pazdzierniku 1925 r. 16.72 zł. za 100 kg. żyta, podczas kiedy w maju 1926 r. doszła do 32.70 zł. za 100 kg., we wrześniu 1926 r. wynosiła cena żyta 31.76 zł., zaś w maju 1927 r. 50.81 zł. za 100 kg. Podobnie było z innemi gatunkami zbóż.

Aby przeciwdziałać temu zjawisku, szkodliwemu tak dla producenta, który bezpośrednio po zbiorach otrzymywał zbyt niskie ceny za swoje plony, jakoteż i dla spożywcy, który na przednówku musiał płacić nieproporcjonalnie wysokie ceny za chleb, zapoczątkował rząd w 1927 r. t. zw. akcję „państwowej rezerwy zbożowej".

Państwowa rezerwa zbożowa, mająca na celu dokonywanie zakupów zboża bezpośrednio po zbiorach, a więc ożywianie rynku w okresie największej podaży i interwenjowanie na rynku na przednówku, kiedy podaż była ograniczona, przez rzucanie na rynek nagromadzonych zapasów, została utworzona uchwałą K. E. M. z dnia 15.VI.1927 r.

Tak pomyślana polityka miała więc na celu chronić z jednej strony interes konsumenta przed nadmiernym wzrostem cen na chleb, z drugiej zaś strony zmierzała do ochrony interesu producenta przez zapewnienie mu po zbiorach takich cen za zboże, któreby wynikały ze słusznej i sprawiedliwej kalkulacji kosztów produkcji.

Wspomnianą uchwałą K. E. M., zatwierdzoną następnie przez Radę Ministrów w dniu 16.VI.1927 r., postanowiono utworzenie państwowej rezerwy zbożowej po zbiorach 1927 r. w wysokości 100.000 ton zboża z funduszów, wyasygnowanych przez Min. Skarbu w formie lokaty w Państwowym Banku Rolnym. Do kierowania i nadzorowania akcją powołano międzyministerjalną komisję w składzie delegatów: M. S. Wewn., Skarbu, Rolnictwa, Spraw Wojskowych i Przemysłu i Handlu. W 1929 r. wszedł jeszcze do komisji przedstawiciel Min. Reform Rolnych. Organem wykonawczym państwowej rezerwy zbożowej został Państw. Bank Rolny, który według uchwał komisji międzyministerjalnej dokonywał zakupów, względnie sprzedawał zgromadzone zapasy. Również zaangażowano do tej akcji samorządy miast: Warszawy, Wilna, Krakowa i Lwowa, oraz woj. Śląskie.

Nie zatrzymując się bliżej nad analizą akcji państwowej rezerwy zbożowej, uważam jednak za wskazane nadmienić, iż w akcji tej brało również wojsko wybitny udział, a to przez dokonywanie zakupów na rzecz państwowej rezerwy zbożowej w okresach po zbiorach, wstrzymywanie zakupów na przednówku na własne potrzeby, przy jednoczesnem pokrywaniu swych potrzeb z zapasów przejmowanych z państwowej rezerwy zbożowej, wreszcie przez uzgadnianie swoich planów zakupu z akcją tej rezerwy.

W roku ubiegłym została międzyministerjalna komisja panstwowej rezerwy zbożowej zlikwidowana i obecnie prowadzi tę akcję Rada admin. Państw. Zakł. Przemysł. Zbożowych w Lublinie.

Zasadniczy zwrot w dotychczasowej polityce zbożowej nastąpił u nas jednak dopiero pod koniec 1928 r. i w 1929 r. Kiedy mianowicie zbiory zboża w 1928r. okazały się nadspodziewanie obfite, a cena wykazywała zbytnią tendencję zniżkową, wprowadzono rozporządzeniem z dnia 29.X.1928 r. (Dz. Ust. Nr. 91/28 poz. 801) cła przywozowe od żyta w wysokości 11 zł. od 100 kg., zaś rozporządzeniem z dnia 10.XII.1928 r. wprowadzono cło przywozowe w takiej samej wysokości od pszenicy i wreszcie rozporządzeniem z dnia 25.IX.1929 ustanowiono cło przywozowe od owsa i jęczmienia w wysokości 11 zł. od 100 kg. na grykę, kukurydzę, groch i fasolę w wysokości 6 zł. od 100 kg., na proso 3 zł. od 100 kg., od mąki 16.50 zł. od 100 kg., od kaszy jęczmiennej 17 zł. od 100 kg., od kaszy hreczanej i jaglanej 11 zł. i od innych kasz 18 zł. od 100 kg.

Dla ścisłości trzeba tutaj jednak zaznaczyć, iż w zależności od stanu naszego rynku zbożowego wydawano w interesie produkcji krajowej od połowy 1927 r. zakazy przywozu niektórych zbóż wzgl. produktów przemiału, w szczególności: Rozp. z dnia 17.VI.1927 r. (Dz. U. Nr. 59/27 poz. 516) zabroniono przywozu pszenicy i mąki w okresie do 31.VIII.1927 r., wprowadzając ponownie ten zakaz rozp. z 8.XI.1927 r. (Dz. U. Nr 102/27 poz. 887) na okres do 31.XII.1927 r. i przedłużając go następnie do 30.IV.1928 r. (Dz. Ust. Nr. 117/27 poz. 1002, Dz. Ust. Nr. 20/28 poz. 171).

Zależnie od sytuacji odnawiano te zakazy w różnych okresach czasu rozszerzając je także na kasze (Dz. Ust. Nr. 52/28 poz. 498, 66/28 poz. 607, 6/28 poz. 631, 79/28 poz. 696, 85/28 poz. 747, 74/28 poz. 671, 91/28 poz. 797, 21/29 poz. 214, 50/29 poz. 410) aż wreszcie rozp. z 26.XI.1926 r. (Dz. Ust. Nr. 55/29 poz. 438) zabroniono przywozu mąki żytniej i pszennej, zaś rozp. z 28.XII.1929 r. (Dz. Ust. Nr. 91/29 poz. 680), przywozu kasz (z wyjątkiem kaszy hreczanej) aż do odwołania.

Również należy wspomnieć, iż wprowadzanie u nas zasadniczych

stawek celnych na zboże w r. 1928/29 poprzedziło rozp. z 11.VIII. 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 74/27 poz. 651), ustanawiające maksymalne stawki celne na towary, które pochodzą z krajów nie mających z Polską uregulowanych stosunków handlowych, a które stosują przy wywozie do Polski premje, określając cło przywozowe na zboże z tych krajów na: 6 zł od 100 kg jęczmienia i owsa, 15 zł od 100 kg pszenicy 4 zł od 100 kg strączkowych, gryki, prosa i kukurydzy oraz 7 zł od 100 kg fasoli.

Dzięki powtórnemu wydatnemu urodzajowi zbóż w 1929 r. powstały na rynkach b. poważne nadwyżki ziarna, powodujące systematyczny spadek cen na zboże, dochodzące u nas znacznie poniżej kosztów opłacalności rolnika. Chcąc w tych warunkach powstrzymać spadek cen na zboże do poziomu, któryby groził zupełnym upadkiem naszego rolnictwa, podjęto w końcu 1929 r. kroki zmierzające do zmniejszenia podaży zboża na rynku wewnętrznym przez zbyt posiadanych nadwyżek na rynkach zagranicznych, w szczególności w sąsiadujących z nami krajach północnych, niewystarczalnych pod względem zbożowym.

Ponieważ zaś na rynkach tych istniała mocna konkurencja zboża niemieckiego, wywożonego przy uprawianiu przez rząd niemiecki wybitnej polityki dumpingowej, opartej na stosunkowo wysokich premjach wywozowych (do 15.II. b. r. 6 mk., a po 15.II. b. r. 7 mk. od 100 kg. żyta i owsa, oraz do 15.II. b. r. 6.50 mk., a po 15.II. 7.50 mk. od 100 kg. pszenicy), przeto chcąc na tej drodze osiągnąć zwyżkę cen, wprowadzono także u nas rozp. z dnia 6.XI.1929 r. (Dz. U. Nr. 76/29 p. 574) pierwotnie z ważnością od 16.XI.1929 r. do 15.IV. 1930 r. premje wywozowe w postaci zwrotu ceł przywozowych w wysokości 4 zł. od 100 kg. owsa i jęczmienia, 6 zł. od 100 kg. żyta i pszenicy i 9 zł. od 100 kg. mąki i kaszy jęczmiennej.

Wypłatę tej premji uskuteczniają urzędy celne w Warszawie i Poznaniu na podstawie kwitów wywozowych, wystawianych przez uprawnione do tego urzędy celne na podstawie odpowiedniego zaświadczenia Min. Przemysłu i Handlu.

Zwrot ceł obowiązuje tylko przy wywozie zagranicę standaryzowanych zbóż i wytwarzanych w kraju produktów przemiału. Kwity wywozowe opiewają na okaziciela i są ważne przez jeden miesiąc od daty wystawienia.

Przedstawione poczynania w zakresie naszej polityki zbożowej nie opanowały wprawdzie dotychczas groźnego kryzysu, przeżywanego przez nasze rolnictwo od początku ubiegłego roku, nie spowodowały one bowiem zwyżki cen na zboże do poziomu gospodarczo pożądanego, — niewątpliwie jednak przyczyniły się te pociągnięcia, w szcze-

gólności zaś premje wywozowe, do okresowego przynajmniej wstrzymania dalszego spadku cen.

Ostatnim etapem w naszej polityce zbożowej w okresie do marca b. r. jest zawarcie z Niemcami z końcem lutego r. b. specjalnej umowy żytniej.

Jak z publikacyj ogłoszonych w różnych czasopismach wynika, ma ta umowa na celu spowodowanie zwyżki cen na żyto w Polsce i Niemczech przez umieszczenie na rynkach północnych nadwyżek zboża w sposób wykluczający wzajemną konkurencję na tych rynkach, powodującą zniżkę cen.

Sprzedaży zboża z obu krajów na rynki północne dokonuje specjalna komisja polsko-niemiecka z siedzibą w Berlinie, przyczem z ilości mającej być dostarczoną przypada dla Polski 40%, a dla Niemiec 60%.

Na podstawie tej umowy wydano w Niemczech 12.III. b. r. zarządzenie, w myśl którego premje wywozowe będą przydzielane tylko za żyto, sprzedawane za pośrednictwem wspomnianej komisji polsko-niemieckiej.

Zdaję sobie w zupełności sprawę z luk i niedomówień w niniejszym artykule, przedewszystkiem uderza w nim brak statystycznych danych co do naszej produkcji i konsumpcji, cyfr co do wysokości kosztów produkcji w porównaniu z istniejącemi cenami oraz materjału porównawczego o stanie naszego rynku zbożowego w porównaniu z rynkami zagranicznymi. Zupełnie pominąłem akcję kredytową, podejmowaną przez rząd na cele rolnictwa, a co najważniejsze nie wyprowadziłem żadnych wniosków, jakieby z dotychczasowego doświadczenia w tej dziedzinie należało wyciągnąć na przyszłość.

Braki te i luki powstały jednak świadomie w szkicu niniejszym nie szło mi bowiem o propagowanie pewnych tez z zakresu polityki zbożowej, lecz chciałem tylko z najogólniejszego punktu widzenia zainteresować czytelników całokształtem zagadnienia.

INŻ. TECHN. WŁADYSŁAW SMACZNY
Kandydat nauk matematycznych.

Współczesna gospodarka opałowa.

I.

Wielka wojna niszcząca dorobek gospodarczy narodów, rujnująca w podwalinach organizację normalnego zaopatrzenia wskutek nieprzewidywanego nadmiernego zapotrzebowania, już w pierwszym roku istnienia swego wywołała kryzys opałowy w poszczególnych państwach jak wojujących tak i neutralnych. Kryzys ten w skutkach swoich unieruchamiał zakłady przemysłowe, pracujące na obronę krajów i zmniejszał zdolności przewozowe dróg żelaznych i floty. Stan taki, w porządku rzeczy, uniemożliwiał systematyczne i całkowite zaopatrzenie armji, utrudniając jednocześnie przerzucanie oddziałów bojowych, co wspólnie wzięte obniżało sprawność bojową frontów.

Groza położenia wywołana kryzysem opałowym była aż nadto zrozumiała dla czynników miarodajnych w państwach wojujących, to też w kierunku złagodzenia stale zaostrzającego się kryzysu zwracano wszelkie możliwe wysiłki. Pierwszym środkiem, wysuniętym wówczas do walki z kryzysem, były zarządzenia, pozornie do uskutecznienia łatwe, dotyczące przestrzegania oszczędności przy wytwarzaniu, przetwarzaniu i użytkowaniu energji cieplnej. Rzucone hasło oszczędności opału i energji cieplnej było traktowane dla zupełnie zrozumianych powodów poważnie, jednak, można powiedzieć, dorywczo, gdyż pod kątem widzenia możliwie szybkiego zaspokojenia aktualnych i najbardziej żywotnych potrzeb, prowadzących armję do zwycięstwa. Sprawa racjonalizacji gospodarki cieplnej nie była więc ujęta na tyle wszechstronnie, by stworzyć pewne zasady i systemy ekonomji, oparte na otrzymywanych owocnych wynikach wytężonej pracy powołanych wówczas ku temu jednostek i instytucji naukowych, jak również — na posiadanych już częściowo wynikach badań przeprowadzanych jeszcze w okresie szeregu lat przedwojennych. Przyznać trzeba, że w okresie przedwojennym dążenia do racjonalizacji gospodarki cieplnej były naogół lekceważone, jako że okoliczności gospodarcze nie zmuszały wyczuwalnie do podporządkowania się prądom oszczędnościowym.

Kryzys opałowy odczuwano również przez szereg lat powojennych wskutek trudności szybkiego unormowania życia gospodarczego. Dziś, zdawało by się, kryzys ten minął i pomimo szybkiego rozwoju techniki

i życia przemysłowo-gospodarczego odczuwać się nie daje. Jednak zapoczątkowane intensywnie w okresie wojennym prace nad ekonomicznym wykorzystaniem opału wynikami swemi już natyle zainteresowały i uświadomiły organa państwowe i szersze sfery przemysłowo-gospodarcze co do strat, powodowanych nieumiejętnem i rozrzutnem zużywaniem paliwa i jego przetworów, że racjonalizacją tej dziedziny zajęto się powszechnie. Wyrazem szerszego zainteresowania się gospodarką cieplną było tworzenie szeregu organizacyj, które ujmowały odnośne aktualne zagadnienia bądź to z punktu widzenia potrzeb lokalnych, bądź to — potrzeb pewnych gałęzi wytwórczości. Okazało się jednak, że zagadnienia powyższe nabrały znaczenia, sięgającego poza granice państw i narodów, wobec czego wysunęła się konieczność współpracy międzynarodowej i wzajemnego porozumiewania się. Pierwsza Światowa Konferencja Energetyczna, która przeszła pod hasłem racjonalizacji wyzyskania energji wogóle, sprawę opałową potraktowała jako rzecz pierwszej wagi; wysunięto wówczas szereg postulatów, realizowanie których stało się kanonem dla życia gospodarczo-przemysłowego. W założeniu tych postulatów przoduje nakaz obliczenia się z zasobami posiadanych źródeł energji i wyszukiwanie sposobów do jak najbardziej racjonalnego wykorzystania tych zasobów.

II.

Ażeby należycie zdać sobie sprawę z doniosłości i celowości współczesnych zagadnień gospodarki opałowej, należy zwrócić uwagę na to kolosalne znaczenie, jakie odgrywają w rozwoju gospodarczym narodów i państw materjały opałowe, zwłaszcza mineralne, oraz jakiemi zasobami tych ostatnich obecnie rozporządzamy. Sporządzenie takiego bilansu będzie dość wymownie przekonywać nas o grożącem niebezpieczeństwie w związku z wyczerpywaniem się zasobów opału, a temsamem udowodni, że marnowanie opału, marnotrawcze wskutek niedbalstwa czy nieświadomości przetwarzanie opału na energję, jak również rozrzutne i marnotrawcze korzystanie z energji cieplnej nawet przy pozornie pomyślnych konjunkturach nie powinno w dobie obecnej być tolerowane.

Opał, jak wiadomo, posiadamy w postaci złóż naturalnych węgla kamienego, brunatnego, ropy naftowej, gazu ziemnego, torfu i ewentualnie drzewostanów leśnych. Jak uczy historja i życie współczesne umiejętne zastosowanie i wykorzystanie przez umysł ludzki energji cieplnej zawartej w opale, otwiera drogę do postępu, cywilizacji i kultury. Zmechanizowanie wytwórczości, przejście na produkcję fabryczną z ręcznej chałupniczej, a co za tem idzie potanienie wyrobów przemysłowych, udostępnienie korzystania z nich szerszym masom ludności i ułatwienie wegetacji, mogło być uskutecznione przy posiadaniu środków zastępujących siłę fizyczną człowieka energją mechaniczną, źródłem której jest opał.

Węgiel kamienny, poczynając od początków zeszłego stulecia, przyczynił się do rozwoju i zmechanizowania lokomocji, ułatwiając komunikację oraz szybką wymianę dobr intellektualnych i materjalnych narodów.

Nie mniejszą rolę w czasach ostatnich odgrywa we wszystkich współczesnych organizmach gospodarczych ropa naftowa. Wojna światowa aż nadto dobitnie wykazała znaczenie ropy i jej przetworów. Paliwa płynne i smary odgrywały rolę przodującą w materjałowem zaopatrzeniu. Płatowce, czołgi, samochody, radjostacje i t. p. bez benzyny, smarów i olejów pędnych stawały się bezużytecznym sprzętem pomimo tak ważnych celów ich zastosowania.

Dziś dla każdego zrozumiałem być powinno, że państwo posiadające zasoby naturalne paliwa o wysokiej wydajności cieplnej, jakiemi są węgiel kamienny i ropa, posiada siłę zdolną do wytwarzania. Narody bogatsze w uprzemysłowione złoża paliw mineralnych stają się potężniejszymi w stosunku do narodów pozbawionych tych dóbr naturalnych, względnie posiadających mniejsze ich ilości. Należy jednak pamiętać, że nieumiejętne i rozrzutne szafowanie temi dobrami nawet przy ich obfitości nie stworzy wspomnianej przewagi w potędze państwa i nie przyczyni się do dobrobytu.

III.

Pokłady węgla kamiennego rozrzucone są na kuli ziemskiej w ten sposób, że na Stany Zjednoczone przypada 52% całkowitych zapasów, na Kanadę — 17%, Chiny — 13%, Niemcy — 3.4%, Polskę — 2.7%, Wielką Brytanję — 2.6%, Rosję Azjatycką — 2.35%, Rosję Europejską — 0.56%; na inne państwa wspólnie — 6.39%.

Z powyższego wynika, że Ameryka Północna jest w posiadaniu przeszło dwóch trzecich (69%) zapasów węgla zawartego w odkrytych po dziś dzień złożach, natomiast Europa posiada tylko około 12% tych zapasów, w czem Polska zajmuje drugie miejsce, znajdując się między Niemcami, a Wielką Brytanją. Jednak każde z tych trzech najbogatszych w węgiel państw Europejskich jest prawie, że dwudziestokrotnie uboższe od Stanów Północnych Ameryki. Stan taki nie jest symptomem pocieszającym dla życia i przyszłego rozwoju gospodarczego i politycznego Europy tem bardziej, że Stany Zjednoczone przy właściwych im zdolnościach organizacyjnych zapoczątkowały racjonalizację gospodarki cieplnej na długo jeszcze przed wojną i doprowadziły ją dziś do poziomu wyższego, aniżeli najbardziej przodujące pod tym względem w Europie, Niemcy.

Polska pomimo, że, jak mówiłem, zajmuje drugie miejsce w Europie pod względem swej potęgi węglowej, wyrażającej się wielkością ca 62 miljardów tonn posiadanych zapasów naturalnych, nie może nie zwrócić bacznej uwagi na uzdrowienie i zmodernizowanie swej gospodarki opałowej. Skłaniają nas ku temu i te okoliczności, że jesteśmy krajem ekonomicznie słabym, zrujnowanym przez niszczycielską wojnę i mniej uprzemysłowionym od innych państw Europy, dominujących na arenie politycznej. Prócz tego liczyć się musimy z tem, że nasza potęga węglowa jest względna. Utarte wśród nas zdanie, że mamy nadmierne ilości węgla, wystarczające nietylko na zaspokojenie konsumcji wewnętrznej, lecz również mogące być w znacznej ilości eksportowane do krajów obcych, jest w założeniu błędne i świadczy o niezrozumieniu faktycznego stanu rzeczy. Stworzenie takiego sądu przypisać należy chwilowym konjunkturom gospodar-

czym, zmuszającym nas do wywozu poza granice państwa pewnej ilości węgla, nawiasem mówiąc, po cenie niżej kosztu własnego.

Jak wykazują zestawienia statystyczne obrotów węglowych w kopalniach naszych, cała produkcja węgla wynosi rocznie 34 miljony tonn. Zbyt roczny w kraju wynosi ca 17.5 milj. tonn, eksport zaś ca 13 miljonów tonn. Reszta z wydobytej ilości, co stanowi 3.5 milj. tonn pozostaje dla użytku własnego kopalń. Analizując wypośrodkowane ilości i obciążając konsumcję wewnętrzną proporcjonalnie ilością potrzebną na wydobycie, otrzymamy ogólną liczbę 19½ milj. tonn węgla, idącego na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych; jeżeli zaludnienie Pslki stanowi obecnie ca 30 miljonów mieszkańców, to spożycie roczne na głowę wyniesie około 0.64 tonny. Liczba ostatnia daje nam właściwe pojęcie o nizkim poziomie stanu naszego życia gospodarczo-przemysłowego, zwłaszcza gdy porównamy ją z konsumcją mieszkańców krajów uprzemysłowionych Europy Zachodniej. Norma przedwojenna, naprzykład, Niemiec wynosiła rocznie 3 tonny na głowę. Co prawda, Niemcy posiadali przemysł bardzo rozwinięty, obsługujący w niektórych gałęziach rynki światowe, pozatem byli w posiadaniu licznej floty wojennej i handlowej, czego my dziś o sobie jeszcze powiedzieć nie możemy. Nie ulega jednak wątplwości, że do normy powyższej zbliżyć się możemy przy posiadaniu obfitszej sieci dróg żelaznych i wodnych, umożliwiających nam zaopatrywanie w węgiel Kresy Wschodnie, opalanych obecnie drzewem. Niezależnie od tego szybki rozwój kolejnictwa i wzrost ruchu na sieciach posiadanych znacznie wzmaga zapotrzebowanie wewnętrzne; przemysł nasz, choć powoli, jednak z szeroko nakreślonym rozmachem rozwija się w imię uniezależnienia rynku naszego od wpływów obcych, buduje się flotę handlową i wojenną. Uwzględnić również należy stały wzrost ludności w Polsce, co z rokiem każdym wzmaga zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe, wreszcie gospodarkę indywidualną i zbiorową. Wszystko to wspólnie wzięte niezadługo na tyle obciąży zapotrzebowaniem kopalnictwo nasze, że nawet przy zwiększeniu wydajności wydobywczej tylko rynek wewnętrzny zaspakajany będzie.

Polska, wprawdzie, jest w tych szczęśliwych warunkach, że poza węglem posiada dość obfite tereny roponośne, zawierające ca 160 mil. tonn ropy, jednak i w tej dziedzinie nie posiadamy nadmiaru.

Polska produkuje rocznie 768 tysięcy tonn przetworów ropnych, zajmując dzięki temu po Rosji i Rumunji trzecie miejsce wśród państw europejskich. Wśród otrzymywanych przetworów ropnych dominujące miejsce zajmują produkty ściśle opałowe jak: benzyna, nafta i olej gazowy. Przeciętna roczna produkcja benzyny wynosi ca 90 tysięcy tonn, nafty — ca 200 tysięcy tonn i oleju gazowego — ca 120 tysięcy tonn. Z rocznej produkcji na rynek wewnętrzny idzie: benzyny ca 20 tysięcy tonn, nafty ca 120 tysięcy tonn, oleju gazowego ca 30 tysięcy tonn; eksport zaś stanowi: benzyna ca 70 tysięcy tonn, nafta ca 80 tysięcy tonn, i olej gazowy 90 tysięcy tonn. Liczby te wykazują, że eksport benzyny i oleju gazowego znacznie przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne, natomiast spożycie wewnętrzne nafty wydatnie przewyższa eksport. Porównanie to prowadzi do wniosku, że niezależnie od nizkiego uprzemysłowienia jesteśmy słabo przygotowani do nowoczesnego ekono-

micznego wykorzystania opału i energji cieplnej. Nafta ma spożywców wewnętrznych wśród szerokich mas, wskutek nikłej elektryfikacji kraju; oleju gazowego zużywamy mało, gdyż ekonomiczne silniki spalinowe mają jeszcze małe zastosowanie; lotnictwo i komunikacja samochodowa są jeszcze stosunkowo słabo rozwinięte, co powoduje nieznaczny popyt wewnętrzny na benzynę. Jednak stała zmiana ku lepszemu w przytoczonych dziedzinach życia gospodarczo-przemysłowego w niedalekiej przyszłości może niepomiernie zwiększyć zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym. Tu właśnie stanąć możemy nawet w obliczu katastrofalnego braku produktów ropnych, zwłaszcza, że statystyka kilkunastu ostatnich miesięcy wykazuje w naszych najważniejszych ośrodkach kopalnicwa naftowego nieznaczny, ale wyraźnie zaznaczający się spadek produkcji ropy surowej. Nie jest to zjawiskiem niespodziewanem, gdyż złoża eksploatowane przez dziesiątki lat wyczerpywać się muszą, jednak jest to groźne, gdyż nie znajdujemy przy nowych wierceniach tak obfitych źródeł, któreby kompensowały nam całkowicie stale wzrastające niedobory.

Nie należy więc przeceniać wartości naszych zasobów ropnych, gdyż z powyższego widać, że nadmiarów na przyszłość nie posiadamy, i wprowadzenie jaknajdalej idących racjonalnych oszczędności w naszej gospodarce cieplnej jest i na miejscu i na czasie.

To też w kopalnianym i rafineryjnym przemyśle naftowym, gdzie do niedawna jeszcze dla opalania kotłów używano tak cennego materjału jak ropa naftowa, dziś już korzysta się w 90% z opału, jakim jest gaz ziemny.

Gaz ten występuje na terenach roponośnych, lub w ich pobliżu, tworząc, tak zwane, pola gazowe. Jeszcze przed kilkunastu laty gaz ziemny ulatniał się w powietrze, jako bezwartościowy, nie nadający się do wykorzystania produkt. W obecnych czasach nie odgrywa on u nas jeszcze należnej mu roli, gdyż, jako produkt niestały, wymaga przy obrotach handlowych specjalnych kosztownych urządzeń. Nie mniej jednak w związku z nowemi dążeniami energetycznemi zagadnienie gazowe wzrasta co dnia do poziomu kwestji ogólnopaństwowej. Przesyłanie gazu ziemnego z jego źródeł rurociągami na większe odległości dla celów przemysłowo-gospodarczych okazuje się dość rentowne i zasługuje na szybszy rozwój. Wykorzystanie całkowite gazu ziemnego stworzy w bilansie naszej gospodarki cieplnej dość poważną pozycję. Ogólna ilość gazu wydobywającego się na naszych terenach wynosi obecnie około 1.200 metrów sześciennych na minutę. Ilość ta kalorycznie jest równoważnikiem 72.000 tonn węgla kamiennego miesięcznie, może być jednak znacznie zwiększona bądź to przez przeprowadzenie specjalnych wierceń, bądź też w miarę naturalnych jeko wytrysków.

Chcąc całkowicie zobrazować nasz kapitał opałowy, nadmienię w krótkich słowach, że posiadamy na terenach Polski około 162 mil. tonn węgla brunatnego i około 2.400.000 hektarów obszarów torfowych, zawierających mniej więcej 3 miljardy tonn masy torfowej, stanowiącej równoważnik półtora miljarda tonn węgla średniego.

Odnośnie drewna zaznaczę, że w nowoczesnym pojęciu nie jest ono traktowane jako materjał opałowy w szerszym zastosowaniu. Drewno uważać należy bardziej jako tworzywo konstrukcyjne, względnie jako

surowiec niezbędny do pewnych gałęzi wytwórczości chemicznej i, jeżeli stosuje się je w niektórych dzielnicach jako opał, to jest to malum necessarium życia gospodarczego.

IV.

Wyniki zinwentaryzowania zasobów opałowych, oraz świadomość tego, jak poważną pozycję w rozwoju przemysłowo - gospodarczym stanowi opał, zmuszają nas do racjonalnego wyzyskania każdego rodzaju surowca opałowego i otrzymywanych zeń przetworów energetycznych. Stopień wyzyskania opału zależy od jego stanu fizycznego, jego własności technicznych, wreszcie — od warunków i sposobów jego użytkowania. Zgodnie z nowoczesnemi postulatami energetycznemi, właściwe wyzyskanie paliwa winno polegać na osiągnięciu efektu całkowitego spalania. Jeszcze przed laty dziesięciu racjonalne wyzyskanie węgla kamiennego pojmowane było tylko w sensie oszczędnego jego spalania bezpośrednio na rusztach pod kotłami zakładów przemysłowych, palenisk domowych, w kuchniach i piecach z efektem względnym, ustalonym dla danego gatunku i sortymentu. Godzono się z nieuniknionemi przy takiem spalaniu stratami, powodowanemi odpowiedniem urządzeniem paleniska. Obecnie w szerszych sferach, interesujących się sprawą użytkowania opału, pojęcie powyższe pozostaje nadal; jednak nowoczesna technika, dążąc do spalania całkowitego, węgiel kamienny uważa za surowiec opałowy, podlegający uprzedniej przeróbce, zanim do właściwego celu zastosowany będzie. Jednym z najbardziej rentownych sposobów przerabiania węgla na „całkowite" paliwo jest jego odgazowywanie. Paliwo gazowe przy obecnym stanie urządzeń ku temu przeznaczonych spala się najekonomiczniej jak w małych paleniskach, gdzie kontrola spalania jest utrudniona, tak i w paleniskach dużych przemysłowych. W wielkich silnikach gazowych mamy, dzięki zastosowaniu paliwa zgazowanego daleko większy efekt ekonomji cieplnej, aniżeli przy spalaniu węgla bezpośrednio na rusztachpod kotłami, zasilającemi o identycznej mocy silniki parowe. Przy bezpośrednim spalaniu węgla w zwykłem nawet wzorowo urządzonem palenisku, narażeni jesteśmy na mimowolne straty ubocznych produktów spalania, oddzielenie których jest tu niemożliwe, tracimy bezpowrotnie unoszone w przestrzeń produkty wartościowe, wykorzystywane przy gazowaniu do celów produkcji chemicznej nawozów sztucznych, barwników, ciał wybuchoych, substancyj aromatycznych i t. p. Prócz tego przy gazowaniu węgla umiemy już wydzielać węglowodory płynne, nadające się do przeróbki na oleje pędne i smary. Pozyskanie tego ostatniego wyniku ma szczególniej doniosłe znaczenie dla państw nie posiadających samorodnego paliwa płynnego i zmuszonych do wyszukiwania paliw zastępczych. A więc gazowanie węgla przeprowadzane racjonalnie pod względem gospodarczym, handlowym i technicznym rozwiązuje tak ważne dziś problematy współczesnej gospodarki opałowej. Jak bardzo korzystnem jest spalanie niebezpośrednie węgla wymownie świadczy porównanie, że 1000 klg. węgla o wartości opałowej 7000 kal/klg przetworzone w zwykłych urządzeniach kotłowych i turbogeneratorach wyda 1290 kwh, wówczas gdy ta sama ilość węgla o równej wartości

kalorycznej odgazowana przy nizkich temperaturach, wydzieli 20 klg. smarów, 60 klg. olejów pędnych, a następnie zgazowana w generatorach i doprowadzona do napędu silnika gazowego uruchomiającego prądnicę, daje 1414 kwh. Czyli, że jedna i ta sama ilość jednostek cieplnych zawartych w 1 tonnie węgla kamiennego przy nowoczesnej metodzie spalania dostarczy nam 124 kwh nadwyżki w wytworzonej energji, a poza tem — około 80 kilogramów cennych produktów ubocznych.

Zaznaczyć trzeba, jako zasługujące na uwagę w współczesnej gospodarce opałowej, dążenia do wykorzystania małowartościowych gatunków paliwa w postaci węgla brunatnego, torfu, odpadków drzewnych, trocin, wiórów i t. p. Materjały te ulegają obecnie zgazowywaniu, i dają na tyle korzystne wyniki, że stosowane są nawet do napędu samochodów, zasilanych przez odpowiednie ustawione na wozach generatory.

W poszukiwaniu paliw zastępczych płynnych Niemcy na szeroką skalę rozwinęli uwodorodnienie węgla brunatnego. Niemiecki trust przemysłu chemicznego wyrabia w swych zakładach Leuna - Merseburg znaczne ilości płynnego paliwa, przetwarzając nań węgiel brunatny, otrzymywany z kopalń okolicznych. Przerabiany tam węgiel brunatny zawiera 50 — 55% wody, 5 — 7% popiołu i daje 6 — 7% produktów płynych opałowych. Nie jest to, wprawdzie, korzystna eksploatacji, jednak w momencie pozbawienia Niemiec źródeł paliwa płynnego, kryzys może być zażegnany tem bardziej, że złoża surowca są tam dość obfite.

Doszukując się sposobów całkowitego spalania paliwa, technika nowoczesna otrzymała już bardzo dodatnie wyniki w spalaniu w paleniskach przemysłowych, odpowiednio urządzonych, pyłu, stworzonego z opału twardego jako to: z węgla, koksu, torfu i t. d. Opalanie pyłem węglowym, nawet przy uwzględnieniu kosztów przemiału brył, suszenia i wtłaczania pyłu, oraz różnicy w kosztach amortyzacyjnych urządzeń paleniskowych, kalkuluje się niżej, aniżeli spalanie paliwa w stanie pierwotnym na rusztach. Ażeby zrozumieć powody wynikającej korzyści, należy przedewszystkiem wiedzieć, że paliwo jest złym przewodnikiem ciepła i płonie jedynie na powierzchni, że duże bryły paliwa znajdujqce się w palenisku płoną stosunkowo nieznacznie, co obniża temperaturę paleniska; przy spalaniu dużych brył paliwa ilość powietrza w palenisku jest częstokroć nadmierna, co znów ochładza gazy płonące; bryła węgla, płonąca tylko na powierzchni traci wskutek destylacji swe bogate cząstki palne, które dzięki niskiej temperaturze i niemożliwości wymieszania się z powietrzem, a często również wskutek braku powietrza w chwili masowej destylacj, uchodzą do komina niespalone. Stosowanie paliwa sproszkowanego wyklucza powyższe niedomagania. Pył węglowy o ziarnkach dochodzących w średnicy do 0.004 m/m wtłacza się do paleniska przez dyszę pod ciśnieniem wraz z dostateczną ilością powietrza; otrzymujemy efekt prawie że analogiczny ze spalaniem paliwa płynnego lub gazowego. Po zabarwieniu płonącego stożka w palenisku orjentujemy się w dokładności spalania i, dzięki łatwej regulacji dopływu powietrza i pyłu, zawsze osiągnąć możemy zupełne spalanie całej masy cząsteczek paliwa, co stwarza wysoką temperaturę w palenisku.

Opalanie pyłem węglowym posiada cechy następujące:

1) W popiele i żużlu znajdują się zaledwie znikome ślady części palnych.

2) Praca umożliwiona jest przy bardzo małym nadmiarze powietrza bez obawy powstawania CO.

3) Małe straty paliwa w kominie wobec bezdymnego spalania.

4) Bardzo krótki okres rozpalanie i doprowadzenia paleniska do pełnego natężenia.

5) Zupełny brak strat w paliwie przez prześwity rusztowe, co jest nieuniknione w paleniskach zwykłych.

6) Łatwość uregulowania dopływu powietrza i natężenia paleniska.

7) Prostota i łatwość obsługi paleniska.

8) Uniknięcie dłuższych przerw ruchu w celu remontu palenisk.

9) Możność zużycia najtańszego paliwa, nienadającego się do innego rodzaju paleniska i jednocześnie osiągnięcie wysokiej sprawności.

To ostatnie szczególne ma znaczenie, o ile zwrócimy uwagę na te kolosalne ilości resztek opału, które ze względu na swój stan fizyczny normalnie spalone być nie mogą, a które stale stwarzają się w kopalniach, gazowniach, koksowniach i wszelkich magazynach opałowych.

Opalanie pyłem węglowym wyszło już z zakresu doświadczeń; elektrownie amerykańskie pracujące na pyle węglowym, osiągnęły taki efekt, że na 1 KWh zużywają 0.45 klg. węgla, wówczas gdy nasze dobrze postawione elektrownie zużywają przy zwykłym spalaniu ponad 1 klgr. węgla na 1 KWh. Liczby przytoczone aż nadto dobitnie przemawiają na rentownością omawianej metody spalania. W Polsce naogół, wobec korzystnych ciągle jeszcze konjunktur na miał węglowy, opalanie pyłem węglowym poza kilkoma pojedyńczemi wypadkami, nie jest w przemyśle wprowadzone. Dziś między innemi zainstalowane mamy paleniska na pył węglowy w piecach hutniczych niektórych hut Górnośląskich, oraz w Sosnowieckiej fabryce rur.

Pył węglowy w ostatnich czasach znalazł już zastosowanie do bezpośredniego napędu silników spalinowych. Budowane po dziś dzień silniki spalinowe pracują wyłącznie paliwem płynnem i gazowem. Silniki te budowane są w większości wypadków na małe i średnie moce, ustępując przy mocach większych (począwszy od 1000 K. M.) silnikowi parowemu, mimo gorszej jego sprawności.

Jest to zrozumiałe, gdyż jednostka ciepła uzyskana z ropy kosztuje dużo drożej, niż z węgla kamiennego; w Niemczech, naprzykład, stosunek ten wyraża się od 5 do 7, w Ameryce — od 2 do 4. Rozwiązanie przeto zagadnienia możliwości napędu silnika spalinowego pyłem węglowym, przy zachowaniu dużej jego sprawności, czyni silnik ten najtańszym w eksploatacji silnikiem cieplikowym. Pierwszym takim silnikiem pracującym przemysłowo z dodatniem wynikami jest silnik Diesel'a przekonstruowany przez inżyniera R. Pawlikowskiego w fabryce Kosmos w Zgorzelicach. Jest to silnik o mocy 80 KM. i 160 obrotach/min. Początkowo spotykano trudności w wprowadzaniu dawek paliwa do przestrzeni paliwowej wskutek zlepiania się pyłu w większe bryłki w przewodach i komorze, obecnie zaś sprawa ta została pomyślnie rozwiązana i w całości rokuje jaknajlepsze widoki dalszego rozwoju. Jest to wielki postęp w dziedzinie ekonomicznego wykorzystania paliwa, gdyż jakość termiczna takiego silnika jest

bardzo wysoka, a wyraża się w 2800 kal. na 1 kwh, wówczas, gdy w pierwszorzędnym silniku parowym (turbinie) 1 kwh. kosztuje nas od3640 do 4500 kal.

V.

Dalszym nie mniej ważnym czynnikiem prowadzącym do oszczędności paliwa jest racjonalne zdobywanie i wyzyskanie zdobytych jednostek cieplnych. Nowoczesne metody, wytwarzania energji cieplnej w przystosowaniu do centrali parowych, cel powyższy osiągają drogą zwiększenia powierzchni ogrzewalnych kotłów parowych, oraz stwarzaniem bardzo wysokich dolotowych ciśnień pary, przy temperaturach również bardzo wysokich. Do niedawna jeszcze uważano instalacje pracujące przy 10 — 14 atmosferach za wysokoprężne, dziś jednak ciśnienie robocze dochodzi już do 100 atmosfer. Stacje wysokoprężne dały już na tyle dodatnie wyniki w pracy tak pod względem bezpieczeństwa, jak i pod względem rentowności eksploatacji, że wyszły z okresu badawczego i pracują normalnie przemysłowo. Ameryka Północna (Stany Zjednoczone i Kanada) przoduje obecnie w instalowaniu stacji wysokoprężnych; zgodnie z wykazem zestawianym przez koło Filadelfijskiego Stowarzyszenia inżynierów-mechaników, zainstalowano już w Ameryce Poł. stacyj przemysłowych wytwarzających ciśnienie od 21 do 85 atmosfer około 140, podobnych stacyj pracujących dla użyteczności publicznej około 41 sztuk; jest to dość pokaźna liczba, zwłaszcza, że inwestycje te rozpoczęto, dopiero przed pięcioma laty. Na szczególną uwagę zasługuje siłownia elektrowni Edgar Station, należącej do Edison Electrie Illuminating Co w Bostonie. Elektrownia ta korzysta z kotłów parowych pracujących o prężności 100 atmosfer przy temperaturze pary 400° C. Otrzymana tam prężność zgodnie z otrzymywanemi przy eksploatacji wynikami stanowi granicę rentowności stacji wysokoprężnych.

Sprawa wysokich ciśnień wyszła już w Polsce również z okresu badań i przygotowań, i kotły wysokoprężne, u nas wyprodukowane, nie ustępują pod względem sprawności i wydajności, analogicznym jednostkom produkowanym w innych przemysłowych krajach Europy. Są to kotły stromorurkowe, nadające się zależnie od konstrukcji paleniska tak dobrze do opalania miałem węglowym, jak również gazem lub pyłem. W krajowej produkcji kotłów takich przoduje Poznańska wytwórnia H. Cegielskiego, która zainstalowała w hucie Falwa na Górnym Śląsku kocioł o powierzchni 1200 m² powierzchni ogrzewalnej, przy ciśnieniu 16 atmosfer. Jednostka ta zajmuje pod względem wielkości swojej trzecie miejsce wśród pracujących już kotłów Europejskich. Wydajność tego kotła wynosi 60000 klg. pary na godzinę, czyli 50 klg. z 1 metra kwadratowego, zaś w okresach chwilowego przeciążenia otrzymać możemy do 60 klgr/m². h.

Na wystawie krajowej w Poznaniu oglądać mogliśmy imponujący wymiarami swemi kocioł eksponowany również przez powyższą firmę. Kocioł ten o powierzchni ogrzewalnej 750 m², pracujący przy 27 atmosferach ciśnienia, o wydajności ca 60 klg/m². h, jest właśnie tą nowoczesną jednostką, którą przemysł ansz poszczycić się może.

Ażeby uprzytomnić sobie wyższość tych nowoczesnych instalacji w porównaniu z urządzeniami staremi wiedzieć należy, że dawne kotły stromorurkowe dawały najwyżej 40 klgr. pary z metr.^{2}/h, co uważane było jeszcze przed 5-ma laty za wydajność rekordową. Zaznaczę jednak, że nie ustaliliśmy jeszcze pod tym względem rekordu Europejskiego, gdyż fabryka „Hanomag" w Hanowerze buduje obecnie kocioł wysokoprężny, o preliminowanej wydajności od 90 do 104 klg. pary z metra^2/h.

O ile zaś chodzi o pozyskanie największej poweirzchni ogrzewalnej, to rekord pod tym względem pobiła Ameryka, gdyż w kotle ustawionym w Detroit powierzchnia ogrzewalnia wynosi 3850 m^2.

W związku z astosowaniem wysokich ciśnień pary budowane są odpowiednie turbiny parowe, zastępujące stopniowo maszyny parowe o wielkiej mocy. O ile zaś chodzi o niewielkie stacje wytwarzania energji mechanicznej (do 1000 KM), to maszyna parowa niema tam już miejsca, gdyż rugowana jest przez ekonomiczny silnik spalinowy Diesel'a.

Nowoczesna zasada centralizacji i sprzęgania zakładów wytwarzających energję jest również poważnym czynnikiem sprzyjającym ekonomicznemu wyzyskaniu opału. Zadanie to rozwiązuje elektryfikacja krajów w szerszym słowa tego znaczeniu. Wśród ogółu pojęcie o elektryfikacji nie jest jeszcze wyrobione, gdyż mówiąc o niej, ma się na względzie oświetlenie elektryczne. Co prawda, nawet tak ujęta sprawa stanowi dość poważny czynnik w polepszeniu gospodarki opałowej, jednak dziś pojęcia elektryfikacji znacznie się rozszerzyły i pogłębiły. Prąd elektryczny służy już nietylko do oświetlenia, ale również i do napędu maszyn roboczych, stosuje się coraz szerzej do trakcji użytku ogólnego, kolejek przemysłowych, ogrzewania pomieszczeń, aparatów fabrycznych i t. p. A więc elektryfikacja kraju w pojęciu obecnym jest zagadnieniem ekonomicznem racjonalnego wyzyskania posiadanych zasobów energji, celem zaopatrzenia przemysłu, kolejnictwa, miast i wsi w energję pod postacią uszlachetnioną.

Charakterystyczną cechą współczesnej elektryfikacji jednocześnie z centralizacją siłowni jest dążenie do stwarzania jednostek silnikowych o wielkiej mocy. Stany Zjednoczone, które z rekordową szybkością przeprowadzają elektryfikację kraju, produkując rocznie zgórą 80 miljardów kwh, posiadają już turboprądnice o mocy ponad 200.000 kw (ca 260.000 K. M.) w jednostce. Jest to imponujący postęp, zwłaszcza, gdy zwrócimy uwagę na to, że jeszcze w roku 1900 eksponowano na wystawie Paryskiej największą wówczas w świecie turboprądnicę o mocy zaledwie 500 kw.

W dziedzinie budowy nowych elektorwni okręgowych, bezpośrednio po wojnie górowała tendencja w wytwarzaniu energji elektrycznej na terenach węglowych, by wykorzystać tanie gorsze sortymenty paliwa, dziś jednak na Zachodzie obserwujemy zjawisko odwrotne, transport energji koleją w postaci paliwa, wskutek zmiany polityki taryfowej, kalkuluje się taniej, aniżeli koszty amortyzacji, konserwacji i strat przy przesyłaniu energji przez dalekonośne przewody, skutkiem tego było powstanie szeregu elektrowni w okręgach przemysłowych i zaludnionych środowiskach. Polska pod względem

elektryfikacji idzie w obu kierunkach, gdyż z jednej strony widzimy budowę i rozbudowę elektrowni w miejescach wydobycia paliwa, a równocześnie powstają wielkie elektrownie okręgowe w miejscach skupienia konsumentów. Coraz częściej widzimy, że nawet większe zakłady przemysłowe („Lokomot", Ursus", „Skoda" i t. d.) nie posiadają własnych siłowni, lecz korzystają z sieci okręgowej, co się taniej kalkuluje.

Wiadomo, że do napędu zespołów elektrowni, korzystamy w miarę możności z „białego węgla", co poza rentownością eksploatacji ma jeszcze to ważne w dobie oszczędnościowej gospodarki opałowej znaczenie ogólnopaństwowe, że pozwala stwarzać rezerwy opałowe w złożach naturalnych.

VI.

Nowocześnie urządzone zakłady przemysłowe, operujące dużemi ilościami paliwa, jak, naprzykład, huty żelazne, idąc pod aktualnem dziś hasłem oszczędności opału, pierwszorzędną wagę w gospodarce opałowej przypisując należytej organizacji i kontroli tego działu. W obecnych czasach postęp techniki w każdej jej dziedzinie nie ma miejsca bez dokładnych pomiarów. Dawne poszukiwania ulepszeń technicznych drogą empiryczną, oparte na spostrzeżeniach subjektywnych z subjektywną również oceną wyników nie zawsze doprowadzały do pożądanego celu. Niejednokrotnie ustalone poomacku niby miarodajne zasady techniczne w oświetleniu naukowym okazywały się absurdalne. Poznawać w technice znaczy mierzyć, i tylko ilościowe dane oparte na podstawach teoretycznych w pierwszym rzędzie, a potem dopiero na doświadczeniach praktycznych dają gruntowne opanowanie przedmiotu.

Doceniając skuteczność przeprowadzania pomiarów w gospodarce opałowej, zakłady przemysłowe wprowadziły na porządek dzienny stwarzanie biur energetycznych, mających za zadanie racjonalizację gospodarki opałowej w szerszym słowa tego znaczeniu.

Zaczęto w zakładach przemysłowych bilansować „ruch" ciepła, opierając się na kontroli wszystkich oddziałów wytwarzających, rozdzielających i zużywających energję cieplną.

Ustala się drogą badań dobór właściwego dla danej instalacji paliwa.

Określa się ściśle codzienne zapotrzebowanie i rozchód materjałów opałowych.

Prowadzi się statystykę każdodniowego obrotu pary, wody, gazów spalinowych, smarów i t. d.

Wszystkie takie daty otrzymuje się za pomocą odpowiednich niezawodnych przyrządów pomiarowych i kontrolnych powierzonych należycie wyszkolonemu personelowi.

Wyniki tych prac mają ten skutek, że pozwalają przedsiębiorstwu w sposób świadomy dysponować zapasami energji, ustalać spółczynnik sprawności poszczególnych zespołów, spostrzegać wszelkie odchylenia anormalne tych spółczynników od ich wartości właściwej, wreszcie dają możność do wprowadzenia jaknajdalej idących ulep-

szeń w instalacjach siłowni w miarę ujawnienia ewentualnych niedomagań dotąd niespostrzeganych.

VII.

Nie poruszając szczegółowo dalszych etapów rozwoju współczesnej racjonalizacji gospodarki opałowej, zaznaczę, że przystosowanie się do jej wymagań naogół związane jest z wielkiemi kosztami inwestycyjnemi. Przemysł polski, wobec dziesiejszych trudności ekonomicznych, nie jest w stanie wszechstronnie i szybko realizować zrozumiałe dlań zadania. Te poczynania, które w miarę możności dają się u nas uskuteczniać bez nakładu wielkiego kapitału, noszą charakter lokalny i w skutkach swoich nie są jeszcze wyczuwalne w skali ogólnopaństwowej.

Uprzymysłowione państwa europejskie bardziej zasobniejsze w kapitały zmodernizowały swoją gospodarkę opałową dość znacznie, a Niemcy, naprzykład doprowadziły ją w niektórych dziedzinach prawie, że do perfekcji Amerykańskiej. Hutnictwo niemieckie posiada już takie wyniki w racjonalizacji gospodarki opałowej, że zużycie węgla na 1 tonnę stali spadło ze 170 kilogramów na 20 kilogramów, przy jednoczesnem wyzyskaniu wszelkich odmian ciepła odpadkowego do innych procesów.

Nawiązując zastosowanie nowoczesnych postulatów do gospodarki opałowej w naszych wytwórniach i zakładach gospodarczych wojskowych, przyznać należy, że jesteśmy dalecy od ich urzeczywistnienia. Przyczyny tego tkwią przedewszystkiem w braku środków na usunięcie nawet najbardziej wymownie uwydatniających się niedomagań naszych urządzeń cieplnych. Jeżeli przeprowadzimy ścisły bilans cieplny w pracy przestarzałych instalacji kotłowych, siłowni przetwarzających energję cieplną na mechaniczną i elektryczną, jeżeli zbadamy sposoby wykorzystania tych ostatnich, a pozatem zainteresujemy się sprawnością urządzeń piekarnianych, sposobom gotowania strawy na większe ilości ludzi, stanem urządzeń ogrzewalnianych i t. p., to dojdziemy do wniosku, że większość tych jednostek pracuje deficytowo, zużywając nieproduktywnie wielkie ilości opału, i większość tych instalacji nadaje sę do jaknajrychlejszego zastąpienia ich nowoczesnemi. Przychodzimy tu do przekonania, że tani budżet, wykluczający inwestycje, kosztuje nas bardzo drogo.

Jeżeli ciasnota budżetowa nie pozwala na bardziej kosztowne inwestycje radykalnie modernizujące naszą gospodarkę cieplną, to jednak musimy się podporządkować nowoczesnym prądom chociażby w tych granicach, w których iść można przy minimalnych wydatkach.

Jako pierwszą ku temu zasadę możnaby przedewszystkiem wysunąć konieczność utrzymania danego urządzenia cieplnego, bez względu na cel jego zastosowania, w stanie poprawnym, by procesy wytwarzania, przetwarzania i użytkowania ciepła odbywały się, przynajmniej w danych warunkach, przy minimalnych nieuniknionych stratach. W naszych instalacjach cieplnych, oile chodzi o stronę formalną, to jest wszystko w porządku: norma opałowa ustalona i w większości wypadków pokrywa zapotrzebowanie, a więc zdawało by się, że niema powodów do bliższego zastanawiania się nad tą sprawą.

A jednak, jak wiele tu się grzeszy, mówić nie potrzeba. Wystarczy, by kierownictwo zakładu zbadało swoją stację energetyczną, począwszy od zbadania sprawności działania paleniska, dokładności spalenia paliwa, a skończywszy na wykorzystaniu przetworzonej energji i odpadków cieplnych, by się przekonało, jak poważna procentowo część kapitału opałowego traci się bezużytecznie.

Sprawa prowadzenia rzeczowej statystyki dziennego ruchu centrali, która ułatwiłaby kierownictwu orjentację w racjonalnem operowaniu paliwem, wodą, parą, smarami i t. d. i otwierałaby drogę do wprowadzania oszczędności, — powinna być traktowana, jako nieodzowna w każdym przedsiębiorstwie. Każda instalacja cieplna powinna mieć, ściśle ustalony pod względem jakości technicznej i sortymentu handlowego, rodzaj opału, nadający się do spalenia w danym palenisku. Pomiary kontrolne jakości spalenia, rozdziału energji i jej wykorzystania powinny być przeprowadzone perjodycznie w celu unikania ewentualnych strat, wywoływanych niewidocznemi powierzchownie defektami instalacji.

Najlepsze jednak ujęcie gospodarki opałowej nie da pożądanego efektu, o ile organa obsługujące instalację nie będą należycie wyszkolone i nie ujawnią zainteresowania i zrozumienia doniosłości skutków oszczędności paliwa nietylko bezpośredno dla danego przedsiębiorstwa, lecz również dla państwa i każdego obywatela. Personel obsługujący instalacje cieplne stanowią częstokroć przydzieleni ad hoc ludzie, nieposiadający odpowiedniego przygotowania, w lepszych wypadkach — „palacze egzaminowani". Ludzie ci odgrywają nieraz rolę decydującą we wszystkich sprawach dotyczących gospodarki cieplnej, a w gruncie rzeczy słabo są zaawansowani i uświadomieni w istocie swego obowiązku.

Sądzę, że niezależnie od wprowadzenia stopniowo w zakładach wojskowych inwestycyj w zakresie siłowni, piekarnictwa, pralnictwa i t. p., minimalne wydatki związane z kontrolą pracy naszych urządzeń cieplnych, a pozatem wprowadzenie statystyki ruchu tych urządzeń, bilansowanie wytwarzanej energji, wreszcie wyszkolenie personelu obsługującego nie powinny obciążyć wydatnie budżetu.

KPT. INT. ŚLIWA STANISŁAW.

Racjonowanie i rejonowanie spożycia zboża chlebowego w Niemczech i w Polsce w czasie wojny.

Zaznaczyłem już poprzednio (Przegląd Intendencki N. 3/15), że nie idealnym wprawdzie, ale jedynie najlepszym z wątpliwych środków, — koniecznością, którą rodzi każda nowoczesna wojna, jest w państwach stojących na granicy samowystarczalności, a już bezwzględnie w państwach pokrywających swe niedobory aprowizacyjne drogą dostaw zagranicznych, — zmonopolizowanie całego życia gospodarczego w czasie wojny przez jaknajszerszą ingerencję państwa w dziedzinie produkcji, obrotu i spożycia. Przedstawiłem tę ingerencję państwa w dziedzine regulowania cen i produkcji i starałem się wykazać, jak przemożny i decydujący wywiera ona wpływ na układ stosunków wojennych w dziedzinie zaopatrzenia ludności. Poniżej postaram się przedstawić zagadnienie ściśle z poprzedniemi związane t. j. zagadnienie rozdziału w dziedzinie zboża chlebowego.

I. Uwagi ogólne.

Mechanizm rozdziału zależy od rodzaju towaru przekazanego do rozdziału. Ponadto towary pozostające w wolnym handlu muszą być inaczej traktowane od towarów, stanowiących przedmiot gospodarki państwowej. Inny musi być dalej rozdział towarów perjodycznie wytwarzanych (np. zboże), inny zaś towarów, wykazujących ciągłość produkcji (np. mleko i jego przetwory, mięso i jego przetwory i t. p.), z ciągłością bowiem produkcji jest nierozerwalnie złączona chwiejność jej wyników. Inne wreszcie problemy przedstawia rozdział tych towarów, które stanowią przedmiot użytku wszystkich klas ludności jak chleb i mąka, aniżeli rozdział takich towarów, których spożycie wzrasta proporcjonalnie do wysokości dochodów.

Bezwątpienia najłatwiejszy jest rozdział takich towarów jak np. zboże i mąka, co do których posiada się dane co do ilości zapasów, a ilości, przypadające na 1 obywatela łatwo można ustalić. Natomiast szczególne trudności przedstawia rozdział tych artykułów, których ilość jest zmienna (produkty mleczne, mięso), zależne od ilości posia-

danej karmy, pory roku i t. p. Do tego nie należy zapominać, że zapotrzebowanie poszczególnych gospodarstw domowych zwraca się z różną intensywnością ku różnym artykułom, przyczem ważną rolę odgrywa zdolność zastosowania ich w gospodarstwie domowem. Dlatego też dobrze sytuowane warstwy ludności dążą do posiadania różnorodnych, mogących mieć różne zastosowanie artykułów, podczas gdy warstwy niezamożne nie są w możności płacenia wysokich cen za te towary i dlatego zadowalają się bardzo ograniczoną skalą wymagań zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym.

Rodzaj mechanizmu rozdziału artykułów pierwszej potrzeby zależy dalej od tego, w jakim zakresie ustalono ceny maksymalne. Tam bowiem, gdzie jak np. w odniesieniu do artykułów przez państwo administrowanych ceny i rozdział są regulowane od producenta aż do handlu detalicznego, jest rzeczą obojętną, kto spełnia rolę ostatnią w instancji rozdzielczej: samorząd przy pomocy organizowanych przez siebie punktów sprzedaży, czy drobny handel. Wykluczone jest tu uprzywilejowanie poszczególnych konsumentów albo grup konsumentów zarówno co do cen, jak i co do jakości towaru. (Odmiennie ma się rzecz z ilością, co do której państwo musi uprzywilejować pewne grupy obywateli, dających państwu swą pracę, wykonywaną w specjalnie trudnych warunkach). Inaczej natomiast przedstawiają się stosunki w odniesieniu do towarów, które nie są objęte cenami maksymalnemi. W odniesieniu do tych towarów mogą samorządy przez stwarzanie ich zapasów wpływać bardzo poważnie na kształtowanie się cen, tu jednak rodzaj organizacji rozdziału odgrywa bardzo ważną rolę. W sposób najprostszy i najpewniejszy mogą one wywierać ten wpływ na ceny przez organizowanie sklepów miejskich. O wiele trudniej cel ten może być osiągnięty, jeżeli samorząd posługuje się handlem prywatnym jako organem rozdzielczym dla gromadzonych przez siebie zapasów, gdyż nawet przez zobowiązanie drobnego handlu do sprzedawania tych towarów po ustalonych cenach niema żadnej pewności, że zobowiązanie to będzie dotrzymywane. Jeżeli bowiem w tych sklepach będą sprzedawane towary, stanowiące własność samorządu po cenach niższych od towarów, które kupiec we własnym zakresie nabędzie, pokusa będzie zbyt wielka, by i towary miejskie sprzedawał po wyższych cenach.

Już z tych bardzo ogólnych uwag wynika, że zagadnienie rozdziału przedstawia całą sumę problemów ściśle ze sobą związanych, których rozwiązywanie w czasie wojny musi być w czasie pokoju należycie przemyślane i ujęte w planowy, sprężyście działający system, odpowiadający z jednej strony warunkom gospodarczym kraju prowadzącego wojnę, z drugiej zaś uwzględniający specyficzne potrzeby i warunki obszaru, na którym jest on wykonywany. Nie należy tego zagadnienia traktować jako zagadnienie wybitnie „cywilne".

Tak jak dla intendenta w czasie wojny bieg normalnego zaopatrzenia frontu musi być oparty na pociągach zaopatrzenia, dochodzących do stacji zaopatrzenia o ściśle określonej godzinie, gdyż w ten sposób można zabezpieczyć normalne i planowe zaopatrzenie armji, tak ludności, pozostającej w kraju, a współdziałającej z armją w każ-

dej prawie dziedzinie w wywalczeniu zwycięstwa trzeba zapewnić zaspokojenie niezbędnych potrzeb i utwierdzić w jej przekonaniu pewność, że państwo dba o sprawiedliwy rozdział posiadanych dóbr między wszystkich obywateli. Z natury rzeczy wojsko nie może brać na siebie obowiązku ani odpowiedzialności za zaopatrzenie ludności w to wszystko, co jest jej do życia niezbędne; musi ono jednak w pracach tych być ważkim czynnikiem współpracującym z państwowymi organami aprowizacyjnymi.

Obserwowaliśmy w czasie ostatniej wojny zjawisko niesłychanej wprost wytrzymałości całych społeczeństw na chroniczne braki różnych artykułów pierwszej potrzeby. Ale braki te, choćby one w sposób bardzo dotkliwy dawały się we znaki, można znosić bez szemrania, jeżeli cały naród jest nimi równomiernie obciążony. Nierównomierny rozdział — przy nierównomiernym rozdziale ciężarów ponoszonych przez poszczególne warstwy społeczne, może stać się niebezpiecznem źródłem niezadowolenia, a nawet zaburzeń. Wszystkie usiłowania władz odpowiedzialnych za zaopatrzenie kraju muszą być ku temu skierowane, aby w miejsce niepewności weszło zaufanie, w miejsce nierównomierności — sprawiedliwy i racjonalny rozdział. Wytworzenie i ugruntowanie tego nastroju i przeświadczenia, że nawet najuboższy w narodzie należną mu ilość danego artykułu otrzyma bez żadnej trudności, bez krzywdy, bez długiego wyczekiwania, bez tak często w czasie wojny obserwowanej nieuprzejmości sprzedającego, i że nawet osoby zamożne przy państwowem ujęciu gospodarki nie są więcej warte od innych obywateli, a na równi z nimi stawiane — to bardzo duży krok naprzód w unormowaniu anormalnych, wojennych stosunków aprowizacyjnych. Stała i nieustanna obserwacja różnych pojawiających się symptomów i stałe wnikanie w przyczyny i skutki wyłaniających się zagadnień umożliwi zastępowanie brakującego doświadczenia życiowem ujęciem i traktowaniem zjawisk i dojście do możliwych wyników.

Jeżeli władza na której ciąży obowiązek zaspokojenia potrzeb chce ten stan wytworzyć, musi ona bezwzględnie posiadać w swej dyspozycji potrzebną ilość towarów. I tu znów obserwowaliśmy w czasie wojny światowej zjawisko, że władze państwowe trzymały się zrazu z daleka od wszelkiej ingerencji w zakresie zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby, pozostawiając dużą swobodę i dowolność w nastawieniu ingerencji w tej dziedzinie organizacjom samorządowym. Zdawałoby się, że ujęcie to było słuszne. Państwo obejmujące wszystkie organizacje narodu, prowadzi wojnę, która wymaga całkowitej centralizacji sił. Na przeciwległym krańcu stała gmina, organizacja z obszarem i ludnością związana i zrośnięta. Gdy pod naporem działań wojennych państwo po obsadzeniu pewnego obszaru przez nieprzyjaciela — znika, pozostaje gmina i staje się jedynym czynnikiem administracyjnym. Do niej jako do jedynej organizacji publicznej zwraca się nietylko ludność miejscowa, ale i nieprzyjaciel, jako jedynej przedstawicielki władzy publicznej. Właśnie w czasie wojny ten pierwotny charakter gminy występuje szczególnie jaskrawo. Fakt, że gmina jest związkiem ludności, związanej ze sobą ściśle na dolę i niedolę wykazała wojna wszystkim

o wiele dobitniej, aniżeli czasy pokojowe. To też musiała ona przejąć cały szereg nowych zadań, które jednak z charakteru jej zadań wypływają i w skład jej podstawowych obowiązków wchodzą. Rzecz inna, że wskutek nieustalenia pewnych zasad, — jednolitych dla całego państwa, efekt włożonej w pewne zamierzenia pracy okazywał się zrazu zbyt nikły, nieraz żaden, a w niektórych wypadkach wręcz przeciwny. Tak było np. z próbami rozwiązania zagadnienia zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby drogą prostego ustalenia cen maksymalnych i obowiązkowej sprzedaży.

Cena maksymalna, — szczególnie gdy ma ona zastosowanie lokalne, — kryje w sobie szereg niebezpieczeństw: towar ginie, oficjalnie wogóle go dostać nie można, sprzedaje się go tylko potajemnie i tylko osobom znajomym lub zaufanym, — wreszcie co najważniejsze — ucieka on tam, gdzie niema cen maksymalnych, lub ceny te są korzystniejsze, — jednym słowem tam, gdzie istnieje dogodniejsza konjunktura. Handel hurtowy poszukujący warunków do szerszej działalności, unika również terenów, ograniczających jego swobodę ruchów—i w konsekwencji dobra skądinąd intencja zapewnienia ludności pokrycia potrzeb powoduje całkowitą niemożność ich zaspokojenia.

Również i drugi z prymitywnych środków, a mianowicie bezwzględne zobowiązanie detalisty do sprzedaży towarów aż do wyczerpania ich zapasów, nie mógł — brany na dłuższą metę — doprowadzić do celu, ludność bowiem skłonna do paniki, stara się w takich wypadkach gromadzić zapasy na „czarną godzinę". Kupiec nastawiony na zaspokojenie potrzeb pewnej liczby stałej klijenteli stara się przy zwiększonym popycie ograniczać jednorazowo wydawane ilości, a to znów powoduje, że zjawisko, do którego należałoby za wszelką cenę nie dopuścić, wypływa w jeszcze bardziej ostrej formie.

Te dwa bardzo do siebie zbliżone i prawie wszędzie stosowane zarządzenia odpowiadały prawie zawsze woli ludności, nie mogły one jednak dać spodziewanych wyników. Nie mogły one uregulować niezbędnego do regulowania zaopatrzenia pokrycia zapotrzebowania ani ciągłości dowozu, nie mogły również przeciwdziałać chęci do magazynowania prywatnych zapasów przez konsumentów. Widoki na pomyślny wynik byłyby jedynie w tym wypadku, gdyby sklepy mogły być regularnie zaopatrywane i gdyby sprzedaż dało się tak uregulować, że każdy może otrzymać tylko należną mu, ustaloną rację. To jednak ciągłe zaopatrywanie sklepów jest wtedy możliwe, gdy władza dysponująca może wyprodukować w kraju lub sprowadzone z zagranicy towary skierować do ośrodków tych potrzeb.

Gdyby były takie obszary, któreby całe swoje zapotrzebowanie we wszystkich dziedzinach spożycia mogły zaspokoić z własnej produkcji, to mogłyby one — przynajmniej teoretycznie — przeprowadzić niezależnie swe zaopatrzenie. Jest jednak rzeczą stwierdzoną, że niema większych jednostek terytorjalnych, któreby mogły z roku na rok pokrywać swe zapotrzebowanie choćby tylko ze względu na nierównomierność wyników zbiorów.

Nie było więc — jak z powyższego widać — innej drogi, jak spróbować gospodarki przymusowej, obejmującej całe państwo, uchwy-

cić cyfrowo całą produkcję krajową, zorganizować cały przywóz z zewnątrz w jednym ręku i rozdział regulować centralnie.

Ze scentralizowaniem towaru łączy się ściśle jego równomierny rozdział. Wszelkie usiłowania, zmierzające do ustalenia norm sprzedaży zawiodły, jak długo władza wydająca odnośne zarządzenie nie była w tym położeniu, że mogła z własnych zapasów i po ustalonych cenach dostarczyć lub kazać dostarczyć towar. Tak samo w sferze pobożnych życzeń pozostaną zarządzenia w dziedzinie rozdziału, jak długo władza wydająca zarządzenia nie rozporządza (dysponuje) towarem. Tu jednak zaznaczyć należy, że zcentralizowanie gospodarki nie musi być równoznaczne z monopolem państwowym. Nie jest rzeczą pożądaną, ani konieczną aby organa państwowe czy samorządowe trudniły się właściwym rozdziałem, przeciwnie winne one posługiwać się w jaknajszerszym zakresie organami handlu lub syndykatu odnośnej gałęzi przemysłowej. Tam, gdzie towar jest przyjmowany, przerabiany i przechowywany, należy dążyć do jaknajszerszego wykorzystania wszelkich wiadomości, doświadczeń i środków pomocniczych handlu specjalnego, gdyż to może być tylko z korzyścią, jaką odniesie ogół. Rzeczą o drugorzędnem znaczeniu będzie w tym wypadku, czy handel ten będzie wciągnięty do służby w związkach komunalnych, czy też członkowie jego będą współpracowali jako akcjonarjusze w specjalnych towarzystwach wojennych, na które rząd przeleje swe uprawnienia, albo też czy będą oni pod ustalonymi warunkami wykonywali pewne zadania zlecone im przez związki komunalne. Jasnem jest, że w każdym z wyżej wymienionych wypadków nie ma mowy o istotnej działalności kupieckiej — we właściwem znaczeniu tego słowa. Ustalenie cen maksymalnych dla producenta, przetwórcy i konsumenta, centralizacja towaru — to wszystko oznacza wyeliminowanie handlu t. j. wolnej konkurencji, prywatnej inicjatywy, możliwości ruchliwego dysponowania i wynikającej z dobrze zrozumianego własnego interesu odpowiedzialności za całokształt działalności. Ale jak długo istnieje konieczność. aby państwo przejęło na siebie troskę o zabezpieczenie szerokich warstw ludności, muszą być w stosunku do handlu stosowane ograniczenia; może tu być jedynie kwestja, czy handel ten ma współpracować nad rozwiązaniem tego zagadnienia pod kontrolą i odpowiedzialnością odnośnych władz i jakie ma za swe czynności otrzymać wynagrodzenie.

Podobnie rzecz się ma i z handlem detalicznym, o ile zajmuje się on rozdziałem towarów objętych gospodarką państwową między konsumentów. Wprawdzie samorządy mogą przejąć na siebie i ten zakres pracy i istotnie w czasie wojny niejednokrotnie akcja ta była przez nie prowadzona, ale ten stan rzeczy wynikał właśnie z negatywnego ustosunkowania się handlu do całej tej akcji, dopatrywał się on bowiem w pociągnięciach władz szkodę mu przynoszącego oddziaływania na jego zakres działania i albo trzymał się zdala, albo nie oddawał się do dyspozycji z dozą dobrej woli, niezbędnej w interesie ogółu. Stąd też samorządy w wielu wypadkach były więcej niż zmuszone do organizowania własnych punktów sprzedaży z chwilą, gdy państwo włożyło na nie obowiązek czuwania nad sprawiedliwym

rozdziałem. W ten sposób wypłynęło pytanie zasadnicze, czy drobny handel znajdujący się w wielu ośrodkach w stanie dość prymitywnym, przedstawia istotnie gosp larczo najlepsze możliwości przeprowadzenia przy jego pomocy rozdziału, czy też nie będzie z większą korzyścią dla spożywcy i nie da przytem większych oszczędności zorganizowanie znacznie mniejszej ilości sklepów, — analogicznie do tych, jaki rozwijający się potężnie w okresie wojny ruch spółdzielczy powoływał do życia. Wszak czas, w którym odbywał się gwałtowny przewrót pojęć był najodpowiedniejszy, by i dla rozdziału dóbr stworzyć nowe drogi. Z drugiej jednak strony nie można było prywatnego handlu pozbawiać całkowicie warsztatów pracy. Ponosił on na równi z innymi ciężary wojenne, i całkowite usunięcie go od jego naturalnych czynności — bez niezbędnej konieczności — mogło spowodować szkody niedoodrobienia. Wynikłe z tych rozważań pozostawienie handlowi detalicznemu jego funkcyj rozdzielczych przy równoczesnem organizowaniu pewnej ilości urzędowych punktów sprzedaży okazało się zupełnie trafne; im więcej bowiem będzie punktów sprzedaży, tem więcej będzie się rozdzielała kupująca publiczność, tem łatwiejsze okaże się zlikwidowanie większych gromadzeń się ludzi („ogonków").

Z urzędowej troski o wykonywanie rozdziału, wynikło samo przez się urzędowe zaopiekowanie się dotychczas niezależnemi egzystencjami, a z tem jeden ułamek polityki stanu średniego. Wszystkie wielkie grupy detalistów i drobnych rzemieślników mogły być prawie bez wyjątku wciągnięte do pracy nad realizowaniem ogólnego programu rozdziału.

Zadaniem aprowizacji państwowej i jej organów — jak już wyżej wspomniałem jest rozdział artykułów pierwszej potrzeby, regulowany według zasad taniości i równomierności — czyli racjonowanie. Polegało ono na wydzieleniu każdemu obywatelowi pewnej ściśle określonej normy, w granicach której mógł on realizować swoje uprawnienia. Rozumne racjonowanie nie mogło oczywiście zadowolić się tylko szematycznym przydziałem jednakowych ilości na głowę ludności. Zależnie od wieku, zawodu, a w pewnej mierze i dochodów konsumentów trzeba było określać dla nich różne normy. Całkowite uwzględnienie wszystkich warunków, które mogły mieć wpływ na ustalenie wysokości racji było oczywiście niemożliwe, gdyż prosty skądinąd system kartowy zostałby przez to całkowicie zagmatwany. Wprowadzono więc jedynie pewnego rodzaju stopniowanie skali norm, które surową formę prymitywnego racjonowania udoskonalało. To zróżniczkowanie norm obserwowaliśmy w miarę przedłużania się wojny, a to również z tego prostego względu, że w miarę zwiększania się braków starannie zwracano uwagę, by tylko najniezbędniejsze potrzeby zostały pokryte.

Najwięcej odpowiednią drogą praktycznego uregulowania racjonowania okazała się we wszystkich dziedzinach karta, której kupony uprawniały spożywcę do nabycia określonych ilości towaru, a sprzedającego do odnawiana swego zapasu względnie do rozliczenia się z otrzymanej zaliczkowo ilości. Charakter towaru odgrywa tu wybitną rolę w formalnem ujęciu rozdziału. W odniesieniu np. do chleba

i mąki wysokość racji może być ustalona na dłuższy okres czasu, dla innej znów grupy artykułów, których produkcja odbywa się nie perjodycznie, a stale i w zmiennych ilościach, wysokość racji może być ustalona tylko na pewien krótki okres czasu. Zawiera ona zatem normę ruchomą, której wysokość określa władza, w której dyspozycji znajduje się towar — drogą odpowiedniego ogłoszenia. Ten system kart posiada jeszcze tę dodatnią cechę, że usuwa potrzebę stosowania różnorodnych kart na poszczególne artykuły, gdyż może mieć zastosowanie do wielu z nich przez wykorzystanie wskazanego w zarządzeniu kuponu.

Z racjonowania spożycia wynikła konieczność rejonowania spożywców, aby w ten sposób mogło być zabezpieczone szybkie i sprawne dojście towaru do konsumentów. Karta opiewająca na dany artykuł upoważniała jej właściciela do pobrania wymienionych w niej ilości tylko w tym sklepie, który był na niej oznaczony. Było to znacznym krokiem naprzód w usprawnieniu techniki rozdziału, gdyż z jednej strony doprowadziło do więcej równomiernego zaopatrywania poszczególnych sklepów w potrzebny im do rozdziału towar, — z drugiej zaś likwidowało wędrówki ludności, poszukującej sklepu, w którym mogłaby zrealizować swe kupony.

W powyższych uwagach ograniczyłem się do zaznaczenia zasad i metod stosowanych przy wykonywaniu rozdziału. Z uwag tych wynika, że dostarczenie towaru konsumentowi tylko wtedy może się odbyć bez starć i trudności, gdy związki samorządowe będą przeprowadzały rozdział, a conajmniej będą miały zastrzeżony nadzór i kontrolę nad nim, a mianowicie w tym kierunku, aby zarządzenia, mające za cel uporządkowanie sprzedaży, mogły być na czas wydawane.

Jak długo w tym ostatnim stadjum zaopatrzenia niema współdziałania dwóch organów t. j. tych które zgłaszają zapotrzebowanie i tych, które to zapotrzebowanie pokrywają, istotne regulowanie zaopatrzenia jest niedoprzeprowadzenia. Przeciwnie wszędzie, gdzie organiczne współdziałanie tych dwóch czynników jest przewidziane i zapewnione, można się spodziewać, że rozdział będzie dokonywany we właściwy sposób.

W miarę przedłużania się wojny i coraz więcej dającej się odczuwać szczupłości zapasów — a w związku z tem z coraz ostrzejszemi zarządzeniami w dziedzinie ujęcia tych zapasów i ograniczeniami w dysponowaniu niemi, ujawniają się również i pewne braki w systemie rozdziału — nie wynikające bynajmniej z wadliwego pojęcia zasad, — a z istoty braku. Nie należy z tego jednak wyprowadzać wniosku, że państwo winno się zrzec w czasie wojny wszelkiej ingerencji w dziedzinie aprowizacji szerokich rzesz ludności. Państwo ma prawo — w interesie obrony zagrożonego wojną swego bytu — żądania od wszystkich obywateli świadczeń potrzebnych bezpośrednio lub pośrednio do obrony państwa, stąd zaś jeden z zasadniczych jego obowiązków zabezpieczenie sprawiedliwego rozdziału dóbr, tych zwłaszcza, których pokojowa równowaga popytu i podaży wskutek anormalnego stanu została zachwiana.

Wiemy wprawdzie, że mimo najsurowszych zarządzeń przeciwko handlowi potajemnemu musiano się z nim liczyć jako ze zjawiskiem, którego nie da się usunąć, że zarządzenia zmierzające do całkowitego przejęcia przez państwo znajdujących się w kraju zapasów nie mogły być z całą bezwzględnością wykonywane już choćby z tego prostego powodu, że państwo nie może składać się wyłącznie z samych egzekutorów, którzyby ponadto jednakowo pojmując swój obowiązek wobec państwa — sami ochotnie ograniczali się ponad możliwość w swych potrzebach. Jednak mimo tak bogatych doświadczeń, jakie dała ostatnia wojna, nie znaleziono innej możliwości rozwiązania zagadnienia zaopatrzenia ludności miast, dużych ośrodków przemysłowych — oraz ludności niezamożnej w czasie wojny, jak zaopatrzenie drogą bezwzględnej, szeroko zakrojonej ingerencji państwa w zakresie prawa dysponowania artykułami pierwszej potrzeby.

II. Organizacja i funkcjonowanie rozdziału w Niemczech.

W miarę jak państwo przejmowało całą gospodarkę jakimś artykułem, wynikały dwie wyraźnie zarysowujące się formy czynności:

a) doprowadzenie danego artykułu do lokalnych organów samorządowych t. zw. „Oberverteilung" i

b) doprowadzenie w ten sposób otrzymanych towarów przez lokalne punkty sprzedaży do konsumenta t. zw. „Unterverteilung".

Centrala zbożowa przejmowała z mocy ustawy zboże chlebowe, jednak z drobnemi wyjątkami nie oddawała go dalej w postaci ziarna, a dysponowała jego przerób na mąkę. Próby doprowadzenia do producentów pewnych ilości zboża chlebowego dla celów skarmiania i zmniejszenia w ten sposób ogromnego braku paszy musiały być przez nią dość wcześnie zaniechane z uwagi na brak dostatecznych zapasów zboża dla konsumcji ludzkiej. Najważniejsze postanowienia dotyczące rozdziału mąki między związki samorządowe spoczywały w rękach oddziału administracyjnego Centrali. Należało tu w pierwszym rzędzie określenie, jaka ilość mąki może być wydawana na głowę ludności (t. zw. Kopfportion). Norma ta wynosiła zrazu 225 gr., już jednak od 3.III.1915 — gdy uzyskano dokładny, a niezbyt pomyślny obraz zapasów — została ona zmniejszona do 200 gr., aby tej normy już później nie przekroczyć, (uległa ona w okresie od połowy kwietnia 1917 do początku nowego roku gosp. dalszej redukcji do 170 gr.). Podobnie jak ustalono normę dla uprawnionej do zaopatrzenia ludności, ustalono również normę dla gospodarstw samozaopatrujących się. Wynosiła ona zrazu 9 kg. zboża chlebowego miesięcznie na głowę — w pewnym okresie podobnie jak wyżej zredukowano ją do $6\frac{1}{2}$ kg. Normami temi nie są objęte pewne dodatki, jakie stosowano do ciężko pracujących i młodzieży.

Ustaleniu normy przypadającej na jednostkę odpowiadało ustalenie zapotrzebowania związku samorządowego t. j. ta ilość mąki, jaką może on zużyć w danym roku gospodarczym. Przy ustaleniu zapotrzebowania liczba ludności odgrywa oczywiście decydującą rolę. Ustalenie tej liczby rodziło cały szereg trudności wynikających z nie-

dostatecznego ujęcia statystycznego ludności, wojskowych poborów t. p. Doprowadziło to do przeprowadzenia w dn. 1.XII.1916 r. ogólnego spisu ludności, który jednak dał nader wątpliwe wyniki, a większość samorządów postawił pod zarzutem nieuzasadnionego wydawania nadmiernych ilości kart chlebowych.

Nie mniejsze znaczenie posiadało zarządzenie Centrali o procentowości przemiału zboża. Gospodarka wojenna zrobiła w pokojowych przyzwyczajeniach ludności gwałtowny i duży wyłom. Wymagała ona zwiększenia procentowości wymiału odpowiednio do posiadanych przez państwo zapasów. Zrazu określono przemiał żyta na 72%, a pszenicy na 75%, następnie jednak normy te podwyższono na 82% a wreszcie na 94%. Kompetencji Centrali Zbożowej podlegało również zaopatrzenie ludności w te produkty przemiału zbóż chlebowych, które nie były używane do sporządzania wypieku np. pszenica do wyrobu makaronów i innych wyrobów mącznych, dalej zbóż na kaszę, kawę zbożową, produkty zupne i inne. Specjalne stanowisko w produkcji przetworów mącznych miały t. zw. chleby z pełnego ziarna. Aby utrzymać przy życiu zakłady trudniące się produkcja tego chleba, Centrala przyjęła na siebie czasowo zaopatrywanie ich w zboże, a nawet wyłączyła je z pod przymusu kart chlebowych. W miarę jednak jak braki wzrastały, zaniechano oddzielnego zaopatrywania tych zakładów, przekazując je związkom samorządowym celem wciągnięcia ich w ogólną akcję przerobu i rozdziału.

Nie można było również przejść do porządku dziennego nad sprawą centralnego uregulowania obrotu zbożem siewnem. Do ustalenia bowiem ilości pozostającej na spożycie należało odjąć potrzebne ilości na zasiew, a następnie zachodziła potrzeba precyzyjnego ustalenia zasad handlu zbożem siewnem, aby zboże, któreby powinno służyć dla celów siewnych nie dostawało się do handlu nielegalnego.

Pierwsza ustawa w obrocie zbożem chlebowem miała za zadanie ustalene zasad sekwestru i rozdziału produkcji krajowej. Dlatego też rozp. z 25.I.1915 wszystko zboże i mąkę sprowadzoną z zagranicy po dniu 31.I.1915 wyjęto z pod działania wszelkich rozporządzeń ograniczających. Ale o ile pierwotna, zasadnicza myśl tego rozporządzenia, aby dopuścić nieograniczony dowóz z zagranicy była celowa, to jednak życie prędko wykazało, że skutki zniweczyły zamiary. W nadmiernie dużych ilościach aniżeli to wynikało z istotnych stosunków ukazała się na rynku niekontrolowana i niedoskontrolowania mąka t. zw. zagraniczna — oczywiście w przeważnej ilości wypadków po cenach lichwiarskich i wprowadziła bardzo znaczne zaburzenie w normalnym toku zaopatrzenia ludności. Ustawodawca widział się zmuszonym do podciągnięcia pod przepisy ograniczające również i produktów pochodzenia zagranicznego i w ustawie o obrocie zbożem chlebowem z 21.VI.1917 znalazło się następujące rozwiązanie: Wprawdzie zagraniczne artykuły wyłączono z pod działania ustawy, ale monopol na skup towarów zagranicą oddano jedynej dla całego państwa instytucji (Zentraleinkanfsgesellschaft).

Wreszcie do zakresu działania Centrali należała troska o zaopatrzenie a raczej regulowanie zaopatrzenia pewnych grup ludności

zmieniającej miejsce pobytu z uwagi na wykonywany zawód (załogi statków śródlądowych, podróżni, obywatele obcy, uchodźcy wojenni, robotnicy sezonowi).

Oto w grubszych zarysach te zadania państwa, które określiłem wyżej pod punktem a) jako zadania związane z doprowadzeniem danego artykułu do związków samorządowych. Nie poruszam tu strony organizacyjnej aparatu powołanego do wykonywania wyżej nakreślonych zadań, gdyż jest ona szczegółowo ujęta w artykule mjr. int. Staffa Alfreda p. t. „Mechanizm aprowizacyjny państw walczących w okresie wojny światowej" (zeszyt 8 i 9 Przeglądu Intendenckiego). Państwo zachowało dla siebie w aparacie rozdzielczym jedynie ogólne kierownictwo i nadzór, przyczem najważniejszem zadaniem władz państwowych było ścisłe ewidencjonowanie przyjmowanych i rozdzielanych pomiędzy związki samorządowe do dalszego rozdziału artykułów. Natomiast związki samorządowe pozostały wciągnięte do państwowego systemu zaopatrzenia przez obarczenie ich wykonaniem właściwego, bezpośredniego zaopatrzenia konsumentów przez przeniesienie na nie dwóch ważnych zadań jako ich samodzielnej działalności:

1) przeprowadzenie towaru przez pośrednika (kupca) i przetwórcę do spożywcy i

2) ustalenie zasad, według których każdy spożywca miał być zaopatrzony.

Znalazło to wyraz we wszystkich rozporządzeniach o obrocie zbożem chlebowem i mąką, które zadania te podają następująco:

Zadaniem związków samorządowych jest regulowanie spożycia „zapasów w ich okręgach, w szczególności zaś dokonywanie rozdziału mąki pomiędzy piekarzy i kupców".

Dla wykonania tych zadań związki samorządowe mogły:

a) zakazywać wydawania przez kupców i piekarzy mąki i pieczywa poza obręb swego okręgu,
b) organizować dla swego okręgu punkty rozdziału mąki,
c) wprowadzić reglamentację spożycia przez wydawanie kart lub książeczek chlebowych, któreby w sposób celowy i skuteczny ujęły spożycie jednostkowe,
d) przedsiębrać odpowiednie kroku dla kontroli samozaopatrujących się.

Podany wyżej sposób reglamentacji spożycia przy pomocy kart chlebowych wynikał jednak dopiero z ustawy z dn. 28.VI.1915. Ustawa poprzednia (z 25.I.1915) regulująca cały szereg szczegółów wojenej gospodarki żbożem chlebowem — nie wspomina nic o kartach chlebowych — pozostawiając dużą swobodę w regulowaniu tego problemu związkom samorządowym, względnie rządom poszczególnych państw wchodzących w skład Rzeszy Niemieckiej. Jak wielce niedoceniano ważności tego zagadnienia dla sprawy unormowania akcji zaopatrzenia, świadczy fakt, że w pruskiem rozporządzeniu wykonawczem do ustawy wyżej podanej z 25.I.1915 podano następujące wyjaśnienia do sposobu wypełnienia przez związki samorządowe zadań nałożonych na nie przez ustawę: „Wogóle można się spodziewać, że cel ten da się osiągnąć bez daleko idących ograniczeń

obrotu. O ile jednak w niektórych miejscowościach nie dałoby się tego przeprowadzić, to można np. zarządzić, że chleb będzie wydawany tylko na podstawie dowodu, wydanego przez władze policyjne" przyczem w nawiasie podano nazwę tego dowodu: karta chlebowa. Tymczasem karta chlebowa stała się nie dowodem wydawanym w wyjątkowych wypadkach przez władze policyjne, a podstawą do regulowania zaopatrzenia.

Karta chlebowa okazała się konieczną, gdyż w innej formie normowanie ograniczonego spożycia nie było możliwe, a bez równomiernego ograniczenia spożycia groziło niebezpieczeństwo, że część ludności lepiej sytuowanej lub bardziej przedsiębiorczej zaopatrzy się w towar znajdujący się na rynku w niedostatecznej ilości ze szkodą i ku niezadowoleniu warstw niezamożnych.

Karta chlebowa jest wytworem samych związków samorządowych. Podczas gdy jednak część samorządów w miarę różnorodnego stwarzania różnych systemów, wprowadzała dowody uprawniające do nabycia towaru w formie kart lub książeczek, inne natomiast przez dłuższy czas żadnych dowodów nie wprowadzały, z czego wynikła nie dająca się przez dłuższy czas utrzymać nierównomierność poszczególnych okręgów w wykonywaniu regulowania spożycia. Wydana 28.VI.1915 ustawa o obrocie zbożem chlebowem i mąką, obowiązek wprowadzenia kart względnie książeczek chlebowych nałożyła na wszystkie związki samorządowe.

Lokalne tworzenie się kart chlebowych zależnie od warunków miejscowych, poparte jeszcze wielką wynalazczością komunalnych ustawodawców miało oczywiście i strony ujemne. A więc przedewszystkiem różnorodność systemów. Obok systemu kart, wiążących uprawnienie do nabycia z określoną osobą istniał system markowy (znaczkowy), przy którem znaczek uprawniał posiadacza nieosobowego dowodu do odbioru pieczywa czy mąki w ilości wskazanej na znaczku. W obrębie zaś systemu kartkowego wytworzyły się 3 rodzaje zaznaczenia ich zrealizowania:

1) odcinanie kuponów na które była kartka podzielona,

2) unieważnianie kuponów — przyczem kuponów nie odcinano, a unieważniano je przez przekreślenie, przestemplowanie, lub dziurkowanie i

3) wynotowanie — przyczem ilość sprzedanej mąki czy chleba wpisywano do legitymacji odbiorcy.

Ponieważ kontrola przy pomocy książeczek chlebowych nie dawała dobrych wyników rozporządzenie z dnia 29.VI.1916 dopuszcza posługiwanie się wyłącznie kartami chlebowemi.

Nierównomierny rozwój kart chlebowych spowodował również różne określanie wartości kuponów, stwarzając przedewszystkiem dość znaczną skalę uprawnień do nabycia towaru. W jednym wypadku kupon upoważniał do nabycia mąki względnie pieczywa w odpowiednim stosunku (np. 225 gr. mąki lub 300 gr. chleba) w innym zaś kupon uprawniał do nabycia wyłącznie ściśle oznaczonego towaru a nawet rozróżniano jeszcze osobne kupony na mąkę pszenną, żytnią i t. p. — Tej rzeczowej różnorodności odpowiadała

również i pstrokacizna zewnętrzna kart chlebowych spowodowana zarówno układem kart jak i dobieraniem kolorów.

Równe niedomaganie w jednolitości ujęcia karty chlebowej jakie ujawniło się w zewnętrznem jej ujęciu, istniało i w określeniu wysokości normy przypadającej na osobę. Jakkolwiek bowiem procentowy przydział mąki dokonywany przez Centralę Zbożową był dla całego państwa jednakowy — o czem wspomniałem wyżej, — to jednak poszczególne związki samorządowe wyprowadzały w granicach uzyskanych z Centrali przydziałów normy indywidualne, nierzadko stwarzając dość znaczne zapasy czy to na wypadek ewentualnych braków, czy też dla przyznawania specjalnych norm dodatkowych dla pewnych kategoryj ludności. Pozatem poszczególne związki samorządowe różnie obliczały zamienność chleba na mąkę i odwrotnie. Z chwilą bowiem, gdy zarządzenia władz państwowych zmuszały do wprowadzenia zreglamentowanej porcji pieczywa (określenie składu, wielkości i wagi pieczywa), usiłowano zrazu oprzeć się na doświadczeniach pokojowych w odniesieniu do norm spożycia mąki i pieczywa. Tu jednak natknięto się na zasadniczą trudność w postaci braku jakiegokolwiek statystycznego ujęcia tych norm. Spożycie wykazywało lokalne różnice i w różnych częściach Niemiec zarówno mąka jak i chleb były spożywane w ilościach nader różnorodnych. Znakomity przykład dla miast niemieckich stanowił Berlin, który na podstawie danych statystycznych w zakresie spożycia chleba przez robotników i urzędników — i po uwzględnieniu powstałych wskutek stosunków wojennych ograniczeń, jeszcze przed ustaleniem normy jednostkowej przez państwo wprowadził u siebie normę tygodniową chleba w wysokości 2 kg. na osobę. Norma ta w ciągu kilkoletniego okresu wojennego nie zeszła poniżej 1900 gramów tygodniowo.

Ta różnorodność w przerachowywaniu mąki na pieczywo i naodwrót ujawniała się w różnem przewartościowaniu chleba razowego na chleb biały, chleba żytniego na chleb pszenny. W jednem miejscu oprócz ustalonej racji chleba wydawano pewną ilość mąki — podczas gdy gdzieindziej wydawano tylko mąkę lub tylko chleb, a swobodę wyboru dopuszczano tylko do ściśle oznaczonych kuponów karty chlebowej.

Znacznie ważniejszą od przerachowywania mąki na chleb — okazała się sprawa określenia normy na głowę ludności. I tu nie było jednolitego ujęcia zagadnienia: pewna część samorządów przyjęła zasadę jednakowych norm, w znacznie szerszym natomiast zakresie stosowano podział uprawnionych na kategorje według następujących ogólnie przyjętych cech: a) według wieku, przyczem dzieciom przyznano zmniejszoną rację chleba przy dużem uprzywilejowaniu ich w racji mlecznej, b) według zawodu, przyczem robotnikom przyznano normy wyższe lub dodatkowe i c) według stosunków majątkowych przyczem ludność uboższa była uprzywilejowana w uzyskiwaniu chleba i mąki. Oczywiście żaden z wymienionych wyżej dwuch systemów nie był idealny. Zmniejszanie np. normy chleba dla dzieci — dotykało najbardziej warstwy robotnicze, obarczone najczęściej liczną rodziną, pracującą od wczesnych lat na

chleb codzienny. Również i rodzaj wykonywanej pracy nie mógł stanowić doskonałego kryterjum do nierównomiernego traktowania konsumentów — przy normie ogólnej, niższej od przeciętnego normalnego spożycia*) — (zwłaszcza, że i prowadzenie ścisłej klasyfikacji rodzaju pracy było niejednokrotnienie bardzo trudne do przeprowadzenia. Wreszcie podział uprawnionych według stosunków majątkowych w miejscowościach o przeważającej ludności robotniczej musiał pozostać bez znaczenia, gdyż pomijając trudności ustalenia w czasie wojny granicy dobrobytu, podział na niewątpliwie majętnych, których zawsze było niewiele — nie miał praktycznej wartości w stosunku do ogromnych rzesz uprawnionych do korzystania z zaopatrzenia państwowego. Natomiast system jednolitych norm na głowę ludności jakkolwiek pozostawiał wyrównanie spożycia w obrębie rodzin, mógł być uważany za niesocjalny, zbyt prymitywny — i istotnie nie znalazł on szerszego zastosowania tem bardziej, że w miarę rozwoju przepisów państwowych, coraz częściej wnikających w dziedzinę spożycia, ustalono centralnie pewne normy dodatkowe i dokonywanr odpowiednich przydziałów z poleceniem używania ich na rzecz oznaczonych ściśle kategoryj uprawnionych. Do tych uprzywilejowanych należała przejściowo młodzież w wieku od 12 — 18 roku życia, którą w żywotnym interesie dorastającej generacji chciano otoczyć szczególną pieczą. W zasadzie jednak wprowadzony przez Centralę Zbożową system dodatków miał za zadanie polepszenie niedostatecznego zaopatrzenia sfer robotniczych, którym z uwagi na rodzaj wykonywanej pracy należało bezwzględnie przyznać wyższe normy chleba. Te normy dodatkowe wahały się dla ciężko pracujących w granicach 15 — 40%, a dla najcięższej pracujących w granicach 40 — 80% normy zasadniczej. Ale i te dodatkowe normy nie dały się utrzymać na stałe w jednakowej wysokości. 50-gramowy dodatek dla młodzieży zniesiono już od 15.IV. 1916, a dodatki dla ciężko i najcięższej pracujących zredukowano o 25%.

Karta chlebowa dała niewątpliwie dużo korzyści. Umożliwiła ona regularne zaopatrzenie ludności w chleb i mąkę, — dając możność planowego przesuwania zasobów i sprawiedliwego ich rozdziału.

---

[1]) W pracy: „Unsere bisherige und unsere künftige Ernährung im Kriege" napisanej przez Kuczyńskiego i Zuntza podają autorzy na str. 22, że przeciętne spożycie mąki w czasie pokoju wynosiło 340 gr. dziennie na głowę ludności. Przyjęta norma przeciętna 290 gr. w czasie wojny stanowiła zaledwie $^3/_5$ normalnego spożycia. Ten brak był tem dotkliwszy dla warstw uboższych, że ich spożycie chleba było znacznie wyższe od przeciętnego. Jak bardzo bowiem spożycie chleba jest różne—zależnie od stopnia dobrobytu—świadczą badania przeprowadzone w Mannheimie (Schatt: „Der Mehlverbrauch ausgewählter Haushaltungen in Mannheim", z których wynika, że spożycie chleba na głowę ludności w obwodach miejskich w których przypadało ponad 2,5 mieszkańca na izbę było w luiym 1915 r. 75% wyższe aniżeli w obwodach, gdzie na 1 izbę przypadało mniej niż 1 osoba. Również dyrektor miejskiego urzędu statystycznego w Monachjum podaje następujące dzienne normy spożycia chleba na głowę mieszkańca: w rodzinach rentjerów, fabrykantów; hurtowników, bankierów, wyższych urzędników i t. p. — 120 — 160 gr., w pewnych zawodach jak np. u robotników metalowych — ponad 300 gr., u robotników budowlanych, rolnych i kopalnianych ponad 600 gf. — w pewnych grupach nawet do 700 gr.".

Jednak istotnego wyżywienia ludności nie da się przeprowadzić wyłącznie przy pomocy papierowych argumentów. Karta chlebowa spełniłaby należycie wtedy tylko swe zadanie, gdyby opiewała na taką normę chleba, która wynikała z normalnego spożycia ludności, — a nie jak to było w rzeczywistości na jego połowę. Słusznie tedy twierdzi Maks Rübner w książce p. t. Deutschlands Volksernährung im Kriege, „że powszechne przyjęcie karty chlebowej wynikało z pełnego zrozumienia powagi chwili, chętnego podporządkowania się ludności wszystkim zarządzeniom zmierzającym do sprawiedliwego rozdziału dóbr. Ogólnych potrzeb ludzkiego spożycia nie da się normować szablonowo przez proste skądinąd narzucenie norm, gdyż prawie w tym samym stopniu w jakim ujawnił się brak chleba wydzielanego w niedostatecznych porcjach wzrosło odrazu zainteresowanie się innymi artykułami. Nie można nie doceniać tego wpływu braku 3 czy 4 miljonów ton zboża, jaki gwałtownie musiał się odbić na innych artykułach żywnościowych, co znowu w konsekwencji musiało doprowadzić do nowych dalszych ograniczeń".

To byłyby uwagi dotyczące kontroli bezpośredniego spożycia. Ale przez tę zastosowaną w sposób bezwzględny do spożywcy kontrolę zadanie racjonowania byłoby jednostronne i nie dałoby spodziewanych wyników. Należało w różnej mierze poddać kontroli i tych, którzy mieli poruczony rozdział mąki czy chleba między spożywców. Tam, gdzie rozdział między spożywców był dokonywany bezpośrednio przez związek komunalny, zadanie to nie przedstawiało żadnych trudności. Towar pozostawał w rękach organów samorządowych aż do chwili wydania go spożywcy. Dotyczyło to oczywiście małych gmin —o niezbyt dużej liczbie ludności. Tam jednak, gdzie rozdział był dokonywany przez organa prywatnego handlu, karta chlebowa była niezbędna dając gwarancję, że istotnie tyle chleba czy mąki wydano, na ile opiewały odcięte kupony karty. Praktycznie zaś przedstawiało się to w ten sposób, że kupiec otrzymywał wtedy tylko nowy przydział towaru, gdy przedtem rozliczył się przed organami aprowizacyjnemi związku samorządowego z otrzymanego przedtem przydziału.

Kontrola ta zależnie od rodzaju towaru musiała być różnie ujmowana. W odniesieniu do towarów, które sprzedający w tej samej formie wydawał w jakiej je od związku samorządowego otrzymywał (jak. np. mąka, cukier, masło i t. p.) odcięte kupony karty stanowiły dostateczną kontrolę. Mogły tu być jedynie ujawniane nadużycia powstałe z zafałszowania towaru, niedokładnej wagi.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa kontroli w odniesieniu do towarów, które przed ich wydaniem spożywcy podlegały przerobowi jak np. chleb. Tutaj rozchodziło się o to, aby przetwarzający otrzymał taką ilość surowca potrzebnego do przerobu, którąby odpowiadała w stanie przerobionym ilości ustalonej do spożycia. Tu już sam zwrot odpowiedniej ilości kuponów kart chlebowych nie wystarczał; należało ustalić właściwy stosunek między produktem surowym (mąką) a przerobionym (chlebem) i czuwać nad jego przestrzeganiem. Piekarze bowiem sporządzali zrazu różnego rodzaju

pieczywo, którego ceny odnośnie pewnych gatunków mogły być dla nich szczególnie korzystne. Stąd powstawało niebezpieczeństwo, że kosztem chleba mogło być wypiekane białe pieczywo. Całkowite usunięcie tych nadużyć było możliwe jedynie przez wyprowadzenie całkowitego zakazu wypieku białego pieczywa i wprowadzenie jednolitego gatunku chleba. — Tam zaś, gdzie nie chciano wykorzystać tych ostatecznych środków, jedynie najostrzejsza, nieustanna, należycie zorganizowana kontrola mogła skutecznie przeciwdziałać niesumienności piekarzy. Gdyby się bowiem ograniczano wyłącznie do kontroli automatycznej, tj. wydawania piekarzom takich ilości mąki, na jaką opiewają zwrócone przez nich kupony, samorząd mógłby się narazić w pewnym momencie na bardzo przykre skutki. Wprawdzie bowiem piekarz, który częścią mąki gospodarował wbrew przepisom, mógł być ukarany w ten sposób, że otrzymywał odpowiednio zmniejszony przydział mąki, ale równocześnie z piekarzem-przestępcą byłby ukarany Bogu ducha winny spożywca. W wypadku bowiem, gdyby się zjawisko to powtarzało — lub było stosowane przez znaczniejszą ilość piekarzy, rychło nadszedłby czas, że piekarze nie mogliby zaspokoić bieżącego zapotrzebowania na chleb. Skutki takiego stanu rzeczy nie dałyby na siebie długo czekać: brak chleba ze wszystkimi swymi skutkami a skutki te musiałby neutralizować i ponosić związek samorządowy, który nie chcąc dopuścić do głodowania ludności, musiałby wydać nowy przydział mąki piekarzom, którzy do niej nie mieli żadnego prawa.

Tak przedstawiałby się — w krótkich, ogólnych zarysach — niemiecki system racjonowania spożycia chleba. Zasada na której system ten się oparł: „każdemu co jego, a nie każdemu jednako" dała się zrealizować w sposób niezupełnie dokładny. Mimo bowiem zastosowania państwowej gospodarki prawie do wszystkich artykułów, samo zaopatrzenie ludności wykazywało na poszczególnych obszarach bardzo znaczne różnice. Wielkie miasta i okręgi przemysłowe, skazane wyłącznie na dowóz, odczuwały nieraz bardzo dotkliwie gospodarcze skutki wojny, które już mniej dawały się we znaki w małych miastach, a jeszcze w mniejszym stopniu dotknęły wieś nie tylko dlatego, że norma zboża chlebowego na głowę ludności wiejskiej, samozaopatrującej się była wyższą, ale i dlatego, że wieś mogła ewentualne niedobory chleba zastępować bądź co bądź dość różnorodnymi wytworami produkcji rolnej i hodowlanej. Tego jednak stanu żadna moc ludzka nie była w stanie zmienić. Wynikał on z niemożności przeprowadzenia całkowitego sekwestru produkcji na rzecz państwa, ze znacznego niedoboru tej produkcji w stosunku do istotnych potrzeb, trudności transportowych i wielu innych przyczyn, wynikających z wyjątkowych warunków życia wojennego.

Z uwagi na to, że Polska objęła w listopadzie 1918 r. cały b. zabór austrjacki wraz z południową częścią b. Królestwa Kongresowego, znajdującego się wówczas pod okupacją austrjacką, należy kilka słów poświęcić omówieniu racjonowania chleba i mąki w Austrji.

Pokojowe przeciętne dzienne spożycie mąki wynosiło w Austrji 386 gramów na głowę mieszkańca (144,6 kg. rocznie). Z ilości tej 67% przypadało na produkcję krajową a 33% na import z zagranicy. Zajęcie już w początkach wojny a więc po żniwach Małopolski Wschodniej stanowiącej ¼ obszaru uprawnego Austrji (bez Węgier, które prowadziły samodzielną politykę aprowizacyjną) pogorszyło bardzo i tak trudną sytuację zbożową, stąd też już od 26.III.1915 (a więc w dwa miesiące później niż w Niemczech) wprowadzono racjonowanie, ustalając następujące ogólne normy spożycia:

a) uprawnieni do zaopatrzenia państwowego 200 gr. mąki dziennie, przyczem ustalono stosunek mąki do chleba na 100 : 140
b) samozaopatrujący się 300 gr. zboża dziennie.
c) ciężkopracujący 300 gr. mąki dziennie.

Normy te pozostały niezmienione aż do połowy stycznia 1918 r. t. j. do czasu, kiedy nastąpiła ich redukcja, przyczem kategorje wymienione pod a) miały otrzymywać 165 gr. mąki, pod b) 225 gr. zboża, a pod c) 265 gr. mąki dziennie na głowę. Ale normy te stanowiły przedmiot gorących pragnień i westchnień miljonów ludzi, gdyż zrealizowanie ich natrafiało zawsze na zasadniczą trudność: całkiem niedostateczny brak mąki potrzebnej do pokrycia zapotrzebowania wynikającego z uprawnień, jakie dawać miały karty chlebowe. Świadczą o tem cyfry za rok 1918, ilustrujące w jakim stosunku pozostawało uprawnienie (ograniczone zmniejszoną racją) do jego realizacji:

w kwietniu	1918 r.	—74,36%	zapotrzebowania wg. norm ze stycznia 1918
w maju	„	—57,41%	
w czerwcu	„	—45,81%	
w lipcu	„	—41,42%	
w sierpniu	„	—66,83%	
we wrześniu	„	—76,51%	
w październiku	„	—75,29%	

Nie należy przytem zapominać, że i jakość tych przydziałów mąki przedstawiała wiele do życzenia. Przy 90% wymiale dodawano jeszcze do niej cały szereg namiastek z których wyliczę tylko szlachetniejsze jak: mąka kukurydziana, jęczmienna, gryczana i in.

Nic dziwnego, że rząd, który ustalonych przez siebie głodowych racyj nie pokrywał nawet w przybliżeniu, podrywał tem samem swój autorytet, przyspieszając znakomicie moment i tak nieuchronnej katastrofy.

Oczywiście, że i w Austrji karta chlebowa uzyskała szerokie prawo obywatelstwa, swobodę jednak wyboru, czy ma być stosowana karta, czy też jakiś inny sposób regulowania spożycia z uwagi na ogromną gospodarczą i kulturalną mozaikę, jaką stanowiła Austrja— pozostawiono politycznym władzom poszczególnych krajów. Stąd karty te posiadały swą ważność jedynie w granicach odnośnego obszaru (kraju koronnego) i mogły być realizowane we wszystkich gminach wchodzących w skład tego kraju.

Istniejąca w początkowym okresie swoboda wyboru mąki czy chleba została w późniejszym czasie ograniczona w ten sposób, że z normy 2800 gr. mąki, przypadającej na okres 2-tygodniowy, można było pobrać w mące najwyżej 1 kg., pozostałą zaś ilość mąki wydawano w postaci chleba (tygodniowo 1 bochenek chleba sporządzony z 900 gr. mąki — wagi 1260 gr.).

III. Organizacja i funkcjonowanie rozdziału w Polsce.

Wraz z odzyskaniem niepodległości przejęła Polska w spadku po zaborcach te wszystkie instytucje i formy aprowizacyjne, jakie działały na terenie poszczególnych zaborów. Ale instytucje te wraz z ustępowaniem najeźdźców znajdowały się w stanie rozkładu i kompletnej dezorganizacji, a formy, nastawione na bezwzględne wyeksploatowanie kraju z wszelkich zapasów bez liczenia się z niezbędnymi potrzebami ludności miejscowej — wymagały gruntownej zmiany. Sytuacja była nader trudna tem bardziej, że do chwili, kiedy aprowizacja kraju przeszła całkowicie w ręce Rządu Polskiego, znaczna część planu gospodarczego została już wykonana, co wyraziło się w ściągnięciu znacznej części zbóż od producentów i wywiezienie ich poza granice kraju. Wprowadzanie zasadniczych reform, opartych na zdrowych, normalnych zasadach gospodarki państwowej, było w tych warunkach w trakcie roku gospodarczego niemożliwe bez posiadania zapasów, któreby w okresie przejściowym zapewnić mogły wyżywienie dla zgórą 4-miljonowej ludności miejskiej i robotniczej i bez narażenia tej ludności na niechybne niebezpieczeństwo głodu i nieokiełznanego niczem wyzysku. Z drugiej strony pozostawienie wyłącznie tylko ingerencji państwowej w wyżywieniu ludności wobec panującego w kraju chaosu, wobec braku silnej i sprężystej egzekutywy, wobec niepopularności tego systemu, nie rokowało dla rozwiązania problemu zaopatrzenia ludności do końca roku gospodarczego pomyślnych wyników. Należało przeto w tym systemie, który pozostawili okupanci zastosować bez uszczerbku dla ogólno-państwowych interesów, a wywołane konieczno'cią życiową, zmiany. — Odnosi się to do obszarów b. Kongresówki i Małopolski, gdyż Poznańskie zatrzymało mimo b. znacznych nadwyżek produkcji — system sekwestru, stosując go przez cały czas z zupełnem powodzeniem. — Zmiany te — jak wiemy — polegały na zastosowaniu systemu kontyngentowania dostaw, oraz na zniesieniu szeregu ograniczeń w obrocie zbożem chlebowem i mąką. W systemie tym kontyngent zboża „A" służyć miał na pokrycie wewnetrznych potrzeb ludności bezrolnej w powiatach, zaś kontyngent „B" był przeznaczony na pokrycie potrzeb wielkich miast ,ośrodków przemysłowych i wojska. Różnica między tymi dwoma kontyngentami polegała na tem, że wysokość kontyngentu „A" ustalał powiatowy referent aprowizacyjny, licząc na każdego bezrolnego 180 gr. mąki dziennie i w ramach tych cyfr i ściągniętych na ten cel dostaw prowadził samodzielną gospodarkę. Natomiast dostawami, wynikającymi z realizowania kontyngentów „B",

rozkładanych na poszczególne powiaty przez Ministerstwo Aprowizacji, dysponowało to Ministerstwo, skierowując je do odnośnych ośrodków miejskich czy też składów wojskowych.

Spotykamy się tu zatem poraz pierwszy z urzędową średnią normą spożycia mąki dla ludności bezrolnej wynoszącą 180 gr: na osobę dziennie. Norma ta dająca rocznie spożycie mąki wynoszące 65.700 kg. tj. około 75 kg. zboża wobec przedwojenneo spożycia wynoszącego średnio 180 — 200 kg. na głowę ludności, stanowiła normę prawdziwie głodową zwłaszcza przy dość częstej nieregularności zaopatrzenia. Rażąco odbijała ta norma od normy przyjętej w b. dzielnicy pruskiej, a wynoszącej dla ludności miejskiej i nierolnej na osobę dziennie 300gr. czystej mąki.

Pracownicy państwowi, którzy zorganizowali własny „Urząd Zaopatrzenia" na mocy dekretu Departamentu Gospodarstwa Społecznego, zatwierdzonego przez Komisję Przejściową Tymczasowej Rady Stanu w dn. 23.X.1917, byli aprowidowani przez ten urząd i otrzymali do końca grudnia po 6 kg. mąki i przetworów zbożowych. Normy te na skutek starań kirownika urzędu zaopatrywania zwiększył Minister Aprowizacji do 14 kg. (łącznie) rozpoczynając od stycznia 1919 r.

Dla robotników, zatrudnionych w prywatnych zakładach przemysłowych, zakwalifikowanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu wprowadziło Ministerstwo Aprowizacji od 19 maja 1919 r. specjalne racje żywnościowe wynoszące 10 kg. mąki + 1 kg. kaszy względnie mąki ,2 kg. cukru i 2 funty tłuszczu na osobę i miesiąc. Repartycja tych produktów, przeznaczonych dla robotników miała być przekazana przedewszystkiem robotniczym organizacjom gospodarczym (kooperatywom), a w braku tych innym stowarzyszeniom spożywczym lub podobnym organizacjom.

W następny rok gospodarczy wchodziło Ministerstwo Aprowizacji — w dziedzinie racjonowania z planem opartym na pewniejszych podstawach i bogate w doświadczenia z poprzedniego okresu. Widać to z obszernego, popartego licznemi cyframi uzasadnienia projektu ustawy o przymusowej dostawie ziemiopłodów w roku gospodarczym 1919/20 na potrzeby wyżywienia ludności. Wprawdzie podstawy planu aprowizacyjnego w okresie wczesnych miesięcy wiosny 1919 r. oparte są na dość problematycznychh fundamentach jak np. dowóz z zagranicy 700.000 ton zboża, ale jest to plan oparty na poczuciu krzepnącej siły państwa, które gospodarując oszczędnie ale i sprawiedliwie zdolne już jest zabezpieczyć swym obywatelom wystarczającą rację chleba. W obliczeniach tych bierze się pod uwagę 2 kategorje ludności:

a) ludność produkującą, rolniczą, przyczem zaliczano tu średnie i większe gospodarstwa oraz służbę rolną, pobierającą ordynarję — przyjmując cyfrę tej ludności na 3.115.000 osób czyli 12% ogólnej liczby mieszkańców. Dla ludności tej przyjęto normę 190 kg. zboża chlebowego na osobę, a więc normę, pokrywającą się z normą spożycia pokojowego.

b) ludność pozostałą (22,866.000 osób) dla której przyjęto normę średnią znacznie jeszcze wprawdzie niższą od przedwojennej, ale wystarczającą na pokrycie potrzeb organizmu ludzkiego. Normę tę określono na 300 gr. mąki zbożowej 87%-owej dziennie na osobę czyli 132 kg. zboża chlebowego. Z wyżej podanej liczby ludności wyłączono 5.834.000 osób uprawnionych do otrzymywania zaopatrzenia państwowego. Na cyfrę tę składały się wszystkie miasta powyżej 10.000 mieszkańców (5.334.000) oraz pewne kategorje pracowników państwowych i robotników pracujących w zakładach przemysłowych w mniejszych ośrodkach (500.000).

Przyjmując przybliżone cyfry spodziewanej produkcji zbóż chlebowych, które po potrąceniu ilości potrzebnych na wysiew określono dla żyta na 56% a dla pszenicy na 38% produkcji przedwojennej, co dawało średnio 116 kg. zboża na głowę ludności — ustalono b. znaczny niedobór zbóż (700.000 ton) jak świadczy poniższa tabelka, dla którego pokrycia przewidziano przywóz z zagranicy.

Przewidywana produkcja i konsumpcja zbóż chlebowych w r. gosp. 1919/20.

L. p.	Wyszczególnienie	Przewidyw. produkcja przeznacz. na konsumpcję w 1000 q	Przewid. konsumpcja w 1000 q (ludność + inwentarz)	Przewidywana nadwyżk. w 1000 q	Przewidywana niedobór w 1000 q	Uwagi
1	b. Królestwo Kongresowe	10.974	18.293	—	7.319	
2	Obwód Białostocki . .	176	589	—	413	
3	Śląsk Cieszyński . . .	115	477	—	362	
4	b. Galicja	3.857	12.891	—	9.034	
5	Śląsk Górny	2 247	3.010	—	763	
6	Poznańskie	8.709	3.599	5.110	—	
7	Prusy Zachodnie . . .	4.157	1.833	2.324	—	
8	Armja	—	1.240	—	1.240	
	Ogółem . .	30.235	41.932	7.434	19.131	
	W tem ludność i armja	30.235	37.341	—	7.106	

Ale już ta optymistyczna kalkulacja pozwala na wypośrodkowanie przeciętnej normy spożycia na 128 kg. zboża na głowę rocznie. Pozatem bardzo znaczne zniszczenie wschodnich powiatów Rzeczyspospolitej zmuszały władze centralne do poddania rewizji ilości zaopatrywanych przez państwo osób, wskutek czego i normy konsumpcyjne ogólne musiały być znacznie niższe. — Niedobór ten okazał się znacznie większy, gdyż jak z wynika z obliczeń dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny ogólny zbiór zbóż chlebo-

wych w r. 1919/20 wyniósł około 30,000,000 q, podczas gdy cyfra ta pokrywa się przez Ministerstwo Aprowizacji z przewidywanym zbiorem ale już po odliczeniu wysiewu.

Ustawa, jaka z tego projektu doszła do skutku (z 29.VII. 1919) przekazuje regulowanie wyżywienia ludności miejskiej i bezrolnej w szczególności w granicach normy przez Min. Aprowizacji ustalonej, racjonowanie przetworów zboża organom samorządu lokalnego za pośrednictwem wybranych w tym celu komisyj aprowizacyjnych powiatowych, miejskich i gminnych. Norm tych nie znajdujemy na ten rok gospodarczy ani w ustawie z dn. 20.VII. 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w r. 1919/20, ani w przepisach wykonawczych do tej ustawy, w których istnieje jedynie wzmianka (art. 6) że „normy spożycia mąki będzie ustanawiać Ministerstwo Aprowizacji drogą osobnych rozporządzeń. Na podstawie tych norm ustanowione zostaną ilości zboża i mąki, jakie mogą być zużyte przez poszczególne jednostki administracyjne dla wyżywienia ludności bezrolnej i potrzebującej zaopatrzenia". Ilości te miały być oddawane do dyspozycji wspomnianych już wyżej Komisyj Aprowizacyjnych celem prawidłowego rozdziału*).

Natomiast znajdujemy w tych przepisach wykonawczych osobny artykuł (15), który w ten sposób ujmuje kwestję kart chlebowych:

Podział produktów mącznych pomiędzy ludnością miejską może się odbywać drogą wydawania kart na chleb stosownie do uznania magistratów, które odpowiedzialne będą za prawidłowe zaopatrywanie ludności w chleb".

A więc może, a nie powinien — w warunkach nic nie odbiegających od tych, w jakich ludność miast znajdowała się w ciągu kilku poprzednich lat chyba tem, że obecnie istniała legalna lichwa towarowa w postaci pozakontyngentowego zboża i mąki! Trochę to zanadto przypomina pruskie rozporządzenie o wydawaniu w wyjątkowych wypadkach kart chlebowych przez policję!

Przez utworzenie powiatowych (miejskich) komisyj aprowizacyjnych i powierzenie im kierownictwa całokształtem spraw aprowizacyjnych zrobiono walny krok naprzód ku usprawnieniu akcji aprowizacyjnej. Dalszym posunięciem na tej drodze było ujednostajnienie dodatkowej aprowizacji robotniczej wprowadzone w życie z dniem 1 października 1919 r. (Monitor Polski Nr. 225 z dn. 17.X.1919 r.). Do korzystania z dodatkowej aprowizacji robotniczej byli uprawnieni:

a) pracujący w zakładach przemysłowych za wyjątkiem zakładów zatrudniających poniżej 5 robotników, dalej zakładów, w których robotnicy otrzymywali normalnie deputaty żywnościowe jak młyny, piekarnie i t. p. wreszcie zakładów, które stanowiły składową część gospodarstw, produkujących płody rolne,
b) pracownicy zakładów użyteczności publicznej,

---

[1]) Wynika z tego, że obowiązywała norma 180 gr. mąki na osobę dziennie, ustalona w listopadzie 1918 r. co zresztą znalazło potwierdzenie w okólniku Min. Aprowizacji wystosowanym do wszystkich starostw dn. 9.IX. 1919 r. W okólniku tym zwraca Min. Apr. uwagę, że w niektórych powiatach jest nieściśle przestrzegana obowiązująca dotychczas norma maksymalna mąki na chleb w wysokości 180 gr. na osobę dziennie.

c) pracujący na robotach publicznych o ile rekrutowali się z za-rejestrowanych bezrobotnych,
d) stali pracownicy państwowych kolei żelaznych i prywatnych kolejek żelaznych, stali pracownicy poczt i telegrafów oraz telefonów, stali pracownicy żeglugi państwowej i pracownicy warsztatów państwowych Sekcji Dróg Wodnych Ministerstwa Robót Publicznych,
e) pracownicy zarządów miejskich i powiatowych,
f) pracownicy zatrudnieni przy robotach wykonywanych dla organów państwowych i komunalnych — przez czas trwania tych robót.

Dodatkową miesięczną normę robotniczą mąki ustalono na 8 kg. lub odpowiednią ilość chleba. Technikę realizowania tych norm ustalono w ten sposób, że karty żywnościowe na dodatkowe normy wydawały uprawnionym powiatowe komisje aprowizacyjne za pośrednictwem zarządów zakładów, zaś nabywanie mąki czy chleba odbywało się w kooperatywach, grupujących tych pracowników, a w braku tych kooperatyw — w składach i sklepach miejskich, gminnych, powiatowych.

Ilość osób aprowidowanych według norm specjalnych wykazywała stałą tendencję do zwiększenia się o czem świadczą następujące cyfry: Podczas gdy w styczniu 1920 r. ilość osób korzystających z norm specjalnych wynosiła 684.161 osób, to w lutym 795.101, w marcu 824.239, w kwietniu 856,188, w maju 920,236 osób tj. blisko dwa razy tyle, ile przyjmowano w obliczeniach do projektu planu gospodarczego na rok 1919/20.

Ogólnie zatem obowiązywały do dnia 15.VIII.1920 następujące normy miesięczne ziarna — przyczem były one wprowadzane nie jednorazowo, — a w różnych terminach w czasie trwania roku gospodarczego:

1) dla ludności bezrolnej i małorolnej (norma ogólna, zasadnicza)	6,75	kg na osobę
2) dla ciężkopracujących (6,75 + 10,90)	17,65	„ „ „
3) dla szpitali	18,80	„ „ „
4) dla urzędników państwowych 6,75+15,0 . .	21,75	„ „ „
5) dla zakładów dobroczynnych	6,75	„ „ „
6) dla policji skoszarowanej w b Kongresówce	22,15	„ „ „
7) dla policji skoszarowanej w Małopolsce . .	21,75	„ „ „
8) dla więzień	10,90	„ „ „

Wymieniona wyżej pod 1) norma zasadnicza 6.75 kg. zboża na osobę miesięcznie czyli 225 gr. dziennie z której korzystała b. liczna rzesza ludności bezrolnej i małorolnej w najlepszym roku gospodarczym 1920/21 została podwyższona dzięki niestrudzonym staraniom przedstawicieli konsumentów w Państwowej Radzie Aprowizacyjnej od dnia 15 sierpnia 1920 do 300 gr. zboża czyli 240 gr. mąki dziennie na osobę. Przyjęto jednak tylko jednomiesięczny okres ważności tej podwyższonej normy, a mianowicie do dnia 15 września 1920 r. z tem, że norma żywnościowa na okres następny ustanowiona zostanie po obliczeniu ilości zboża, jaka ma być przez wytwórców dostarczona

na potrzeby Państwa z tytułu świadczeń, wynikłych z postanowień ustawy o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/21. Znalazło to wyraz w przepisach wykonawczych do tej ustawy (Dz. Ustaw Nr. 70 z dnia 9.VIII.1920 r. poz. 474). Do otrzymania tej normy były uprawnione ponadto te wszystkie osoby, które pobierając osobne normy dodatkowe, nie traciły przez to prawa do pobierania normy zasadniczej.

Prawo do pobierania artykułów żywnościowych od organów komunalnych działających na dawnym terenie nabywało się z chwilą wpisania do ksiąg ludności, utratę zaś tego prawa powodowało opuszczenie miejsca pobytu na czas dłuższy niż dni 7.

Poza normą zasadniczą 9 kg. zboża i normą dodatkową dla ciężko pracujących, którą pozostawiono bez zmiany (10.90 kg. zboża), przepisy wykonawcze wprowadziły nową normę dla pracowników przemysłu górno - hutniczego, a mianowicie:

mąki 16,45 kg. miesięcznie na robotnika i 7,62 kg. dla członka rodziny.

Co do pozostałych kategoryj i wymienionych wyżej w punktach 3 — 8, przepisy wykonawcze nie zawierały żadnych zmian, a jedynie postanowienie, że dodatkowa aprowizacja urzędników i pracowników państwowych odbywać się będzie za pośrednictwem Urzędu Zaopatrzenia Pracowników Państwowych „według norm i sposobów, jakie określi osobne zarządzenie Ministra Aprowizacji".

Poza normami zawierają przepisy wykonawcze szczegółowo ujęte zasady rozdziału, jakie miały być stosowane w odniesieniu do ziemiopłodów, skupywanych przez państwowe organa skupu. Wynikały one w znacznej mierze z ustawy z dnia 2.VIII.1919 o organizacji władz administracyjnych II instancji, która objęła ziemie b. Królestwa Kongresowego i z rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów do tej ustawy, które w art. 11 między innymi przekazuje wojewodzie ogólne kierownictwo aprowizacją w województwie.

Zasady te ujmowały zagadnienie rozdziału w sposób następujący: Starosta dostarcza Wojewodzie względnie w Małopolsce Generalnemu Delegatowi Rządu we właściwych terminach szczegółowych danych dotyczących: wszelkich kategoryj ludności, ogólnych ilości wyznaczonego kontyngentu, obszaru zasiewów, skupionych i skonfiskowanych ziemiopłodów i ich przetworów, i przewidywanego urodzaju.

Wojewoda względnie Generalny Delegat Rządu opracowuje na podstawie danych dostarczonych przez starostwo bilans produkcji i konsumpcji poszczególnych powiatów, a następnie całego województwa względnie Małopolski i przedstawia go Ministrowi Aprowizacji do sprawdzenia i zatwierdzenia. O ile województwo jest czynne, po ustaleniu przez Ministerstwo kontyngentu wywozowego i terminów, w których ma on być dostarczony, opracowuje wojewoda plan aprowizacyjny, określając kontyngenty wywozowe dla poszczególnych powiatów i terminy, w których mają być one przekazane do dyspozycji władz centralnych, lub przesunięte w obrębie województwa na potrzeby powiatów biernych. O ile zaś województwo jest bierne, po ustaleniu przez Ministerstwo wysokości niedoborów i terminów, w których mają one być pokryte, opraco-

wuje wojewoda plan aprowizacyjny, określając dla powiatów czynnych kontyngenty wywozowe na rzecz powiatów biernych i przesyłając Ministerstwu plan repartycji tych ilości ziemiopłodów, które miały być nadesłane z zewnątrz.

Przydziały ziemiopłodów na potrzeby ludności województwa względnie Małopolski z wyjątkiem tych kategoryj, które były zaopatrywane centralnie (wojsko, m. st. Warszawa, koleje i t. p.) dokonywane były przez wojewodów względnie przez Generalnego Delegata Rządu z ilości znajdujących się w magazynach powiatowych lub nadesłanych z zewnątrz stosownie do norm, ustalonych przez Ministerstwo Aprowizacji. Dyspozycje na wydawanie zboża stosownie do przydziałów z magazynów instytucyj skupujących zboże wydawane były przez wojewodów za pośrednictwem delegatów P. U. Zb. przy województwach względnie w Małopolsce przez Generalnego Delegata Rządu za pośrednictwem okręgów P. U. Zb. w Krakowie i Lwowie.

Zboże przydzielone na potrzeby powiatu przekazuje starosta Sejmikom powiatowym i magistratom miast, których liczba mieszkańców przekracza 25.000 w celu podziału między ludność zaopatrywaną stosownie do norm określonych przez Ministerstwo Aprowizacji. Organizacje komunalne rozdzielają przekazane im przez starostę zboże pod kontrolą powiatowych względnie miejskich komisyj aprowizacyjnych mniejszym ciałom samorządowym (gminom) lub też bezpośrednio zaopatrywanej ludności w stanie surowym lub przerobionym.

Z powyższego organizacyjnego ujęcia rozdziału widzimy, że zrobiono wielki krok naprzód. Ministerstwo Aprowizacji — które dotąd musiało utrzymywać bezpośredni kontakt zrazu z powiatowymi referentami aprowizacyjnymi, którzy przez pewien czas mimo powołania do życia powiatowych władz administracji ogólnej zatrzymali swą bezpośrednią zależność od centrali — a następnie ze starostami, — zatrzymuje dla siebie jedynie regulowanie zaopatrzenia pewnych grup ludności (wojsko, koleje, ludność stolicy, kopalnie, ośrodki przemysłowe) natomiast właściwy plan aprowizacyjny wykonują władze II i I instancji, w sposób dający znacznie większą gwarancję racjonalnego i celowego wykonania planu.

Inwazja bolszewicka w r. 1920 i związane z nią zniszczenie znacznych połaci kraju bardzo dotkliwie odbiły się na aprowizaji kraju zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia specjalnego obejmującego zaopatrzenie warstw robotniczych i pracowników państwowych. Stąd też mimo wprowadzenia z dniem 15 lipca 1921 r. na całym obszarze Państwa zupełnej wolności handlu i przewozu wewnątrz kraju pozostawiono jeszcze na pewien okres t. zw „aprowizację specjalną" aby ci, wobec których Państwo miało obowiązek żywienia, mogli w międzyczasie zorganizować należycie swój własny aparat zakupów i rozdzielczy. Szereg rozporządzeń Ministra Aprowizacji z jednej daty: 27 lipca 1921 r. ustala te normy aprowizacyjne i tak:

a) miesięczne normy aprow. górniczo-hutnicze:

1) dla pracown. 16,50 kg. mąki,

2) dla członk. rodz. 7,60 kg. mąki;

b) miesięczne normy aprow. w sanitarnym przemyśle:
   1) dla pracowników 16,50 kg. mąkt,
   2) dla ich r. dzin 7,60 kg. mąki,
   3) dla emerytów salinarnych i ich rodzin 5,40 kg mąki;

c) mies. normy dodatkowe aprowizacji robotniczej:
   1) na pracującego 8 kg mąki;

d) mies. normy dla pracowników państw.:
   1) na osobę 8 kg. mąki.

Z dniem 30 września 1921 r. zakończył się okres państwowej gospodarki, a z tem i ograniczenia w spożyciu. Kraj z nastaniem warunków umożliwiających normalną pracę pokojową zarzucił bez żalu to wszystko, co było wynikiem stanu wojennego dążąc w ten sposób do naturalnego regulowania podaży i popytu przez jaknajszybsze doprowadzenie produkcji własnej do stanu wystarczalności.

Kpt. int. Władysław Kwiatkowski.

Zaopatrzenie w roku 1812.

CZĘŚĆ II.

Zaopatrzenie w okresie operacyj.

Już na zasadzie dotychczasowych ogólnych rozważań można było wyrobić sobie pewien, oczywiście ogólny pogląd na wzajemny związek momentów zaopatrzenia i operacyj, na rolę, jaką zaopatrzenie wywarło na poszczególne okresy kampanji i na jej wynik ostateczny, a wkońcu na całokształt przebiegu działalności zaopatrzeniowej na tle wszystkich w grę wchodzących czynników. Powodem tego jest okoliczność, że, z braku innych źródeł, odtwarzanie historji tej wyprawy w zakresie przez nas rozpatrywanym oprzeć się musi niemal wyłącznie na przechowanych dotąd opisach faktycznego przebiegu poszczególnych wypadków, a więc przedewszystkiem na rozkazach i korespondencjach uczestników i świadków.

W podejmowanych obecnie szczegółowych rozważaniach nad zaopatrywaniem podczas poszczególnych okresów operacyjnych przyjdzie nam więc niejednokrotnie powtórzyć niektóre sprawy poruszone już w części pierwszej, a przedewszystkiem zaś będzie to dotyczyć przytaczanych już w części pierwszej wyjątków z rozkazów i korespondencyj Napoleona, które w sumie stanowią bardzo obszerne, a z istoty swej najważniejsze i niekiedy jedyne źródła historyczne tej wojny.

Plan zaopatrywania.

By poznać plan zaopatrywania kampanji wystarczy oprzeć się na wyjątkach z korespondencyj Napoleona, przytaczanych przez poszczególnych historyków tej wojny.

„Zgromadzić duże zapasy w głównych punktach bazy operacyjnej nad Wisłą, ale w tej formie, by łatwo je można było przeładować i przetransportować na większe odległości".

„Na wypełnienie magazynów zużyć swiadczenia w naturze, do których Prusy są umownie zobowiązane, oraz zasoby Polski (łącznie z zakupami)".

„Przekroczyć Niemen z zaopatrzeniem na 24 dni (20 dni na wozach, 4 przy żołnierzu)".

„Aż do Niemna żyć z kraju, by wiezione zapasy wykorzystywać dopiero po drugiej stronie Niemna".

„Rezultatem moich poruszeń będzie skoncentrowanie 400.000 ludzi na wąskim obszarze; nie będą oni mogli wówczas wyżyć z kraju, a zatem wyżywienie ich będzie musiało być dowiezione..."

„Dowozy (z Gdańska, względnie Elbląga do Królewca) dalej na Pregołę — a drogą przez Dejmę i Zalew Kurlandzki na Niemen, wymagają mojej specjalnej uwagi, albowiem na nich opiera się wyżywienie armji..."

„Nie zaczynać żadnej poważniejszej operacji przed czerwcem, by móc wyżywienie koni oprzeć na paszy zielonej..."

„Gdy dostateczne wyposażenie w żywność inaczej nie da się osiągnąć, wówczas ruch naprzód (nad Niemen) musi być wstrzymany".

Całkowite zrealizowanie tego planu nie dało się uskutecznić, zarówno gdy idzie o zebranie określonych zapasów, jak i o przekroczenie Niemna z 24-dniowem wyposażeniem. W pierwszym wypadku stanęły na przeszkodzie względy natury administracyjnej, w drugim zaś niedostateczność organizacji służby przewozowej. Jak zresztą już wiemy, zagadnienie taborów nietylko w tym wypadku stanęło wpoprzek planom Cesarza.

Podkreślić jeszcze wypadnie silniej dwa ostatnie punkty tego planu, mające już wybitne znaczenie operacyjne. Sprawa wyżywienia koni, jak widzimy, zdecydowała o momencie wszczęcia kroków wojennych, zaś ewentualne braki w zaopatrzeniu wojsk miały stanowić o wstrzymaniu marszu nad Niemen. Są to momenty jakby zupełnie obce dotychczasowej taktyce Napoleona, który zawsze zwykł był mieć na oku przedewszystkiem, a niekiedy wyłącznie tylko swój główny cel operacyjny, z którego osiągnięciem wszystkie inne cele natury bardziej drugorzędnej, jako dojrzały owoc, niekiedy same przez się stawały się jego własnością. Przyznanie momentom zaopatrywania tak rozstrzygającej roli w swych kalkulacjach, świadczy, iż Napoleon zdawał sobie należycie sprawę z tych specjalnych warunków, jakie wojnie w większym stylu stwarza Europa Wschodnia.

Marsz nad Niemen.

Przesunięcie armji z nad Wisły ku brzegom Niemna, mające w istocie swej charakter strategicznego marszu zbliżania, dokonywało się

pod znakiem postępującego rozluźniania się dyscypliny, powodowanego przez braki zaopatrzenia, zwiększające się z każdym dniem koncentracji; w sposób wybitnie ujemny podkreślają ten moment oficjalne źródła pruskie.

Napoleon, chcąc zabezpieczyć się przeciw możliwej kontrakcji Rosjan, oraz mając na widoku takie osiągnięcie Niemna, by bezpośrednio móc dokonać sforsowania rzeki, zorganizował marsz w ten sposób, że 400 kilometrowy front koncenracji nad Wisłą skrócił, dotarłszy do Niemna, do przestrzeni między Kownem i Grodnem t. j. do 140 kilometrów. Marsz więc, przy niejakiem zachodzeniu lewego skrzydła, dokonany był jakby po zbiegających się linjach wachlarza.

Grupa lewa, składająca się z gwardji, I., II. i III. korpusu, oraz I. i II. korpusu kawalerji, w sumie 222.000 ludzi, posuwała się pod rozkazami Napoleona, początkowo w czterech, następnie w trzech rzutach po osi głównej marszu przez Wystruć na Kowno. Środkowa grupa wicekróla Eugenjusza, IV. i VI. korpus, 80.000 ludzi, skierowana była trzema — a później dwiema drogami przez Działdowo i Rostembork na Mariampol. Wreszcie skrzydło prawe, króla Hieronima, V., VII., VIII. korpus i IV. korpus kawalerji, 80.000 ludzi, maszerowało z Warszawy wzdłuż Narwi na Augustowo (VII. korpus na Białystok), wykorzystując przez cały czas dwie drogi.

Na lewem skrzydle był korpus X. Macdonalda pod Tylżą, zaś na prawem korpus austrjacki księcia Schwarzenberga pod Siedlcami. W sumie więc około 450.000 ludzi przekroczyło w pierwszej linji granicę rosyjską, za nią zaś posuwała się jeszcze druga linja, licząca przeszło 150.000 ldzi.

Równocześnie po stronie rosyjskiej stała pierwsza armja zachodnia generała Barklay de Tolly 104.000 ludzi i 7.000 kozaków pod Kiejdanami, Wilnem i Lidą, druga armja zachodnia księcia Bagration, 41.000 ludzi i 4.000 kozaków około Wołkowyska, zaś armja rezerwowa hrabiego Tormassowa, 38.000 ludzi i 4.000 kozaków w okolicach Łucka i na Wołyniu południowym.

Grupa lewa Napoleona, mimo znaczniejszej swej siły, posuwała się stosunkowo szybko i sprawnie, dysponując lepszemi drogami i w ciągu dni 18 zrobiła 400 km., osiągając w tym czasie wyznaczony sobie cel; natomiast Hieronim natrafił odrazu na takie trudności marszowe, że czołem swej kolumny osiągnął Augustów dopiero 25 czerwca, zaś kwatera jego stała w tym dniu w Szczuczynie.

By ułatwić wyżywienie wojsk, które, jak wiadomo, na tym obszarze miało opierać się jedynie na zasobach miejscowych, czołowe elementy I. i V. korpusu, których zadaniem była ochrona granicy, miały nakazane zorganizowanie magazynów marszowych, przy-

czem Napoleon specjalny nacisk kładł na konieczność budowy dostatecznych piekarń. Magazyny takie powstały w miejscowościach: Działdowo, Ostróg i Dobremiasto, dalej nad brzegami rzeki Passarja (Pasłęka) i wreszcie w Rostemborku, Sławie, Gąbinie, Wystruciu, Marjampolu, Wołkowysku, Prenach i Kownie. Dla grupy Hieronima przygotowano podobne magazyny zawczasu w Pułtusku i Ostrołęce.

Pomimo tych przygotowań, wyprzedzających znacznie w czasie i przestrzeni poruszenia wojsk, życie z kraju nie dawało pożądanych rezultatów, a braki zaznaczały się coraz jaskrawiej w kierunku prawego skrzydła. Na północy bowiem i kraj był zasobniejszy i komunikacje dogodniejsze, a niemałe ułatwienie stanowiła tu droga wodna Pregoły. Dowozami tą rzeką kierował Davoust, który na odcinku od Sławy po Gąbin, gdzie płytkość wody nie pozwalała na użycie głębszych statków, wzmocnił prąd transportów przez zorganizowanie dowozu kołowego.

Z tych ułatwień transportowych korzystała w pewnej mierze również grupa środkowa. Natomiast dowóz od tej strony dla grupy Hieronima natrafiał na takie same przeszkody, jak i dowóz od Pułtuska i Ostrołęki.

Manewr na Wilno.

Z nad Niemna pragnął Napoleon uderzyć na Wilno i w ten sposób wedrzeć się między armje Bagrationa i Barkley'a. Celem ochrony prawej flanki miał Eugenjusz iść na Suwałki—Pilony, zaś Hieronim winien był trzymać Bagrationa pod Grodnem. Przekroczywszy Niemen pod Kownem w dn. 24 czerwca posuwał się Napoleon w sto przeszło tysięcy wojska drogą główną, korpus Ney'a szedł lewym, zaś Oudinot'a prawym brzegiem Wilji. Mimo wielkiego przemęczenia wojsk, osiągnął Napoleon Wilno w dniu 28 czerwca. Tymczasem Barklay zdołał ujść na Dryssę i do żadnej bitwy nie doszło.

W akcji tej najcięższe zadanie przypadło Hieronimowi, który w dn. 23 czerwca znajdował się dopiero w Kolnie, a więc o sto kilometrów od swego pierwszego celu, Augustowa. Eugenjusz, mając współdziałać w miarę potrzeby z grupą prawą, lub lewą, miał sytuację znacznie łatwiejszą.

Cały manewr, mimo wykonania go z wrodzoną Napoleonowi szybkością, nie dał żadnych wyników, gdyż przeciwnik jeszcze szybciej uniknął przygotowywanego mu ciosu. Natomiast szybkość ta fatalnie zaciążyła na zaopatrzeniu wojska. Tabory zostały mocno w tyle już w czasie marszu między Wisłą a Niemnem, a nawet te części, które

tu choć trochę na czas doszły, musiały czekać z przeprawą przez Niemen do czasu przerzucenia wszystkich wojsk. Nie mogły więc one nadążyć za maszerującą armją. I oto już u samych progów kampanji, w pierwszych dniach po przekroczeniu granicy kraju nieprzyjacielskiego i podjęciu marszu w jego głąb bez żadnych niemal przeszkód ze strony wroga, widzimy zjawisko tak charakterystyczne dla całej tej wojny: przygotowano olbrzymie zasoby, armja ma je tuż za sobą, ale zobaczyć się z niemi nie może i staje wobec widma głodu. Żywność jest, ale jej dowieść nie można.

Wojska dokonały zaledwie 100-kilometrowego marszu; a już zjawiły się jaskółki rozluźnienia. Wkraczająca do Wilna i głodująca już armja, straciła w ciągu kilku dni z szeregów 25.000 ludzi w chorych i zbłąkanych i plądrujących na własny rachunek oderwańców. Gęsto maszerujące kolumny nie mogły znaleść dostatecznej ilości żywności na miejscu, dowóz zapasów przygotowanych zawiódł, gdyż armja maszerowała w takim tempie, iż tabory dogonić jej nie mogły; zresztą deszcze zniszczyły szybko drogi. Niedokarmiane konie gęsto padały. Rekwizycje miejscowych zaprzęgów nie zaradzały złu. Żołnierz był zdany wyłącznie na 4-dniowe zapasy na własnym grzbiecie dźwigane. Mogły one całkowicie wystarczyć, ale tylko wówczas, gdyby przed przekroczeniem Niemna uzupełniono je do nakazanej wysokości i w wypadku, gdyby żołnierz, oceniając znaczenie tych zapasów, umiał oszczędnie niemi gospodarować, spożywając jedynie rację w danym dniu mu należną.

Tymczasem przypuszczać można, że żołnierz spożył tę żywność już w okresie marszu nad Niemen, pozatem zaś, przyzwyczajony do warunków wojen zachodnioeuropejskich, zdradzał on dążność do możliwie rychłego uczynienia sobie ulgi w dźwiganiu nieocenianej przez siebie żywności. Pewną dbałość o nienaruszalności tych zapasów wykazywali oficerowie armji francuskiej dopiero później, powodowani specjalnemi rozkazami Cesarza. Zresztą bieda była tutaj najlepszym nauczycielem szeregowca, który w tej mierze aż dotąd był raczej analfabetą.

Gros armji żyło podczas manewru na Wilno z tego co na miejscu zdobyło. Lepiej się przytem działo oddziałom czołowym, które jednak nie umiały w sposób ekonomiczny sytuacji tej wykorzystać. Dalsze oddziały znajdywały już pustkę, a im większa przestrzeń od czoła kolumny je dzieliła, tem głębiej na boki musiały szukać źródeł pokrycia swych potrzeb.

Opłakane były skutki takiego systemu eksploatowania środków miejscowych, który, poza okresami dłuższych wypoczynków, wszech-

właśnie w ciągu całej panował kampanji. Całe masy pojedyńczych żołnierzy opuszczały szeregi w poszukiwaniu żywności. Wielka szybkość marszów nie pozwalała często na powtórne osiągnięcie własnych oddziałów. W ten sposób za wojskami walczącemi utworzyło się drugie wojsko plądrujących i rabujących maruderów. Dla armji byli oni straceni bezpowrotnie, jako element całkowicie zdemoralizowany. Nie rzadko to wojsko drugiej linji padało ofiarą kozaków, a w głębi Rosji rozprawiała się z niem na własną rękę rozgoryczona i zawzięta ludność miejscowa.

Sytuację tę opanować mogła należyta eksploatacja terenów skrzydłowych i zdobycze żywności nieprzyjacielskiej. Oba te środki zawodziły. Odpowiednia organizacja eksploatacji rozbijała się o niedomagania transportowe, zaś zawładnięcie magazynami nieprzyjacielskiemi należało do wyjątków, gdyż Moskale bardzo starannie niszczyli wszystko, co mogło było Francuzom ułatwić posuwanie się naprzód.

Po zajęciu Wilna przez Napoleona sytuacja wojsk ukształtowała się w ten sposób, że pierwsza armja rosyjska, cofnęła się — zresztą bez głębiej sięgających planów — na linję Soroki — Święciany — Świr, w ogólnym kierunku na Dryssę. Napoleon więc swego celu nie osiągnął, mimo, iż działał bezwzględnie, nie zwracając uwagi na wszystkie sprawy inne, łącznie z zaopatrzeniem. Jednym ze skutków szybkiego skoku było zerwanie kontaktu z obiema grupami Eugenjusza i Hieronima, które i tak już mocno wisiały w tyle. Pozatem stracony został również kontakt z drugą armją rosyjską, która dzięki powolnemu posuwaniu się Hieronima, uzyskała możność wycofania się na Słonim, Nowogródek i Mikołajów.

Tak więc, by uporządkować swą sytuację zaopatrzeniową i przeprowadzić przegrupowanie armji w zależności od wyjaśnienia położenia armji nieprzyjacielskiej, został Napoleon zmuszony do przerwania operacyj i zarządzenia odpoczynku, trwającego aż do połowy lipca. W tym czasie zdołały kolumny taboru żywnościowego armji dotrzeć do frontu, co odrazu naprawiło sytuację żywnościową i wpłynęło dodatnio na rozluźniającą się już mocno dyscyplinę. W międzyczasie stworzona została nowa podstawa operacyjna przez podciągnięcie magazynów na linję Grodno — Kowno. Dowóz z tych magazynów doznał niejakiego ułatwienia przez naprawę drogi Kowno — Wilno.

Baza ta, poza Kownem i Grodnem obejmowała magazyny w Olicie i Mereczu. Wyposażenie tej bazy objęło przedewszystkiem zapasy przesunięte z nad Wisły drogą przez Toruń — Ostród — Licbark, Iławę, Gąbin, Kowno, Warszawę, Grodno, Ostród, Rostembork, Olitę,

Królewiec, Tylżę — wzdłuż Niemna, — i wreszcie drogą wodną na Niemen.

Drugiem źródłem pokrycia tego wyposażenia były zakupy uskutecznione na miejscu, głównie w dworach polskich.

Pewnego rodzaju wysuniętym punktem bazy nadniemeńskiej było Wilno, połączone z nią drogą wodną Wilji i stanowiące ważny punkt węzłowy dróg lądowych. Wybudowane tu magazyny zabezpieczył Napoleon przez wzmocnienie cytadelą zamku Jagiellońskiego i przez budowę prowizorycznych umocnień. Jednakowoż dowóz Wilją, trwający 20 dni i możliwy tylko przy pomocy najmniejszych statków z powodu niskiego stanu wody tej rzeki i licznych ław piaszczystych, musiał być wnet zarzucony. Transporty zaś kołowe na tych drogach prowadzących z Grodna, Olity i Kowna i zniszczonych całkowicie gwałtowną ulewą w dniu 29 czerwca były również nad wyraz uciążliwe. Tak więc zaopatrywanie Wilna z bazy nadniemeńskiej było mocno utrudnione.

Wszystkie prace nad reorganizacją i uporządkowaniem stosunków w grupie głównej, prowadził Napoleon osobiście. Ponieważ w czasie marszu z nad Niemna, braki w zaopatrzeniu dotyczyły głównie chleba, przeto specjalną uwagę zwrócił Cesarz na zapewnienie sobie tego artykułu. W ciągu kilku dni zdołał on zorganizować wypiek dzienny sięgający 100.000 porcyj; praca prowadzona była w piekarniach prywatnych, oraz w dwu dużych, wybudowanych piecach; trzy dalsze piece były w budowie.

Dostawę mąki oparł on na uruchomieniu młynów miejscowych i dowozach z magazynów bazy. Przewidując możliwe w przyszłości trudności przemiału mąki, zażądał nadesłania młynków ręcznych z Francji, które nadeszły jednak trochę zapóźno, bo w czasie odwrotu z Moskwy.

Reorganizacja taborów szła w kierunku usprawnienia korpusów do zamierzonych dalszych działań ofenzywnych, a więc miała na celu zapewnienie im większej ruchliwości. Uzyskał to Napoleon przez zupełne wyeliminowanie z armji wozów ciężkiego typu i zastąpienie ich wozami miejscowemi. W ten sposób zamierzona ruchliwość została osiągnięta, natomiast zjawiły się trudności ze zmilitaryzowaniem zwiększonych kilkakrotnie kolumn taborowych.

Zobrazowane wysiłki Napoleona objęły reorganizację tyłów. Drugi, główny kierunek wysiłków Cesarza w okresie zawieszenia działań pod Wilnem poświęcony był dążnościom ku odzyskaniu rozluźnionej karności i spoistości w szeregach armji. Wobec znacznej poprawy sytuacji zaopatrzeniowej wysiłki te dały szybkie i poważne rezultaty dodatnie.

Wspomnieć jeszcze należy o pracach Napoleona nad organizacją zarządu ziem zdobytych do połowy lipca, który powierzony został rządowi złożonemu ze szlachty polskiej. Kompetencja rządu obejmowała sprawy wojskowe i wewnętrzne. Gubernatorem ziem litewskich mianował Napoleon swego generalnego adjutanta generała Hogendorpa, dla Białorusi wyznaczony został generał Charpentier. Namiestnikiem Cesarza w Wilnie był minister spraw zagranicznych, Maret, książę Bossano, który pośredniczył między Napoleonem i wszystkiemi władzami etapów i kraju, a często także i korpusami skrzydłowemi.

W miastach działały zarządy główne i komisje, kierowane przez podprefektów. Zarządy ustalały ilości przeznaczonych dla armii materjałów, a więc pieniędzy, żywności, bydła, wozów, płótna i t. p., zaś komisje czuwały nad należytą ich dostawą. W każdem mieście był pozatem komendant wojskowy, dowodzący kompanją wojsk etapowych.

Celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa zorganizowane zostały oddziały żandarmerji, składające się z miejscowej ludności, oraz lotne oddziały etapowe. Praca ich skierowana była głównie na ujęcie w karby licznych jeszcze grup oderwańców.

W okresie zawieszenia działań armji głównej podążał Murat na czele dwu korpusów kawalerji i dwu dywizyj piechoty pierwszego korpusu za cofającą się armją Barklay'a. Oddalony mocno od Wilna, nie mógł on zaopatrzenia swej grupy oprzeć na dowozach. Jednak wyżywienie jego nie przedstawiało się zbyt ujemnie, a to dlatego, że w myśl rozkazu nie wdawał się w większe akcje i powoli tylko posuwał się za cofającym się przeciwnikiem. Najgorzej dla tej grupy przedstawiała się sprawa chleba, gdyż Moskale niszczyli młyny. Już więc w tym okresie zjawiła się konieczność spożywania gotowanego, lub pieczonego ziarna.

Równocześnie usiłował Napoleon uderzyć na Bagrationa ruchem oskrzydlającym swej prawej grupy. W tym celu Hieronim winien był napierać przez Grodno, zaś Davoust, na czele swej 43.000 grupy, posuwając się z Wilna na Mińsk, miał odciąć drogę tej armji. Bagration, który otrzymał rozkaz cofania się z Wołkowyska przez Nowogródek i Wilejkę, by połączyć się z pierwszą armją rosyjską, byłby prawdopodobnie wpadł w nastawione nań sidła, gdyż Davoust zdołał zajść mu drogę nad Niemen, gdyby nie okoliczność, że Hieronim zbyt wolno go ścigał. Zmuszony upałami i brakami zaopatrzenia dał on swym wojskom kilkudniowy odpoczynek w Grodnie, czem ściągnął na siebie niezadowolenie Cesarza i podporządkowanie swej grupy z dniem

6 lipca pod rozkazy Davousta. Rozgoryczony, opuścił szeregi armji, przyczyniając się tem do rozluźnienia organizacji dowództwa.

Także Davoust miał ogromne trudności w wyżywieniu, które tak zaciążyły na stanie jego grupy, iż do Mińska zdołał on doprowadzić zaledwie 30.000 ludzi, mimo że korpus jego odznaczał się wielką dyscypliną, a żołnierz jego posiadał należyte zrozumienie dla znaczenia dźwiganych przez się zapasów. Ponieważ o dowozie z tyłów mowy nawet być nie mogło, przeto prawdziwem szczęściem było zdobycie sporego magazynu rosyjskiego w Mińsku.

Charakterystycznem, a z punktu widzenia naszych rozważań ważnem będzie podkreślenie, że omawiany właśnie manewr, tworzący organiczną całość z pierwszą operacją Napoleona, pochodem na Wilno, nie udał się niemal wyłącznie tylko z powodu niedomagań i trudności na tle wyżywienia.

Począwszy od Mińska, zajętego w dniu 8, a opuszczonego w dniu 13 lipca, Davoust miał pod swą komendą również korpusy piąty i ósmy, któremi dotychczas dowodził Hieronim. Korpus siódmy, detaszowany, chronił prawą flankę.

Bagration, widząc, że kierunek na Mińsk ma już odcięty, cofa się do Nieświeża. Dochodzi do nieszczęśliwych dla polskiej kawalerji potyczek pod Mirem. 14 lipca Bagration jest w Słucku. Pościg utknał. Prawe korpusy olbrzymim wysiłkiem nadrabiają czas stracony w Grodnie. Zamieszanie w dowodzeniu, jakie zaznaczyło się odejściem Hieronima sparaliżowało działanie tego skrzydła. Bagration przez Hłusk uchodzi do Bobrujska, a stamtąd kieruje się na Mohylew, chcąc w tem miejscu przeprawić się przez Dniepr. Tymczasem Davoust rusza 13 lipca z Mińska i staje w Mohylewie 20 lipca, uniemożliwiając Bagrationowi w ten sposób przedarcie się na północ, zaś w spotkaniu pod Sołtanówką w dniu 23 lipca odrzuca go ku południowi. Jednakowoż prawe korpusy go nie ścigają i dzięki temu udaje się Bagratinowi przeprawa pod Starym Bychowem, skąd ruszył do Smoleńska, osiągając tę miejscowość jeden dzień wcześniej, aniżeli Barklay.

Z omówionych tu działań grupy Davoust'a wynika, że grupa jego dokonała niemal nieprzerwanego marszu na przestrzeni około 800 klm., z nad Wisły po Dniepr. Że w takim marszu nie można było myśleć o dowozie żywności z tyłów, jest aż nazbyt oczywiste. Całe więc zaopatrzenie musiało się oprzeć wyłącznie na zapasach ruchomych i na wykorzystaniu zasobów miejscowych. Pomyślną dla Davoust'a było okolicznością, że dzięki nagłemu i niespodziewanemu zjawieniu się jego kawalerji w Mińsku, Borysowie i Orszy, zawładnął on w tych miejscowościach magazynami, których Moskale nie zdo-

łali spalić. Ale i te zdobycze nie byłyby uratowały ciężkiej sytuacji żywnościowej, gdyby w korpusie tego marszałka panowały takie stosunki, jak w reszcie armji. Toteż, jeżeli grupa jego stosunkowo znośnie jeszcze była żywiona, zasługa cała przypada osobistym jego wpływom na żołnierza. W szeregach potrafił utrzymać dyscyplinę, żołnierzowi wpoił umiejętność oszczędzania zapasów dźwiganych, a z całą surowością przestrzegał uporządkowanego i celowego wykorzystywania środków miejscowych. Działalność tego dowódcy stanowi chlubny wyjątek w Wielkiej Armji.

Marsz na Witebsk.

Gdy pierwsza armja rosyjska znalazła się w rejonie Dryssy, a Davoust zepcnął drugą na wschód, uniemożliwiając im wzajemne połączenie się, Napoleon miał wolne ręce i do swej dyspozycji posiadał gros armji, zgrupowanej wkoło Wilna. Gdy się tylko dowiedział o zajęciu Mińska, przesunął swe rezerwy w czasie od ósmego do ośmnastego lipca na linję Głębokie — Dokszyca, chcąc, w wykorzystaniu wdarcia się między obie armje, związać przeciwnika od frontu grupą Murata, a swemi siłami głównemi uchwycić lewą flankę Barklay'a i w ten sposób znaleść okazję do zadania tak długo poszukiwanego uderzenia taktycznego.

Tymczasem Barklay, pragnąc połączyć się z Bagrationem, rozpoczął w dniu 16 lipca odwrót z Dryssy na Witebsk. Gdy się o tem Napoleon dowiedział w dniu 18 lipca w Głębokiem, rzucił się jaknajgwałtowniej na Witebsk, mając na celu zmuszenie tam Rosjan do przyjęcia walki. Barklay zaś, dowiedziawszy się, że Davoust przeciął drogę Bagrationowi pod Mohylewem i że połączenie się obu armij na Orszę jest niemożliwe, spiesznie podjął dalszy odwrót ku miejscu, gdzie połączenie to mogło się udać, — a więc ku Smoleńskowi.

Napoleon masuje swe wojska 27 lipca przed pozycją nieprzyjaciela, a w dniu 28 zamierza je rzucić do decydującego uderzenia. Stanowisko wroga znajduje opuszczone, magazyny zaś zniszczone.

I znowu olbrzymi wysiłek Wielkiej Armji uderzył taktycznie w próżnię, pociągając za sobą najfatalniejsze skutki: podobno z szeregów armji ubyło w czasie marszu na Witebsk 130.000 ludzi i 80.000 koni. Około 30% strat, bez walki, w ciągu dziesięciu dni.

Z punktu widzenia metodycznego, rozpatrzenie zaopatrzenia w czasie tego marszu da się podzielić na dwie fazy, rozgraniczone momentem podjęcia gwałtownego marszu z podstawy Głębokie — Dokszyca, w dniu 18 lipca.

W fazie pierwszej, zaopatrzenie korpusów maszerujących z Wilna było w połowie znośne. Ponieważ rejon marszu był zabezpieczony przez wojska Murata, przeto udało się pchnąć na dwa dni przodem do Głębokiego wraz z lekką kawalerją komisarzy wojennych, piekarzy i saperów i w ten sposób, zdobywszy na miejscu mąkę, przygotować chleb i inną żywność dla nadciągających wojsk. Dla gwardji miała funkcjonować piekarnia w Święcianach. Pozatem, z tychże względów na bezpieczeństwo, ruch wojsk miał raczej charakter marszów koncentracyjnych i żadne zewnętrzne oddziaływania nie wpływały ujemnie na bieg zaopatrywania. W końcu zaś wojska mogły uzupełnić zapasy dźwigane przez żołnierza.

Najlepiej w tym okresie wyglądało wyżywienie w gwardji, cieszącej się specjalnemi względami Napoleona. Ponieważ maszerowała ona na tyle i miała być wzorem dyscypliny, wyposażył ją Cesarz w 10-dniowe zapasy ruchome, z czego sześć zmniejszonych racji dźwigał żołnierz, a cztery pełne znajdowały się na wozach żywnościowych jednostek. Ponadto w Głębokiem otrzymała gwardja jeszcze dziesięć dni żywności dowiezionej.

W okresie tym okazało się, że zarządzone na czas i celowo przeprowadzone wykorzystanie środków miejscowych jest pewniejsze, aniżeli wątpliwy dowóz.

Druga faza obejmuje marsz wojsk, dokonany bez oglądania się na jakiekolwiek względy zaopatrzenia. Armja posuwała się zwartą masą. Rejon marszu nie mógł żadną miarą dostarczyć potrzebnej ilości żywności, nawet gdyby eksploatacja była przeprowadzona jaknajlepiej i gdyby zasoby miejscowe były zupełnie nietknięte. Tymczasem armja rosyjska zostawiła za sobą teren już wykorzystany. Napróżno pchnął Napoleon kawalerję na południe od wielkiego traktu, w nadziei, że znajdzie tam magazyny nieprzyjacielskie. Myślał też, że uda się jej znaleść żywność w mało dotychczas wykorzystanym obszarze Orszy, Borysowa, Senna i Lepna i chciał, by żywność tę dowieść do armji albo drogą wodną, wykorzystując kanał Ułła-Berezyna albo też transportami kołowemi. I ta akcja nie miała powodzenia. Dowozy z tyłów zawiodły i nie pomogły rozkazy Napoleona, że tabor musi robić dziennie 26 kilometrów, a każdy oficer taborowy, który dłużej będzie maszerował z Wilna do Głębokiego, aniżeli 10 dni, będzie karany.

Gdyby określić stan Wielkiej Armji, w jakim osiągnęła ona Witebsk, jako opłakany, to byłoby to pojęcie słabo bardzo charakteryzujące rzeczywistość. Napoleon zdawał sobie z tego w pełni sprawę. Swoje mot d'ordre wyraził on w rozkazie z dnia 30 lipca: ,,Odbudowa mej armji wydaje mi się dziś ważniejsza, aniżeli korzyści, jakie mógł-

bym osiągnąć z uprzedzenia Bagrationa w Smoleńsku". W rozkazie zaś wysłanym dwa dni wcześniej do Davoust'a polecił napisać: „że główną troską Cesarza jest teraz danie wojsku 7—8 dni wypoczynku, by uporządkować magazyny".

O ile przerwa w działaniach pod Wilnem, spowodowana była między innemi również koniecznością wyświetlenia położenia nieprzyjaciela, to teraz wpłynęły na jej zarządzenie wyłącznie tylko względy na zaopatrzenie. Praca Napoleona była ciężka. Trzeba było przywrócić dyscyplinę, opanować wybuchłe w wojsku zarazy, zebrać oderwańców, zgromadzić zapasy, uporządkować rekwizycje, naprawić drogi, zreorganizować tabory, umożliwić dowozy.

Sprzyjającą po temu była okoliczność, że wypoczynek wypadł w okolicy stosunkowo zasobnej, a przypadł właśnie okres żniw.

Wojska zatrzymały się na linji Mohylew — Witebsk — Połock.

Najważniejsze były zarządzenia, które miały na celu dotychczasowe, bezpośrednio przez oddziały dokonywane rekwizycje, będące właściwie niczem innem, jak regularnem plądrowaniem, zastąpić planową akcją wyższych dowództw.

W wyniku tego zarządzenia korpusy otrzymały odpowiednie rejony eksploatacyjne, w terenie pracowały dowództwa rekwizycyjne o określonym składzie, świadczenia miały być dokonywane za pośrednictwem władz miejscowych, artykuły zebrane miały być gromadzone w magazynach. Wojsko miało być zaopatrywane drogą regularnego rozdziału żywności.

Rejon na północ od Dźwiny, obejmujący Suraż, Weliże, Newel i Gorodok został przydzielony korpusowi czwartemu. Korpus trzeci rekwirował na przestrzeni między Dźwiną i Dnieprem, Davoust zaś w pasie 6 — 8 milowym na lewym brzegu Dniepru. Korpusy szósty i drugi oparły się na prawym brzegu Dźwiny, na Połockiem, a dalej na Dryssie, Lucynie, Rzeżycy i Dźwińsku. Lewy brzeg Dźwiny był już całkowicie wyczerpany. Na prawym działali masowo i na własną rękę oderwańcy. O zakresie ich działalności, tej „drugiej Wielkiej Armji" świadczy okoliczność, iż Napoleon, chcąc utrudnić im położenie i zmusić w ten sposób do powrotu w szeregi, polecił generałowi Guyon zniszczyć wszystkie mosty, wybudowane przez oderwańców na Dźwinie, na przestrzeni od Witebska po Suraż.

Zarządzenia dla gwardji normował osobiście i szczegółowo sam Napoleon. W rozkazie jego w tym przedmiocie z dnia 4. sierpnia czytamy:

„1. 10.000 cetnarów żyta i pszenicy dostarczyć z prawego brzegu Dźwiny i zmagazynować w Witebsku.

Kawalerja gwardji dostarczy komend rekwizycyjnych, zaś general-

ny intendent da trzy kolumny wozów do transportu... Pozatem do tych samych celów użyć tabory pułków gwardyjskich i uzyskane drogą rekwizycji podwody miejscowe. Gdyby się okazała potrzeba, rozładować wozy taboru armji załadowane mąką.

2. Wszystką mąkę w Witebsku zarekwirować na potrzeby armji.

3. Saperzy naprawią wszystkie młyny w okolicy Witebska, wszystkie zaś w pobliżu Witebska znajdujące się młynki ręczne poddać konskrypcji i zarekwirować. Gwardja dostarczy ludzi do uruchomienia młynów.

4. W Witebsku należy wybudować 36 polowych pieców piekarskich; mają one dostarczać 100.000 porcyj chleba dziennie.

5. Wszystkie sklepy zamknięte z powodu nieobecności właścicieli mają być obłożone sekwestrem; wszystkie zaś artykuły, które mogą być potrzebne armji, lub szpitalom, należy oddać odpowiednim władzom wojskowym".

Jak dalece leżała Napoleonowi troska o wyżywienie i zdrowie żołnierza świadczy fakt, że powodem nieustannych chmur na jego czole, była panująca w armji czerwonka, jako wynik spożywania na zimno gotowanego zboża i niesolonego mięsa. Wszystkie jego nalegania na lekarzy, by wynaleźli jakiś środek zaradczy, były nadaremne. Wreszcie pewnego dnia Cesarz rozpogodził się, gdyż od Davoust'a dowiedział się, iż przed przyrządzeniem takiego zboża należy je lekko podpiec. Cesarz natychmiast kazał zrobić próbę z dwoma grenadjerami, dolewając im swego wina do przyrządzonej strawy.

Zarządzenia Napoleona dały oczekiwane wyniki. Armja wróciła do sił, a nawet, częściowo dzięki niejakim dowozom, udało się zrobić dziesięciodniowy zapas żywności na następny okres operacyjny, wszczęty w dniu 9. sierpnia. Z Witebska wyruszyła armja w zasadzie odbudowana i zdolna do dalszych ruchów. Stan jej w tych dniach był znacznie lepszy aniżeli w okresie opuszczania Wilna.

Marsz flankowy lewym brzegiem Dniepru i zdobycie Smoleńska.

Korzystając z przerwy w działaniach Napoleona i unikając grożącego mu oskrzydlenia przez koncentryczne poruszenia korpusów Wielkiej Armji, Barklay zdołał wycofać się z obozu pod Dryssą i staczając pomniejsze walki odwrotowe cofnął się do Smoleńska. W dniu 3 sierpnia nastąpiło połączenie się obu armij rosyjskich.

Napoleon, zdecydowany do dalszego działania ofenzywnego i poszukiwania okazji walnej bitwy, rozważa plany czekającej go operacji już od pierwszych dni sierpnia i szuka dla swych kalkulacyj odpowiednich elementów czasu i przestrzeni. O ile zaczepne działania

przeciwnika nie zmusiłoby go do wcześniejszego przerwania odpoczynku, decydującym momentem dla ruszenia naprzód było tylko osiągnięcie przez wojsko należytetj gotowości bojowej przez powrót do sił, uporządkowanie zaopatrzenia i poczynienie odpowiednich zapasów. Czeka na meldunki dowódców o stanie tych spraw i oczekiwaniu temu daje wyraz w piśmie do Eugenjusza z dn. 6. sierpnia: „Proszę mi donieść, kiedy będzie Pan miał przygotowany zapas chleba na okres 8 — 10 dni i kiedy zaprzęgi będą dostatecznie wypoczęte. Zamierzam maszerować na Smoleńsk, prawdopodobnie lewym brzegiem Dniepru...".

Wykonanie tego zamiaru w przestrzeni mogło być dokonane prawym, albo lewym brzegiem Dniepru. Zdecydowanie jednego lub drugiego kierunku zależne były nietylko od warunków przeprawy, jak świadczy pismo Napoleona z dnia 6 sierpnia do Davoust'a: „...Proszę mi napisać... co korzystniejsze będzie: maszerować na Smoleńsk prawym czy lewym brzegiem? Jak jest kraj ukształtowany? Czy znajdzie się pasza dla koni? Żywność dla piechoty?..."

Widzimy z tych pism, jakie znaczenie miały sprawy wyżywienia dla ustalenia czasu i wyboru drogi poruszeń armji. W szczególności marsz lewym brzegiem Dniepru głównie od tych czynników był uzależniony. Przyjęcie drugiej alternatywy nakładało duże obowiązki na grupę Davoust'a, która w tym wypadku musiałaby nietylko poczynić przygotowania przeprawy rzeki, ale także przysposobić żywność dla tych części armji, które zostałyby przerzucone na lewy brzeg rzeki. To zaś wymagałoby budowy i zaopatrzenia magazynów, oraz puszczenia w ruch odpowiedniej ilości piekarń w Orszy, Rozasznie i Dubrownie.

Gdy ostatecznie Cesarz zdecydował się na marsz lewym brzegiem Dniepru, pisze on w rozkazie do Davoust'a z dnia 9. sierpnia: „By ustalić datę przekroczenia Dniepru — czekam tylko meldunku od Pana, kiedy będą ukończone mosty i wybudowane piece piekarskie w Dubrownie".

Postanowienie przerzucenia na południe głównej linji operacyjnej pociągnęło za sobą nieodzowne zmiany w organizacji tyłów. Główna arterja tyłowa, biegnąca z Wilna na Witebsk została przesunięta na Mińsk — Orszę. Nowa ta linja była krótsza, biegła przez kraj zasobniejszy, a od Mińska miała połączenie z Warszawą.

Pierwsze wypełnienie magazynów na nowej linji dokonane było głównie z zasobów miejscowych, albowiem przesunięcie zapasów z magazynów tylnych podstaw, oraz skierowanie transportów, maszerujących starą drogą, do nowych miejsc przeznaczenia, wymagało sporo czasu. Przyczem podkreślić wypada, że transporty te obecnie

były stosunkowo liczniejsze niż zazwyczaj, gdyż oprócz żywności obejmowały one poważne uzupełnienia amunicji i mundurów.

W sprawie wypełnienia nowych magazynów pisze Napoleon do Davoust'a w dniu 10 sierpnia: „Przed dwoma tygodniami nakazałem zarekwirowanie w Borysowie 6.000 centnarów mąki; z tego 2.000 nadeszło już do Witebska, reszta zaś, 4.000 centnarów zostanie skierowana do Orszy...

Nakazuję jeszcze zgromadzenie 10.000 centnarów w Mińsku i 4.000 w Senno, dokąd wysyłam urzędników celem zorganizowania transportów i dostarczenia mąki do Orszy.

Po skończonym manewrze Orsza będzie głównym punktem oparcia ośrodkiem etapowym armji.

Wszystkie maszerujące do armji tabory, a zorjentowane na Witebsk, muszą zmienić kierunek i przerzucić się na drogi wiodące do Orszy".

Ponieważ linja marszu taborów została wyznaczona przez Babinowicze i Dubrowna, zaś wojska przekroczyły Dniepr bardziej na wschód i północ pod Rozaszno i Obomino, przeto przygotowanie zaopatrzenia na czas marszu do Smoleńska wymagały specjalnej dokładności i pieczołowitości. Zrozumiała więc jest wyjątkowa uwaga, jaką sprawom tym Napoleon poświęcił, działając tutaj w pełnem zrozumieniu zależności od nich powodzenia operacji, w której konieczne było daleko posunięte zespolenie wszystkich sił na jednej linji marszu, wielka szybkość poruszania się, a w końcu szczegółowe przestrzeganie dyspozycyj marszowych. Przy niedomaganiach w wyżywieniu cały ten misterny aparat musiałby niechybnie runąć, pociągając za sobą najfatalniejsze skutki.

Marsz na Smoleńsk odbył się w warunkach względnie pomyślnych, ku czemu przyczyniły się również zasoby nie zniszczonego wojną kraju. Wszystko przepowiadało powodzenie operacji. Armja rosyjska, przygotowana na koncentrację wielkiej armji pod Rudnią, została ruchem flankowym Napoleona zupełnie zaskoczona: Barklay zajmował w dniu 14. sierpnia pozycję oddaloną o 40 klm. na zachód od Smoleńska. Tymczasem szczęście i tym razem nie dopisuje Napoleonowi; w dniu 16. zwleka on z uderzeniem na miasto, obsadzone przez 17.000 oddział rosyjski. Dzięki temu armje rosyjskie uzyskują czas na wycofanie się z zajmowanych pozycyj, w dn. 17. wzmacniają obronę Smoleńska, a w nocy na 18. Barklay ostatecznie decyduje się na zaniechanie dalszej obrony i opuszczenie Smoleńska. W dniu 19. sierpnia dochodzi jeszcze do zaciętej walki straży tylnej pod Walutynową Górą. Jeszcze raz nadarza się okazja do odcięcia nieprzyjacielowi odwrotu i zmuszenia go do stawienia czoła. Korpus, który ma wyko-

nać nakazany manewr na tył przeciwnika z winy dowódcy rozkazu nie spełnia.

Zdobycie Smoleńska kosztowało Napoleona 12.000 strat. Zwycięstwo to jednak było raczej klęską, gdyż genjalnie pomyślana i enerprzeprowadzona operacja nie udała się. Pozostaje po niej tylko wspomnienie wyjątkowo dobrze przygotowanego i rozwiązanego zagadnienia zaopatrzenia.

Pochód na Moskwę — Mozajsk.

Po zajęciu Smoleńska staje Napoleon wobec dwu możliwości: iść naprzód, albo też zaniechać na rok bieżący dalszych działań wojennych, zadowolić się osiągniętemi powodzeniami, by nad Dnieprem zorganizować nową bazę operacyjną i zabezpieczyć dobrze flanki. Od bazy nad Niemnem dzieliło go już 500 klm., przed nim do Moskwy leżała droga 400 klm. Armja wyczerpana. Stany znowu poważnie zmniejszone. Odcinek Smoleńsk — Moskwa każe spodziewać się zwiększonych trudności w zaopatrywaniu. Zapasów na ten marsz niema. Organizacja nowych magazynów i wypełnienie ich wymagałoby dużo czasu. Tymczasem przed nim wróg niepobity. Dwa tygodnie marszu dzieli od jego stolicy, której on niechybnie bronić będzie. Jeszcze jest sześć tygodni lata. Flanki i tyły zabezpieczone, gdyż podstawy działań chronią dwa korpusy na prawo, trzy na lewo. Tylko zwycięstwo nad armją rosyjską i zajęcie Moskwy może przynieść niezwłoczny pokój. Zresztą cesarz potrzebuje powodzeń, by podtrzymać w Europie swój prestige. Jeżeli zatrzyma się, wojna może przyjąć przewlekłą formę, której końca trudno przewidzieć. Mogą wyniknąć daleko idące powikłania polityczne. Jedno zwycięstwo może wszystko naprawić. Zapada decyzja marszu na Moskwę. Wskazany jest pośpiech, gdy wojna ma być przed zimą ukończona. Ale zaopatrzenie w tym marszu zostaje skazane na przypadek.

Kilkudniowy odpoczynek pod Smoleńskiem wykorzystuje Cesarz do wzmocnienia szeregów i poprawienia sytuacji zaopatrzeniowej. Pozatem Smoleńsk zostaje rozbudowany jako poważny punkt oporu i podjęte są kroki do zgromadzenia w nim zapasów. Pracami kieruje Napoleon osobiście. Udaje się armję możliwie odżywić i nawet poczynić pewne zapasy na dalszy marsz. Ale organizacja Smoleńska szła upornie, gdyż stworzenie miejscowych władz wobec masowej ucieczki ludności natrafiło na duże przeszkody. Uporządkowane zaś rekwizycje wymagały koniecznie pośrednictwa władz cywilnych, Napoleon zwraca się do Cara, zarówno przez wziętego do niewoli generała Tuszkowa, jak pisemnie przez Barklay'a, by administracja

miejscowa otrzymała nakaz nie opuszczania swych stanowisk przy zbliżaniu się armji francuskiej.

Przygotowania prowadzone na tyłach nie mogły pomóc najbliższej operacji. Były one rezerwą na wypadek niepowodzenia, lub dłuższego, a nieoczekiwanego zawieszenia działań wojennych.

Rozbudowa Smoleńska miała według zarządzeń Napoleona objąć postawienie 24 pieców piekarskich, tudzież zajęcie klasztorów i kościołów na magazyny, w których miała być zdeponowana żywność dla armji na cały rok. Pokrycie zapotrzebowania miało być uskutecznione drogą dowozu z podstawy operacyjnej nad Niemnem, zaś do czasu nadejścia tych transportów miał gubernator smoleński nakazać rekwizycje w gubernji smoleńskiej.

Przeprowadzenie transporttów zaleca Cesarz Maretowi w Wilnie, pisząc do niego: „Muszę mieć magazyny, by zapewnić armji żywność na cały rok. Potrzeba na to około 1.2 miljona centnarów mąki i w stosunku do tego pozostałych artykułów".

Myśląc zaś o czekającym go marszu na Moskwę dodaje:

„Podczas żniw i na resztę dobrej pory roku może się armja żywić z rekwizycji, choć w każdym razie jest to połączone ze szkodą dla dyscypliny jak i dla kraju; w ostrzejszej porze roku i w zimie jest to niemożliwe".

Nadzieje na życie z kraju w ciągu zamierzonego manewru nie były w swych kalkulacjach nierealne, gdy się zważy, co uzyskano na przestrzeni od Wilna po Smoleńsk, zaś obecnie armja, o zmniejszonych znacznie stanach, miała maszerować przez kraj stosunkowo ludny i zasobny, zaś okres żniw specjalnie sprzyjał rekwizycjom. Ale też dotychczas armja miała tyle sił, że mogła za sobą zabezpieczyć kraj na przestrzeni 300 klm. wszerz i objąć rekwizycjami kraj sięgający na południe po pińskie błota, na północy zaś po Szawle i Dźwińsk. I zawsze przytem, choć z dużemi opóźnieniami otrzymywała ona przynajmniej cokolwiek przez dowozy z bazy operacyjnej.

Teraz jednak pod oboma względami sytuacja była gorsza, a pozatem jeszcze zjawił się nowy wróg, który zmienił charakter wojny. Dotychczas stosunek ludności był często przyjazny, nigdy wrogi. Obecnie armja wkraczała na ziemie starorosyjskie i to się zmieniło. Teraz dopiero zaczął się prawdziwy głód, gdyż fanatycznie usposobiona ludność, z chwilą zbliżenia się Francuzów uciekła w lasy, zabierając ze sobą wszystko co wrogowi mogło się przydać i niszcząc resztę tak dokładnie, że nawet studnie były zasypywane. Rozwinęła się zawzięta wojna ludowa, prowadzona obustronnie z niesłychaną zaciekłością.

Napoleon rusza ze Smoleńska z gwardją w dn. 23. sierpnia, pod-

czas gdy gros armji zostawało cały czas w kontakcie z uciekającym przeciwnikiem.

Siły operacyjne Wielkiej Armji wynosiły teraz już tylko 150.000 ludzi. Stosunek obu armji wyrównał się. Znowu musiał Napoleon sporo wojska poświęcić na opanowanie obszaru, co w sumie spotrzebowało 2/3 całej armji, a mimo to, t. zw. etap armji na przestrzeni między Smoleńskiem a Moskwą, był tylko jedną, słabo zabezpieczoną linją. Dywizja Dąbrowskiego odkomenderowana została na krycie Mohylewa i Mińska, jako tymczasowa obsada Smoleńska została jedna dywizja gwardji, zaś celem zabezpieczenia i oczyszczenia kraju od partyzantów wysłana została jedna dywizja IV. korpusu w stronę Witebska.

Reszta wojsk maszerowała zwartą grupą za Rosjanami, obejmując teren 30 klm. wszerz i 60 wgłąb. Cztery korpusy maszerowały głównym traktem, co jednak tylko na oko wydaje się ogromnem zmasowaniem na jednej linji marszu. Jeżeli porównamy np. marsz z Wilna, to tam dwa korpusy przedstawiały ilościowo siłę większą, gdyż liczyły ponad 100.000. Tutaj te cztery korpusy nie przekraczały tej cyfry. Nie mniej taka dyspozycja marszowa, uzasadniona poszukiwaniem okazji do walnej bitwy, musiała jaknajgorzej wpłynąć na wyżywienie wojska. Obszar eksploatacji był minimalny, a kraj zniszczony przez ludność i cofającego się przeciwnika.

Najgorzej działo się kolumnie środkowej, która już niczego prawie na miejscu znaleźć nie mogła. Korpusy tyłowe, mogły bardziej na skrzydła kierować swe komendy rekwizycyjne. Ale i to natrafiało na wzrastające ciągle trudności, albowiem armja była otoczona zewsząd kozakami i partyzantami. Położenie stawało się coraz rozpaczliwsze. Wróciły stosunki z pierwszej operacji. Kierownictwo przestało panować nad rekwizycjami, które przeszły z powrotem w ręce oddziałów i działających na własną rękę jednostek. Walki z ludnością spowodowały zupełne zwyrodnienie sposobów poszukiwania żywności. Starano się nietylko o jej znalezienie, ale i o zniszczenie wszystkiego, co na miejscu nie było wykorzystane.

Jeden z historyków tej wojny opowiada, że „utrzymanie się armji było cudem, odnawiającym się codzień dzięki czynnemu, ruchliwemu i sprytnemu duchowi żołnierza francuskiego i polskiego, jego stałej gotowości do pokonywania wszelkich trudności i dzięki zadowoleniu, jakie znajdował on w przypadkowości i nieregularności tej okropnej gry pełnego zdarzeń i przygód żywota".

Tabory maszerowały tuż za pułkami, gdyż żaden oddział nie zgodziłby się na rozłączenie się z niemi. Połowa stanów maszerowała w szeregach, druga była przy taborach i w poszukiwaniu żywności.

Każdy pułk miał mnóstwo koni i wozów i całe stada bydła. Ale taka organizacja odpowiadała potrzebom chwili i była wyrazem dostosowania się do niedających się opisać braków i piętrzących się trudności. Codzień pod wieczór, po zaciągnięciu biwaków, każdy oddział wysyłał swe komendy rekwizycyjne, które nie zawsze zdołały na czas wrócić do szeregów. Padały one ofiarą kozaków i ludności. Często dochodziło do zatargów z komendami innych korpusów, co przyczyniło się do wytworzenia się wzajemnej nienawiści. Tylko poczucie wspólnej nędzy wstrzymało żołnierzy od walki wręcz. Żołnierz, który nie opuszczał swych znaków, żył nadzieją tego, co mu przyniesie jego kolega z rekwizycji. Podtrzymywał się ziarnem świeżego żyta. Tylko mięsa naogół nie brakowało.

Charakterystyczną była okoliczność, że przy ogólnem upodobnieniu się wielkiej armji do maszerującego szczepu koczowniczego, dywizje pierwszego korpusu, jak dotąd, tak i teraz zachowały najbardziej wojskowy wygląd. Żołnierze tych dywizji, którzy maszerowali w szeregu, potrafili żyć z zapasów swego tornistra, zaś oddziały rekwizycyjne wracały zawsze z największą ilością żywności, najmniejsze przytem szkody wyrządzając ludności i najmniej dokonując zniszczeń.

Wreszcie, przed Możajskiem Rosjanie zdecydowali się stawić opór. Kutuzow, który od Gżacka objął dowództwo armji, zajmuje pozycje pod Borodinem i tutaj dn. 7. września przychodzi do walnej bitwy, w której po stronie francuskiej bierze udział 125.000 z 587 działami, po rosyjskiej zaś 114.000 i 654 dział. Rosjanie zachowują się defenzywnie, broniąc mocno przygotowanych pozycyj. Napoleon atakuje od frontu, usiłując korpusem polskim uchwycić lewą flankę przeciwnika. Manewr trafia na przedłużone skrzydło rosyjskie i ze względu na szczupłość sił korpusu, spowodowaną pozostawieniem jednej dywizji na Litwie, przeradza się w przewlekłe boje leśne. Ostatecznie atak frontowy bierze górę i bitwa, znamionująca się fragmentami zaciętych walk o poszczególne klucze taktyczne i zmaganiem się obustronnych artyleryj, kończy się zwycięstwem Napoleona. Olbrzymie straty Rosjan, przekraczające połowę stanu bojowego, nie potrafiły pozbawić wojska ich całkowitej siły odpornej. Już nazajutrz tylna ich straż stawia zdecydowany opór. Zupełne zaś wyczerpanie kawalerji francuskiej nie może zwycięstwa zmienić w pogrom i pościg. Odwrót Rosjan odbywa się w porządku.

Zwycięscy, głodni i zrozpaczeni, spędzili noc na zdobytych pozycjach. Dwa dni odpoczynku po bitwie było tylko podkreśleniem i zaostrzeniem dojmujących braków. W stanie zupełnego wyczerpania podejmuje armja marsz na Moskwę w dniu 10. września. Tylko na-

dzieja zdobyczy i spokoju pcha ją ostatnim wysiłkiem naprzód. Na czele niespełna 100.000 ludzi, po 8 dniach największej nędzy wkracza Napoleon do stolicy wroga.

Przesilenie w Moskwie.

Kutuzow, przyjąwszy ostatecznie alternatywę, że utrzymanie armji ważniejsze jest aniżeli stolica, oddał ją bez walki i cofnął się początkowo na Riazań. W dniu 16. września marszem flankowym schował się za Pachwę, a następnie, mając na oku jaknajlepsze warunki odpoczynku i reorganizacji armji, posunął się w dniach 27. i 28. września w stronę Tarutina, gdzie w dniu 2. października rozbił obóz za Narą, na oszańcowanej pozycji. Tam został do 22. października. Armja rosyjska w szybkim tempie dokonywała swej odbudowy. W obozie pod Tarutino nastały dla niej czasy mlekiem i miodem płynące. Żywności było wbród. Nastrój wojsk wyśmienity. Szeregowcy otrzymali po 5 rubli, zaś oficerom wypłacono 3-miesięczne pobory. Przyszły liczne odznaczenia za borodinowską bitwę. W obozie odbywały się tańce i zabawy. Napływały uzupełnieina w ludziach i materjale. Położenie armji poprawiało się z dnia na dzień.

Wręcz odmiennie kształtowała się sytuacja dla Napoleona. W chwili wkroczenia jego do Moskwy, t. j. w dniu 15. września, Murat, posuwający się z armją rosyjską drogą na Riazań, stracił z nią kontakt zupełnie. Poniatowski stanął na rogatkach od strony Kaługi, czwarty korpus Wicekróla zajął przedmieścia presneńskie i twerskie. Gwardja zaś, korpus trzeci Ney'a i pierwszy Davoust'a przygotowywały się do uroczystego wkroczenia do miasta przez rogatki dorogomiłowskie.

Tymczasem Moskwa była pusta i wyludniona. Podobno z 350.000, pozostało w mieście w dniu 15. września zaledwie około 10.000 mieszkańców. Zamarł handel i wszelki ruch. Władze uciekły i zabrakło administracji, przy której pomocy możnaby wydobyć i wykorzystać obfite zapasy żywności znajdującej się w magazynach i piwnicach.

Sytuację Napoleona charakteryzowały teraz dwa momenty: armja rosyjska nie została zniszczona, a stolica państwa w zasadzie nie poddała mu się. Pomijając polityczne i operacyjne znaczenie tych faktów, wpłynęły one mocno na ułożenie się sytuacji zaopatrzeniowej. Bowiem poszukiwanie i gromadzenie żywności bez pomocy ludności i władz było utrudnione, zaś bliska obecność nieprzyjaciela uszczuplała teren eksploatacji. Nieznajomość położenia nieprzyjaciela od dnia 15. września jeszcze trudność sytuacji zaostrzała.

Napoleon zdawał sobie sprawę, że rozkwaterowanie wojsk w mieście może doprowadzić do rabunków, plądrowania i zniszczenia tak

drogocennych zapasów żywności. Nie mógł jednak wyznaczyć, podobnie jak to uczynił w r. 1809, leży dla wojska poza granicami zdobytej stolicy. Gwardjom przydzielił więc środek miasta i Kreml. Korpus pierwszy otrzymał zachodnią i południową część miasta. Korpus Eugenjusza, czwarty, umieścił dalej na północ, aż do drogi na Jarosław. Zaś wzdłuż drogi na Tułę i Riazań stał Ney.

By zapobiec zniszczeniu zapasów, zabronił żołnierzom wchodzenia do domów. Ale zakaz ten, wobec panujących braków i rozwięzłej dyscypliny nie znalazł posłuchu. Już w dniu 14. września odbywały się dzikie sceny rabunku pustego miasta. Wzmogły się one pod wieczór, gdy w różnych stronach wybuchły podłożone przez Moskali pożary. W dwa dni potem miasto przedstawiało sobą zwaliska gruzów. Armja straciła grunt pod nogami. Położenie Napoleona stało się rozpaczliwe. Trawi on jednak niepotrzebnie czas w Moskwie, łudząc się nadzieją rokowań pokojowych. Na życie z kraju w zimie liczyć nie można było. Etapy aż po Smoleńsk, dzięki swej przestrzeni i bezpieczeństwu, były dobrze zaopatrzone i magazyny ich były wypełnione przez zakupy i rekwizycje. Ale od Smoleńska do Moskwy etapów nie było. Pozostała bowiem jedna tylko droga, wszędzie przez nieprzyjaciela zagrożona. Nie starczyło sił do należytego zabezpieczenia połączeń z tyłami i nie pomogły bardzo szczegółowe zarządzenia Napoleona, dotyczące organizacji posterunków i umocnień na całej przestrzeni od Smoleńska po Moskwę. Nie miały też powodzenia wysiłki Cesarza, by przywrócić porządek i spokój w armji i w mieście.

Mimo rozszerzenia rejonu kwater i zwiększenia obszaru eksploatacyjnego, zasoby miejscowe wyczerpały się. Wojska rosyjskie zaczęły zwartym pierścieniem otaczać Moskwę. Na dalszych terenach, na północ i na południe od miasta potworzono lotne oddziały, których zadaniem było nękać francuzów nieustannie, na drogach i w obozach. Nawet i w tych warunkach nie mógł się Napoleon zdecydować na rozpoczęcie odwrotu.

Tymczasem Car odrzucił propozycje rokowań pokojowych. Równocześnie ciężkie chmury zjawiły się na skrzydłach teatru operacyjnego. Od południa, z nad granicy tureckiej nadciągnęła armja Czyczagowa, która przez połączenie się z Tormasowem uzyskuje przewagę nad wojskami Napoleona, znajdującemi się między Bugiem, Dnieprem i Berezyną. Między innemi są tu dwie dywizje polskie: Kosińskiego nad Bugiem i Dąbrowskiego nad górnym Dnieprem. Na północnym obszarze zdobywa przewagę nowoutworzona armja Wittgensteina. Zjawia się wreszcie nowy wróg: pierwsze jaskółki zimy. Jednakowoż dopiero nagłe zaskoczenie grupy Murata w nocy na 18. października niespodzianym napadem Rosjan, zakończonym dużemi stratami Fran-

cuzów — odznaczył się męstwem i czujnością korpus polski (poległ gen. Fiszer) — dopełniło miary. Napoleon daje hasło do odwrotu.

Odwrót.

Ma on przed sobą trzy teraz drogi. Jedną, najkrótszą, wiodącą ogołoconym ze wszelkich zasobów traktem smoleńskim na Możajsk; marsz tą drogą w najgorszych warunkach zaopatrzeniowych, flankowałaby nieustannie główna armja nieprzyjacielska. Druga droga prowadziłaby szlakiem bardziej północnym, na Witebsk, przez Wołkołomsk, Zubkow i Biełoje. Marsz tędy byłby bezpieczniejszy i warunki zaopatrywania znacznie dogodniejsze. Trzecia wreszcie ewentualność, to znaczy na Kaługę, zmuszenie przeciwnika do bitwy i wywalczenie sobie zwycięstwem wolnej drogi przez zasobny kraj Rosji środkowej na Smoleńsk, czy Mohylew.

W korespondencjach Napoleona z pierwszych dni października wynika, że już w tym czasie wszystkie możliwości odwrotu, czy też marszu na leże zimowe ważył i rozpatrywał szczegółowo. Ale decyzji nietylko co do odwrotu, ale też i co do sposobu jego wykonania długo powziąć on nie może. Nawet gdy w dniu 13. października koncentruje w Moskwie korpusy kwaterujące poza Moskwą i gdy w zasadzie odwrót już postanowiony, jeszcze niema decyzji co do jego kierunku. Przygotowane już są rozkazy marszu szlakiem północnym, ale ostatecznie dojrzewa zamiar pochodu na Kaługę. Napoleon nie wyrzeka się jednak myśli o dalszej wojnie. Chce stworzyć sobie lepsze warunki do podjęcia kroków wojennych na wiosnę. Do ministra spraw zagranicznych, Mareta, pisze zaraz „...gdy się nieprzyjacielowi zachce bronić Kaługi, to go pobiję... W każdym razie z początkiem listopada rozstawię armję na przestrzeni między Smoleńskiem, Mohylewem, Mińskiem i Witebskiem"... Jak widzimy, chodzi tu tylko o leże zimowe armji. I dalej w tym rozkazie pisze: „...Moskwa nie stanowi już żadnej wojskowej pozycji. Wymaszerowuję, by sobie znaleźć lepszą pozycję, z której wygodniej będzie podjąć nową wyprawę... na Petersburg lub Kijów... W Moskwie byłem oddalony o 215 mil od Kijowa i 180 od Petersburga; w Witebsku będę oddalony od Petersburga o 130, zaś od Kijowa 110 mil. Muszę więc stanąć w Witebsku, centralnym punkcie rezerw i obu skrzydeł i oprzeć się o Polskę, jako kraj zaprzyjaźniony i na obfitych zapasach, które już dawno kazałem zgromadzić. Nowa pozycja zbliży mnie równocześnie i do Petersburga i do Wilna, a w następnej wyprawie będę bliższy i celu i środków pomocniczych o dwadzieścia marszów dziennych..."

Rzeczywistość wykazała, że organizacja odwrotu nie była dostatecznie przemyślana i przygotowana. W jego uskutecznieniu już od

pierwszej chwili więcej było samowoli, niż dyscypliny. Dotyczyło to karności marszowej, wewnętrznej organizacji kolum marszowych i wszystkich spraw związanych z zaopatrywaniem.

Jako pierwszy opuścił Moskwę między 16. i 18. października transport rannych i t. zw. urzędowej zdobyczy. W dniu 19. października ruszyła armja w sile 105.000 ludzi i 569 dział, prowadząc wśród swych szeregów około 10.000 przeróżnych wozów, załadowanych bagażami, zdobyczą i, na ostatniem dopiero miejscu, żywnością.

Stosunek sił obu armji przesunął się w tym momencie już na korzyść gros wojsk rosyjskich, które obejmowało 117.000 ludzi i 622 dział. Jednakowoż nietylko pod względem liczby ustępowali wówczas Francuzi Rosjanom. Bowiem, o ile piechota francuska zdołała w Moskwie częściowo swe siły odzyskać, to bronie konne, szczególnie kawalerja, ogromnie na sile straciły z powodu braku paszy dla koni. Znaczna część pułków kawaleryjskich uległa z tego powodu spieszeniu. Nie lepiej powodziło się w artylerji i taborach. Jedyną jednostką konną, przedstawiającą jeszcze jakąś wartość bojową była kawalerja gwardji.

Drugim momentem, który znacznie w stosunku do rosyjskiej obniżał wartość armji francuskiej, był gwałtowny upadek sił moralnych i wypływający stąd zanik dyscypliny i subordynacji. Ponieważ zaś niżsi dowódcy nie wykazywali inicjatywy w opanowaniu ciężkich sytuacyj i nie dbali o los swych podkomendnych, przeto już w chwili wymarszu z Moskwy wielka armja nie miała żadnych zapasów energji potencjalnej, której pozwoliłyby jej stawić czoło czekającym ją trudnościom. Z miejsca też w jej szeregach zapanował niesamowity nieporządek. Luźne gromady żołnierzy, pomieszane z masami oderwańców i wozów, chodzenie samopas, zdobywanie wszystkiego na własną rękę—to były skutki braków zaopatrzenia, albo też braków zaufania do kierownictwa i braku wiary, że to kierownictwo będzie mogło na czas dostarczyć odpowiedniej ilości żywności. Pochód wielkiej armji podobny był do jakiejś żywiołowej, nieartykułowanej wędrówki narodów.

Marsz na Kaługę doprowadził zgodnie z przewidywaniami Napoleona do bitwy. Korpus wicekróla Eugenjusza stacza w dniu 24. października zaciekłą walkę pod Małojarosławcem z armją Kutuzowa. Sytuacja każe oczekiwać w dniu następnym walnej rozprawy. Napoleonowi udaje się koncentracja wojska. Żołnierz wielkiej armji udowadnia, że hasło do walki nawet w takiej sytuacji jest dla niego święte. Tymczasem Kutuzow chwieje się w swych decyzjach. Myśli raczej o odwrocie. I oto w dniu 26. października obie armje rozpoczynają ruch odwrotowy. Kutuzow na Kaługę, zaś Napoleon ulega energicznym perswazjom swych marszałków, którzy radzą zaniechać dalszej

walki, przerzucić się na trakt smoleński ku Możajskowi, by tym sposobem uwolnić się od flankującego wroga.

Ta połowiczność decyzji i zmiana jej w toku wcielenia w czyn, pociągnęła za sobą jaknajfatalniejsze następstwa. Od tej bowiem chwili nie może już być mowy o marszu na leże zimowe. Zaczyna się odwrót w najgorszych warunkach, wśród przejawów najzupełniejszego rozluźnienia. Żołnierz, który już w Moskwie zatracił niemal całkowicie swą dyscyplinę, nie wytrzymuje głodu, mrozu, bezsenności i ciągle wiszącej grozy napadu. Wojsko zmieniło się w bandy oberwańców, maszerujących bez broni i oporządzenia. Wszystkie jego wysiłki skierowane były wyłącznie na zdobycie chleba i okrycia od mrozu. Przy orłach maszerują tylko garstki najmężniejszych.

Nic nie mogło już powstrzymać tego odwrotu. Nawet spore magazyny w Smoleńsku. Zresztą nietylko szczupłość zapasów smoleńskich zmuszała do dalszego cofania się, gdyż i sytuacja na skrzydłach groziła katastrofą i musiała skończyć się całkowicie odcięciem od tyłów. Nadciągająca od południa armja rezerwowa Tormasowa odrzuciła Schwarzenberga przez Brześć Litewski na Siedlce. Na północy Witgenstein odrzucił korpus Oudinota. Również spieszący mu na pomoc korpus St. Cyr'a został pobity pod Połockiem i zmuszony do odwrotu na Ułłę. W końcu cofnął się i posłany na pomoc Wiktor, a w ręce Witgensteina wpadł najważniejszy punkt etapowy — Witebsk. Równocześnie południowa armja rezerwowa dotarła przez Brześć do Słonimia. Taka jest sytuacja w dniu 9. listopada, w którym Napoleon dociera do Smoleńska na czele — można to już powiedzieć — resztek wielkiej armji. Bowiem od wymarszu z Moskwy armja straciła już 44.000 ludzi, zaś luzem za nią maszerowało 35.000 oderwańców. Smoleńsk opuścił Napoleon na czele 55.000 ludzi.

W czasie marszu ze Smoleńska do Orszy uderza Kutuzow na flankę wielkiej armji, rozciągniętej mocno przestrzeni. W sześciodniowych walkach pod Krasnem, od 12 — 17. listopada, armja, jedynie dzięki nieudolności przeciwnika, wywalcza sobie możność dalszego odwrotu, ale traci 6.000 w zabitych i 26.000 jeńców, oraz 200 dział. Po przejściu Dniepru pod Orszą armja ciągnie ku przeprawie Berezyny pod Borysowem. Tymczasem w dniu 20. listopada, mimo bohaterskiej obrony Dąbrowskiego, Czyczagow zdobywa Borysów. Zguba armji zdaje się nieuchronna. Ratuje ją genjusz bojowy wodza i bohaterstwo żołnierza. Borysów zostaje odbity. Powyżej zaś Borysowa znaleziono bród pod Studzienką, gdzie przerzucono mosty. Wśród gwałtownych walk z Czyczagowem z jednej, a Wittgensteinem z drugiej strony, przyczem główny ciężar zmagań się z wrogiem leżał na barkach wojsk polskich, dokonano przeprawy Berezyny w dniu 27. listopada. Mimo

straty 30.000 ludzi wielka armja ocalała taktycznie, ale przestała istnieć jako siła bojowa. Zamiar zatrzymania odwrotu w Wilnie spełz na niczem. Napoleon w Smorgoniu opuścił wielką armję, która ostatecznie w 40.000 ludzi przekroczyła Niemen. Z korpusu polskiego wróciło do Warszawy zwarcie kilkaset ludzi z wszystkiemi orłami.

Jest rzeczą oczywistą że o jakimś uporządkowanym systemie zaopatrywania w czasie takiego odwrotu mowy być nie mogło, chociaż były warunki, by rzecz należycie rozwiązać i zorganizować. Całokształt zaopatrywania w tym okresie można ująć w dwu oddzielnych fazach: do Smoleńska i od Smoleńska.

W fazie odwrotu do Smoleńska trzeba przedewszystkiem podkreślić zgubną niezgodność między przewidywaniami a wykonaniem. Mimo spóźnionych i niedostatecznych przygotowań do odwrotu, poczyniono pewne zapasy na zamierzonej linji marszu. Mianowicie przerzucono część magazynów ze Smoleńska do Jelni. Tymczasem zmiana linji odwrotu po bitwie pod Małojarosławcem w dniu 24. października uczyniła te magazyny zupełnie bezużytecznemi. Rachuby więc na tę żywność zawiodły, a próba przesunięcia jej z powrotem do Dorogbuża nie miała większego powodzenia.

Ponieważ zaś na całej linji etapowej od Możajska po Smoleńsk nie było magazynów, które mogłyby pokryć zapotrzebowanie armji, zaś te, które były w Możajsku, Gżacku, Wjazmie i Drogobużu nie mogły nawet starczyć na wyżywienie znajdującego się na linji etapowej korpusu ósmego, przeto oparcie zaopatrzenia wielkiej armji o magazyny w całokształcie swym w tej fazie zawiodło.

Życie z kraju wobec całkowitego wyczerpania zasobów miejscowych wzdłuż wielkiego traktu nie dało i dać nie mogło żadnych wyników, co zresztą Napoleon dokładnie przewidywał.

Pozostaje jeszcze rozpatrzyć czynnik trzeci w tej fazie: zapasy ruchome, na które przedewszystkiem Cesarz liczył, wydając rozkaz, by armja zaopatrzyła się przed opuszczeniem Moskwy w 30-dniowe zapasy. W istocie swej rozkaz ten nie był całkowicie wykonalny. Takiej ilości żywności w chwili odwrotu zapewne już w Moskwie nie było. Ale w każdym razie były tam jeszcze spore zapasy, które przy należytem wykorzystaniu i używaniu mogły śmiało na czas marszu do Smoleńska wystarczyć. Tymczasem wykonanie tego rozkazu zostało bardzo mocno znegliżowane. Z jednej strony organy administracyjne nie umiały wykonać ciążących na nich obowiązków wyszukania, zgromadzenia i załadowania żywności, z drugiej zaś zanik dyscypliny spowodował to, że mimo olbrzymiego taboru, z którego na 10 żołnierzy przypadał jeden wóz, z Moskwy wywieziono przedewszystkiem różne bagaże i materjały zdobyczne, zaś poniechano żywność,

dla której zbrakło miejsca na wozach, stanowiących jakoby indywidualną już własność poszczególnych żołnierzy. I nie było już środka, któryby takiemu stanowi potrafił zapobiec. Kilku, czy kilkunastodniowe zapasy żywności zabranej z Moskwy, starczyły mniejwięcej do końca października. Ponieważ czołowe elementy wojsk osiągnęły Smoleńsk dopiero w dniu 8. listopada, przeto głód zapanował ogólnie w szeregach armji. Osłabił on znacznie odporność żołnierza na mróz, tem dotkliwszy, iż maszerowano przez kraj zniszczony, gdzie w spalonych wsiach nie sposób było znaleźć schronienia pod dachem, a często i zbrakło drzewa na rozpalenie ogniska i ugotowanie ciepłej strawy. Jeszcze ujemniej odbijały się mrozy na stanie koni, dla których brakło już nawet paszy zielonej. Toteż znaczna część dział utknęła na drodze do Smoleńska.

Druga faza odwrotu rozpoczęła się z chwilą osiągnięcia Dniepru i wkroczenia — począwszy od Smoleńska — w obszar zorganizowanych etapów posiadających znaczne magazyny, które mogły stanowić nietylko punkty oparcia w czasie odwrotu, ale też w istocie stanowić mogły podstawę dla leż zimowych armji, a to tem więcej, że kraj w okresie szybkiego pochodu wielkiej armji nie został zbytnio wyczerpany i zniszczony, a magazyny w nim pobudowane nieznacznie tylko były dotąd angażowane w żywieniu wojsk.

Tymczasem i tu wszystkie oczekiwania zawiodły. Cała budowa systemu runęła w gruzy już w samym Smoleńsku. Przedewszystkiem zapasy te zgromadzone były tylko częścią tego, co w rozkazach swych polecił zgromadzić Napoleon. Ale i to jeszcze nie byłoby nieszczęściem, gdyby choć umiano je należycie wykorzystać i zużyć. Zdarzyło się jednak, że nie poczyniono żadnych przygotowań celem rozdziału żywności oddziałom i cała armja runęła masą na martwe magazyny. Rozgrywały się pod niemi sceny dantejskie. Zdobywano żywność przy pomocy kolb i bagnetów. Panowało prawo silniejszego. Żywność została nie rozdzielona, lecz zniszczona. Równocześnie pod samem miastem w ręce kozaków wpadło 1.000 sztuk bydła, gdyż nie pomyślano o jego zabezpieczeniu.

Wina tych nieszczęść spada nietylko na kierownictwo, ale i na organa administracji, która zawczasu mogła przygotować dla poszczególnych korpusów zdala od siebie położone magazyny wydawkowe, łatwe do znalezienia i z dobrym dojazdem. Drugim jej błędem był formalizm, który szedł tak daleko, że początkowo usiłowano wydawać żywność tylko oddziałom pobiorczym, posiadającym wszelkie upoważnienia i papiery rachunkowe. Ponieważ tego one przeważnie nie miały, przeto doszło do zdobywania magazynów i zabierania żywności siłą. Skończyło się zaś na tem, że Francuzi wychodzili głodni ze

Smoleńska, a w ręce Rosjan wpadły tam obfite jeszcze zapasy. Do końca odwrotu powtarzały się takie wypadki, że Francuzi głodowali obok magazynów, które później żywiły Moskali.

Zaopatrzenie na dalszych odcinkach odwrotu odbywało się już wyłącznie systemem „dzikim" i nie przedstawia żadnych momentów godnych bliższej uwagi. Szczególnie po przejściu Berezyny stracił Napoleon całkowicie panowanie nad wojskiem i, mimo iż napór osłabionego i przemęczonego przeciwnika stracił na sile, a wzdłuż linji etapowej kraj tu był stosounkowo zasobniejszy i spotykano tu i tam magazyny z żywnością, całe wyżywienie armji szło zupełnie samopas. Masy oberwańców i oderwańców posuwały się już nie za wojskiem, lecz przed niem i zrabowały, zniszczyły i spaliły wszystko, zanim gros armji gdziekolwiek dotrzeć zdołało. Każdy myślał już tylko o sobie i nie kierował się żadnemi względami na nędzę swego towarzysza.

Armja miała przed sobą jeszcze Wilno. Napoleonowi tlił jeszcze płomyk nadziei, że tam uda się odwrót powstrzymać. Załoga Wilna liczyła 24.000, a w magazynach jego były zapasy chleba, sucharów i mąki dla 100.000 ludzi na okres 40 dni, trzydziestodniowa rezerwa bydła na takiż stan armji, kilka miljonów porcyj wina i wódki, 40.000 kompletów mundurów i oporządzenia, 10.000 uprzęży końskiej, oraz 34.000 nowych karabinów z amunicją.

Napoleon nie ukrywając już stanu, w jakim armja się znajdowała, pisał do Wilna w dniu 29. listopada: „Gdy nie będzie żywności nie ma okrucieństw, których nie popełniłaby w Wilnie ta nieokiełznana masa. Zimno i głód zniszczyły armję. Żywności! żywności! żywności!"...... „Przemęczenie, brak żywności i mróz spowodowały, że więcej niż 40.000 żołnierzy przekształciło się w łazęgów, lub raczej w rabusiów. Jeżeli nie znajdziemy w Wilnie 100.000 porcyj chleba, to ubolewam nad losem tego miasta. Tylko nadmiar żywności może przyczynić się do uporządkowania wszystkiego".

Ale i ta, ostatnia, nadzieja na Wilno okazała się złudna. I ona zawiodła. Może dlatego, że Napoleon opuścił armję w Smorgoniu, a Muratowi zbrakło sił i energji do opanowania haosu.

Posiłki wysłane z Wilna objęły odrazu ogólne rozprzędzenie i nie odegrały one w uporządkowaniu armji żadnej roli. W Wilnie zatrzymała się armja tylko kilka dni. Z winy organów administracyjnych powtórzyły się tu te same sceny, których świadkami były mury Smoleńska. Moskale zająwszy w dniu 10. grudnia Wilno, znaleźli tu prócz masy jeńców, zapasy żywności tak wielkie, że starczyć one mogły dla armji francuskiej do końca zimy.

Wypadki w Wilnie były ostatnią sceną wielkiego dramatu napoleońskiego, który był również dramatem Księstwa Warszawskiego.

c. d. n.

Z BIEŻĄCYCH ZAGADNIEŃ.

Kwoty zawieszone i nieuznane, oraz prowadzenie rejestru wierzytelności i długów w jednostce administracyjnej.

„Przegląd Intendencki" Nr. 1. Styczeń — Marzec 1930 r. przyniósł nam artykuł p. por. int. Tarkowskiego Stanisława pod tytułem: „Księgowanie kwot zawieszonych i nieuznanych oraz ogłaszanie zmian stanu zaopatrywania".

Jest to pierwszy artykuł na łamach „Przeglądu Intendenckiego", na temat nasuwających się trudności w stosowaniu obecnej księgowości w gospodarce pieniężnej jednostki administracyjnej (J. A. 1. Cz. II.).

Inicjatywa p. por. T. jak również następna ewentualna krytyka przez p. p. Kolegów, poruszanych wyjaśnień względnie interpretacyj, może przyczynić się do postawienia gospodarki pieniężnej w jednostkach administracyjnych i Kierownictwie Administracji Pieniężnej na właściwym poziomie, t. j. ściśle wedle postanowień przepisu służbowego „Administracja w jednostkach administracyjnych w czasie pokoju" (J. A. 1).

Trudności bowiem przy obecnem zastosowaniu w wojskowej gospodarce pieniężnej zasad nowoczesnej buchalterji handlowej, powstały zwłaszcza w pierwszym okresie ich stosowania z zupełnie zrozumiałych powodów a mianowicie:

1) Wprowadzona zupełnie nowa księgowość w gospodarce pieniężnej nie posiadała w pierwszym okresie ani teoretycznie ani praktycznie wyszkolonych wykonawców. Płatnicy będący oficerami administracyjnymi nie posiadali bowiem takiego wyszkolenia, nie mogli więc szkolić podległego sobie personelu wykonawczego w stosowaniu nakazanych zasad. Jeszcze gorzej musiało się przedstawiać to w jednostkach administracyjnych, w których płatnikami są oficerowie linjowi.

Zdawałoby się, że odnośni płatnicy winni otrzymywać ścisłe i dokładne wyjaśnienia w poruszanych, niejasnych dla siebie kwestjach od swego Kierownika Administracji Pieniężnej. Niestety, ci również nie mieli w pierwszym okresie stosowania nowych przepisów żadnej praktyki w tym kierunku, często więc nie byli w stanie udzielić rzeczowych i ścisłych wyjaśnień.

Księgowość w gospodarce pieniężnej zdana więc była na większy lub mniejszy zmysł orjentacyjny płatników i ich personelu pomocniczego.

Obecnie po rocznej praktyce, gospodarka ta posunęła się znacznie naprzód i wchodzi powoli na prawidłowe tory.

2) Przepis służbowy „Administracja w jednostkach administracyjnych w czasie pokoju" (w tym wypadku mowa o części II.) posiadał liczne błędy, które mimo kil-

kakrotnych poprawek i wyjaśnień jeszcze w nim pozostały. Z tego powodu przy ścisłem stosowaniu go w życiu nie można było uregulować niektórych zagadnień prawidłowo.

Np. instrukcja o prowadzeniu rejestru i kontotek wierzytelności i długów (str. 74, J. A. 1. Cz. II.) ostatni ustęp punktu II., jest niezgodna z § 174. W myśl bowiem wspomnianej instrukcji w rubryce „Winien" rejestru wierzytelności i długów wpisywać należy kwotę wpłat, potrąceń lub umorzeń wierzytelności i długów, wedle zaś § 174 w rubryce „Winien" rejestru a więc i kontoteki dział II., należy wręcz przeciwnie, wpisywać nowopowstałe „długi". a spłaty, potrącenia lub umorzenia długu, wpisywać należy w rubryce „Ma" rejestru.

Tak samo w myśl § 164 J. A. 1. cz. II. pkt. 2 a, kwoty przypisane do zwrotu należy wpisać na rozchód na rachunku sum przypisanych do zwrotu i na przychód właściwego rachunku obrotowego. Jest to oczywisty błąd, gdyż sumy przypisane do zwrotu były już wpisane na przychód właściwego rachunku obrotowego po nieuznaniu ich orzeczeniem cenzuralnem Kierownika Administracji Pieniężnej, a po przeprowadzeniu dochodzeń administracyjnych w myśl załącznika 1. do J. A. 1. i przypisaniu ich do zwrotu, należy je niezależnie od wpisania na rozchód na rachunku 15. grupy III., wpisać na przychód na rachunku 14. grupy III. a nie na rachunku obrotowym, zresztą stosownie do § 163. pkt. Ic J. A. 1. Cz. II.

Podobnych błędów spotykamy więcej w J. A. 1. — Cz. II., które powodują zupełnie różne księgowanie tych samych kwot w różnych jednostkach administracyjnych — zależnie od interpretacji.

3) Sądzę, że wprowadzenie tak śmiałego przepisu służbowego w życie bez uprzedniego teoretycznego i praktycznego przygotowania wykonawców, wymaga wydania szczegółowego komentarza do niego.

Nie znaczy to jednak, aby sam przepis powyższy (J. A. 1.) był nieodpowiedni, przeciwnie gospodarka pieniężna w nowym systemie, po nabyciu odpowiedniej praktyki tak ze strony jednostek administracyjnych, jak również odnośnych władz okręgowych i centralnych, będzie prostą i co podkreślam, celową.

W obecnej gospodarce pieniężnej zwolniony jest płatnik z obowiązku ciągłego pamiętania o nieprzekraczaniu pod grozą „ciężkich kar moralnych i materjalnych" poszczególnych kont mimo, że na innych kontach miał nadmiar gotówki, a na odnośne konto nie przekazało jeszcze M. S. Wojsk. odpowiednich kredytów, mimo nawet zapowiedzi. Obowiązek ten jak i rozdział wydatków wedle obowiązującego schematu budżetowego, przechodzi obecnie, zupełnie słusznie, na Kierownika Administracji Pieniężnej, jako na organ fachowo wyspecjalizowany w tej gospodarce.

Nowe przepisy gospodarki pieniężnej ujmują w księgowość jednostki administracyjnej, wszelkie fundusze nawet prywatne (rachunek wpłat na rzecz osób trzecich) i nie dozwalają na tworzenie żadnych czarnych czy prywatnych funduszów, niepodlegających kontroli, w których dziać się mogły duże nieprawidłowości a przy złej woli, łatwe nadużycia. Obecnie przepisy wprowadzają jawność i jednolitość obrotów wszystkich funduszów jednostki administracyjnej, tak skarbowych jak i prywatnych.

Pozatem, co szczególnie podkreślam, pretensje skarbu państwa i funduszu ryczałtów z tytułu wierzytelności są nowemi przepisami, że się tak wyrażę, automatycznie zabezpieczone, gdyż po powstaniu takiej wierzytelności, płatnik musi obciążyć odnośny rachunek obrotowy, wpisując odnośną kwotę na przychód. Rachunek ten będzie płatnikwi ciągle przypominał, że musi wyegzekwować od dłużnika odnośną kwotę, gdyż inaczej nie będzie mógł wyrównać danego rachunku obrotowego.

Po tym małym wstępie pragnę w myśl wezwania autora wspamnianego wyżej artykuły omówić jego artykuł z „Przeglądu Intendenckiego" Nr. 1/30, gdyż zdaniem mojem, popełnił on w swoim artykule kilka zasadniczych błędów, które mogą wprowadzić dezorjentację u płatników, czytających „Przegląd Intendencki".

Uwagi moje podzielę na II. części; w I. części przejdę i omówię wszystkie zdaniem mojem, błędy artykułu p. por. T., w II. zaś, przedstawię mój punkt widzenia na zagadnienie poruszone przez p. por. Tarkowskiego.

I.

a) Bardzo duże trudności nastręczało w pierwszym okresie zeszłego okresu budżetowego prowadzenie w jednostkach administracyjnych „Rejestru wierzytelności i długów".

Płatnicy nie mogli po większej części zrozumieć dokładnie, co jest długiem, a co wierzytelnością, tembardziej, że niektóre kwoty jak np. fundusz zaliczek na uposażenie, stanowią równocześnie wierzytelność i dług i jako takie muszą być w rejestrze wierzytelności i długów w kontotekach działu I., II. i III. rejestru, podwójnie księgowane, raz jako wierzytelność, drugi raz jako dług.

Otóż p. por. T., już na wstępie tego artykułu na stronie 119 i 120 „Przeglądu Intendenckiego, popełnia w swoim rozumowaniu ten sam błąd, jaki popełniali płatnicy, twierdząc, że sumy przypisane do zwrotu z poprzednio nieuznanych przez K. A. P., należy wpisać do Rejestru wierzytelności i długów w myśl §§ 74 i 75. J. A. 1. cz. II. Z tego wynika, że kwotę nieuznaną przez K. A. P. w wyniku badania miesięcznego sprawozdania rachunkowo-kasowego, a następnie przypisaną przez dowódcę odnośnemu funkcjonarjuszowi do zwrotu, zalicza p. p. T. do długów. § bowiem 174. J. A. 1. Cz. II., traktuje o długach.

Tymczasem kwoty te t. j. nieuznane przez K. A. P. i przypisane następnie do zwrotu, stanowią wręcz przeciwnie w i e r z y t e l n o ś c i, jak to wyraźnie określa § 64, 65. pkt. 1. i § 66. pkt. 1. J. A. 1. Cz. II., i winny być księgowane w rejestrze wierzytelności i kontotece rejestru dział I. i III. w myśl par. 173 i 175 J. A. 1. cz. II.

Zakwalifikowanie powyższych kwot do długów wprowadza u płatników dezorjentację.

b) W ustępie 5. od góry, strona 121 Przeglądu Intendenckiego, wyjaśnia p. p. T., że wpłacone przez dłużników kwoty z tytułu nieuznanych przez K. A. P. i przypisania do zwrotu przez dowódcę, należy wpłacać do Kasy Skarbowej do dyspozycji Kierownika Administracji Pieniężnej, co jest wbrew § 29. pkt. 1. J. A. 1. Cz. II. i ustępowi ostatniemu tego paragrafu. Kwoty te bowiem stanowią „Sumy zwrotne" i jako takie pozostają na rachunku obrotowym jedn. adm. w przychodzie, zmniejszając kwotę wykazaną w rozchodzie tego rachunku.

Wpłacanie tych kwot na rachunek bieżący Kierownika Administracji Pieniężnej, na wznowienie kredytów budżetowych, pominawszy fakt, że byłoby to wbrew wyżej wspomnianemu paragrafowi, jest pozatem zupełnie niepotrzebnem obciążeniem księgowości jednostki administracyjnej, Kierownictwa Administracji Pieniężnej, jak również odnośnych Izb i Kas Skarbowych.

Wyjaśnienia p. p. T. do § 28. pkt. 1. i § 29. pkt. 1. (str. 122 i 123 Przegl. Int. 1/30) są zupełnie mylne.

Przepis J. A. 1. Cz. II., dokładnie odróżnia sumy na wznowienie kredytów budżetowych (§ 28) od sum zwrotnych (§ 29).

Różnica między pktem 1. § 28, a pkt. 1. § 29. J. A. 1. cz. II. polega na tem, że:

1) do kwot wymienionych w § 28. pkt. 1. należą kwoty, które były swego czasu definitywnie uznane i asygnowane przez Kierownika Administracji Pieniężnej, a które w wyniku powtórnego zbadania zostają nieuznane, mimo, że były poprzed-

nie definitywnie uznane. Kwoty te po nieuznaniu przez KAP., stanowią sumy na wznowienie kredytów budżetowych i muszą być wpłacone na rachunek bieżący typu B., Kierownika Administracji Pieniężnej.

2) do kwot wymienionych w § 29. pkt. 1., należą kwoty nieuznane przez KAP. w bieżącym miesięcznym okresie sprawozdawczym jednostki administracyjnej. Kwot tych Kierownik Adm. Pien. nie asygnuje jednostkom administracyjnym; należą onedo sum zwrotnych i w wyniku przeprowadzonego księgowania nie wpływają na zwiększenie wydatków jednostki administracyjnej, przedstawionych do pokrycia. Kwot tych n i e n a l e ż y w p ł a c a ć na wznowienie kredytów do dyspozycji Kierownika Administracji Pieniężnej.

Uzasadnienie tego stanowiska jest zupełnie proste. Kwoty uznane swego czasu przez K. A. P., były już asygnowane definitywnie i obciążyły budżet odnośnego Ministerstwa. Jeżeli po pewnym czasie wskutek czy to kontroli Najwyższej Izby Kontroli Państwa, czy Korpusu Kontrolerów, czy też z własnej inicjatywy Kierownika Adm. Pien. a nawet jednostki adm., po ujawnieniu pewnych dodatkowych okoliczności, Kierownik Administracji Pieniężnej nie uznaje ich, to jednostka administracyjna musi wpłacić tę kwotę na wznowienie kredytów budżetowych w drodze przez rachunek bieżący K. A. P., gdyż kwota ta obciążyła już budżet, musi więc być w tej części budżetu zwrócona, jako mylnie swego czasu zaliczona na jego obciążenie.

Zupełnie inaczej przedstawia się to przy kwotach nieuznanych przez K. A. P. poraz pierwszy z przedłożonych do pokrycia w mies. sprawozdaniach rachunkowo-kasowych. Kwoty te nie były i nie będą definitywnie asygnowane, a więc nie obciążyły jeszcze budżetu.

Odnośne wydatki bowiem, wpisane były wprawdzie na rozchód odnośnego rachunku obrotowego jednostki administracyjnej, ale po nieuznaniu ich przez K. A. P. wpisano je na przychód tego rachunku jako sumy zwrotne, zmniejszając temsamem kwotę przedstawioną do pokrycia.

Pocóż więc wpłacać te kwoty na wznowienie kredytów budżetowych, na co ta manipulacja rozchodowa i niepotrzebne sztuczne zmniejszanie gotówki w kasie jednostki administracyjnej, z równoczesnem sztucznem zwiększeniem kredytu danego Ministerstwa, przez wpłacenie na wznowienie kredytów tej kwoty?

Naturalnie proponowany przez p. p. T. sposób wpłacania kwot nieuznanych przez Kierownika Adm. Pien. a podpadających pod postanowienia § 29 J. A. 1. — cz. II., na wznowienie kredytów budżetowych, wyrówna odnośny rachunek obrotowy, ale byłoby to niepotrzebnem obciążaniem księgowości i wogóle administracji pieniężnej tak wojskowej jak i cywilnej, bez żadnej racji po temu, a w końcu sprzecznem z § 29. J. A. 1. cz. II.

Tłumaczenie p. p. T., że kwoty powyższe (§ 29) są tylko f o r m a l n i e „Sumami zwrotnemi jednostki administracyjnej, jest niesłuszne i oparte na mylnej interpretacji wspomnianych §§ 28. i 29.

c) Na str. 122. pkt. II. Przeglądu Int. wyjaśnia p. por. T., że kwoty zawieszone przez Kierownika Administracji Pieniężnej, należy po stwierdzeniu przez tegoż (K. A. P.) na podstawie dodatkowych wyjaśnień i ewent. dodatkowych dowodów, przedstawić ponownie do pokrycia w jednym z następnych miesięcy sprawozdawczych, a kwotę tę jako już uzgodnioną uzna definitywnie Kierownik Adm. Pien. Na podstawie pisma Kier. Adm. Pien., że kwota będzie uznaną po powtórnem przedstawieniu do pokrycia, winna być w myśl wyjaśnień p. por. T. wpisaną na przychód na rachunku 15. grupy III. (obecnie 14. gr. III.).

Stanowisko powyższe zajmowane przez p. por. T. jest niezgodne z wyjaśnieniem

Biura Ogólno - Administracyjnego L. dz. 9784) p. S. z dnia 14.XI.1929 r. poz. 48. a mianowicie:

1) W myśl punktu 14. poz. 48. wspomnianego wyjaśnieina B. O. A., każdy miesiąc sprawozdawczy stanowi dla siebie zamknięta całość. Nie można wobec tego mięszać wydatków jednego miesiąca z wydatkami następnych miesięcy. Naturalnie, że wydatkiem w znaczeniu budżetowem będzie wydatek przedstawiony do pokrycia Kierownikowi Administracji Pieniężnej za dany miesiąc sprawozdawczy, niezależnie nawet od tego, kiedy odnośna kwota była w jednostce administracyjnej wydatkowana. Kwota więc przedstawiona do pokrycia Kierownikowi Administracji Pieniężnej za dany miesiąc sprawozdawczy, musi być albo uznaną albo nieuznaną i za ten miesiąc, za który była przedstawiona. Kwoty zawieszone, a nawet nieuznane, po wyjaśnieniu mogą być dodatkowo uznane w następnym miesiącu sprawozdawczym i w tym wypadku należy je w myśl wspomnianego wyżej wyjaśnienia B. O. A., wykazać w odrębnej pozycji i oddzielnie dla każdej jednostki administracyjnej „Rejestru miesięcznych zestawień rozrachunkowych K. A. P., wpisując odnośną kwotę w rubryce 23. Rejestru. W miesiącu. w którym odnośne kwoty były zawieszone względnie nieuznane, należy fakt dodatkowego uznania zaznaczyć w uwadze Rejestru miesięcznych zestawień rozrachunkowych K. A. P.".

Kwoty zaś nieuznane z poprzednio zawieszonych lub uznanych, wykazuje się również w odrębnej pozycji następnego miesiąca w rejestrze miesięcznych zestawień rozrachunkowych K. A. P. w rubryce 19. oznaczając w poprzednim miesiącu analogicznie jak przy kwotach dodatkowo uznanych.

Przedstawiona więc przez jednostkę administracyjną kwota do pokrycia wykazana w Kierownictwie Administracji Pieniężnej w rubryce 12. rejestru miesięcznych zestawień rozrachunkowych (brutto) musi być dokładnie sumą rubryk 17. i 19. Rejestru z ewent. dodaniem kwot dodatkowo uznanych lub nieuznanych a wykazanych w następnym miesiącu w oddzielnej pozycji za każdy miesiąc, którego dotyczą, osobno w rubryce 23. i 19. rejestru.

Nie dotyczy to jedynie ryczałtów, które w myśl pktu 10. wymienionej wyżej pozycji 48., należy wykazywać w rejestrze miesięcznych zestawień rozrachunkowych K. A. P. w rubryce 12. oraz w rubryce 17 netto, t. j. w kwocie już uznanej przez KAP.

W ten sposób mamy dokładną kontrolę pracy cenzuralnej w K. A. P., w każdej bowiem chwili możemy powiedzieć, jakie kwoty przedstawia jednostka administracyjna do pokrycia z a d a n y m i e s i ą c s p r a w o z d a w c z y, jakie kwoty z tego miesiąca uznano — nieuznano, dodatkowo uznano i nieuznano.

Do tego właśnie celu służy rejestr miesięcznych zestawień rozrachunkowych.

Gdyby w myśl wyjaśnienia p. por. T., kwoty zawieszone, po wyjaśnieniu, przedstawiano powtórnie w następnym miesiącu sprawozdawczym do pokrycia, musiałyby być w Kierownictwie Administracji Pieniężnej, powtórnie wpisane w rubrykę 12. rejestru miesięcznych zestawień rozrachunkowych; już to samo gmatwałoby gospodarkę pieniężną, że jedne i te same kwoty przedstawione są drugi raz do pokrycia. Następnie kwota uznana, będąca w poprzednim miesiącu w zawieszeniu, weszłaby do ogólnej kwoty uznanej następnego miesiąca sprawozdawczego (rubryka 17. rejestru miesięcznych zestawień rozrachunkowych), mimo, że dotyczy ona miesiąca poprzedniego.

Sprzeciwia się to wyraźnie wyjaśnieniu Biura Ogólno-Administracyjnego L. dz. 9784 P. S. poz. 48. pkt. 14., a w szczególności ostatnie zdanie, wedle którego kwoty dodatkowo uznane figurują w rubryce 23. rejestru zaś w rubryce 17. danego miesiąca sprawozdawczego nie figurują. Kwoty te dodaje się dopiero do pozycji „R a z e m o d p o c z ą t k u o k r e s u b u d ż e t o w e g o" w rubryce 17.

W ten sposób mamy dokładnie wydatki budżetowe za każdy poszczególny miesiąc sprawozdawczy i wydatki ogółem od początku okresu budżetowego.

Po tej samej linji, tylko jeszcze wyraźniej, idą nowe przepisy Fin. — 2., które nawet ustalają 2 rodzaje orzeczeń cenzuralnych do jednego miesiąca sprawozdawczego, t. j. orzeczenie cenzuralne i dodatkowe orzeczenie cenzuralne do poprzedniego orzeczenia cenzuralnego, tak, aby kwot jednego miesiąca sprawozdawczego nie mięszać z kwotami poprzedniego miesiąca sprawozdawczego.

2) P. por. Tarkowski w wyjaśnieniach swych odnośnie kwot zawieszonych (str. 122. Przeglądu Intendenckiego) wprowadza poza orzeczeniem cenzuralnem Kierownika Administracji Pieniężnej, specjalne zawiadomienie jednostek administracyjnych przez Kier. Adm. Pien., o nieuznaniu względnie uznaniu wydatków zawieszonych, na podstawie których to zawiadomień, może jednostka administracyjna w myśl wyjaśnienia p. por. T., wpisywać dane kwoty na odnośnych rachunkach (rachunku sum zawieszonych i nieuznanych i odnośnego rachunku obrotowego).

Taka księgowość w jednostce administracyjnej, t. j. na podstawie miesięcznych orzeczeń cenzuralnych i na podstawie różnych luźnych pism Kierownika Administracji Pieniężnej, prowadziłaby do chaosu w księgowości tak, że zamiast uprościć ją i przystosować do ogólnych zasad buchalterji handlowej, zagmatwałaby ją tak w jednostce administracyjnej, jak i w Kierownictwie Administracji Pieniężnej.

Z powyższego wynika, że:

a) księgowanie kwot uznanych, nieuznanych, zawieszonych i dodatkowo uznanych przez K. A. P., może odbywać się tylko na podstawie miesięcznych orzeczeń cenzuralnych i ewent. dodatkowych orzeczeń cenzuralnych Kierownika Administracji Pieniężnej.

Jedynie w końcu okresu budżetowego wydaje Kierownik Administracji Pieniężnej po myśli § 168 J. A. 1. Cz. II., oprócz orzeczenia cenzuralnego, specjalną instrukcję o zamknięciu okresu budżetowego i wyrównaniu rachunków.

b) Kwoty zawieszone i nieuznane nie mogą być powtórnie przedstawiane do pokrycia. Kierownik Administracji Pieniężnej uznaje je dodatkowo lub nie uznaje po wyjaśnieniu przez jednostkę administracyjną bez powtórnego przedstawiania przez tą jednostkę do pokrycia, a dodatkowo uznaną kwotę wpisuje płatnik na podstawie dodatkowego orzeczenia cenzuralnego w rozchód na właściwym rachunku obrotowym. W przychodzie suma ta mieści się w asygnowanej definitywnie przez Kierownika Administracji Pieniężnej, kwocie na dany rachunek obrotowy.

c) Podany przez p. por. T., sposób księgowania w jednostce administracyjnej kwoty nieuznanej przez K. A. P. za delegacje majora Iks. w wysokości 200,— zł. na rachunku 1. i 3. Grupa I. oraz w rejestrze wierzytelności i długów jest błędny, a mianowicie:

1) rachunek 1. grupy I. w miesiącu wrześniu:

Wpis pod datą 23.IX. na przychód kwoty 100,— jest nieprawidłowy; przeciwnie w tym dniu otrzymał mjr. Iks. 100,— zł. tytułem dodatku ćwiczebnego, należało więc kwotę tę wykazać pod datą 23.IX., w rozchodzie tego rachunku. Saldo więc na październik winno być 100,— zł. w rozchodzie a nie w przychodzie. Dopiero po definitywnem uznaniu przez K. A. P. co będzie miało miejsce w październiku i wyasygnowaniu odnośnej kwoty, należy wpisać na przychód tego rachunku kwotę 100,— zł. przez co rachunek ten będzie wyrównany.

2) rachunek 3. Grupy I.

Wpłata pod datą 23.IX. kwoty 100,— zł. do Kasy Skarbowej na wznowienie kre-

dytów budżetowych w drodze przez rachunek bieżący typu B., Kierownika Administracji Pieniężnej, jest jak to już wyżej w pkcie b. szczegółowo wyjaśniłem, nieprawidłowa i niepotrzebna, wbrew postanowieniom § 29. J. A. 1. cz. II.

3) Rejestr wierzytelności.

Wprowadzenie przez p. por. T., „Konta podróży i transportów" może prowadzić do nieporozumienia. Nazwa rachunku winna być ściśle oznaczoną wedle pktu 3. § 20. J. A. 1. Cz. II., a mianowicie: rachunek „Przewozy wojskowe, podróże służbowe, delegacje i przeniesienia".

Sądzę, że p. por. T. miał na myśli rachunek 3. grupy I. działu II. Rejestru wierzytelności i długów.

Wstawienie kwoty 200,— zł. przypisanej do zwroty mjr. Iks. pod „Winien" na odnośnym rachunku kontoteki rejestru wierzytelności, a przez to samo pod „Winien" w rejestrze wierzytelności i długów dowodzi, że p. por. T. zupełnie mylnie i wbrew postanowieniu części IV. a w szczególności § 166. pkt. 1. J. A. 1. cz. II. oraz § 173. pkt. 2a kwalifikuje kwotę powyższą jak dług jednostki administracyjnej, gdy tymczasem jest ona wierzytelnością.

Pozatem wpisanie kwoty tej (200,— zł.) w kontotece dział II. rejestru pod „Winien" jak to czyni p. por. T., musiałoby spowodować w myśl wyraźnego postanowienia ustępu 3. par. 175. J. A. 1. cz. II., wpisanie jej odręcznie w kontotekę osobową mjr. X. pod „Ma", gdy tymczasem p. por. T. umieszcza ją w kontotece osobowej mjr. X również pod „Winien".

Naturalnie, że umieszczenie kwoty tej w kontotece mjr. Iks. pod „Winien" jest prawidłowe, ale zupełnie nieprawidłowe jest zaksięgowanie jej w rejestrze wierzytelności i długów jak również w kontotece pod „Winien" a przez to samo zakwalifikowanie jej do długów.

Przy księgowaniu wedle podanego przez p. por. T. sposobu, rejestr wierzytelności i długów nie byłby nigdy zgodny z kontotekami osobowemi tego rejestru.

Suma bowiem kwot rubryki „Winien" Rejestru wierzytelności i długów musi równać się sumie kwot pod „Ma" wszystkich kontotek osobowych dział III. Rejestru, co wynika z § 175 J. A. 1. Cz. II.

Jeżeliby kwoty rejestru nie miały zgadzać się z kwotami kontotek osobowych rejestru, to po co wogóle księgowość.

e) Tłumaczenie p. por. T. odnośnie podatku dochodowego i opłat emerytalnych (str. 126 Przegl. Int.) jest zupełnie mylne.

W rozumowaniu swem pomięszał p. por. T. zupełnie dochody z rozchodami budżetowemi. Rozdział budżetu na przychody i rozchody jest istotny i musi być jak najściślej utrzymany w całej administracji państwowej, inaczej nie bylibyśmy w stanie prawidłowo wykonać uchwalonego budżetu.

Traktowanie kwoty niedopłaconego podatku dochodowego wzgl. opłat emerytalnych, jako zawiele wypłaconej kwoty uposażenia i zmniejszanie tego uposażenia o kwoty niedopłacone z tytułu podatku wzgl. emerytury, jest nietylko pomięszaniem dochodów z wydatkami, ale wręcz pomniejszaniem kwot tego działu budżetu. Zamiast bowiem uznać kwotę wypłaconą na uposażenie w całości, jako wydatek danego działu i paragrafu, jak to przewiduje budżet, zmniejszalibyśmy kwotę uposażenia sztucznie (przez wpisanie na przychód rachunku 1. grupy I. kwoty niedopłaconego podatku względnie emerytury) o kwotę niedopłaconego podatku wzgl. emerytury.

W wypadku jednak prawidłowego potrącenia podatku względnie emerytury, odnośna kwota na uposażenie, figurowałaby w całości na rachunku właściwym bez odliczania. Gdzie więc logika? Jakie motywy przemawiają za zupełnie odmiennym

traktowaniem jednego i tego samego wydatku (uposażenia) — raz zmniejszając go o kwotę niewypłaconą dochodu państwowego, drugi raz nie zmniejszając (przy prawidłowem obliczaniu podatku i emerytury).

Rachunek dochodu budżetowego Ministra Skarbu i innych Ministerstw jest odrębnym dla siebie rachunkiem, na który należy wpisywać niezależnie od innych wydatków grupy I., wszelkie potrącenia i wpłaty przez odnośnych funkcjonarjuszów z tytułu dochodów budżetowych tych ministerstw na przychód, wpłaty zaś do Kasy Skarbowej z tego rachunku, na które Minister Skarbu liczy, na rozchód tego rachunku.

Pozatem w rozumowaniu p. por. T., uderza mnie ta lekkość co do wpisywania poszczególnych kwot „memorjałowo" to na przychód, to na rozchód z jednego rachunku na drugi.

Np. p. por. T. mówi, że po wpłaceniu odnośnej kwoty jako dochodu budżetowego z rachunku 7. grupy III. (obecnie 6. grupy III.) do Kasy Skarbowej należy „dodatkowo" z rachunku 1. grupy I. lub z innego rachunku, wpisać kwotę tą na przychód na rachunek 7. grupy III. Ale jakie uzasadnienie dokonania wpisu na przychód tego rachunku. Przecież p. por. T. polecił wpisać już kwotę tą, aczkolwiek błędnie, na przychód na rachunek 1. grupy III. Uzasadnienie tego wpisu „dodatkowego" na przychód na rachunku 7. gr. III. chyba takie: „Wpisało się na rozchód (przy wpłaceniu do Kasy Skarbowej) trzeba więc wpisać i na przyhód tego rachunku, aby się zgadzało".

Ale każdy wpis czy to na rachunku grupy I., II. czy też III. uwidoczniony jest w Dzienniku Obrotów Pieniężnych. Jeżeli więc p. por. T. wyjaśnia, że kwota niedopłaconego podatku dochodowego względnie emerytury, winna być wpisaną na przychód na rachunku 1. grupy I., a następnie „dodatkowo" na przychód na rachunku 7. grupy III. (obecnie 6.), to wpis ten, t. j. przychód będzie wpisany w dzienniku obrotów pieniężnych jednostki administracyjnej podwójnie, w gotówce zaś jednostka administracyjna otrzyma tylko jeden raz, t. j. po wpłaceniu przez odnośnego funkcjonarjusza, któremu przypisano kwotę do zwrotu.

Na skutek takiego księgowania, t. j. „dodatkowego" na innym rachunku bez uzasadnienia, — powstanie brak w kasie. Kto ma ten brak pokryć, czy płatnik z własnej kieszeni?

Takie traktowanie różnych wpisów wedle „pasowania" odnośnego rachunku mogłoby się przerodzić w zabawę w buchalterję i w konsekwencji prowadzić do chaosu i nieporządków w gospodarce pieniężnej, a przy złej woli do łatwych nadużyć.

II.

1) Rejestr wierzytelności i długów jednostki administracyjnej.

a) Wierzytelności:

Ścisłą definicję wierzytelności i szczegółowy ich podział podają §§ 64 — 68 J. A. 1. Cz. II., z których wynika, że jednostka administracyjna występuje w sprawach wierzytelności jako organ Skarbu Państwa i za ściągnięcie tych wierzytelności i ewentualne straty jest odpowiedzialna.

W wierzytelnościach powyższych łatwo rozróżnić 3 grupy. Grupa pierwsza: (§ 66) to wierzytelność samego skarbu państwa, w którego imieniu występuje jednostka administracyjna, a wpłaty z tytułu tychże, zarachowuje jednostka u siebie.

Do tych wierzytelności należą np. kwoty przypisane do zwrotu, na skutek nieuznania ich przez Kierownika Administracji Pieniężnej, kwoty za wyżywienie w szpitalach wojskowych oficerów, podoficerów zawodowych i ich rodzin i t. p., które to kwoty dokładnie określa § 66 J. A. 1. Cz. II.

Z chwilą pwstania względnie otrzymania podstawy powstania tych wierzytelności, należy je wpisać niezależnie od rejestru wierzytelności i długów do dziennika obrotów pieniężnych na przychód odpowiedniego rachunku obrotowego. Płatnik będzie więc zmuszony pamiętać o ich ściągnięciu, w przeciwnym razie brakłoby mu gotówki na danym rachunku, gdyż kwoty te wpisał już na przychód tego rachunku.

Grupa druga: (§ 67) to wierzytelności stanowiące pretensje funduszu ryczałtów. Wierzytelności te należy traktować analogicznie jak wierzytelności wspomniane wyżej w grupie pierwszej (§ 66) z tą różnicą, że o ile wierzytelności te stanowią pretensje funduszu ryczałtowego innej jednostki administracyjnej, np. przy przyjęciu w stan oficera z długiem należącym do funduszu ryczałtów poprzedniej jednostki administracyjnej, należy ściągnięte kwoty przesłać dotyczącej jednostce administracyjnej na jej rachunek bieżący w drodze przez Kierownika Administracji Pieniężnej.

W tym wypadku kwoty odnośne traktować należy jako wierzytelności, które jednostka administracyjna musi wyegzekwować od odnośnego funkcjonarjusza, oraz równocześnie jako dług w stosunku do jednostki administraccyjnej przekazującej. Kwoty te więc muszą figurować w rejestrze wierzytelności i długów podwójnie raz jako wierzytelność i równocześnie jako dług.

Grupa trzecia: (§ 68) to wierzytelności na rzecz osób trzecich, które jednostka administracyjna obowiązaną jest ściągnąć z uposażenia odnośnych funkcjonarjuszów i wpłacić je dotyczącym wierzycielom (osobom trzecim).

Odpowiedzialność Skarbu Państwa za nie rozpoczyna się z chwilą faktycznej wpłaty przez odnośnego funkcjonarjusza do kasy jednostki administracyjnej, odnośnej wierzytelności względnie jej części. Z tego też powodu, odmiennie jak to było przy wierzytelnościach grupy pierwszej (§ 66) i grupy drugiej (§ 67), wierzytelności te względnie jej części wpisuje się do dziennika obrotów pieniężnych na rachunek 13. grupy III. dopiero po faktycznej wpłacie do kasy jednostki administracyjnej przez danego funkcjonarjusza i dopiero z tą chwilą odpowiada za nie Skarb Państwa.

Wszelkie wierzytelności wymienione wyżej w grupie 1, 2, i 3, księguje się przy ich powstaniu w rejestrze wierzytelności i długów podkładając odpowiednią kontotekę działu I. (Wierzytelności) w rubryce „Ma" zwiększając odpowiednio rubrykę „Ogólna suma należności wierzytelności".

Potrącenia, spłaty, przekazania do innych jednostek administracyjnych i t. p. księguje się w rejestrze z podłożeniem odpowiedniej kontoteki działu I. w rubryce „Winien", zmniejszając odpowiednio rubrykę „Ogólna suma należności wierzytelności".

Równocześnie na każdą wierzytelność należy założyć kontotekę osobową dział III. w której księguje się powstanie i spłatę wierzytelności, przeciwnie jak w dotyczącej kontotece dział I.; a więc kwoty wykazane w kontotece dział I. pod „Winien", figurować będą w kontotece osobowej dział III. pd „Ma" i odwrotnie.

b) Długi.

Definicję długów jednostki administracyjnej i ich podział podaje § 91 i 92 J. A. 1. cz. II.

Jednostka administracyjna występuje tu z tytułu swej normalnej działalności gospodarczej, jako dłużnik w stosunku do osób trzecich wzgl. odnośnych funduszów. Wszelkie długi księguje jednostka administracyjna wedle postanowień § 94 J. A. 1. cz. II., przy ich powstaniu w rejestrze wierzytelności i długów z podłożeniem odnośnej kontoteki dział II. (Długi) w rubryce „Winien", zwiększając odpowiednio kwotę rubryki „Ogólna suma należności długów".

Potrącenia, spłaty, przekazania długów i t. p. księguje się w rejestrze wierzytelności i długów z podłożeniem odnośnej kontoteki dział II. w rubryce „Ma" zmniejszając odpowiednio kwotę rubryki „Ogólna suma należności długów".

Równocześnie każde powstanie długu wpisuje się odręcznie w kontotece osobowej rejestru dział III. pod „Ma", spłatę zaś przekazanie i t. p. pod „Winien" a więc przeciwnie jak w odnośnej kontotece.

c) Zamykanie rejestru wierzytelności i długów.

Miesięczne zamknięcie rejestru wierzytelności i długów polega na odjęciu sumy mniejszej od większej rubryki „Winien" i „Ma" oraz na wykazaniu salda na miesiąc następny w odnośnej rubryce, zależnie czy kwota „Winien" będzie większą od kwoty „Ma", czy też odwrotnie.

W rubryce „Ogólna suma należności wierzytelności i długów" nie wyprowadza się salda na miesiąc następny. Kwoty tych rubryk z ostatniego dnia miesiąca, przenosi się na miesiąc następny.

d) Kontrola rejestru wierzytelności i długów, odnośnie prawidłowości księgowania polega na wyprowadzeniu w rubryce „Winien" względnie „Ma" salda. O ile saldo będzie pod „Winien" to taką samą kwotę wykazać winna kwota długów z ostatniego dnia kontroli z rubryki „Ogólna suma należności długów" po odjęciu od niej kwoty wierzytelności z ostatniego dnia kontroli z rubryki „Ogólna suma należności wierzytelności". Tak samo jeżeli saldo wypadnie pod „Ma", to kwota ta winna równać się kwocie wierzytelności z ostatniego dnia kontroli z rubryki „Ogólna suma należności wierzytelności" po odjęciu od niej kwoty długów z ostatniego dnia kontroli z rubryki „Ogólna suma należności długów".

Suma kontotek działu I. i II. pod „Winien" musi być zaś równą sumie kontotek osobowych pod „Ma" i odwrotnie. Z tego wynika, że saldo wszystkich kontotek działu I, i II. rejestru, przy przeciwstawieniu do wszystkich kontotek działu III., winno być równe. Saldo „Wiinen" kontotek działu I. i II. równe saldowi „Ma" kontotek osobowych działu III. i odwrotnie.

e) Wierzytelności i długi.

Zasadnicze kwoty wykazane w kontotece działu I. rejestru wierzytelności i długów, nie mogą równocześnie figurować w kontotecze działu II. rejestru.

Wyjątkiem od tej zasady są:

1) Kwoty funduszu zaliczek na uposażenie (L. B. O. Adm. 9784/P. S. pkt. 18. z dnia 14.XI.1929).

2) Kwoty wymienione w § 92. pkt. 3. J. A. 1. Cz. II. (Ryczałty).

3) Zaległości czynszu mieszkaniowego wymienione w § 15. pkt. d. P. S. 180 — 6825 Z. 1.

Kwoty powyższe wymienione pod 1, 2 i 3 należy w myśl przytoczonych wyżej zarządzeń traktować podwójnie, raz jako wierzytelności w stosunku do funkcjoanrjuszów, którzy mają je spłacić, wpisując je przy powstaniu do kontoteki dział I.

rejestru, pod „Ma" a przy spłacie, przekazaniu i t. p. w kontotece tej pod „Winien". W kontotece osobowej zaś odręcznie w przeciwnej rubryce.

Równocześnie kwoty te należy traktować jako dług jednostki administracyjnej w stosunku do danego funduszu względnie jednostki administracyjnej lub zarządów gmin i t. p. i z tego tytułu, niezależnie od wykazania ich pod wierzytelnościami, należy księgować je przy powstaniu w kontotece dział II. rejestru pod „Winien", oraz w kontotece osobowej pod „Ma".

Przy spłacie zaś, przekazaniu i t. p. w kontotece dział II. rejestru pod „Ma" a w kontotece osobowej pod „Winien".

Dla ilustracji podam kilka wpisów do rejestru wierzytelności i długów, pozostawiając tylko najważniejsze rubryki.

Przykłady:

Dnia 2.IV. winien jest por. Olszak za wyżywienie swoje w czasie choroby w 7. Szpitalu Okręgowym kwotę 90,— zł., dnia 3.IV. przybył do jednostki administracyjnej por. Figa z 80. p. p. z długiem na rzecz ryczałtu na wyżywienie w kwocie 15,— zł. dnia 4.IV. wniosła firma Frank do jednostki administracyjnej pretensję z prośbą o ściągnięcie kpt. Jahnowi kwoty 50,— zł. za pobrane w firmie towary na kredyt (przy zachowaniu postanowień § 70 J. A. 1. cz. II.), dnia 5.IV. jednostka administracyjna zakupiła z ryczałtu na wyżywienie zwierząt owies na kretyt od firmy Olesiak na kwotę 500,— zł., dnia 6.IV. jednostka administracyjna otrzymała od Kierownika Administracji Pieniężnej kwotę 1000 zł. z funduszu zaliczek na uposażenie celem wypłaty przyznanej kpt. Jahnowi zaliczki w wysokości 1000 zł., dnia 8.IV. wpłacił kpt. Jahn do kasy jednostki administracyjnej tytułem należności firmie Frank za otrzymane od niej towary na kredyt kwotę 40,— zł., dnia 9.IV. spłacił por. Figa ciążący na nim dług z 80. p. p. z ryczałtu na wyżywienie w kwocie 10,— zł., dnia 10.IV. przekazała jednostka administracyjna dług 10,— zł. ściągnięty od por. Figi z ryczałtu 1/II. na rachunek bieżący 80. p. p. w drodze przez Kierownika Administracji Pieniężnej, dnia 23.IV. przypisał Dowódca jednostki administracyjnej na skutek nieuznania przez Kierownika Administracji Pieniężnej por. Olszakowi z tytułu wypłaconego mu dodatku za delegację kwotę 200,— zł., dnia 24.IV. kpt. Jahn odszedł do 12. p. p. z długiem 1000,— zł. zaliczki na uposażenie. O niespłaceniu reszty długu przez kpt. Jahna z powodu odejścia do 12. p. p. zawiadomiono w tym dniu firmę Frank, zwracając jej dowody powstania długu i zezwolenie wyszczególnione w § 70. J. A. 1. cz. II. a to stosownie do § 90. J. A. 1. Cz. II., dnia 25.IV. wpłaca jednostka administracyjna z ryczałtu na wyżywienie zwierząt firmie Olesiak, część swego długu w kwocie 100,— zł.

2) Kwoty zawieszone orzeczeniem cenzuralnem Kierownika Administracji Pieniężnej.

Kwoty zawieszone w wyniku badania miesięcznego sprawozdania kasowo-rozrachunkowego jednostki administracyjnej, należy księgować następująco:

a) Po otrzymaniu orzeczenia cenzuralnego z Kierownictwa Administracji Pieniężnej, przewidzianego w § 193 J. A. 1. cz. II. księguje płatnik zawieszoną kwotę na przychód właściwego rachunku obrotowego (§ 20. J. A. 1. cz. II.), oraz na rozchód rachunku Nr. 14. grupy III. „Sumy zawieszone i nieuznane" a to stosownie do § 144. pkt. 1. e, oraz § 163 pkt. 2. a, J. A. 1. cz. II.

b) 1) w wypadku dodatkowego uznania przez K. A. P. kwoty uprzednio zawieszonej, wpisuje płatnik uznaną dodatkowo kwotę na przychód na rachunku 14.

Rejestr wierzytelności i długów.

Data	Rachunek Nr.	Rachunek Gr.	Treść	Winien zł	Ma zł	Ogólna suma należności: wierzytelności zł	Ogólna suma należności: długów zł
2.IV.	4	I.	Por. Olszak za wyżywienie w 7. Szpit. Okr.		90	90	—
3.IV.	1	II.	Por. Figa przyjęte z 80. p. p.		15	105	—
3.IV.	1	II.	—„— —„—	15	—	105	15
4.IV.	13	II.	F-a. Frank za dostarczone towary kpt. Jahnowi		50	155	15
5.IV.	2	II.	F-a. Olesiak za dostarczony owies	500		155	515
6.IV.	3	III.	Asygnowane przez K. A. P. Poznań III.	1000	—	155	1515
7.IV.	3	III.	Zaliczka kpt. Jahnowi		1000	1155	1515
8.IV.	13	III.	Kpt. Jahn wpłata firmie Frank za towary	40		1115	1515
9.IV.	1	II.	Por. Figa spłacił	10		1105	1515
9.IV.	1	II.	Wpłacono 80. pp. przez K.A.P. Poznań III.		10	1105	1505
23.IV.	3	I.	Por. Olszak przypisano do zwrotu		200	1305	1505
24.IV.	4	III.	Kpt. Jahn przekazano do 12. p. p.	1000		305	1505
24.IV.	4	III.	—„— —„—		1000	305	505
24.IV.	13	III.	Kpt. Jahn niespłacony dług z powodu przeniesienia	10		295	505
25.IV.	2	II.	Firma Olesiak za owies wpłacono		100	295	405
			Razem:	2575	2465		
				2465			
			Saldo na maj:	110			

1) O ile od sumy długów t.j. 405 zł odejmiemy sumy wierz. 295 „ otrzymamy różnicę jako dług 110 zł

2) Suma wszystkich kontotek dz. I. i II.
pod „Winien" 2575 zł
pod „Ma" 2465 „
Saldo pod „Winien" 110 zł

3) Suma wszyst. kontotek osob. dz. III.
pod „Winien" 2465 zł
pod „Ma" 2575 „
Saldo pod „Ma" 110 zł

Kontoteka dział I. (Wierzytelności).

Rachunek 4) I.

Data	Winien zł	Ma zł
2.IV.		90

Rachunek 1) II.

Data	Winien zł	Ma zł
3.IV.		15
9.IV.	10	—

Rachunek 13) III.

Data	Winien zł	Ma zł
4.IV.		50
8.IV.	40	
24.IV.	10	

Rachunek 3) III.

Data	Winien zł	Ma zł
7.IV.		1000
24.IV.	1000	

Rachunek 3) I.

Data	Winien zł	Ma zł
23.IV.	200	

Kontoteka dział II. (Długów)

Rachunek 1) II.

Data	Winien zł	Ma zł
3.IV.	15	
9.IV.	—	10

Rachunek 2) II.

Data	Winien zł	Ma zł
5.IV.	500	
25.V		100

Rachunek 3) III.

Data	Winien zł	Ma zł
6.IV.	1000	
24.IV.		1000

Kontoteka dział III. (Osobowa).

Rachunek por. Olszak

Data	Winien zł	Ma zł
2.IV.	90.—	
23.IV.	200.—	

Rachunek por. Figa

Data	Winien zł	Ma zł
3.IV.	15	
9 IV		10

Rachunek 80. p. p.

Data	Winien zł	Ma zł
3.IV.		15
9.IV.	10	

Rachunek kpt. Jahn		
Data	Winien zł	Ma zł
4.IV.	50	
7.IV.	1000	
8.IV.		40
24.IV.		1000
24.IV.		10

Rachunek F-a Olesiak		
Data	Winien zł	Ma zł
5.IV.		500
25.IV.	100	

Rach Fundusz zaliczek na uposażenie		
Data	Winien zł	Ma zł
6.IV.		1000
24.IV.	1000	

grupy III. „Sumy zawieszone i nieuznane" i na rozchód właściwego rachunku obrotowego (§ 20. J. A. 1. cz. II.) a to stosownie do § 163 pkt. 1 b J. A. 1. cz. II.

2) w wypadku definitywnego nieuznania kwoty uprzednio zawieszonej przez K. A. P. należy przeprowadzić dochodzenia administracyjne w myśl załącznika Nr. 1. do J. A. 1. i po przypisaniu do zwrotu odnośnej osobie czy to na podstawie wydanego przez dowódcę p i s e m n e g o „Zarządzenia uskutecznienia potrąceń z uposażenia", czy też na podstawie wydanego prawomocnego wyroku sądowego (§ 22. 25, wzgl. 26 rozporządzenia M. S. Wojsk. z dnia 18.VI.1928 r.) wpisuje płatnik odnośną kwotę przypisaną do zwrotu, na przychód na rachunku 14. grupy III. „Sumy zawieszone i nieuznane" i równocześnie na rozchód na rachunku 15. grupy III. „Sumy przypisane do zwrotu" a to stosownie do § 163. pkt. 1 c. i 164. pkt. 2 a J. A. 1. cz II.

O ile zainteresowana osoba wojskowa zgadza się na potrącenie jej z miesięcznych poborów kwoty nieuznanej przez K. A. P. w wyniku miesięcznego badania rachunkowo-kasowego, dowódca jednostki administracyjnej wydaje „Zarządzenie uskutecznienia potrąceń z uposażenia" stosownie do § 25. rozp. M. S. Wojsk. z dnia 18.VI.1928 r., zaznaczając w orzeczeniu tem powyższą zgodę zainteresowanego W wypadku wyrażenia przez zainteresowanego powyższej zgody, nie potrzeba przeprowadzać dochodzeń administracyjnych przewidzianych w rozdz. II. wspomnianego rozporządzenia M. S. Wojsk. a jedynie wydać należy p i s e m n e „Zarządzenie o uskutecznieniu potrąceń z uposażenia".

O ile odnośna osoba wojskowa nie zgadza się na przypisanie jej do zwrotu kwoty nieuznanej przez K. A. P. przeprowadza d-ca jednostki administracyjnej dochodzenia administracyjne, w wyniku których może:

1) oddać sprawę do sądu, względnie

2) przypisać nieuznaną kwotę osobie wojskowej do zwrotu, wydając pisemne „Zarządzenie o uskutecznieniu potrąceń z uposażenia", lub

3) wystąpić na zasadzie § 194 ustęp ostatni J. A. 1. cz. II. do d-cy O. K., o ile nie zgadza się z zarządzeniem Kierownika Administracji Pieniężnej. Do wniosku należy dołączyć akta dochodzeń administracyjnych z dokładnie umotywowanem stanowiskiem.

Jeżeli chodzi o osobę nie będącą oficerem, względnie podoficerem zawodowym. to pretensja Skarbu Państwa może być pokrytą przez nią przez:

dobrowolną natychmiastową wpłatę względnie

dobrowolną pisemną zgodę na potrącenie z poborów lub

skierowanie sprawy na drogę sądową w drodze przez Prokuratorję Generalną Rzeczypospolitej Polskiej.

c) Przypisaną do zwrotu odnośnej osobie kwotę bądź to na podstawie „Zarządzenia o uskutecznieniu potrąceń z uposażenia", bądź też prawomocnego wyroku sądowego, wpisuje płatnik do rejestru wierzytelności i długów jako wierzytelność pod „Ma" i do rubryki „Ogólna suma należności wierzytelności" (zwiększenie) z podłożeniem kontoteki działu I. (wierzytelności), gdzie odbija się odnośny wpis przez kalkę również pod „Ma" (§ 173. pkt. 2.) J. A. 1. cz. II., równocześnie wpisuje płatnik odręcznie daną wierzytelność do kontoteki działu III. (kontoteka osobowa) pod „Winien" stosownie do § 175. J. A. 1. cz. II.

d) Wyrównaną (ewent. miesięcznemi ratami) kwotę przypisaną do zwrotu wpisuje się każdorazowo:

1) na przychód na rachunku 15. grupy III. „Sumy przypisane do zwrotu" stosownie do § 164. pkt. 1 a J. A. 1. cz. II.

2) w rejestrze wierzytelności i długów pod „Winien" i w rubryce „Ogólna suma należności wierzytelności" (zmniejszenie), podkładając kontotekę działu I. a to stosownie do § 173. pkt. 1. J. A. 1. cz II.

Równocześnie wpisuje się odręcznie daną spłatę do kontoteki osobowej—dział III pod „Ma" (§ 175. J. A. 1. cz. II.).

3) Kwoty nieuznane orzeczeniem cenzuralnem Kierownika Adm. Pien.

a) Po otrzymaniu orzeczenia cenzuralnego z Kierownictwa Administracji Pieniężnej, księguje płatnik nieuznaną kwotę na przychód właściwego rachunku obrotowego (§ 20. J. A. 1. cz. II.), oraz na rozchód na rachunku 14. grupy III. „Sumy zawieszone i nieuznane" stosownie do § 144. pkt. 1e, oraz § 163. pkt. 2a.

b) Na podstawie powyższego należy przeprowadzić dochodzenia administracyjne w myśl załącznika do Nr. 1. do J. A. 1. a dalsze postępowanie odnośnie księgowania uskutecznić analogicznie jak wyżej pod 2. przy sumach zawieszonych przez K. A. P. pkt. b2, pkt. c. i d.

4) Kwoty zawieszone przez K. A. P. z rachunku 5. grupy III. „Dochody budż. M. S. Wojsk." i z rachunku 6. grupy III. „Dochody budż. Min. Skarbu i innych Ministerstw".

A. Kwoty zarachowane i wpłacone do Kasy Skarbowej w mniejszej wysokości, jak należało.

a) Ujawnioną i zawieszoną w orzeczeniu cenzuralnem Kierownictwa Administracji Pieniężnej kwotę, będącą różnicą między kwotą wpłaconą do Kasy Skarbowej na dochód budżetowy a kwotą, którą w myśl oobwiązujących przepisów należało wpłacić, wpisuje płatnik na podstawie orzeczenia cenzuralnego K. A. P., na przychód odnośnego rachunku obrotowego t. j. 5. wzgl. 6. grupy III. oraz na rozchód na rachunku 14. III. a to stosownie do § 154. pkt. 1c, § 155. pkt. 1d, oraz § 163. pkt. 2a.

b) 1) W wypadku dodatkowego uznania przez K. A. P. na podstawie wyjaśnień d-cy jednostki administracyjnej, prawidłowości względnie wysokości kwoty wpłaconej z odnośnego rachunku (5. wzgl. 6. grupy III.) do Kasy Skarbowej, a uprzednio zawieszonej, wpisuje płatnik odnośną kwotę uprzednio zawieszoną na rozchód odnośnego rachunku obrotowego t. j. 5. wzgl. 6. grupy III. i na przychód na rachunku 14. grupy III. a to stosownie do § 163. pkt. 1b.

2) W wypadku definitywnego nieuznania kwoty uprzednio zawieszonej przez K. A. P. (rachunek 5. wzgl. 6. grupy III.) należy przeprowadzić dochodzenia administracyjne w myśl załącznika 1. do J. A. 1. postępując analogicznie jak to podano wyżej w pkcie 2. b), 2 c) i d).

c) Wypłaconą przez potrącenie kwotę (ewentualnie ratami miesięcznemi) wpłacić do Kasy Skarbowej na dochód budżetowy, księgując kwotę tą w rozchodzie na rachunku 5. względnie 6. grupy III. stosownie do § 154 pkt. 2a i § 155. pkt. 2a.

B. **Kwoty zarachowane i nadpłacone do Kasy Skarbowej w wyższej kwocie, jak należało.**

a) Postąpić analogicznie jak to wyżej wskazałem pod 4) A. pkt. a.

b) W wypadku definitywnego uznania kwoty uprzednio zawieszonej przez K. A. P. (z rachunku 5. względnie 6. grupy III.) postąpić jak to wyżej wskazałem pod 4. A. pkt. b1.

c) W wypadku definitywnego nieuznania kwoty uprzednio zawieszonej oraz po zwrocie tej kwoty przez K. A. P. stosownie do ostatniego ustępu § 154 i 155 J. A. 1. cz. II. wpisuje płatnik kwotę tę na przychód na rachunku 14. grupy III., stosownie do § 163 pkt. 1a J. A. 1 cz. II.

d) Wypłacić odnośnemu funkcjonarjuszowi zawiele potrąconą kwotę z kasy jednostki administracyjnej, wykazując wypłaconą kwotę w rozchodzie na rachunku 5 względnie 6. grupy III.

5) Kwoty nieuznane orzeczeniem cenzuralnem Kierownictwa Administracji Pien. z rachunku 5. wzgl. 6. grupy III.

A. **Kwoty zarachowane i wpłacone do Kasy Skarbowej w mniejszej wysokości, jak należało, a nieuznane przez K. A. P.**

Kwoty te należy księgować analogicznie jak to wskazałem wyżej pod 4) A. 1 (traktując je jako kwoty nieuznane) pkt. b2 i pkt. c.

B. **Kwoty zarachowane i wpłacone do Kasy Skarbowej w większej wysokości, jak należało, a nieuznane przez K. A. P.**

Kwoty te należy księgować analogicznie jak to wskazałem wyżej pod 4) B — a) pkt. c i d.

Nowak Stanisław, kapitan int.

Jeszcze słów kilka o ryczałcie kwaterunkowym.

Autor artykułu p. t. „Ryczałty" w Nr. 18. „Przeglądu Intendenckiego" na str. 119. omawiając ryczałty typu B., poruszył sprawę rewizji składu ryczałtu kwaterunkowego.

Kwestja ta istotnie staje się aktualną, gdyż tego wymaga życie i doświadczenie zdobyte w ciągu tych kilku miesięcy od czasu wprowadzenia cz. IV. przepisu J. A. — I. Zgadzam się więc z autorem, że „w przepisie powinien ulec zmianie skład ryczałtu kwaterunkowego", nie widzę jednak racji podziału jego na ryczałty: kwaterunkowy i konserwacyjny nieruchomości.

Sama już nazwa ryczałtu „kwaterunkowy" wskazuje na to, że ryczałtem tym muszą być objęte wszystkie zryczałtowane potrzeby wiążące się z zakwaterowaniem wojska, a więc począwszy od kwatery i kończąc na wszystkiem niezbędnem do jej wyposażenia i utrzymania w zdatności użytkowej. Ta właśnie myśl przyświecała w ciągu kilku ostatnich lat organizatorom gospodarki działu kwaterunkowego służby intendentury i, mojem zdaniem, powinna być stale i przez wszystkich zainteresowanych popierana i propagowana, jako jedynie słuszna i dająca podstawę do racjonalnej gospodarki kwaterunkowej.

Racjonalność ta polega na tem, że jednostka administracyjna, mając tak skonstruowany ryczałt kwaterunkowy, może swobodnie administrować w obrębie całego ryczałtu kwaterunkowego, zaspakajając potrzeby swoje w dowolnej kolejności lub też jedne potrzeby kosztem drugich.

Ma to wielkie znaczenie praktyczne w życiu codziennem jednostki administracyjnej, w niektórych wypadkach bowiem nieraz drobny tylko wydatek powoduje znaczne oszczędności i tak np. remont instalacji elektrycznej, powodującej wskutek zauważonych wad uziemienie prądu elektrycznego, dokonany we właściwym czasie, a pokryty z kwoty ustalonej na światło, szybko się amortyzuje, dając oszczędności na świetle. Oszczędności te mogą być zużyte na inne potrzeby zaspakajane z ryczałtu kwaterunkowego.

Rozbicie ryczałtu kwaterunkowego na dwa ryczałty: kwaterunkowy i konserwacyjny nieruchomości zamyka tę swobodę administrowania w obrębie każdego z tych ryczałtów.

Niemniej ważną rolę odgrywa w tej sprawie wspólność cech służących za podstawę do ustalania ryczałtu kwaterunkowego. Ustalanie kwot na:

a) remont i konserwację nieruchomości,

jak również kwot na:

b) opał,

c) światło,

d) wodę do polewania podwórz, ulic i t. p. oraz na:

e) konserwację toru ujeżdżalni i

f) utrzymanie czystości

jest, a jeżeli chodzi o ustalenie kwoty na utrzymanie czystości, to powinno być oparte na wymiarach powierzchni wzgl. objętości. Wymiary te, oraz rodzaje nieruchomości i ich przeznaczenie, jak również wszelkie szczegóły niezbędne do ustalenia należności mogą dostarczyć nam wykazy sporządzane na podstawie P. S. 105-5 p. t. „Ewidencja nieruchomości użytkowanych przez siły zbrojne państwa". Na tej ewidencji więc musi być oparte ustalanie kwot ryczałtu kwaterunkowego, o których wyżej wspomniałem.

Również z punktu widzenia formalnego, co do zaliczenia poszczególnych potrzeb do ryczałtu konserwacji nieruchomości, nie mogę podzielić poglądu autora artykułu p. t. „Ryczałty", ponieważ mojem zdaniem:

a) asenizacji,

b) czyszczenia kominów oraz

c) remontu i konserwacji sprzętu przeciwpożarowego

nie można uważać za czynności konserwacyjne nieruchomości. Asenizacja raczej podpada pod pojęcie utrzymania w czystości dołów biologicznych, a więc czynności mające na względzie przepisy policyjno - sanitarne. Natomiast czyszczenie kominów oraz wyposażenie w sprzęt przeciwpożarowy ma na celu zebezpieczenie od ognia a nie konserwację budynku. Asenizacja i czyszczenie kominów niewątpliwie pośrednio przyczyniają się do konserwacji części budynku lecz konser-

wacja ta nie jest głównym celem tych czynności, zaś remont i konserwacja sprzętu przeciwpożarowego już żadną miarą nie może być zaliczona do konserwacji budynku, tylko materjału.

Cały ryczałt kwaterunkowy należałoby, mojem zdaniem przegrupować, rozszerzając przytem pojęcia niektórych tytułów tego ryczałtu, a ponadto wyłączyć z niego te tytuły, które z funkcją zakwaterowania wojska nie mają nic wspólnego, albo do zaryczałtowania nie nadają się.

Idąc po tej linji musielibyśmy do pojęcia zatytułowanego:

a) drobny remont i konserwacja nieruchomości — włączyć tytuł „drobny remont i konserwacja urządzeń oświetleniowych, wodociągowych i kanalizacyjnych",

b) remont i konserwacja sprzętu kwaterunkowego włączyć remont i konserwację sprzętu przeciwpożarowego, co będzie zresztą zgodne z § 49 cz. III. J. A. — 1.,

c) utrzymanie czystości w pomieszczeniach — włączyć tytuł „zakup trocin i soli dla ujeżdżalni oraz konserwację toru ujeżdżalni" ze względu na jednakową zasadę, która musi być przyjęta do ustalania tej kwoty, mianowicie od 1 m² utrzymywanej powierzchni. Tytułowi temu nadać brzmienie „Utrzymaine toru ujeżdżalni i czystości w rejonie zakwaterowania".

Tytuły takie jak:

1) asenizacja,
2) czyszczenie kominów,
3) legalizacja miar,
4) bielenie kotłów,
5) konserwacja kuchen polowych i skrzynek do gotowania,
6) konserwacja konserw i innych artykułów mięsnych

mojem zdaniem, należałoby wyłączyć z ryczałtu kwaterunkowego, przyczem takie potrzeby jak asenizacja, czyszczenie kominów oraz legalizację miar, pozostawić w zarządzie wojskowych organów zaopatrujących, zaś pozostałe włączyć do innych ryczałtów, o czem będzie mowa niżej.

Asenizacja i czyszczenie kominów, mojem zdaniem, nie nadają się do ryczałtowania dlatego, że rachunki za te roboty są pokrywane przeważnie na podstawie umów. Jednostka administracyjna więc nie jest zainteresowana w ekonomicznym sposobie gospodarowania kredytami na asenizację, gdyż kwota ryczałtowa odpowiada właśnie kwocie umownej, przeciwnie dla niej jest obojętne za jaką cenę przedsiębiorca zgodzi się na wykonanie umowy. Prowadzi to jedynie do zwiększenia wydatków na danym tytule budżetowym, gdyż jak widzimy, formacja nie jest zainteresowana w oszczędzaniu i rzadko kiedy potrafi skutecznie obronić interesy Skarbu Państwa. Ustalanie należności na jakiejkolwiek innej podstawie, nie jest możliwe, gdyż nie ma kryterjum, któreby posłużyło do ustalenia należności. W interesie więc Skarbu Państwa leży prowadzenie robót asenizacyjnych i kominiarskich w zarządzie organów zaopatrujących.

Zryczałtowanie tych robót jest możliwe tylko w jednym wypadku, gdy formacja sama we własnym zarządzie zgłosi chęć prowadzenia tych robót, to znaczy na swój rachunek i ryzyko narówni z przedsiębiorcą. W takich wypadkach należałoby jednostce administracyjnej dać możność prowadzenia tych robót po najniższej cenie osiągniętej przy przetargu, co musiałoby znaleźć swój wyraz z jednej strony w przepisach wojskowych, zaś z drugiej strony w ogłoszeniach przetargowych. Wprawdzie oddawanie robót asenizacyjnych i kominarskich jednostkom administracyjnym mija się z zasadniczym celem wojska, t. j. z jego wyszkoleniem, to jednak wydaje mi się, że wypadki prowadzenia tych robót będą rzadkie i tylko w małych garnizonach,

gdzie jest tania i przystępna robocizna oraz tam, gdzie formacja posiada wojskowy tabor asenizacyjny.

Dla spraw asenizacyjnych i kominiarskich możnaby znaleźć i inne rozwiązanie. Między innemi możnaby tytuły te pozostawić w ryczałcie kwaterunkowym z tem zastrzeżeniem, że umowy na przeprowadzenie tych robót będą zawierać, dla każdego garnizonu zosobna, kierownicy Filij Wojskowego Zakładu Zaopatrzenia Intendenckiego i Taborowego — każdy na terenie swego O. K. w imieniu i na rzecz oraz nawet przy współudziale zainteresowanych jednostek administracyjnych.

Zawarte umowy:

a) z jednej strony — stanowiłyby podstawę do ustalania należności ryczałtowych, a więc i asygnowania kwot jednostkom administracyjnym, zaś

b) z drugiej strony — musiałyby być przekazywane jednostkom administracyjnym do całkowitej realizacji.

System ten ma tę zaletę, że pozwala Kierownikom Filij na skuteczniejszą obronę interesów Skarbu Państwa, a przytem uwzględnia w szerokim zakresie i broni interesy jednostek administracyjnych, gdyż umowa zawarta na każdy garnizon zosobna misi liczyć się z lokalnemi warunkami, a przekazana do realizacji jednostki administracyjnej daje jej możność wywarcia wpływu na przedsiębiorcę w kierunku sumiennego wykonywania umowy.

System ten jednak nie odpowiada czystej zasadzie ryczałtu, gdyż roztacza ścisłą opiekę nad jednostkami administracyjnemi.

Drugą sprawą jest legalizacja miar (wyraźnie „miar", gdyż przepisy obowiązujące w miernictwie „wagi" zaliczają do miar objętościowych). Zryczałtowanie tego wydatku wydaje mi się niecelowe z tego względu, że obowiązujące w państwie przepisy o miernictwie ustalają jednolite ceny za legalizację. Do cen tych dochodzą wprawdzie koszta uboczne w postaci zwrotu diet urzędnikowi za legalizację oraz inne koszta rzeczywiste, jednak kosztów tych również zryczałtować niepodobna, gdyż nie można zgóry ich określić. Również nie może być tu mowy o możliwości ekonomicznego gospodarowania wobec czego mojem zdaniem należałoby wydatek ten pozostawić jako kredyt „do wyliczenia".

Wyżej pwiedziałem, że kwoty ryczałtowe na:

a) bielenie kotłów (czyli ich konserwację),

b) konserwację kuchen polowych i skrzynek do gotowania oraz

c) konserwację konserw i innych artykułów mięsnych należałoby włączyć do innych ryczałtów, lecz do jakich? Otóż z tą sprawą łączy się, mojem zdaniem, kwestja przebudowy całego rozdziału XIII. cz. IV. J. A. — I., mianowicie w miejsce dotychczasowego „Ryczałtu na konserwację materjału uzbrojenia i inżynierji" należałoby wprowadzić „Ryczałt na konserwację materjałów", a w postanowieniach szczegółowych do tego ryczałtu należałoby omówić, że obejmuje on kwoty ryczałtowe na konserwację materjałów:

1) aeronautyki [1]),
2) uzbrojenia,
3) inżynierji:
   a) łączności,
   b) saperskiego,
   c) samochodowego;
4) intendentury
5) zdrowia [1])

---

[1]) O ile oczywiście ryczałtowanie tych wydatków jest zamierzone i odpowiada potrzebom służby

a) sanitarnego,
b) weterynaryjnego.

Poszczególne kwoty tego ryczałtu należałoby ogłaszać w określonym terminie tak, aby jednostka administracyjna z początkiem roku budżetowego mogła stwierdzić jaka wysokość całego ryczałtu została jej przyznana. W poszczególnych kwotach tego ryczałtu możnaby wkalkulować również koszt opału do celów technicznych służb z wyjątkiem opału zużywanego do celów wyszkolenia, który musi być wykalkulowany do ryczałtu wyszkoleniowego.

W ten sposób rozwiązana byłaby raz nazawsze kwestja ryczałtowania t. zw. „opału na cele techniczne służb".

Jeżeli chodzi o kwotę ryczałtową na konserwację materjału intendenckiego [1]), to w kalkulacji tej kwoty możnaby było przyjąć pod uwagę koszta:

a) bielenia kotłów,
b) konserwacji kuchen polowych i skrzynek do gotowania oraz
c) konserwację konserw i innych artykułów mięsnych.

Ujęcie w ten sposób konserwacji materjałów daje możność preliminowania tych wydatków na tytułach, na których preliminuje się zakup tych materjałów, a samą konserwację oddaje w ręce jednego fachowego organu, powołanego do administrowania tym materjałm.

Na szczeblu jednostki administracyjnej złączenie kredytów konserwacyjnych na jednym rachunku przedstawia pewne korzyści, gdyż może ona swobodnie pokrywać wydatki w granicach całego ryczałtu. Jedynie na szczeblu organów dysponujących i asygnujących przysporzyłoby to więcej pracy rachunkowo-budżetowej ze względu na różne tytułu budżetowe, z których asygnowanoby kredyty na „ryczałt na konserwację materjału".

W ten sposób zrekonstruowany ryczałt kwaterunkowy przedstawiałby się następująco:

1. drobny remont i konserwacja nieruchomości,
2. opał do ogrzewania pomieszczeń,
3. światło,
4. woda,
5. utrzymanie toru ujeżdżalni krytych i czystości w rejonie zakwaterowania,
6. remont i konserwacja sprzętu kwaternukowego,
7. słoma do sienników i podgłówków.

Chcąc być wiernym zasadom podanym przy ustalaniu ryczałtu, kwotę ryczałtową na słomę do sienników należałoby wyłączyć z ryczałtu kwaterunkowego, jednak ze względu na to, że jest to tytuł par exelance kwaterunkowy, musi pozostać w tym ryczałcie.

W ten sposób ujęty ryczałt kwaterunkowy nawet przy obecnym układzie budżetu, niezmiernie upraszcza administrowanie kredytami na szczeblu władz dysponujących i asygnujących. Dalsze nieznaczne przegrupowanie wydatków kwaterunkowych w obecnym budżecie działu kwaterunkowego może przyczynić się do całkowitego preliminowania wydatków ryczałtu kawterunkowego na jednym tytule budżetowym z wyjątkiem kredytów na obcych tytułach budżetowych. Kredyty preliminowane na obcych tytułach budżetowych mogłyby być otwierane tylko

[1]) Logicznie rzecz biorąc do tej kwoty należałoby włączyć również kwotę na remont i konserwację sprzętu kwaterunkowego, jednak ze względu na przewidziane w przyszłości zryczałtowanie tego sprzętu, tytuł ten wypada pozostawić w ryczałcie kwaterunkowym.

niektórym kierownictwom administracji pieniężnej wzgl. wojskowym zakładom zaopatrzenia [1]).

Obok kwestji składu ryczałtu kwaterunkowego należy niewątpliwie postawić sprawę ustalania i ogłaszania rocznej wysokości tego ryczałtu.

Jak nam wiadomo z § 34 cz. IV. J. A. — I. wysokość ryczałtu typu B. ustala i ogłasza minister spraw wojskowych na wniosek szefa departamentu.

Jednak rzeczywiste ustalanie ryczałtu opiera się na zaproponowanych przez poszczególne formacje wnioskach, opartych zkolei na istniejących tabelach należności.

Jak z tego więc wynika, osią, dookoła której obraca się cały ryczałt, są tabele należności. Zatem ryczałt wtedy tylko będzie odpowiadał swemu celowi, gdy daje możność 100% pokrycia potrzeb, na które został przeznaczony. Osiągnąć to można drogą ustalenia takich tabel należności, które przez zastosowanie ich w różnych warunkach i okolicznościach zakwaterowania, dają możność sprawiedliwego rozdziału kredytu, czyli ustalenia ryczałtu w wysokości odpowiadającej rzeczywistym potrzebom.

Analizując należności ryczałtu kwaterunkowego można stwierdzić, na podstawie zdobytych doświadczeń, że takie należności jak: opału, światła, słomy, a nawet wody prawie że odpowiadają rzeczywistym potrzebom. Nie odpowiadają natomiast tym potrzebom zwłaszcza należności na drobny remont i konserwację nieruchomości oraz urządzeń oświetleniowych, wodociągowych i kanalizacyjnych.

Należności te należałoby poddać gruntownej rewizji, powodując w konsekwencji ich zmianę. Zmiana powinna pójść w kierunku możliwie najdalszego przystosowania tych należości do indywidualnych warunków zakwaterowania formacyj. Dzisiejsza ich prostota musi być zastąpiona układem tabel niestety więcej skomplikowanych, które właśnie pozwolą, jak już powiedziałem, na ustalenie ryczałtu dostosowanego do indywidualnych warunków zakwaterowania.

Należności te, ustalone na 1 m³ budynku, muszą uwzględniać:

1. Rodzaj budynku:
   a) murowany,
   b) drewniany,
   c) barak;
2. Stan budynku [2]).
3. Przeznaczenie budynku:
   a) mieszkanie, biuro, szpital, szkoła, kościół, kaplica,
   b) koszary, więzienie, garaże,
   c) hangary,
   d) magazyny i inne zabudowania gospodarcze;
4. Rodzaj posiadanych urządzeń:
   a) oświetleniowe (elektryczne, gazowe),
   b) ogrzewania (piece, centralne),
   c) wodociągowe,

---

[1]) Możnaby też dysponowanie kredytami na tych tytułach budżetowych powierzyć służbie budownictwa, ponieważ służba ta z każdych kredytów wylicza się szczegółowo, więc dla niej jest obojętnem na jakim tytule kredyty te posiada. Wzamian za oddane kredyty na obcych tytułach możnaby zwiększyć dla służby intendentury kredyty w dz. 5 § 10.

[2]) Sposób określania stanu budynku muszą podać organa służby budownictwa, zgodnie z zapowiedzią § 29 P. S. 105 — 5. Stan ten będzie notowany w rubr. 104 wz. Nr. 8 do P. S. 105 — 5.

d) kanalizacyjne;
5. Rodzaj dachów:
a) blacha,
b) papa,
c) dachówka;
A ponadto:
6. Ilość zewnętrznych punktów świetlnych i ich rodzaje:
a) elektryczne,
b) gazowe,
c) naftowo-żarowe;
7. Ilość i rodzaj studzien.

Również muszą ulec zmianie tabele należności na „utrzymanie toru ujeżdżalni krytych i czystości w rejonie zakwaterowania" oraz na drobny remont i konserwację sprzętu kwaterunkowego.

Przedewszystkiem należałoby ustalić zasadę określania tych należności. Najbardziej racjonalnem wydaje się dla określenia należności na utrzymanie toru ujeżdżalni krytych i czystości w rejonie zakwaterowania, przyjąć za podstawę roczny koszt utrzymania 1 m^2 tej powierzchni, a mianowicie:
1. w szpitalach,
2. w kościołach, kaplicach, mieszkaniach oficerskich (kwaterach), biurach, szkołach
3. w koszarach, więzieniach,
4. w garażach, hangarach i stajniach,
5. w magazynach,
6. na ulicach, podwórzach, ujeżdżalniach odkrytych,
7. toru ujeżdżalni zakrytych.

Również należałoby poddać rewizji kalkulację należności na remont i konserwację sprzętu kwaterunkowego. Należność tę możnaby ustalić w pewnym stosunku procentowym do wartości tego sprzętu. Oczywiście pociąga to za sobą konieczność wydania instrukcji, pouczającej o jednolitem szacowaniu inwentarza kwaterunkowego.

Gdy należności ryczałtu kwaterunkowego, oparte na wyżej podanych zasadach, będą już ustalone, określenie wysokości samego ryczałtu kwaterunkowego, jak już wyżej wspomniano, trzeba będzie oprzeć na danych zawartych w planach i wykazach sporządzanych na podstawie P. S. 105—5 „Ewidencja nieruchomości użytkowanych przez siły zbrojne". Odbywać się ono może bez zupełnego udziału jednostek administracyjnych, a tylko przez organa służby intendentury. Niestety i tu jest pewna trudność, gdyż plany i wykazy, zgodnie z tym przepisem, mają posiadać okręgowe organa budownictwa wojskowego, zaś niektóre z nich — komendanci garnizonów, natomiast organa służby intendentury są zupełnie pozbawione tych danych, jedynie mogą z nich korzystać u okręgów organów budownictwa wojskowego. Łatwo więc zrozumieć jaką trudność będzie sprawiać K. A. P., których organizacja nie pokrywa się z organizacją budownictwa.

Dla umożliwienia więc organom służby intendentury korzystania z tych materjałów trzeba będzie albo zmienić organizację służby intendentury, albo rozszerzyć postanowienia wspomnianego przepisu służbowego w kierunku zaopatrzenia kierowników administracji pieniężnej w niezbędne plany i wykazy sporządzone na podstawie P. S. 105—5. Jest jeszcze jedno możliwe rozwiązanie — obarczyć jednostki administracyjne corocznem przesyłaniem wykazów służących za podstawę do ustalania ryczałtu. Jednak byłoby to wprost karygodnem żądać powtórnie danych, które

są już w posiadaniu organów administracyjnych. Jakie rozwiązanie znajdzie to zagadnienie dopiero przyszłe życie nam pokaże.

Niezależnie od tego jakie rozwiązanie w przyszłości nastąpi, trzeba pamiętać, że ewidencja nieruchomości jest funkcją administracji nieruchomości, która, jak widzimy, ma związek z ryczałtem kwaterunkowym, czyli innemi słowami na tym punkcie będą stykać się zawsze interesy dwu służb budownictwa i intendentury. Zagadnienie to, jako wykraczające poza ramy obranego tematu, muszę pominąć.

Przechodząc teraz do omówienia trybu postępowania przy ustalaniu wysokości ryczałtu kwaterunkowego, trzeba zaznaczyć, że zagadnienie to, jak już wyżej wspomniano, reguluje § 34 cz. IV. J. A. — I., który brzmi:

„Ryczałt typu B. ustala minister spraw wojskowych w jednej kwocie na wszystkie tytuły, objęte nazwą danego ryczałtu zgóry na cały okres budżetowy, obliczając i ogłaszając na wniosek szefów departamentów wysokość ryczałtu, należnego jednostce administracyjnej.

Zmiana wysokości dotacji na ryczałty typu B. może nastąpić tylko na następny okres budżetowy".

Postanowienia te w praktyce okazały się bardzo trudne do wykonania.

Przedewszystkiem trzeba pamiętać, że ryczałt kwaterunkowy obejmuje aż 16 tytułów i gdyby jednostce administracyjnej, przy częstej zmienności personalnej na stanowiskach jej organów administracyjnych, podać tylko jedną roczną kwotę tego ryczałtu, to z całą pewnością można stwierdzić, że powstałby chaos w gospodarce kwaterunkowej, która i tak z braku jednolitego w formacjach kierownictwa, pozostawia dużo do życzenia. Aby więc jednostka mogła ułożyć sobie „program wyposażenia jednostek użytkujących" oraz „plan użycia ryczałtu", wymagane w postanowieniach § 10 i 11 cz. IV. J. A. — I., musi otrzymać od K. A. P. wysokość kwot przyznanych na poszczególne tytuły ryczałtu kwaterunkowego. Z drugiej strony komunikowanie jednostkom administracyjnym poszczególnych kwot ryczałtu kwaterunkowego może spowodować ingerencje organów kontrolujących w kierunku sparaliżowania swobody administrowania ryczałtem na szczeblu jednostki administracyjnej.

Z zestawienia postanowień § 34 cz. IV. J. A. — I. i § 4 i 8 cz. I J. A. — I. wynika, że ryczałt typu B. nie może być ustalany dla jednostek przynależnych, lecz tylko dla jednostek administracyjnych. Jednak praktyka poszła w kierunku niezgodnym z przepisem, ponieważ życie wymaga aby wysokość wydatków przeznaczonych dla formacyj samodzielnych organizacyjnie były tym formacjom komunikowane, w przeciwnym razie zaopatrzenie jednostek administracyjnych odbywałoby się kosztem jednostek przynależnych, zwłaszcza tam, gdzie wydatki tych ostatnich są większe aniżeli jednostki administracyjnej. Nie chcę posądzać tu kogoś o złą wolę, lecz tak już zazwyczaj bywa, gdy wydatki nie są rozgraniczone i wyliczone z całą dokładnością.

Dalszą trudnością w administrowaniu ryczałtem kwaterunkowym jest to, że § 34 obowiązek ustalania ryczałtu typu B. nakłada na ministra spraw wojskowych, przyczem zastrzega, że zmiana wysokości dotacji może nastąpić tylko na następny okres budżetowy. W rzeczywistości przy naszych nieskonsolidowanych formach organizacyjnych i dyslokacyjnych, ryczałt ustalony dla jednej jednostki administracyjnej nieraz bywa zmieniany kilka razy w ciągu okresu budżetowego. Przy tem wnioski na zmianę muszą być posyłane z formacyj, aż do władz centralnych. Obciążanie władz centralnych takiemi szczegółami — mojem zdaniem — nie jest pożyteczne ani też konieczne, gdyż władze centralne są za bardzo oddalone od życia formacji.

przeto nie mogą szybko i skutecznie zaradzić potrzebom. Należałoby więc postanowienia § 34 poddać rewizji w tym kierunku, aby:

a) ustalanie i ogłaszanie ryczałtu kwaterunkowego powierzyć organom asygnującym w ramach kredytu ustalonego przez ministra spraw wojskowych,

b) ryczałt kwaterunkowy był ustalany dla każdej jednostki organizacyjnie samodzielnej,

c) ryczałt kwaterunkowy był ustalany i ogłaszany z wyszczególnieniem kwot przeznaczonych na poszczególne tytuły tego ryczałtu, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie będzie to krępować swobody dysponowania ryczałtem w ramach ogólnej ustalonej należności.

d) wysokość ryczałtu kwaterunkowego mogła być zmieniana w ciągu okresu budżetowego. Przytem należałoby podać dokładnie w jakich okolicznościach może być stosowana zmiana ryczałtu.

Ponadto część IV. J. A. — I., mojem zdaniem, należałoby uzupełnić niektóremi szczegółami dotyczącemi administrowania w jednostkach administracyjnych ryczałtem oraz materjałem zakupionym z tego ryczałtu.

Postanowienia te muszą objąć również zarządzenia obecnie ogłaszane co roku w wytycznych do gospodarki kwaterunkowej Cz. IV. J. A. — I., szczególnie musi wyraźnie określić pojęcie remontu tak głównego jak i drobnego, aby przekreślić raz nazawsze wszelkie wątpliwości w tej dziedzinie.

Nie można pominąć milczeniem również sprawy zryczałtowania wydatków kwaterunkowych w wojskowych zakładach zaopatrzenia. Wprawdzie, w związku ze zmianą schematu budżetowego, wydatki własne zakładów mają być preliminowane na osobnym tytule budżetowym, to jednak wprowadzenie dla W. Z. Z. ryczałtu kwaterunkowego znacznie uprości administrację w formacjach podległych zakładom. Za wprowadzeniem ryczałtu kwaterunkowego w wojskowych zakładach zaopatrzenia przemawia i to, że potrzeby kwaterunkowe w tych zakładach są ustalane na tych samych zasadach i w tym samym stosunku procentowym co i w jednostkach administracyjnych. Gospodarka ryczałtowa w wojskowych zakładach zaopatrzenia nie może być natomiast rozptrywana pod kątem widzenia gromadzenia jakichkolwiek funduszów z tytułu oszczędności na ryczałtach. Oszczędności te musiałyby być przenoszone z poprzedniego okresu budżetowego na dochód ryczałtu kwaterunkowego następnego okresu budżetowego.

Por. int. W. Kołodkiewicz.

O pracy płatnika

Poruszając sprawę pracy płatnika, jako jedną z dziedzin funkcjonowania aparatu administracyjno-gospodarczego jednostki administracyjnej, nie stawiam sobie za zadanie uwypuklania ujemnych stron i dolegliwości w odpowiedzialnej pracy płatnika względnie głoszenia zasad teoretycznych zracjonalizowania tej pracy. Pragnę natomiast przedstawić kilka przykładów praktycznego stosowania pewnych wypróbowanych przezemnie środków i zasad w tej dziedzinie pracy.

Zaznaczam jednocześnie, że środki te nie zostały wyjęte z zanadrza, lecz są wypróbowane przez własne doświadczenie i obserwację, oraz oparte na znanych zasadach racjonalizacji, których dobre skutki stosowania we wszystkich dziedzinach pracy zostały już stwierdzone.

Przystępując do uporządkowania powierzonej sobie pracy, ściślej do racjonalnego jej organizowania, powinien płatnik przedewszystkiem postawić sobie za cel nadanie jego urzędowi powagi i czuć się w każdej chwili rzeczywistym kierownikiem, fachowym doradcą przełożonych i panem sytuacji w swoim urzędzie, w dążeniach zaś do tego celu odważyć się na inicjatywę i najwięcej liczyć na własne siły. Znaną starą zasadą wojskową jest, że aby wygrać bitwę, trzeba przedewszystkiem tego chcieć. Tak samo i tutaj trzeba wiedzieć, czego się chce i zdecydowanie dążyć do celu. Pracować w przeświadczeniu, że urząd ma niewielkie znaczenie w całości i że nie zdoła się zmienić wadliwych nawyków w pracy i w stosunkach, znaczy pracować źle.

Mając cel i zdecydowane postanowienie dążenia do tego celu, powinien płatnik dokładnie zbadać organizm urzędu, stwierdzić miejsca słabe i wadliwie funkcjonujące, ustalić przyczyny niedomagań, a następnie wprowadzić w czyn środki zaradcze oraz zastosować opiekę i kontrolę nad postępującą poprawą.

Organizacyjne czynności, zmierzające do uporządkowania i ulżenia sobie w pracy będą dotyczyć:

1) lokalu biurowego,
2) personelu,
3) stosunku do interesantów,
4) stosunku do przełożonych,
5) samej pracy.

1) **Lokal biurowy.** Podaję tylko te warunki urządzenia lokalu, o które w mocy jest postarać się płatnik, a którym często dajemy mało ważne znaczenie. Przedewszystkiem czystość i estetyczny wygląd biura. Nie trzeba chyba przekonywać, jak oddziaływa na psychikę pracownika i ineresanta czysty i estetyczny wygląd lokalu biurowego. Należy usunąć wszelkie rupiecie papierowe, nie sugestjonować siebie i personelu, że wszystkie akta i koncepty zawsze muszą być pod ręką. Posegregować odpowiednie akta, pozostawić w lokalu tylko niezbędne i codziennie używane, a resztę oddać do archiwum. Nie robić z biura i szuflad składnicy druków i materjałów piśmiennych, dbać o odpowiednie wygody personelu w pracy.

Następnie ważnym czynnikiem jest cisza. Hałas, gwar, krzątanina jest jedną z przyczyn rozdrażnienia i niedbałego załatwiania spraw. Dla płatnika, personelu i interesantów muszą być osobne pokoje, względnie odgrodzone miejsca, urządzone w sposób ułatwiający wygodne i ciche, a w razie potrzeby poufne, porozumiewanie się płatnika z personelem i interesantami. Najlepiej nadaje się do tego system celkowy, połączony okienkami.

Szyldziki i napisy informacyjne muszą być sporządzone i umieszczone tak, aby miały siłę atrakcyjną plakatu i nie naruszały estetycznego wyglądu biura.

Pomijam cały szereg innych, nie mniej ważnych czynników, mających wpływ na wydajność pracy, jak temperatura, oświetlenie, sygnalizacja, rozmieszczenie stolików i t. p., co do których każdy płatnik potrafi sam wydać właściwe zarządzenia i wprowadzić możliwe ulepszenia.

2) **Personel.** Dobór odpowiednich ludzi na odpowiednie ich zdolnościom stanowiska jest najważniejszym warunkiem wszelkiej organizacji. Charakter służby wojskowej, obowiązujące regulaminy i przepisy w dużej mierze ułatwiają dobór, szkolenie i zgranie personelu. Należy jednak pamiętać, że rygory wojskowe i dyscyplina nie wystarczą do wydobycia maksimum wydajności w pracy inteligentnej, jaką jest praca personelu płatnika. Konieczne jest stworzenie w tej pracy atmosfery wzajemnego zaufania, życzliwości i wyrozumienia. Należy wprowadzić czynnik harmonji i współpracy, pozyskać szacunek, ale i sympatję. Obok tego trzeba być

wymagającym i przeprowadzać surową kontrolę uczciwego wykonywania pracy. Podział czynności i odpowiedzialności musi być wyraźnie przeprowadzony, najdrobniejszy błąd lub nieporządek musi mieć określonego i odpowiedzialnego winowajcę. Żadna osoba z personelu, nawet szeregowiec do pomocy, nie może mieć charakteru pomocnika „do wszystkiego", albo do roboty „co się trafi". Niezależnie od obowiązującej subordynacji hierarchicznej wśród personelu, należy ustalić indywidualną samodzielność i bezpośrednią odpowiedzialność przed płatnikiem. Unikać podporządkowywania całej pracy starszemu stopniem, choćby ze względu na niepotrzebne obciążenie go dodatkową pracą, jak również ze względu na specjalizację i ambicję w pracy. Kierownictwo pracą 3 — 4 osób jest bardzo łatwe do opanowania bez pomocników. Bardzo ważne znaczenie ma uniezależnienie personelu od interesantów wojskowych starszych stopniem w czasie wykonywania przez personel ich obowiązków, o czem jeszcze wspomnę niżej.

W załatwianiu czynności urzędowych, zwłaszcza spełnianiu czynności ściśle kancelaryjnych, powinien płatnik pamiętać, że on jest kierownikiem pracy, a personel wykonawcą. Zasadniczo nie powinien płatnik spełniać żadnej pracy pisarskiej kancelisty, lecz szkolić, kierować, kontrolować, przyjmować interesantów, referować sprawy przełożonym.

3) **Interesanci.** W stosunkach urzędowych płatnika rozróżniamy interesantów: oficerów, szeregowych zawodowych i osoby cywilne. Pominąłem szeregowych służby czynnej (w tem i nadterminowych), którzy w charakterze interesantów, w myśl regulaminów wojskowych, nie powinni mieć bezpośredniej styczności z urzędami dowództwa oddziału, bez zezwolenia swoich przełożonych.

W załatwianiu spraw interesantów należy przyjąć zasdę, że wszystkich interesantów przyjmuje i załatwia osobiście płatnik. Personel bierze w tem udział tylko pośrednio — przez płatnika. Załatwianie spraw interesantów powinno odbywać się codziennie, ale w ściśle określonych godziach, zależnie od warunków i potrzeb służbowych. Najodpowiedniejszym czasem są godziny wolne od zajęć służbowych oficerów i podoficerów, np. od godz. 11-ej do 13-ej. Załatwianie spraw musi być uprzejme, dokładne i szybkie; spowoduje to obustronne zadowolenie i oszczędność czasu jednej i drugiej strony. W tym celu w godzinach załatwiania interesantów, personel powinien być całkowicie do dyspozycji płatnika, gotów na każde jego skinienie; inna praca powina być wtedy odłożoa.

Przyjmowanie i załatwianie spraw wszystkich interesantów powinno się odbywać w ten sposób, aby płatnik miał swobodę ruchów i możność spokojnego wydawania rozkazów personelowi, ten zaś ostatni — spokojnego i niekrępującego wykonywania swoich czynności. Wszelkie konferencje płatnika z personelem w czasie załatwiania spraw interesantów powinny odbywać się poufnie zwłaszcza przy określaniu wątpliwych należności lub prostowaniu błędów na ksutek reklamacji. Unikać w tych wypadkach wymówek i ofukiwania personelu.

4) **Stosunek do przełożonych.** Charakter służby wojskowej wyraźnie ten stosunek określa; chodzi tylko o to, że płatnik powinien zawsze pamiętać, iż jest jedynym w tej dziedzinie fachowym doradcą przełożonych i że właściwie on trzyma rękę na pulsie gospodarki pieniężnej oddziału. Nie wolno płatnikowi być tylko biernym wykonawcą rozkazów, a potem trwożliwie kryć się za rozkaz przełożonego. Płatnik zawsze ma możność uprzedzenia i wstrzymania wydania rozkazu, niezgodnego z przepisami, a nawet odwołania go po wydaniu, nie naruszając tem dyscypliny. Płatnik przy dobrej chęci ma wiele sposobności zainteresować swoją pracą przełożonego, nie nudząc go drobiazgami, które sam może rozstrzygnąć.

Planowanie i podział czynności personelu płatnika

	Czynności	Godzin planowo	Godzin wykonano	Poniedziałek 1 (9 10 11 12 13 14 15)	Wtorek 2	Środa 3	Czwartek 4	Piątek 5	Sobota 6	Poniedziałek 8	Wtorek 9	Środa 10	Czwartek 11	Piątek 12	Sobota 13	Poniedziałek 15	Wtorek 16	Środa 17	Czwartek 18	Piątek 19	Sobota 20	Poniedziałek 22	Wtorek 23	Środa 24	Czwartek 25	Piątek 26	Sobota 27	Poniedziałek 29	Wtorek 30
Płatnik	Meldunek u kwatermistrza	26																											
	Podejmowanie gotówki w kasie sk.	12																											
	Wypłaty i informacje	53																											
	Przekazywanie wpływów	4																											
	Wykaz zawartości kasy	26																											
	Sprawozd. rachunkowo-kas.	7																											
	Korespondencja	23																											
	Kontrola czynności podof. I	15																											
	— " — — " — podof. II	7																											
	— " — — " — podof. III	5																											
Podoficer rach. I	Dziennik obrotów pieniężn.	30																											
	Kontoteka rozrachunkowa	13																											
	Ks. rachunku bieżącego	12																											
	Rejestr wierzyteln. i długów	13																											
	Kontoteka wierzyt. i długów	9																											
	Przekazywanie wpływów	9																											
	Sprawozdanie rach. kasowe	38																											
	Korespondencja	54																											
Podoficer rach. II	Kontoteka likwidacyjna	5																											
	Kontoteka osobowa (dział III)	55																											
	Wypłaty i informacje	56																											
	Wykazy uposażenia	30																											
	Sprawozd. rach. kasowe	4																											
	Korespondencja	28																											
Podoficer rach. III	Dziennik należności	82																											
	Podejmow. gotówki w kasie sk.	6																											
	Wojskowe dowody przewozowe	53																											
	Rejestrowanie rozkazów dzienn.	14																											
	Korespondencja	23																											

W. [illegible] por.

Bardzo ważną sprawą jest uzyskanie od przełożonego ustalenia określonych godzin przyjęć.

Najwięcej kłopotliwą i przykrą stroną pracy płatnika, jest sprawa „prywatnych potrąceń" z uposażeń. Jak długo będzie trwał obecny system obliczania i wypłacania uposażeń, tak długo zwyczaj ten będzie stosowany. Pod żadnym pozorem nie podzielam zdania, że zmienić się go nie da ze względów życiowych. Pocieszającem jest tylko to, że zwyczaj ten jest przykry nietylko dla płatnika, lecz i dla przełożonego i dla zainteresowanych, a więc jest przez wszytstkich nielubiany, i z tego powodu będzie kiedyś napewno zaniechany.

5) **Praca.** Organizowanie samej pracy płatnika obejmuje czynności: planowania, wykonywania i kontroli. Do czynności planowania należy podział pracy.

Jednym z praktycznych środków stosowania zasad organizacji w dziedzinie pracy płatnika jest posługiwanie się wykresami „Gantta". Załączony wykres oznacza planowanie i podział czynności pracy płatnika w jednostce administracyjnej normalnego typu (pułk piechoty, artylerji i kawalerji) przy etatowym stanie personelu. Czas i terminy oznaczone kreskami do wykonywania danej czynności przez danego pracownika określone zostały przezemnie po dokonaniu wielokrotnych poprawek przy wykonywaniu samej pracy. Podane objaśnienia uzupełniają przedstawiony plan i podział czynności.

Równolegle z podanym planem i podziałem czynności można na tym samym wykresie oznaczać wykonywanie tych czynności przez kreślenie kolorowym ołówkiem w odpowiednich kratkach poniżej kresek planowania, nowych kresek oznaczających rzeczywisty czas i termin wykonania danych czynności. Czynności wykonywane w godzinach dodatkowych można oznaczać tak samo powyżej kresek planowania.

Kreślenie wykonywania czynności można powierzyć personelowi pod własną kontrolą. Czynność ta wymaga codziennie minuty czasu w końcu urzędowania.

Niezależnie od kreślenia planowania i wykonywania czynności można oznaczać kreskami czas stracony dla pracy oraz przyczyny straty.

W końcu miesiąca podlicza się sumę godzin pracy normalnej, godzin dodatkowych i straconego czasu, wyniki zaznacza się w rubryce „godziny wykonania". Wyniki te posłużą jako praktyczny materjał do wprowadzenia poprawek i usunięcia niedomagań, dokładnie poinformują płatnika co do wszystkich szczegółów jego pracy, oraz dadzą mu niezbity materjał dowodowy, o ile zajdzie potrzeba interwencji i pomocy ze strony przełożonych.

Na tem kończę poruszone zagadnienie, ufny w rzeczowe zainteresowanie się tą sprawą pp. kwatermistrzów i płatników.

W. Czyżewski por.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

CZECHOSŁOWACJA.

Ostatnio otrzymane przez nas czechosłowackie czasopismo Vojenské Intendancni Rozhledy (zeszyt 7-my) posiada treść następującą:

Wspomnienie o ś. p. generale w st. sp. Wiktorze Gardavskim, oraz jego artykuł p. t. Sytuacja wojskowych składów w Pradze w pierwszych dniach po przewrocie:

Płk. int. F. Snizek — O waloryzacji płac;

Major int. A. Polasek — Wytwórczość rolna w czasie wojny światowej;

Kpt. int. J. Vorlicek — Wyrównywanie konjunktury gospodarczej przez dostawy dla wojska;

Mjr. int. F. Holan — Służba intendentury podczas ćwiczeń dywizyjnych;

Sztabowy kpt. int. J. Ruzicka — Trudności dostawy zaopatrywania żywnościowego wojsk w wojnie górskiej;

Sztabowy kpt. adm. V. Snitil — Uwagi do nowego przepisu o potrąceniach. (H — IV — 3);

Major int. F. Bohonek — Kilka wiadomości o działalności piekarni dywizyjnej Nr. 8 w czasie wojny światowej.

Następnie znajdujemy tam słowo od redakcji z powodu ustąpienia z komitetu redakcyjnego generała int. w st. sp. A. Koprivy, dalej bardzo interesujący przegląd nowych wydawnictw (dzieł i czasopism) własnych i zagranicznych, przegląd spraw aktualnych, przegląd zagadnień gospodarczych i technicznych, orzeczenia Najwyższego Trybunału administracyjnego oraz ćwiczenie na temat zaopatrywania dywizji piechoty i brygady kawalerji w czasie marszu zbliżania. Cały zeszyt jest niezmiernie interesujący w treści, począwszy od pierwszej rzeczy t. j. od wspomnienia pośmiertnego.

Ze wspomnienia tego dowiadujemy się, że zmarły generał w st. sp. Gardavsky, były oficer prowiantowy armji austrjackiej, dosłużył się w armji swojej ojczyzny stopnia generała prowiantowego, pozostając na stanowisku kierownika składów wojskowych (żywnościowych) w Pradze od roku 1911 do końca 1919 r., kiedy to został mianowany kontrolerem wszystkich wojskowych składów żywnościowych. Na stanowisku tem uzyskał w roku 1920 w wieku lat 67 przeszedł w stan spoczynku, jednak stanowisko swoje zachował aż do ostatnich dni swego życia.

W dzisiejszych naszych pojęciach ta wspaniała karjera oficera gospodarczego, który tylko dzięki zaletom swojego charakteru, znajomości tak ważnych spraw, jakiemi są sprawy wewnętrznej gospodarki zaopatrzeniowej i dzięki wysokiemu cenzusowi (studja uniwersyteckie), doszedł do najwyższej godności w hierarchji wojskowej, byłaby niezrozumiała. Notujemy jednak fakt ten skwapliwie, gdyż potwierdza on nasze poglądy na zagadnienia administracji i jej wagę oraz na

wymogi, jakie stawia ona nietylko swemu personelowi kierowniczemu, ale i t. zw. wykonawczemu. Nie omylimy się, twierdząc, że ocena stanowiska korpusów administracyjnych idzie w parze z poglądami czynników decydujących na sprawy administracji i naodwrót stan administracji, i jakość jej wyników jest w bezpośredniej zależności od stanowiska, jakie się zakreśla jej personelowi.

Samego artykułu gen. Gardavskiego omawiać nie będziemy, gdyż jeżeli chodzi o jego tło ogólne, to znane jest ono nam i z naszych stosunków gospodarczych i politycznych w okresie przewrotu politycznego w 1918 r., jeżeli zaś chodzi o szczegóły, to mają one znaczenie historyczne tylko dla intendentury czechosłowackiej.

Artykuł pułk.-int. Snižka stanowi ocenę ustawy waloryzacyjnej płac, której celem było doprowadzić do porządku nie tylko finansy państwa, ale i dać pewne polepszenie bytu pracownikom państwowym, a więc i osobom wojskowym.

Autor jest zdania, że ustawa nie osiągnęła tego ostatniego celu. Ustawa miała za zadanie ustalić płace według zasad przedwojennych z uwzględnieniem zmiany różnicy cen artykułów pierwszej potrzeby, z tem jednak, aby wydatki z tem związane mogły się pomieścić w granicach zdolności finansowej państwa. W okresie po przewrocie politycznym skarb ne mógł wszystkim kategorjom pracowników państwowych wyznaczyć płac według stawek przedwojennych, lecz według poziomu cen. Zastosowanie tej zasady do wszystkich kategoryj w jednakowy sposób byłoby obniżyło płace kategoryj niższych poniżej poziomu minimum egzystencji To też kategorje niższe otrzymywały stosunkowo więcej, zaś kategorje wyższe stosunkowo mniej, wskutek czego nastąpiło niejako zrównanie płac. Po zatem przy wymierzaniu stawek brano pod uwagę stan rodziny, wprowadzając odpowiednie dodatki. Przy ustalaniu nowych stawek, zachodziło pytanie, w jaki sposób ma być przeprowadzona waloryzacja: czy według stopy cen, czy też według kursu waluty. Pierwsza wykazywała średnio wzrost 9-ciokrotny, druga zaś średnio spadek 7-miokrotny. Stosunek współczynnika kursu waluty do współczynnika poziomu cen, czyli 7 : 9 stanowić miała wskaźnik drożyzny, powstały wskutek upadku produkcji. Jednak projekt uważał, że nie można się opierać przy ustalaniu płac na wskaźniku cen, ale na wskaźniku kursu waluty, gdyż ten ostatni wyraża wysokość dochodów społecznych, a więc i dochodów państwa. Skarb był zdania, że to rozwiązanie można zastosować tylko do średniej kategorji urzędników, natomiast dla pracowników niższych powinno się zastosować wskaźnik cen, zaś dla kategoryj wyższych nieco obniżyć wskaźnik walutowy.

Powyższe rozumowanie zawarte było w referacie do ustawy, wyjaśnia więc ono jej podstawy rzeczowe.

Autor twierdzi, że takie postawienie sprawy płac godzi nietylko w pracowników państwowych, obniżając ich stopę życiową, ale przyczynia się do zmniejszenia obrotu handlowego i wytwórczości, zasilanej przez tychże pracowników w stopniu, zależnym od ich wynagrodzenia, a przez to i wpływa na obniżenie się dochodów państwowych.

W każdym razie, według autora, obecne stawki płac państwowych są niewystarczające i bardzo nizkie w porównaniu z państwami sąsiedniemi, a nadto nie odpowiadają one tym zasadom, na których miała być oparta ustawa. Szczegółowe zestawienie płac otrzymywanych z temi, któreby odpowiadały 7-miokrotnemu spadkowi waluty, wykazuje duże różnice na niekorzyść pracowników państwowych.

Artykuł o wytwórczości rolnej w czasie wojny światowej zawiera przegląd rozwoju, a raczej spadku produkcji w różnych państwach, uczestniczących w woj-

nie, a mianowicie w Austro-Węgrzech, we Francji, w Niemczech i we Włoszech. Podane są w nim cyfry ilustrujące rozwój stosunków produkcji oraz przyczyny tego stanu rzeczy.

Artykuł kpt. Vorlicka o wyrównywaniu konjuktury gospodarczej za pomocą dostaw wojskowych nawiązany jest do artykułu docenta D-ra Stockiego, ogłoszonego w poprzednim zeszycie „Przeglądu". Autor stwierdza, że administracja wojskowa przy uskutecznianiu zamówień w zakresie wytworów przemysłowych (tkaniny, skóra, przedmioty umundurowania) bierze pod uwagę zarówno okresy zastoju produkcji na potrzeby rynku ogólnego, jako też i możliwości wytwórcze różnego rodzaju przemysłu, tak by dać mu możność ciągłości pracy. Jednak ograniczenia co do terminów czynienia zamówień, zawarte w ustawie finansowej ze względu na terminy uskuteczniania zapłaty, jako też przepisy o trybie postępowania przy zamówieniach wojskowych nie pozwalają na łagodzenie kryzysów długotrwałych, tak że możliwem jest tylko wywieranie dodatniego wpływu na stan przemysłu w czasie kryzysów przejściowych t. j. na okresy t. zw. sezonów martwych, powtarzających się co roku w różnych działach przemysłu wielkiego i drobnego.

Artykuł o służbie intendentury w czasie ćwiczeń dywizyjnych jest niezmiernie interesujący ze względu na wszechstronne ujęcie spostrzeżeń. Autor stwierdza, że ze względów oszczędnościowych zaopatrywanie oddziałów w czasie tych ćwiczeń nie odbywa się w pełni według przyjętego systemu zaopatrywania w czasie wojny. (System ten oparty jest tak, jak u nas na wzorach francuskich). Mimo to ćwiczenia pozwalają na wiele cennych spostrzeżeń. Pierwszem takiem spostrzeżeniem jest to, że oficerowie żywnościowi oddziałów nie zawsze stosują się przy kierowaniu taborem żywnościowym do rozkazów dywizyjnych, nie oczekują w punktach pierwszego przeznaczenia na rozkazy szczególne i na własną rękę szukają oddziałów, które tymczasem zmieniły miejsce postoju i kierunek działania. Powoduje to opóźnianie dostawy i nadmierne przemęczenie koni i ludzi.

Dowódcy oddziałów zapominają o wydawaniu rozkazów ruchu kuchniom polowym, a oficerowie żywnościowi nie zwracają się do nich o zarządzenia.

Oficerowie żywnoścowi, nie mogąc się doczekać na rozkazy do późnego wieczora, nakazywali wylewać gotowy obiad z kotłów. W niektórych oddziałach kuchnie w ciągu trzech dni wylewały obiad, nie mogąc go z braku rozkazów dowieźć do oddziałów.

Kuchnie polowe mogą wozić na sobie tylko tę część porcji żywnościowej, która jest przeznaczona do gotowania. Reszta więc musi być na wozie przykuchennym. Tak samo na wozie przykuchennym załadowana jest pasza dla koni i porcja rezerwowa dla ludzi. Powoduje to obciążenie wozu od 350 kg do 800 kg zależnie od rodzaju oddziału. Ponieważ wozy przykuchenne muszą podjeżdżać do miejsc wydawki i pobierać żywność na dzień następny, przeto obciążenie ich przed wydaniem żywności do kuchni wzrasta od 750 do 1000 kg. Odbija się to ujemnie na ich sprawności i na jakości zaprzęgu. Zdejmowanie ich stałego ładunku przed wyjazdem po pobór żywności do punktu wydawki związane jest z wielkiemi niedogodnościami zwłaszcza przy niepogodzie. Przez ciągłe wyładowywanie i załadowywanie żywność rezerwowa się niszczy. Koniecznem jest przeto albo powiększenie ilości wozów w oddziałach, albo też wprowadzenie pojazdów o większej nośności. Tabor żywnościowy pułku składa się z dwóch sekcyj po 10 wozów żywnościowych, z 4 wozów na porcje rezerwowe, 3 wozów na mięso i jednego wozu na sprzęt żywnościowy. Autor jest zdania, że jest to ilość niewystarczająca, gdyż do eksploatacji zasobów miejscowych jest brak wozów specjalnych, a używa-

się wtym celu wozów mięsnych. Racjonalniej byłoby wozy zastąpić samochodami, co dałoby oszczędność i na personelu.

Zaopatrywanie w żywność personelu taborowego oddziałów sprawia wielkie trudności ze względu na jego stałą nieobecność w ciągu przeszło jednej doby, w rejonie oddziałów i chwilowy tylko tamże pobyt co drugi dzień. Większe zespoły taborowe, naprzykład pułków piechoty, mogłyby pobierać dla siebie żywność na 2 dni i przyrządzać ją w skrzynkach do gotowania. Natomiast mniejsze zespoły nie mogą tego uczynić. W każdym razie i gotowanie w kociołkach jest uciążliwe. Przeto autor proponuje, by personel taborowy pułków otrzymywał obiad wieczorem z kuchni drużyny pułku po przyjeździe dla uskutecznienia wydawki, zaś resztę pożywienia należałoby wydawać na dwa dni.

Oficer żywnościowy pułku powinien być tylko przy odbiorze żywności, poczem powinien wracać jak najszybciej do pułku konno lub innym środkiem lokomocji, a nie pozostawać z taborem, gdyż inaczej przez dwa dni jest nieobecny w pułku. Aby móc nadzorować pobrany zapas powinien mieć dwóch zastępców.

Sprawa nazw sekcyj taborów żywnościowych pułku stanowi przedmiot specjalnego rozważania. Nazwy te zmieniały się z biegiem czasu i nigdy nie dawały jasnego obrazu, ani swej funkcji, ani stanu swego załadowania. Sekcje te nosiły nazwy: pełnej i pustej, pobiorczej i wydawczej, zaopatrzenia i rozdzielczej, pierwszej i drugiej. Zawsze jednak istniały niejasności w zrozumieniu rozkazów ich ruchów i użycia.

Autor proponuje oznaczenie ich numeracją dat danego miesiąca, według dnia, na który żywność przez nie pobierana wzgl. wieziona ma być przeznaczona. Rozwiązanie to według autora je t b. dobre, gdyż datę każdy zna, nie może w danym miesiącu być dwóch tych samych liczb porządkowych, porcja z pewnego dnia danego miesiąca nie może bowiem leżeć aż do takiegoż dnia w miesiącu następnym, a orjentacja w tej numeracji jest łatwa, gdyż sekcja z numeracją bieżącą niższą przeznaczona jest zawsze do wydawki i musi być bliżej oddziałów, zaś sekcja z numeracją wyższą przeznaczona jest do pobierania i musi być zorjentowana w kierunku źródła zaopatrywania. Nawiasem dodajemy, że zagadnienie to i u nas jest aktualne z tych samych względów. Należałoby się więc zastanowić, czy propozycja autora czeskiego nie zasługiwałaby na rozważenie.

Artykuł o trudnościach zaopatrywania w terenie górskim w czasie wojny mniej jest dla nas aktualny ze względu na to, że nasza granica górska nie dzieli nas od przyszłych nieprzyjaciół, niemniej jednak warto przytoczyć niektóre rozważania na ten temat.

Z punktu widzenia zaopatrywania w górach odróżniamy sprawę eksploatacji zasobów miejscowych i sprawę dostawy żywności. Otóż co do eksploatacji, to teren górski przedstawia małe możliwości. Rolnictwo nie daje prawie nic, zapasy bydła są obfite, ale szybko się wyczerpują (zresztą są łatwe do ukrycia, a istnieją wielkie trudności spędu) pozostaje więc tylko rzeczywista obfitość siana. To też wojna w górach powoduje znaczne powiększenie tonnażu żywności dowożonej, którą trzeba następnie dostarczyć do oddziałów. Stąd kwestja dostawy, utrudniona samą konfiguracją terenu, zyskuje jeszcze bardziej na wadze.

Dostawa ta jest trudna nawet przy najpomyślniejszych warunkach drogowych i atmosferycznych. Największe jednak trudności istnieją zimą przy zawiejach śnieżnych.

Najskuteczniejszym sposobem dostawy jest tabor juczny, a gdy i ten nie da się zastosować — należy uciec się do siły ludzkiej.

Obydwa sposoby są bardzo nieekonomiczne zwłaszcza, gdy się ma pokonać większe odległości; wchodzi tu w grę mała wydajność juków a tembardziej ludzi, powolne tempo marszu oraz wielka liczba ludzi, których musi się używać do prowadzenia juków.

Autor daje obliczenie zapotrzebowania juków w wypadku 4-rodniowego marszu górskiego z jednodniową żywnością dla oddziału o stanie 4600 ludzi i 2000 koni przy wadze porcji ludzkiej 1,5 kg, a końskiej 7 kg. Biorąc pod uwagę, że sam tabor juczny a więc ludzie i zwierzęta muszą być zaopatrzeni na 8 dni, (marsz tam i z powrotem), co wynosi na jednego juka i 1 człowieka (pół racji ludzkiej, gdyż przyjmuje się 1 człowieka na 2 juki) 60,5 kg, otrzymujemy, że przy zdolności transportowej 80 kg, jeden juk może donieść tylko 19,5 kg żywności na zaopatrzenie oddziału. To też dla jednodniowego zaopatrzenia powyższego oddziału potrzeba jest 1072 juki i 536 ludzi, a ponieważ musi być uruchomione 8 takich kolumn transportowych, przeto do nieprzerwanej dostawy żywności dla tego oddziału potrzeba 8576 juków i 4288 ludzi.

Naturalnie w tych warunkach należy o ile możności stosować inne sposoby dostawy.

Przy pewnej stabilizacji zwłaszcza w terenie wysokogórskim wyjście z tych trudności daje urządzenie kolejki linowej.

W sytuacjach wyjątkowo ciężkich, gdy chodzi o mniejsze oddziały, można stosować zaopatrywanie przy pomocy samolotów.

Artykuł o potrąceniach egzekucyjnych i administracyjnych z poborów stanowi bardzo szczegółowe omówienie nowowydanego czeskosłowackiego przepisu H — IV.3. Sądzimy, że byłby on bardzo interesujący dla tych z naszych czytelników, którzy pracują w tym dziale, zwłaszcza zaś dla płatników. Artykuł zawiera przykłady postępowania w pewnych konkretnyych wypadkach.

Dokończenie artykułu swego, rozpoczętego w zeszycie poprzednim, mjr. Bohonek poświęca sprawie technicznego funkcjonowania dywizyjnej piekarni polowej Nr. 8 w czasie wojny światowej. Składała się ona z pieców Manfreda-Weissa wzoru 1901. Wykazały one wiele zalet, ale posiadały i pewne wady, które autor omawia. Przedewszystkiem miały one początkowo za słabe osie, zastąpione później mocniejszemi. Koła podwozia były za wąskie i zbyt głęboko grzęzły na polnych drogach.

Ruszty chlebowisk były z drutu żelaznego i prędko ulegały rdzewieniu przy zetknięciu z wilgotnem ciastem. Celowem byłoby używanie drutu aluminjowego coby zmniejszyło również ciężar pieca.

Kocioł na wodę umieszczony na przodzie pieca niszczy się szybko zwłaszcza przy marszu, wymaga opalania pieca nawet, gdy jeszcze niema w nim bochenków. tylko dla otrzymania ciepłej wody, przez co cały piec się zużywa, wreszcie powiększa znacznie ciężar pieca. Właściwiej byłoby używać osobnego kotła, ustawionego na odrębnem palenisku.

Dolne chlebowisko, do którego muszą być najpierw wsadzane wszystkie bochenki, ulegało często deformacji, prawdopodobnie wskutek swej dużej wagi lichego materjału, bądź też drgań podczas jazdy. Niemożność używania go unieruchamia cały piec.

Konstrukcja komina też była wadliwa; wychodziły stale kłęby dymu, zdradzając lotnictwu miejsce postoju oraz powodując zniszczenie namiotów piekarnianych zwłaszcza w porze zimowej, gdy piec należało umieszczać pod namiotem aż po komin.

Usunięcie tych wad czyni piec piekarniany Manfreda-Weissa sprzętem bez zarzutu.

Następnie autor podaje dokłanie plan wypieku chleba, który był przez niego stosowany, z dokładną kalkulacją materjału, czasu wypieku, zabiegów technicznych na wypadek przesunięcia piekarni oraz załącza graficzny schemat wypieku jednej partji piekarnianej à 2 piece.

Artykuł zakończony jest uwagą, że wobec rozwoju lotnictwa i przeniesienia jego działalności na tyły wojsk piekarnie dywizyjne nie mogą być w przyszłości grupowane, a muszą być rozrzucone partjami po 2 piece, zaś przemarsze będą musiały odbywać tylko w nocy.

W dziale przeglądu technologicznego umieszczone jest omówienie artykułu z tygodnika czeskiego „Przemysł żywnościowy" o wyrobie węgierskiego salami.

FRANCJA.

WOJNA RUCHOMA I ZAOPATRYWANIE.

Stabilizacja frontu zachodniego podczas wojny światowej ułatwiła w wielkiej mierze wykonanie zaopatrywania przez tyły, mimo że te ostatnie w następstwie wyczerpania środków miejscowych i stałego polepszania wyżywienia jednostek rozwinęły się do poważnych rozmiarów. Osiągane dzięki stabilizacji frontu ułatwienia przy zaopatrywaniu jednostek stały się jednym z głównych czynników, które w ciągu wojny wpłynęły na zmianę organizacji intendentury i systemu zaopatrywania. Zmiana ta została utrzymana po wojnie i obecnie służba intendentury we Francji pod względem zaopatrywania w żywność posiada organizację, jak w r. 1918. Do organizacji tej jest dostosowany i system zaopatrywania, również z r. 1918.

Ze względu na przyczyny, które do tego rodzaju rozwiązań organizacyjnych i zasad zaopatrywania doprowadziły, bądź po zastanowieniu się nad niektóremi sytuacjami i wskazaniami z doświadczeń wojny światowej, a przedewszystkiem wczuciu się w najbardziej prawdopodobne warunki działalności służby intendentury w przyszłej wojnie. nasuwać się może wiele zastrzeżeń co do praktycznej wartości tych rozwiązań. W każdym razie nie uchyla się to od wymiany myśli i poglądów na temat możliwości i potrzeby nastawienia kwestji w innym kierunku i wsparcia organizacji służby oraz systemu zaopatrywania na innych podstawach.

Potwierdzenie tego znajdujemy w streszczonych niżej wyjaśnieniach i rozważaniach płka int. Chaumont'a, profesora Wyższej Szkoły Wojennej i Intendentury w Paryżu, zamieszczonych w majowym zeszycie b. r. „Revue Militaire Francaise" w artykule p. t. Guerre de mouvement et ravitaillement.

Temat, który płk. Chaumont porusza w tym artykule, ujmuje się w pytaniu, czy organizacja służby intendentury w r. 1918 względnie aktualna, zezwalałaby na wykonanie zaopatrywania w żywność w sposób jednocześnie sprężysty i pewny podczas wojny lub jej pewnego okresu o charakterze ruchomym, analogicznym do przesunięć, dokonywanych w 1914 r. przez wojska francuskie i niemieckie. Wyjaśnienia i rozważania płka Chaumont'a na ten temat dotyczą organizacji intendentury i zaopatrywania w żywność we Francji na początku i podczas całej wojny oraz oceny zasad obecnych na tle poglądów na charakter przyszłej wojny.

W chwili wybuchu wojny, jak stwierdza płk. Chaumont, zaopatrywanie wojska francuskiego opierało się na kombinacji eksploatacji środków miejscowych przez

formacje polowe (służby intendentury i jednostki) z dostawą z tyłów produktów, których nie przewidywano na miejscu i które stanowiły pewnego rodzaju kościec zaopatrywania; były to: chleb, drobna żywność (sól, cukier, kawa, jarzyny twarde lub ryż), tłuszcz i owies. Zespół tych produktów oznacza się często nazwą „vivres réglementaires".

Z tyłu dostarczano również żywność rezerwową, bądź automatycznie (dla $\frac{1}{4}$ stanu zaopatrywanych), bądź na podstawie specjalnych zapotrzebowań.

Wreszcie na zapotrzebowanie wielkich jednostek tył mógł wysyłać siano. Przedmioty zaopatrzenia dostarczano na stacje zaopatrywania staraniem stacyj regulujących.

Jednostki posiadały tabor żywnościowy, złożony z dwóch sekcyj, z których każda mogła przewozić jeden dzień żywności; obie sekcje pełniły swą służbę kolejno naprzemian: jedna, nosząca nazwę rozdzielczej, dostarczała żywność do jednostek, zwykle wieczorem, podczas gdy druga, w przeddzień opróżniona i nosząca nazwę zaopatrywania (pobiorczej), udawała się celem pobrania bądź bezpośrednio na stacji zaopatrywania, bądź z kolumn taborowych, o ile jednostki oddaliły się od linji kolejowej.

Kolumny taborowe były organem służby intendentury. W 1914 r. nie posiadała ich dywizja, lecz korpus i armja. Każdy korpus rozporządzał dwiema identycznemi sekcjami kolumn taborowych, przewożącemi po jednym dniu żywności na cały liczebny stan korpusu. Kolumny przybywały z pełnym ładunkiem, oprócz chleba, do bazy koncentracyjnej; w czasie pokoju przewidziane były środki, że chleb, przeznaczony dla kolumn, był wypiekany i ładowany pod koniec koncentracji.

Zadaniem kolumn taborowych było pośredniczyć pomiędzy stacjami kolejowemi i taborami pułkowemi w wypadku oddalenia się tych ostatnich od kolei.

W armji kolumny taborowe istniały w ilości po 2 sekcje na każdy korpus, wchodzący w skład armji; każda z sekcyj przewoziła żywność i owies na stan korpusu. Jednakże na kolumnach armji chleb sucharowy (biscuité) był zastąpiony przez suchary, które również otrzymywano i ładowano w bazie koncentracyjnej. Zadaniem kolumn armji było interwenjować w wypadkach, gdy odległość pomiędzy taborami pułkowemi i linją kolejową wzrosła bardziej i należało przedłużyć szlak zaopatrywania na drogach kołowych. O ile kolumny taborowe armji interwenjowały w sposób stały, suchary mogły być zastąpione przez chleb.

Wszystkie te organy w r. 1914 były konne.

Dywizje rezerwowe, tworzone nieco różnie, posiadały dwie sekcje kolumn, przewożących każda dwa dni żywności i owsa, co czyniło również cztery dni żywności na tyłach każdej takiej dywizji.

Przytoczona wyżej organizacja stosowała się doskonale do organizacji wielkich jednostek i do przewidywanej dla każdej z nich roli. Dywizja była wielką jednostką czysto taktyczną, powołaną do działania wyłącznie w ramach swego korpusu i nie posiadała żadnego organu zaopatrywania; było tedy logicznem umieścić pierwszy eszelon kolumn taborowych w korpusie, powołanym do kierowania zarówno zaopatrywaniem jak działaniami.

Na mocy bardzo przezornego zarządzenia każdy eszelon zaopatrywania posiadał dwie sekcje identyczne, przeznaczone do służby kolejnej, tak, że normalnie, każda z tych sekcyj ponad etap i nieuniknione ruchy tam i z powrotem, miała codziennie do wykonania tylko jedno zadanie, t. j. pobranie żywności, bądź rozdział pomiędzy tabory pułkowe, względnie kolumny niższego szczebla. Personel kolumn miał do czynienia z produktami tylko raz dziennie, co pozwalało ograniczać do minimum

zmęczenie ludzi i koni i unikać strat produktów, nieodłącznych przy licznych z niemi manipulacjach.

Zaznaczając, iż kolumna o zaprzęgu konnym może przebywać dziennie 30 klm, widzimy, że gra tych różnych kolumn zezwala teoretycznie zaopatrywać jednostki z odległości 90 klm od linji kolejowej.

Wreszcie wojna w r. 1914 była ruchomą; było przeto logicznem posiadać zapasy na kołach, t. j. ruchome i zdolne towarzyszyć oddziałom przy wszystkich ich poruszeniach.

Od bitwy na pograniczu do bitwy nad Marną w przeważnej ilości korpusów tabory pułkowe były zaopatrywane codziennie przez kolumny taborowe korpusów. Jest to zupełnie wytłómaczalne, ponieważ, chociaż się cofa wzdłuż linji kolejowej nie naruszonej, stacje zaopatrywania nie mogą być zawsze położone dostatecznie blisko oddziałów; w rzeczywistości oznaczenie stacji zaopatrywania odbywa się na mocy porozumienia armji z komisarzem regulującym i stacje te muszą być oznaczane dostatecznie długo naprzód, ażeby z jednej strony stacja regulująca mogła przygotować przesyłki, przenaczone dla różnych wielkich jednostek i złożyć z nich pociąg i, ażeby, z drugiej strony, rozkazy mogły nadejść na czas do oddziałów. Nie jest tedy dziwnem, że niepewność zdarzeń pomiędzy momentem, kiedy są oznaczane stacje i momentem zaopatrywania, obowiązuje do przedsięwzięcia pewnego bezpieczeństwa i wyboru stacyj zaopatrywania odpowiednio odległych od oddziałów.

O ile podczas tego pierwszego okresu interwencja kolumn taborowych korpusów była codzienną, to, przeciwnie, kolumny armij spełniały rolę bardzo ograniczoną: wchodzą one w grę tylko dorywczo na tych odcinkach frontu, gdzie gęstość sieci kolejowej jest słaba.

Po bitwie nad Marną podczas ruchu naprzód zniszczenia sieci kolejowej przez nieprzyjaciela okazują się naogół nieznaczne, stacje zaopatrywania mogły być uruchamiane w miarę posuwania się oddziałów i stan rzeczy układa się jak w okresie poprzednim, tylko z nieco częstszą interwencją kolumn taborowych armij. Jest jednakże bardzo prawdopodobnem, że gdyby zniszczenia były poważniejsze i liczniejsze oraz wykorzystanie zwycięstwa szersze, kolumny armij miałyby do spełnienia zadanie o wiele większe.

Należy dodać, że w ciągu tych pierwszych miesięcy wojny źródła lokalne dostarczały wydatnie to, czego z nich oczekiwano.

Można tedy stwierdzić, że organizacja z r. 1914 była całkowicie zadawalniającą; oczywista, że przeciwności istniały: tabory pułkowe nie zawsze na oznaczoną godzinę przybywały do ośrodków zaopatrywania, sekcje rozdzielcze pułkowe nie zawsze mogły nawiązać kontakt z własnemi formacjami, które dzięki temu niekiedy cierpiały brak i posuwały się do eksploatacji wszystkiego, co rejon mógł dostarczyć, zdarzało się też, że pociągi zaopatrywania nie przybywały na stacje, gdzie ich oczekiwano, wreszcie przebywane odległości przekraczały często teoretyczne 30 klm, skutkiem czego kolumny taborowe traciły bardzo znaczne ilości koni. Jednakowoż wszystkie te braki są właściwe trudnościom, wynikającym z sytuacji ogólnej i na wartość systemu ujemnie nie wpłynęły.

Natomiast na tego rodzaju doskonale dostosowaną do wojny ruchomej organizację nie mogły pozostać bez wpływu z jednej strony stabilizacja frontu, z drugiej— rozwój środków transportowych samochodowych.

Przedewszystkiem po reorganizacji dywizyj i korpusów w tym celu, by powstały dywizje identyczne i łatwo wymienne, otrzymały one kolumny taborowe, co było zupełnie uzasadnione. Dla zrealizowania tej reformy, skorzystano z kolumn korpu-

sów. Jednakowoż, gdy te ostatnie mogły przewozić dwa dni żywności, kolumny dywizyjne liczyły tylko jedną sekcję na jeden dzień. Korpusy zatrzymały tylko sekcję, przeznaczoną do obsługi formacyj pozadywizyjnych. Rola, którą korpus miał spełniać względem dywizyj i która była tak poważną w r. 1914, została ograniczona, ponieważ korpus nie mógł więcej własnemi środkami interwenjować w celu zaopatrywania dywizyj; w razie potrzeby musiały one korzystać z pomocy armji.

Jednakże niedogodności, mogące wynikać z redukcji, nie ujawniają się w tym czasie, ponieważ jest to również moment, kiedy, powstając mniej lub więcej spontanicznie, rozwijają się coraz bardziej magazyny stacyjne (organ armji), stwarzając dla zaopatrywania znaczne ułatwienia i wiele bezpieczeństwa; zakładanie magazynów stacyjnych było zresztą nieuniknioną konsekwencją stabilizacji i byłoby wielkim błędem nie doceniać dogodności, które sprowadzały.

W r. 1916 kolumny taborowe armji, nieodgrywające od dłuższego czasu w zaopatrywaniu żadnej roli znikają; nieużyteczność ich podkreśla obecność magazynów stacyjnych.

Wreszcie w r. 1918 brak koni, spowodowany trudnością zaopatrywania w owies, powoduje zniesienie kolumn dywizyjnych i w korpusach; zostały one zastąpione przez formacje, licząc tylko 30 wozów. Formacje te nie były specjalizowane w transporcie żywności; zresztą nie mogły one przewozić więcej ponad $\frac{1}{2}$ dnia żywności i owsa dla dywizji. względnie formacyj pozadywizyjnych. Służba intendentury nie dysponowała więc na stałe żadną ruchomą rezerwą zaopatrzenia.

Należy zaznaczyć, że z jednej strony zmniejszenie roli korpusu względem dywizyj, o czem wzmiankowano wyżej, a z drugiej powstanie i rozwinięcie stałych organów armji, wzmogły w odpowiednim stosunku zadania armji w tem, co dotyczy zaopatrywania: podczas gdy w r. 1914 czynności armji ograniczały się najczęściej do ustalenia stacyj—w r. 1918 armja interwenjowała w najdrobniejszych szczegółach zaopatrywania; przyjęła ona wówczas rolę dominującą i wykonanie olbrzymiego zadania, które na nią spadło, było możliwe do wypełnienia dzięki doświadczeniu, nabytemu przez wszystkich wykonawców, dzięki stabilizacji i dostatecznej ilości oraz pewności połączeń telegraficznych i telefonicznych.

Taką jest organizacja, z którą przystąpiono do bitwy w marcu 1918 r., z tem tylko zastrzeżeniem, iż w tym momencie decyzja, znosząca kolumny taborowe w dywizjach, nie we wszystkich tych wielkich jednostkach była już wykonana.

Od momentu, kiedy cofnięcie się nieprzyjaciela oddaliło oddziały od stacyj zaopatrywania, ażeby dostarczyć zaopatrzenie do taborów pułkowych musiano zwrócić się do kolumn samochodowych. Jedyna armja mogła spełnić to zadanie, ponieważ dywizje i korpusy samochodów nie posiadały.

W ogólności służba była zapewniona, jednakże nie bez trudności, wynikających z tego faktu, że kolumny samochodowe nie były do tego zadania specjalizowane, przewożąc jednego dnia żywność, nazajutrz amunicję, następnego zaś dnia — oddziały. Trzeba było często ze strony funkcjonarjuszy służby intendentury wiele taktu i zręczności, ażeby osiągnąć od tych formacyj, niewątpliwie bardzo oddanych, lecz do tego specjalnego zadania nieprzygotowanych, nieodzowny wysiłek. Stan dróg, zniszczenia, spowodowane przez nieprzyjaciela, zużycie materjału przyczyniały się również do niepewności; zaopatrywanie też odbywało się w sposób znacznie mniej regularny, aniżeli w r. 1914 i kosztem wielkiego zmęczenia taborów pułkowych.

Trudności te dały się szczególnie odczuć w armjach na lewem skrzydle, a przedewszystkiem w armji 1-ej; przetrwały one również i po zawieszeniu broni. Jedno-

cześnie zaś poruszenia nie odbywały się ani na tak wielkich przestrzeniach, ani z taką szybkością, jak w r. 1914.

Jeśli się porówna ruchy wykonane przez armje skrzydłowe w tych dwuch okresach, stwierdzi się, że w r. 1914 w ciągu 16 dni 5-ta armja odstąpiła na odległość 200 klm, czemu odpowiadało posunięcie się naprzód na 70 klm w ciągu 6 dni; etapy dzienne osiągały, a niekiedy przekraczały 25 klm. W r. 1918-ym 1-sza armja przeszła 150 klm w ciągu 95 dni, postępując dorywczo z licznemi zatrzymywaniami; jedynie po bitwie de Guise, przed zawieszeniem broni posuwanie się naprzód odbywało się regularnie, lecz na znacznie krótszych przestrzeniach, aniżeli w r. 1904.

Poza tem w r. 1918 nie było nigdy niepewności co do ustalenia stacyj zaopatrywania, ponieważ ograniczona ich ilość oraz odbudowa linij kolejowych nie przyczyniały się do żadnych niespodzianek. Centralizacja zaopatrywania pozostaje możliwą na szczeblu armji, powolność posuwania się umożliwia zaprowadzanie i utrzymywanie doskonałych połączeń.

Mimo trudności, doświadczonych w r. 1918, obecna organizacja wielkich jednostek uznaje zniesienie kolumn specjalizowanych i dywizje posiadają tylko jedną kompanję konną taborową, której dwie sekcje zdolne są do przewiezienia na obu jednego dnia żywności i owsa na stan dywizji, lecz mogą to wykonywać dopiero na podstawie wydanych rozkazów, zaś normalnie mogą być oddawane do dyspozycji każdej służby, która ich zapotrzebuje. Co do korpusów — posiadają one organ analogiczny, którego zdolność transportowa odpowiada stanowi formacyj pozadywizyjnych.

Wobec tego w dywizji i w korpusie służba intendentury nie dysponuje żadną rezerwą zaopatrzenia i, gdy zachodzi tego potrzeba, musi prosić dowództwo o oddanie do jej rozporządzenia kompanij taborowych; użycie ich nie pozwala zresztą na większe odsunięcie się od stacyj kolejowych, ponieważ organ ten może przewozić zaledwie jeden dzień żywności, której załadowanie może być uskuteczniane tylko w chwili potrzeby. Ta okoliczność nie jest jednakże jedyną, która sprawia, że wydajność tej jednostki, gdy się nią dysponuje, nie będzie mogła być taką, jak kolumn taborowych z r. 1914. W tych ostatnich cały personel taborowy rozumiał, że kolumny są całkowicie poświęcone zaopatrywaniu w żywność i był sam wyspecjalizowany w tem zadaniu; obejmuje ono bowiem potrzeby i właściwości szczególne: nie transportuje się chleba i owsa jak kloców lub pocisków; czynności z punktu widzenia zaopatrywania nie są wykonywane w ten sam sposób. Okoliczności te nie pozwalają tedy na znaczną wydajność tych jednostek, przynajmniej w początkach ich użycia, kiedy zaś posiądą potrzebne doświadczenie, służba może je stracić. Ponadto w jaki sposób możnaby zaopatrywać w wojnie ruchomej na znacznej przestrzeni?

Oczywista, że trudno jest sądzić, czy ruchy, jak np. armji niemieckiej na prawem skrzydle w r. 1914, będą mogły powtórzyć się w wojnie przyszłej.

Jeżeli jednak ewentualność ta jest rozważana przez naczelne dowództwo, są uzasadnione dociekania, jak w tych okolicznościach przy aktualnej organizacji służby możnaby zaopatrywać oddziały, uprzytamniając sobie możliwość zniszczeń, które, nie osiągając rozmiarów z marca 1917 i z r. 1918, będą niewątpliwie poważniejsze, aniżeli wykonane przez francuzów w r. 1914.

Z punktu widzenia taktyki, tego rodzaju działania charakteryzuje dość szeroka decentralizacja i dość duża inicjatywa, pozostawiona dywizjom i korpusom. Tłómaczy się to niepewnością, która wiąże się z sytuacją stale zmienną, trudnością poznania położenia jednostek i niepewnością organiczonych do nieodzownego

minimum połączeń. Jednem słowem, armja interwenjuje znacznie mniej przez rozkazy dzienne i szczegółowe, posługując się ogólnemi dyrektywami, wydawanemi często na przeciąg kilku dni.

Te same okoliczności wprowadzą analogiczne środki również w dziedzinie zaopatrywania; będzie to tembardziej uzasadnione, że, jak o tem wyżej, oznaczanie stacyj zaopatrywania pod czas ruchu jest rzeczą bardzo trudną. Armja tedy będzie usiłować zdecentralizować zaopatrywanie.

Jednakże, by móc decentralizować, to znaczy pozostawić wolną rękę opdległym wielkim jednostkom, należy je wyposażyć w niezbędne środki działania. Obecna organizacja ich nie ma. Z tego względu mimo stwierdzonej konieczności decentralizacji, armja przy dostawie zaopatrzenia dywizjom będzie musiała posługiwać się ciężarowemi samochodami. Widzieliśmy, dlaczego tego rodzaju rozwiązanie było możliwe w początkach 1918 r., jednakże podczas wojny ruchomej, w której przesunięcia będą analogiczne do wykonywanych w r. 1914, przy niedostatecznej łączności, zadanie okaże się nie do wykonania, a jeśli te okoliczności zajdą w początkach wojny, kiedy organa sztabu i służb nie posiądą doświadczenia i spoistości, jak w r. 1918, armja celu nie osiągnie.

Jeżeli prawdziwem jest powiedzenie, że „podczas wojny ruchomej zwycięstwo odniesie ten, kto będzie posiadał większą giętkość (souplesse) i kto będzie szedł szybciej", to należy stwierdzić, że w tych okolicznościach służba intendentury, pozbawiona wyspecjalizowanego organu zaopatrywania, pożądanej giętkości do wypełnienia pewnie owego zadania nie posiada.

Aby tę kwestję lepiej ocenić, ważnem jest pamiętać o licznych nieoczekiwanych podczas wojny wydarzeniach, uniemożliwiających wykonanie rozkazów najlepiej wyrażonych i zredagowanych, nie mówiąc o innych, z któremi jednakowoż liczyć się trzeba. Możliwość powstawania tych zdarzeń jest tem większa, że pomiędzy wydaniem, a wykonaniem rozkazu upływa znacznie więcej czasu; czyli że im władza, wydająca rozkazy, jest postawiona na wyższym szczeblu hierarchji, tembardziej ten czas wzrasta. Okoliczność ta zaś przemawia także za stosowaniem decentralizacji.

W związku z tem należy przykładać wiele zastrzeżeń do wniosków, wysnuwanych ze studjów teoretycznych i ćwiczeń na mapie, wszyscy bowiem wykonawcy ich są stale au courant całości sytuacji, podczas gdy w czasie wojny ruchomej, armja, niekiedy korpus, poznają sytuację niektórych jednostek dopiero po upływie pewnego czasu i nie zawsze z pewnością. Podczas takich ćwiczeń, wydarzenia nie mogą być mnożone, by kierownik nie był narażony na zarzuty szykanowania wykonawców, podczas gdy w wojnie ruchomej nieoczekiwane wydarzenia zachodzą stale i są często bardzo poważne. W aktualnej organizacji dywizja i korpus do przeciwdziałania im nie posiada żadnych środków. By zaradzić w potrzebie, zwracać się należy aż do armji, ta zaś, jak o tem wzmiankowano, będzie miała dużo trudu z zorganizowaniem i zabezpieczeniem normalnej gry zaopatrywania, a poza tem nie jest ona wyposażona w środki transportowe spesjalizowana wydatniej, aniżeli dywizja i korpus. Przyjmując, że armja posiada stałe rezerwy, bardzo daleko od jednostek i o minimalnem z tego względu znaczeniu, trzeba jeszcze będzie szukać niezbędnych środków transportowych, uruchomić je, załadować i wysłać. Ile te wszystkie czynności wymagają czasu? Należy wątpić, czy sztab i służba, już przeciążone, zdołają pokierować tak, by mogły one być należycie wypełnione.

Wydaje się przeto koniecznem uczynić dywizje i korpusy zdolnemi do przeciwdziałania tym trudnościom własnemi środkami i w tym celu przeznaczyć dla

nich kolumny transportowe — organ zaopatrywania specjalizowany, stale posiadający zapas żywności i zdolny zarówno do przedłużenia linji kolejowej, jak i zaradzania w potrzebie, z tem, że w korpusach byłyby to kolumny, obsługujące jednostki pozadywizyjne.

Ażeby ograniczyć ilość wypadków interwencji armji winny to być kolumny samochodowe. Nie przedstawia to żadnych niedogodności, ponieważ będą one pełnić swe czynności na drogach i zaopatrywać tabory pułkowe w pewnej odległości od frontu. Biorąc pod uwagę wypadki niemożności korzystania z dróg, bądź ze względu na ożywiony na nich ruch, bądź z powodu zniszczenia, kolumny te winny być składane z małych 2-tonnowych samochodów ciężarowych, zaopatrzonych w podwójne koła przednie i tylne. Stan dróg dla takich kolumn będzie obojętny, powstanie zaś możność zaopatrywania taborów pułkowych z odległości 50 klm od kolei, co w wielkim stopniu ułatwi wybór stacyj zaopatrywania. Interwencja armji przy zaopatrywaniu będzie konieczną tylko w nielicznych poważnych wypadkach, wobec czego nie będzie potrzeby wyposażać jej w kolumny sepcjalizowane, analogiczne do istniejących w r. 1914.

Przy wyposażeniu dywizyj i korpusów w kolumny samochodowe powstaje kwestja, czy wskazanem jest utrzymywać dwie sekcje taborów pułkowych i czy nie wystarczy jedna. Dla zaopatrywania w mięso oddziały posiadają tylko jedną sekcję, zaopatrującą się codziennie z samochodów mięsnych i dostarczającą mięso również codziennie pododdziałom. Czy nie możnąby analogicznego systemu zastosować w odniesieniu do innych produktów?

Nie wydaje się to wskazanem z poniższych racyj. Zaopatrywanie w mięso jest czynnością bardzo prostą i dotyczy jednego artykułu w większych ilościach; nie wymaga to dłuższego czasu, ani też sepcjalnie nie męczy ludzi tem zajętych. Redukując zaś tabory pułkowe do jednej sekcji, nakłada się na nią obowiązek wykonywania codziennie dwóch zadań: pobrania rano i rozdziału wieczorem. Czynności z tem związane, zwłaszcza w wojnie ruchomej, musiałyby być wykonywane bardo wcześnie rano i późno wieczorem. Wymagają zaś stosunkowo długiego czasu ze względu na znaczną ilość i różnorodność produktów, objętych należnością żołnierza. Po dokonaniu rozdziału żywności pododdziałom sekcja winna się cofać na tyły i przysposobić się do pobrania nazajutrz, co wszystko razem powoduje brak czasu, wiele niedogodności i utrudnień. Z innej strony ruchy taboru pułkowego, bądź ku przodowi, bądź ku tyłowi są często hamowane i opóźniane przez grę innych transportów i t. p.

Byłoby tedy przezornem zachować nadal dwie sekcje taborów pułkowych przy wprowadzeniu w dywizjach i korpusach kolumn samochodowych specjalizowanych.

Nęcącą jest myśl wyposażenia taborów jednostek w samochody; przy użyciu ich zyskuje się wiele na czasie, wobec czego możnaby poprzestać na jednej sekcji. Jednakże istnieją pod tym względem zastrzeżenia: tabory pułkowe utrzymują kontakt z oddziałami w pobliżu linji bojowej i mają się poruszać na bardzo złych drogach, a nawet bezdrożach; w związku z tem w oddziałach walczących tabory samochodowe musiałyby być do służby w takich warunkach odpowiednio dostosowane, t. zn. składać się z samochodów gąsienicowych lub sześciokołowych. Samochodów takich we Francji istnieje bardzo niewiele, wobec czego zachodzi konieczność wyposażenia pułków w dwie sekcje taborów o zaprzęgu konnym.

Takie rozwiązanie posiada tę niedogodność, że wymaga znacznej ilości koni, których ilość powinna być raczej ograniczona. Trudności nie należy przewidywać

na początku wojny, mimo bowiem rozwoju środków transportowych mechanicznych ilość koni w państwie odpowiada ilości z r. 1914. Jednakże przy przedłużaniu się działań utrzymanie tak wielkiej ilości, jak to okazało się podczas wojny światowej, jest sprawą bardzo trudną. Trudności te możnaby przezwyciężyć, wyrabiając od chwili mobilizacji tylko samochody gąsienicowe, odpowiednie do użycia na wszystkich drogach i przeznaczone do zastąpienia zaprzęgów konnych. Po wybuchu wojny nic nie przeszkodzi również przeróbce samochodów na kołach na samochody gąsienicowe. Po osiągnięciu dostatecznej ilości tych samochodów, byłoby możliwem zredukowanie taborów pułkowych do jednej sekcji. Lecz byłoby jeszcze korzystniej, dla uniknięcia przeładowań, które powodują stratę czasu i produktów, znieść kolumny samochodowe, już istniejące (w dywizjach), tworząc z nich drugą sekcję pułkową; dwie te sekcje, pełniąc służbę kolejną, jak obecnie sekcje konne, mogłyby rozwinąć działalność na odległości 80 — 100 klm od jednostek.

Względem takiej organizacji można mieć zastrzeżenia w tym sensie, że trudności w zaopatrywaniu nie będą zawsze tak ciężkie, o jakich była mowa wyżej i, że często samochody będą miały do przebycia odległości małe lub nawet będą pozostawać bezczynnie.

W związku z tem należy zauważyć, że zaopatrywanie w żywność posiada tę szczególną cechę, że jest codziennem i stałem. Służba zdrowia, której potrzeby zmieniają się odpowiednio do okoliczności, posiada materjał taborowy specjalny, którym sama tylko dysponuje. Dlaczegóżby miała być tego pozbawiona służba wyżywienia? Zresztą w wypadku czasowej bezczynności taborów żywnościowych, nic nie przeszkadza rozładować je wszystkie lub częściowo i oddać wozy do dyspozycji innej służby, pod warunkiem jednakże, że będą one mogły być użyte odpowiednio do swego przeznaczenia na pierwszy sygnał. Podczas stabilizacji w ostatniej wojnie postępowano tak niejednokrotnie i w razie potrzeby będzie można to powtórzyć.

W resumé płk. Chaumont stwierdza, że ruchliwość i giętkość, nieodzowne w armjach podczas wojny ruchomej, nie mogą być ograniczane w jednostkach i muszą być rozciągnięte na służby zaopatrujące. W takich okolicznościach wojny armja jest zbyt daleko i zbyt ogołocona, by mogła interwenjować na czas i przeciwdziałać przeciwnościom; w dywizjach i korpusach służba intendentury nie posiada żadnych środków, by móc osiągnąć ową ruchliwość; ryzykuje się przeto stanąć wobec zadania niepokonalnego. Jedynym sposobem rozstrzygnięcia problemu zaopatrywania armij w wojnie ruchomej jest wyposażyć dywizje i korpusy w kolumny sepcjalizowane, przybywające do bazy koncentracyjnej już zaopatrzone i utrzymujące stale zapasy żywności.

es.

ITALJA.

W ostatnich zeszytach miesięcznika włoskiego „Esercito e Nazione" (za maj, czerwiec, lipiec i sierpień b. r.) znajdujemy następujące artykuły z zakresu naszych zainteresowań: Porcja żywnościowa żołnierska — Józefa Chirico; Konserwacja artykułów żywnościowych — Wiktora Curato; oraz ciągnący się przez wszystkie 4 zeszyty artykuł p. t. Polityka gospodarcza w czasie ostatniej wojny —

pióra Gwidona Chialvo; wreszcie artykuł Wiktora Franchini o mobilizacji przemysłowej Włoch w czasie wojny.

Treścią artykułu o porcji żołnierskiej jest analiza zagadnienia żywienia z punktu widzenia fizjologicznego, socjalnego, gospodarczego i wojskowego. Pomijamy rozważania autora z zakresu teorji wyżywienia i przejdziemy odrazu do przedstawienia jakości włoskiej porcji żołnierskiej.

Zawartość jej obecna jest następująca:

Mięsa wołowego	200	gramów
Chleba	700	„
Ciasta (makaron)	190	„
Kawy palonej	10	„
Cukru	15	„
Słoniny	15	„
Soli	20	„
Jarzyny twardej	50	„
Ekstraktu pomidorów	15	centygram.
Pieprzu	0,5	„
Cebuli, czosnku i t. p.	10	gramów
Sera	10	„

Porcja ta różni się od porcji żywnościowej z roku 1914 tem, że mięsa jest więcej o 10 gramów, ciasta o 10 gramów mniej, pieprzu o 8 centygramów mniej i nie ma zupełnie wina, którego wymiar dzienny w roku 1914 wynosił 25 gr (?).

Natomiast w porcji z roku 1914 nie było zupełnie jarzyny suszonej, ekstraktu pomidorów, cebuli i sera.

Zamiast ciasta można wydawać 2 razy tygodniowo po 150 gr. ryżu, zamiast 15 gr. kawy i 15 gr. cukru można wydawać 15 gr. kakao i 30 gr. cukru.

Powyższa porcja żywnościowa zawiera obecnie:

Białka	154,5	gramów
Tłuszczów	28	„
Węglowodanów	550,8	„

i posiada wartość 3070 kaloryj.

Porcja żywnościowa z roku 1914 miała wartość 2863 kaloryj i posiadała w swoim składzie:

Białka	137,3	gramów
Tłuszczów	23,8	„
Węglowodanów	525,3	„

Obecnie więc porcja żywnościowa jest znacznie wyższa pod każdym względem

W składzie porcji żywnościowej zaszła jeszcze ta zmiana, że obecnie wypieka się chleb w bochenkach półporcjowych a 350 gr., dzięki czemu jakość chleba jest wyższa, wskutek większej zawartości skórki, łatwiej strawnej i o większej wartości odżywczej, oraz dzięki lepszemu wypiekowi chleba. Ten sposób wypieku ułatwia również żołnierzowi przechowywanie połowy porcji chleba w ciągu całego dnia po spożyciu śniadania.

Wypiek półporcjowych bochenków chleba zmusza administrację wojskową do używania mąki lepszego gatunku, w ilości 554 gr. na porcję zamiast 540 gr; również ilość paliwa zwiększyła się wskutek tego z powodu konieczności uskuteczniania większej ilości wsadów. Powstała stąd różnica wydatków na 180.000 ludzi wyraża się cyfrą 4.500 lirów dziennie, czyli rocznie około półtora miljona lirów.

Co do porcji żywnościowej w czasie wojny, to była ona określona w czasie pokoju drugą częścią regulaminu służby wojennej, jednak w miarę zmiany sto-

sunków gospodarczych ulegała ciągłej modyfikacji. Z pośród różnych typów porcji żywnościowej autor podaje dwa zasadnicze: dla wojsk walczących i dla wojsk terytorjalnych. Dla wojsk walczących odróżniano normalną porcję wojenną, zimową porcję wojenną i porcję zmodyfikowaną terytorjalną. Dla wojsk terytorjalnych były ustalone dwa typy porcyj: jedna z mięsem, druga bez mięsa.

Normalna porcja wojenna składała się z:

Mięsa wołowego	w roku 1915 —	375 gr.;	w roku 1916 —	250 gr.
Chleba	„	750 „	„	600 „
Ciasta	„	150 „	„	150 „
Jarzyny twardej	„	250 „	„	80 „
Kawy palonej	„	15 „	„	15 „
Cukru	„	20 „	„	20 „
Słoniny	„	15 „	„	15 „
Soli	„	25 „	„	20 „
Pieprzu	„	0,5 „	„	0,5 „
Sera	„	— „	„	50 „
Włoszczyzny	„	— „	„	5 cgr.
Wina	„	25 cl	„	25 cl

W porcji zimowej w okresie 1916/17 widzimy porcję ciasta zwiększoną do 200 gr., zaś w dniu 1 grudnia 1917 r. porcję mięsa podniesioną do 350 gr, zaś porcję chleba do 700 gr.

Wojska terytorjalne nie otrzymywały kawy, cukru i sera, mięsa 200 gr (2-gi typ bez mięsa), natomiast w składzie ich pożywienia widzimy figi suszone (200 gr dziennie), ryż (120 gr dziennie) i ekstrakt pomidorowy (15 gr dziennie).

Wartość odżywcza tego wyżywienia wyrażała się:

Dla wojsk walczących — w roku 1915 —	238,2	gramów	białka
	36	„	tłuszczów
	665,4	„	węglowodanów
	3934	kalorjami	
w grudniu roku 1917 —	203	gramów	białka
	46,9	„	tłuszczów
	557	„	węglowodanów
	3461	kalorjami	

Wartość kaloryczna porcyj żywnościowych dla wojsk terytorjalnych wyrażała się liczbami od 2772 do 3172 przy zawartości białka od 122,7 gr do 133,5 gr; tłuszczu — od 24,5 gr do 32 gr i węglowodanów — od 445,3 gr do 599,1 gr.

Początkowo więc zarówno pod względem zawartości białka, jak wartości kalorycznej porcje żywnościowe wojenne były obfite — później jednak okazała się potrzeba pokaźnej ich redukcji poniżej minimum. Tak samo trudności w uzyskiwaniu środków żywnościowych z biegiem wojny zmusiły do znacznego zróżniczkowania norm wyżywienia.

Autor wyrąża zdanie, że w czasie przyszłej wojny należy ustalić 3 rodzaje porcyj żywnościowych: minimalną, średnią i maksymalną.

Wszystkie one powinny zawierać jednakową ilość chleba (700 gr), wina (25 cl), soli (20 gr), korzeni i zieleniny (100 gr), natomiast pierwsza powinna posiadać 200 gr mięsa, 150 gr ciasta lub ryżu, 80 gr jarzyny twardej, 15 gr kawy palonej, 20 gr cukru, 15 gr słoniny lub oliwy; druga — 225 gr mięsa, 180 gr ciasta lub ryżu 40 gr sera, 100 gr jarzyny twardej oraz inne artykuły bez zmiany; wreszcie trzecia — 250 gr mięsa, 200 gr ciasta lub ryżu, 60 gr sera, 120 gr jarzyny twardej, 30 gr kawy, 40 gr cukru, 20 gr tłuszczu i resztę bez zmiany.

Porcja średnia stanowiłaby normalną porcję wojenną, zaś maksymalna — zimową.

Zawartość tych porcyj, wyraża się pod względem odżywczym:

pierwszej —	154.8	gramów	białka
	25.9	"	tłuszczów
	545	"	węglowodanów
	3069	kalorjami	
drugiej —	181.6	gramów	białka
	39.5	"	tłuszczów
	580.4	"	węglowodanów
	3400	kalorjami;	
trzecije —	203	gramów	białka
	52.9	"	tłuszczów
	634.3	"	węglowodanów
	3819	kalorjami	

Autor podkreśla konieczności dostawy tylko mąki pszennej do wypieku chleba w polu ze względu na jakość chleba i sprawność wypieku w piekarniach polowych. Wypiek chleba z mąki mieszanej wymaga specjalnej uwagi i znajomości rzeczy i w warunkach polowych jest bardzo uciążliwy. Kończy się on zazwyczaj bardzo złą jakością chleba żołnierskiego.

Przytoczone tabele produkcji pszenicy mają dowieść, że nie powinno być pod tym względem braków. Tak samo autor podaje cały szereg cyfr ze statystyki produkcji rolnej i hodowlanej, jako dowód, że proponowane przez niego normy wyżywienia wojennego mają swoje uzasadnienie gospodarcze.

Artykuł o konserwacji środków żywnościowych zawiera wskazówki odnośnie postępowania ze zbożem, mąką i chlebem, celem dłuższego ich przechowania w stanie zdatności do użytku.

Autor omawia treściwie warunki, jakim odpowiadać powinny wymienione wyżej artykuły celem możności ich przechowywania, sposoby magazynowania, sposoby walki ze szkodnikami oraz różne zabiegi konserwacyjne.

Jako sposoby walki z owadami w składach zboża autor podaje: odymianie tytoniem lub innemi substancjami o gryzącym dymie, rozsypywanie w magazynach liści orzecha włoskiego lub innych roślin aromatycznych oraz rozrzucanie szmat przepojonych terpetyną lub substancjami smołowemi, rozciąganie niemytych skór baranich, rozrzucanie świeżych konopi lub nawet płótna i worków nieco wilgotnych, celem przyciągnięcia na nie owadów, a następnie oblewania ich wrzącą wodą; sypanie małych kopczyków wilgotnego jęczmienia, celem przyciągnięcia owadów i zniszczenia ich.

Jednak najskuteczniejszym środkiem byłoby ogrzanie zboża do temperatury 70^0 C.; sprawia to wielkie trudności, zaś zboże traci zdolność kiełkowania.

Ponadto podane są liczne sposoby dezynfekcji chemicznej.

Autor wspomina o sposobach przechowywania zboża w niektórych krajach. Między innemi czytamy, że na Węgrzech i w niektórych prowincjach włoskich zboże przechowuje się w suchych dołach lub wydrążeniach skalnych po uprzednim wypaleniu wnętrza i dokładnem jego oczyszczeniu.

Co do chleba, to przytoczone są przyczyny jego pleśnienia, sposoby przechowywania w opakowaniu oraz zalety chleba sucharowego, używanego w czasie wojny w wypadkach długotrwałego transportu lub przechowywania w magazynach. Chleb wypiekany w mniejszych bochenkach daje się łatwiej konserwować, gdyż w większym stopniu jest pozbawiony ujemnych cech, wpływających na jego zepsucie.

WIADOMOŚCI PERSONALNE.

Lista Starszeństwa Korpusu Oficerów Intendentów.

(z uwzględnieniem zmian do Dziennika Personalnego Nr 14/30 włącznie).

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
	PUŁKOWNICY.		
	Starszeństwo z dnia 1.VI 1919 r.		
1	Mr. Barzykowski Stanisław Feliks	17.7.1884	—
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1923 r.		
2	Masny Karol I	27.12.1887	—
	Starszeństwo z dnia 15.VIII.1924 r.		
3	Dr. Rudolf Karol Stefan	8.12.1886	—
4	Galik Stanisław Teofil	17.4.1881	—
5	Chęciński Albin Józef	1.3.1885	—
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1925 r.		
6	Guzik Franciszek I	16.3.1884	—
	PODPUŁKOWNICY.		
	Starszeństwo z dnia 1.VI.1919 r.		
1	Malinowski Sylwester Bolesław	31.12.1883	1.V.1926
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1923 r.		
2	Miodoński Szymon	22.6.1889	—
3	Mr. Kościelny Władysław	1.6.1888	—
4	Kalinowski Eugenjusz Józef	17.8.1887	—
5	Meksz Józef	30.10.1892	16.IV.1925
6	Müller Ignacy Stefan	29.2.1886	—
7	Dąbrowiecki Eustachy Jan Karol	23.10.1892	4.V.1924
	Starszeństwo z dnia 15.VIII.1924 r.		
8	Stypułkowski Henryk Gracjan	23.12.1892	4.V.1924
9	Chudzik Marjan Władysław	9.4.1885	—

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
10	Fonferko Tadeusz Władysław Wojciech	24.4.1892	4.V.1924
11	Ogonowski Antoni	7.3.1886	—
12	Burgieł Michał	11.3.1895	4.V.1924
13	Inż. Kania Karol	30.3.1892	—
14	Swoboda Emil Marjan Piotr	6.11.1887	—
15	Leś Stanisław	22.9.1892	—
16	Diduch Kazimierz	24.4.1887	—
17	Witek Ignacy	4.1.1889	—
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1925 r.		
18	Mączka Andrzej	1.12.1884	1.V.1925
19	Kosiba Adam Antoni	26.10.1893	—
	Starszeństwo z dnia 1.I.1928 r.		
20	Bosak - Pakowski Zenon	22.1.1890	1.IV.1927
21	Pawlikowski Ludwik II	13.11.1896	4.V.1924
	MAJOROWIE.		
	Starszeństwo z dnia 1.VI.1919 r.		
1	Inż. Bezwiński Tadeusz	23.10.1888	1.IV.1927
2	Balinger Antoni Witold	26.6.1886	—
3	Bukowczan Józef	3.3.1887	—
4	Lorenc Michał	25.9.1887	—
5	Wróblewski Władysław	26.8.1891	4.V.1924
6	Zachorowski Mieczysław Adam	24.10.1888	—
7	Gruszka Augustyn	28.8.1896	—
8	Szelepin Leon Lesław	21.10.1888	—
9	Grabowski Alfred Feliks Zygmunt	12.10.1887	1.V.1925
10	Hochstim Henryk Zygmunt	23.4.1885	1.V.1925
11	Wierzbicki Michał	13.8.1890	16.IV.1925
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1919 r.		
12	Dąbrowski Tadeusz Ignacy Maciej	5.1.1895	1.V.1926
13	Nitecki Mieczysław	14.11.1886	—
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1923 r.		
14	Goebel Władysław II	9.6.1894	—
15	Partyka Kazimierz	9.1.1890	16.IV.1925
16	Burnagel Stanisław	20.9.1896	4.V.1924
17	Indyk Walenty	6.1.1895	16.IV.1925
18	Borelowski Roman	6 8.1885	—
19	Zych Jan Franciszek	8.10.1893	16.IV.1925

WIADOMOŚCI PERSONALNE.

Lista Starszeństwa Korpusu Oficerów Intendentów.

(z uwzględnieniem zmian do Dziennika Personalnego Nr 14/30 włącznie).

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
	PUŁKOWNICY.		
	Starszeństwo z dnia 1.VI 1919 r.		
1	Mr. Barzykowski Stanisław Feliks	17.7.1884	—
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1923 r.		
2	Masny Karol I	27.12.1887	—
	Starszeństwo z dnia 15.VIII.1924 r.		
3	Dr. Rudolf Karol Stefan	8.12.1886	—
4	Galik Stanisław Teofil	17.4.1881	—
5	Chęciński Albin Józef	1.3.1885	—
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1925 r.		
6	Guzik Franciszek I	16.3.1884	—
	PODPUŁKOWNICY.		
	Starszeństwo z dnia 1.VI.1919 r.		
1	Malinowski Sylwester Bolesław	31.12.1883	1.V.1926
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1923 r.		
2	Miodoński Szymon	22.6.1889	—
3	Mr. Kościelny Władysław	1.6.1888	—
4	Kalinowski Eugenjusz Józef	17.8.1887	—
5	Meksz Józef	30.10.1892	16.IV.1925
6	Müller Ignacy Stefan	29.2.1886	—
7	Dąbrowiecki Eustachy Jan Karol	23.10.1892	4.V.1924
	Starszeństwo z dnia 15.VIII.1924 r.		
8	Stypułkowski Henryk Gracjan	23.12.1892	4.V.1924
9	Chudzik Marjan Władysław	9.4.1885	—

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
10	Fonferko Tadeusz Władysław Wojciech . . .	24.4.1892	4.V.1924
11	Ogonowski Antoni	7.3.1886	—
12	Burgieł Michał	11.3.1895	4.V.1924
13	Inż. Kania Karol	30.3.1892	—
14	Swoboda Emil Marjan Piotr	6.11.1887	—
15	Leś Stanisław	22.9.1892	—
16	Diduch Kazimierz	24.4.1887	—
17	Witek Ignacy	4.1.1889	—
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1925 r.		
18	Mączka Andrzej	1.12.1884	1.V.1925
19	Kosiba Adam Antoni	26.10.1893	—
	Starszeństwo z dnia 1.I.1928 r.		
20	Bosak - Pakowski Zenon	22.1.1890	1.IV.1927
21	Pawlikowski Ludwik II	13.11.1896	4.V.1924
	MAJOROWIE.		
	Starszeństwo z dnia 1.VI.1919 r.		
1	Inż. Bezwiński Tadeusz	23.10.1888	1.IV.1927
2	Balinger Antoni Witold	26.6.1886	—
3	Bukowczan Józef	3.3.1887	—
4	Lorenc Michał	25.9.1887	—
5	Wróblewski Władysław	26.8.1891	4.V.1924
6	Zachorowski Mieczysław Adam	24.10.1888	—
7	Gruszka Augustyn	28.8.1896	—
8	Szelepin Leon Lesław	21.10.1888	—
9	Grabowski Alfred Feliks Zygmunt	12.10.1887	1.V.1925
10	Hochstim Henryk Zygmunt	23.4.1885	1.V.1925
11	Wierzbicki Michał	13.8.1890	16.IV.1925
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1919 r.		
12	Dąbrowski Tadeusz Ignacy Maciej	5.1.1895	1.V.1926
13	Nitecki Mieczysław	14.11.1886	—
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1923 r.		
14	Goebel Władysław II	9.6.1894	—
15	Partyka Kazimierz	9.1.1890	16.IV.1925
16	Burnagel Stanisław	20.9.1896	4.V.1924
17	Indyk Walenty	6.1.1895	16.IV.1925
18	Borelowski Roman	6.8.1885	—
19	Zych Jan Franciszek	8.10.1893	16.IV.1925

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
20	Fleszar Stanisław I	4.11.1889	—
21	Zygmunt Walenty	13.2.1894	4.V.1924
22	Florek Wincenty	11.10.1890	—
23	Prymon Andrzej	3.1.1889	4.V.1924
24	Czerny Stanisław	10.8.1889	4.V.1924
25	Berger Tadeusz Józef	30.8.1892	16.IV.1925
26	Kycia Kazimierz Władysław	26.9.1894	4.V.1924
27	Misky Wiktor Stefan Marjan	8.9.1890	1.V.1926
28	Dziama Stefan	17.8.1886	—
	Starszeństwo z dnia 15.VIII.1924 r.		
29	Milli Jan	13.10.1893	4.V.1924
30	Czerny Karol Marjan Franciszek	10.10.1895	4.V.1924
31	Wissmüller Stanisław Rudolf	29.3.1888	4.V.1924
32	Staff Alfred Władysław	10.6.1893	4.V.1924
33	Dr Gliwa Ignacy	3.2.1890	1 V.1926
34	Piechura Jan	19.11.1894	4.V.1924
35	Pajerski Jakób	5.7.1895	4.V.1924
36	Monsig Klemens	26.12.1889	—
37	Drewniak Jan Franciszek	4.9.1891	—
38	Głogowski Stanisław	1.2.1889	—
39	Pachoński Władysław	21.11.1885	—
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1925 r.		
40	Hahn Jerzy	27.11.1885	1.V.1925
41	Staufer Stanisław Karol	4.11.1896	4.V 1924
42	Ciepiela Leon Adam	12.6.1893	16.IV.1925
43	Kornaus Władysław	13.11.1889	4.V.1924
44	Piórkowski Antoni	2.1.1889	1.V.1925
45	Senkowski Alfons Marja	18.12.1888	16.IV.1925
46	Filipczyk Jan Karol	22.1.1887	1.V.1925
47	Mr. Kordzik Mieczysław Antoni	1.1.1888	16.IV.1925
48	Langner Adam Gwido	7.10.1892	4.V.1924
49	Dr. Udziela Mieczysław Karol	20.1.1894	16.IV.1925
50	Kubala Władysław Franciszek Ferdynand	26.1.1891	4.V.1924
51	Gawron Jan Gabryel	7.3.1895	—
52	Sulatycki Paweł Tadeusz	9.5.1892	—
53	Kubicki Ludwik	6.9.1885	16.IV.1925
54	Schwarz Jan	24.6 1888	1.V.1925
	Starszeństwo z dnia 1.I.1930.		
55	Mr. Heller Stanisław	9.8.1894	1.V.1926

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
	KAPITANOWIE.		
	Starszeństwo z dnia 1.VI.1919 r.		
1	Kossecki Stanisław I	4.6.1886	1.IV.1926
2	Dr Igielski Piotr	31.1.1892	1.V.1926
3	Śliwa Roman Józef	1.2.1893	1.IV.1927
4	Dr Majewski Wilhelm Mieczysław	5.6 1892	1.V.1926
5	Małek Władysław Leon	6.10.1891	1.IV.1927
6	Dr Chuchla Wojciech	6.2.1895	1.V.1926
7	Świątek Ludwik	5.4.1894	1.IV.1927
8	Feller Stanisław	8.4.1885	1.IV.1927
9	Kamiński Stefan II	28.12.1896	16.IV.1925
10	Głowacz Stefan	23.12.1891	1.IV.1926
11	Jacek Mieczysław Kazimierz	1.1.1888	16.IV.1925
12	Inż. Miller Lucjan	9.12.1885	1.V.1926
13	Zauderer Stanisław	12.4.1892	1.V.1926
14	Urbański Henryk	4.5.1895	16.I.1930
15	Wirth Rudolf Marjan	25 3.1887	1.V.1926
16	Banek Stanisław	5.3.1892	1.IV.1927
17	Śliwa Stanisław	30.10.1894	1.IV.1927
18	Slanina Franciszek Ksawery	28.4.1887	1.V.1926
19	Barys Ignacy	13.10.1887	1.IV 1927
20	Inż. Krzyściak Jan Alfons	18.7.1891	1.V.1926
21	Partyka Jan Jakób	6.6.1894	1.IV.1926
22	Porwit Władysław Wojciech	23.4.1893	1.V.1926
23	Hojarczyk Jerzy	10.4.1894	1.X.1928
24	Dr Mojżyszek Stefan Rudolf	1.7.1892	1.X.1928
25	Michel Leon	1.6.1896	1.IV.1927
26	Imielski Piotr	28.6 1894	1.V.1926
27	Cieślik Stanisław	28.8.1893	1.IV.1926
28	Domański Leopold Marceli	12.2.1887	1.V.1925
29	Iwański Aleksander Józef	19.2.1892	1.V.1926
30	Podsiadło Piotr	23.6.1893	1.IV.1927
31	Dr Drzymała Stanisław	4.7.1893	1.IV.1927
32	Piekarczyk Mieczysław	2.7.1895	1.IV.1927
33	Dr Dąbrowski Tadeusz Emil	18.10.1894	1.V.1926
34	Bigo Stanisław Marjan	20.1.1889	1.V.1926
35	Samek Gracjan Jan	16.5.1897	16.I.1930
36	Kalita Emil Michał	26.5.1895	4.V.1924
37	Bardzik Marjan	5.9.1890	16.IV.1925
38	Pitak Józef	11.1.1894	4.V.1924
39	Pawluś Czesław Leon	8.6.1894	16.IV.1925
40	Żebrowski Jan Jerzy	30.6.1889	1.IV.1927
41	Kiszyński Stanisław	5.5.1891	1.X.1928

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
42	**Kalicki Juljan Stanisław**	19.2.1888	1.IV.1926
43	Witrylak Szczęsny	12.1.1890	16.I.1930
44	**Janik Jan**	13.5.1895	1.IV.1927
45	**Hejmo Michał**	6.9.1890	1.V.1926
46	Wawrykiewicz Stanisław	17.11.1895	1.IV.1927
47	**Nikolski Konstanty**	16.6.1889	16.IV.1925
48	**Latawiec Franciszek Ksawery**	27.9.1887	1.V.1926
49	**Zawadzki Kornel**	21.9.1893	1.IV.1927
50	**Turek Grzegorz Stanisław**	27.5.1893	16.IV.1925
51	Bezeg Filip Henryk	26.5.1895	16.IV.1925
52	**Wajda Stanisław I**	6.5.1888	1.V.1926
53	Strymowicz Wiktor	6.12.1893	16.I.1930
54	Kuźniarz Jan	24.12.1894	1.IV.1927
55	**Gajewski Adam Bolesław**	25.11.1888	1.V.1925
56	**Ptak Franciszek Józef**	15.2.1894	1.IV.1926
57	Radłowicz Rajmund Karol Józef Marjan	4.2.1892	1.IV.1927
58	**Kuźniarski Kazimierz Józef**	28.11.1894	16.IV.1925
59	**Zieliński Jan Kanty**	27.9.1889	1.IV.1926
60	**Germasz Wacław Tadeusz**	24.5.1889	1.V.1926
61	**Żelaski Stanisław**	26.10.1894	16.IV.1925
62	**Wiącek Jan**	9.4.1889	1.V.1926
63	**Pachel Stanisław**	23.1.1896	1.IV.1926
64	**Dr Mielech Stanisław Feliks**	29.4.1894	1.IV.1927
65	**Sochacki Jan**	4.11.1893	4.V.1924
66	**Beker Władysław Kazimierz**	13.2.1891	16.IV.1925
67	Neuman-Nomarski Zygmunt	2.12.1892	16.I.1930
68	**Łukacz Leopold**	19.10.1894	1.V.1926
69	**Kajewski Albin Tomasz**	29.12.1890	16.IV.1925
70	**Siekierski Roman Maurycy**	22.9.1893	1.V.1926
71	Dr. Bielański Zbigniew Bernard Antoni (w stanie nieczynnym)	20.5.1897	1.V.1926
72	Narkowicz Edward	15.2.1893	1.IV.1927
73	**Rerutkiewicz Jan Emil**	29.7.1892	1.X.1928
74	**Machalski Jan Kazimierz**	15.1.1896	1.IV.1926
75	Czernihowski Feliks Czesław	13.1.1894	1.IV.1926
76	Bazarnik Ignacy	26.7.1893	16.I.1930
77	**Łysik Wojciech**	25.1.1890	16.IV.1925
78	Musiał Stanisław	29.4.1892	16.I.1930
79	**Dr Wilczyński Jan Aleksy**	6.6.1894	1.V.1926
80	**Roliński Alfred Zbigniew**	14.1 1895	16.IV.1925
81	**Lizak Roman**	26.7.1894	16.IV.1925
82	Rolland Wilhelm	2.6.1895	16.IV.1925
83	**Abramowicz Jan I**	3.7.1889	1.V 1926
84	**Kwolik Paweł Stanisław**	25.1.1890	4.V.1924
85	**Stanaszek Bronisław Rafał**	24.10.1891	—

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
86	Cibor Michał	28.9.1889	1.IV.1926
87	Kowalowski Henryk	3.7.1891	1.IV.1926
88	Kruczyński Antoni	13.6.1895	1.X.1928
89	Kwiatkowski Władysław Jan	25.10.1897	4.V.1924
90	Frühauf Marjan	28.2.1898	4.V.1924
91	Nowak Stanisław IV	10.12.1895	1.IV.1926
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1919 r.		
92	Prochowski Tadeusz Antoni	13.1.1895	1.IV.1926
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1923 r.		
93	Trzyna Aleksander Jan	21.5.1897	1.IV.1927
94	Dr Ogorzałek Ludwik	24.8.1894	1.IV.1927
95	Maryńczak Stanisław	24.2.1893	16.IV.1925
96	Kowalski Marjan Feliks	17.2.1898	1.IV.1927
97	Procner Józef Wincenty	25.4.1896	16.IV.1925
98	Laskowski Franciszek II	13.12.1894	1.IV.1927
99	Tarnawski Stanisław Jan	1.5.1887	1.IV.1927
100	Tysowski Gustaw	12.9.1898	1.IV.1926
101	Bielski Leonard Leonid	1.9.1892	1.X.1928
102	Pogonowski Bolesław Franciszek	5.12.1893	16.IV.1925
103	Machinko Zdzisław Marjan	23.3.1896	1.IV.1926
	Starszeństwo z dnia 15.VIII.1924 r.		
104	Radoszewski Leonard Marjusz	6.11.1889	4.V.1924
105	Bazali Witold Juljusz Lambert Stanisław	16.4.1893	1.IV.1926
106	Miciński Józef Wincenty	12.3.1896	1.IV.1927
107	Reiss Leopold Kazimierz	8.8.1896	16.IV.1925
108	Baruch Kazimierz	18.3.1896	1.X.1928
109	Ficek Władysław	21.5.1898	1.X.1928
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1925 r.		
110	Niemczyk Stanisław	8.7.1890	1.IV.1926
111	Zając Emil Stanisław	4.5.1889	16.IV.1925
112	Kosiba Florjan Stanisław	4.5.1897	16.IV.1925
	Starszeństwo z dnia 1.I.1927 r.		
113	Polański Teofil Stanisław	16.12.1894	1.IV.1927
	Starszeństwo z dnia 1.I.1928 r.		
114	Stolarczyk Tadeusz Tomasz	26.12.1893	16.I.1930

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
	PORUCZNICY.		
	Starszeństwo z dnia 1.VI.1919 r.		
1	Klauzner Józef	29.10.1896	1.IV.1927
2	Błahut Michał	24.9.1891	16.I.1930
3	Mazurek Karol Wincenty	23.9.1895	1.X.1928
4	Świba Stanisław Ryszard	6.8.1894	1.IV.1927
5	Dziedzina Adolf Mieczysław	17.6.1896	1.IV.1927
6	Wysocki Adam Franciszek	4.8.1893	1.IV 1927
7	Lewiński Szymon	28.10.1892	16.I 1930
8	Polski Wacław	26.9.1888	1.X.1928
9	Turek Władysław Leon	27.6.1891	1.IV.1927
10	Kolasa Władysław	3.3.1894	24.VII.1928
11	Durkalec Ignacy Wilhelm	26.4.1898	18.VI.1930
12	Zając Stanisław Antoni	3.5.1898	16.I.1930
13	Łabuziński Eugenjusz	23.2.1896	1.IV.1926
14	Dobrzański Włodzimierz Seweryn	19.11.1896	23.XII.1929
15	Waksmundzki Jakób	5 2.1898	16.I.1930
16	Laskiewicz Józef Władysław	1.8.1898	16.I.1930
17	Zimmermann Franciszek III	2.9.1893	16 I.1930
18	Inż. Bobulski Wojciech	23.4.1897	1.IV 1927
19	Kołodkiewicz Wacław	14.2.1895	1.IV.1927
20	Klisiak Józef Stanisław	4.2.1897	1.IV.1926
21	Tarkowski Stanisław II	23.11.1895	1.IV 1927
22	Stolarski Eugenjusz Mieczysław	30.5.1893	1.IV.1926
	Starszeństwo z dnia 1.VII.1919 r.		
23	Talarski Eustachy	29.3.1891	1.X.1928
	Starszeństwo z dnia 1.VI.1920 r.		
24	Skwara Józef Adam	14.3.1896	1.X.1928
	Starszeństwo z dnia 1.VI.1921 r.		
25	Lörincz-Miller Józef Stanisław	5.3.1896	1.IV.1927
26	Kycia Michał Franciszek	24.9.1890	1.X 1928
27	Suchnicki Jan	3.6.1894	16.I.1930
	Starszeństwo z dnia 1.IX.1921 r.		
28	Poniatowski Józef II.	7.9.190)	16.I.1930
	Starszeństwo z dnia 1.XI.1921 r.		
29	Ogarzewski Jan	10.5.1894	1.IV 1926

L. p.	NAZWISKO I IMIĘ	Data urodzenia	Data przeniesienia do korp. of. int.
	Starszeństwo z dnia 1.III.1922 r.		
30	Kocot Edward Wacław	13.10.1896	1.X.1928
31	Szymański Sergjusz	3.1.1898	1.X.1928
	Starszeństwo z dnia 1.IX.1922 r.		
32	Saxl Robert Otton	14.11.1898	1.X.1928
	Starszeństwo z dnia 1.I.1923 r.		
33	Mr. Lipka Jan Tadeusz	13.7.1890	1.X.1928

PRZEGLĄD WOJSKOWYCH CZASOPISM POLSKICH.

BELLONA.

dwumiesięcznik wojskowy — maj — czerwiec — 1930 — tom XXXV — zeszyt 3-ci

Płk. dypl. Juljusz Kleeberg: **Geneza bitwy pod Gorlicami.**

Gen. bryg. Dr. Józef Zając: **Formy organizacyjne przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.**

Ppłk. dypl. Stanisław Sosabowski: **Wojskowe transporty samochodowe i zastosowanie ich w Polsce.**

Płk. w. franc. Andrée: **Ciężka artylerja kolejowa.**

Stanisław Srokowski: **Rozwój i znaczenie sieci drożnej Prus Wschodnich.**

Inż. technl. Gustaw Sippko: **Niemiecka samowystarczalność górniczo-hutnicza w czasie wielkiej wojny.**

Przegląd dwumiesięczny: 1) dział wewnętrzny: **O powszechnym obowiązku służby wojskowej. Świadczenia samolotowe. Oficerowie sądowi. Odpowiedzialność dyscyplinarna emerytów. Sprawy umundurowania.** 2) dział zagraniczny: **Niemiecki budżet wojskowy z r. 1930 na tle ogólnej tendencji do najdalej idących oszczędności. Kilka cyfr porównawczych z 1913. Utrzymanie wojska — wyszkolenie — inwestycje. Przegląd broni i służb oraz ogólnych zagadnień wojskowych. Austrjackie wojsko związkowe (Ustawowy ustrój wojska. Organizacja. Skład osobowy. Wyszkolenie. Duch wojska. Budżet wojskowy).**

Przegląd wojskowych czasopism naukowych.

Sprawozdania:

Juljan Suski: **Podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej.** W. I. N. W. Warszawa, 1930.

Ppłk. Dr. Marjan Łodyński: **Podręcznik bibljotekarski dla kierowników bibljotek wojskowych.**

James Fillis: **Zasady ujeżdżania i jazdy konnej.** Przełożył por. Czajkowski W. I. N. W. Warszawa, 1929.

Wilhelm von Trotha: **Frankreichs Fremdenlegion.** A. Ziemsen Verlag Wittenberg, 1929.

Gen.-por. N. N. Gołowin: **Mysli ob ustrojstwie buduszczej rossijskoj wooruženooj siły.** Belgrad, 1925 — 1927.

K. Gilczewskij: **Bojewyje diejstwja wtorooczerednych czastiej w mirowuju wojnu** Leningrad, 1928. Gosudarstwiennoje izdatielstwo.

P. Szarow: **Wlijanje ekonomiki na ischod mirowoj wojny 1914 — 1918.** Moskwa, 1928.

Stanisław M. Goray: **Nowy kodeks honorowy.** Poznań 1930. Nakładem autora.

BELLONA.

dwumiesięcznik wojskowy — lipiec — sierpień — 1930 — tom XXXVI — zeszyt 1.

Mjr. Adam Borkiewicz: **Zarys planu manewru frontu środkowego w operacji warszawskiej.**

Kpt. Bolesław Waligóra: **Bój pod Radzyminem.**

Rtm. T. Bobrownicki-Libchen: **Armja gen. Śmigłego-Rydza w manewrze z nad Wieprza.**

Ppłk. dypl. K. Lenczowski i Mjr. dypl. F. Demel: **Nowy sowiecki regulamin służby polowej.**

Kpt. obs. Czesław Kitkiewicz: **Zasady ogólnej organizacji obrony przeciwlotniczej.**

Na czasie: Kwestja podoficerów zawodowych.

Przegląd dwumiesięczny: dział wewnętrzny: **Nowy regulamin służby wewnętrznej, część V (porządek koszarowy i tok służby w formacjach). Postępowanie o uznanie osób na zaginione w czasie wojny i na terenie działań wojennych. Nazwy szeregowców w poszczególnych rodzajach broni. Wyposażenie w mapy. Nowe klasy czynszowe.**

Przegląd broni i służb oraz ogólnych zagadnień wojskowych: Dziesięciolecie Intendentury Polskiej Siły Zbrojnej 1918 — 1928 — artykuł sprawozdawczy majora dypl. F. Demela o naszej księdze pamiątkowej. Poza streszczeniem i omówieniem ważniejszych działów „Dziesięciolecia" recenzent daje wyraz mniemaniu, że faktycznie intendentura polska dokonała ogromnej pracy w najcięższych warunkach, w jakich żadna ze służb intendentury wojsk, biorących udział w wojnie światowej, nie musiała pracować. Stwierdza on również, iż „Dziesięciolecie Intendentury Polskiej Siły Zbrojnej" wnosi ogromne walory do literatury wojskowej już chociażby przez to samo, że daje pełny obraz wysiłku, na jaki się musi zdobyć państwo — w jednej tylko dziedzinie administracji wojskowej, — aby utrzymać wojsko na koniecznym poziomie sprawności bojowej. Walory te zawdzięcza książka niezwykle sumiennej i rzeczowej pracy komitetu redakcyjnego. Zdaniem sprawozdawcy powinien się z nią zapoznać nietylko specjalista-oficer intendent, ale każdy oficer każdy ekonomista, prawnik i parlamentarzysta.

Przegląd wojskowych czasopism naukowych.

Sprawozdania:

Jan Starzewski: **Józef Piłsudski.** T. Hoesick. Warszawa 1930. Str. 395.

Tal. B.: **Istorja krasnoj armji.** Krótki zarys popularny. Wydanie szóste. Gosizdat Moskwa 1929 r. 200 str.

X Plenum Ispołkoma Kominterna. **Wypusk I. Mieżdunarodnoje położenje i zadaczi komunisticzeskowo internacjonała. Wypusk III. Ekonomiczeskaja borba i zadaczi kompartji.** Moskwa. Gosizdat 1929.

General-Oberst von Seeckt: **Die Zukunft des Reiches.** Berlin 1929. Nakładem **Kulturpolitik.**

Dr. Adolf Eichler: **Polen ein Volk in Waffen.** Berlin 1929.

Dodatek: Komunikat bibljograficzny Centralnej Bibljoteki Wojskowej.

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Kwartalnik poświęcony wojskowej myśli obcej. Zeszyt 24 — rok siódmy—kwartał II. Warszawa 1930.

1) **Ewakuacja Nadrenji. Z zagadnień następstw wielkiej wojny.** Zestawił kpt. dypl. J. Derecki.

2) **O system wojskowy we Francji.** Zestawił gen. bryg. J. Zając.
3) **Pięcioletni plan rozbudowy gospodarczej Z. S. R. R.** Zestawił J. E.
4) **V. Wallace Germains: „Mechanika" mechanizacji.** Streścił kpt. K. Kleczke.
5) **Wpływ ulepszeń broni piechoty na taktykę. Możliwości techniczne.** Zestawił ppłk. dypl. A. Staich.
6) **Gen. v. Poseck: Rozwój taktyki kawalerji.** Streścił por. Z. Baranowski.
7) **Ufortyfikowanie granic Francji.** Zestawił mjr. dypl. Z. Żórawski.

Bibljografja 52 czasopism obcych ze skorowidzem. Następujące notatki tej bibljografji są poświęcone pracom z dziedziny zaopatrzenia, administracji i gospodarki wojskowej:

Militär Wochenblatt — Berlin 1930 — z 25. I. drukuje artykuł p. t. **Motoryzacja dowozu w wojsku angielskiem.** (Die Motorisierung des Nachschubs der englischen Armee). W wojsku angielskiem zmotoryzowano z dniem 1.I.1930 wszystkie tabory, z wyjątkiem taboru bojowego oddziałów walczących. Pozostawiono jeszcze kilka kolumn konnych w wojsku terytorjalnem, ale i te będą w najbliższym czasie zmotoryzowane. Ponadto w kawalerji i oddziałach już zmotoryzowanych zmotoryzowano po większej części również i tabor bojowy. Przy sposobności autor podaje organizację służby intendentury angielskiej i taborów w czasie wielkiej wojny.

— **Militär-Wochenblatt — Berlin 1930 — z 25. II.** zawiera artykuł p. t. **Zaopatrywanie wojska podczas wojny** (Heeresversorgung im Kriege). Postępy techniki zastosowane w wojnie zwiększą olbrzymio potrzeby wojska. Należyte zorganizowanie zaopatrywania wojska w polu będzie miało niewątpliwie decydujący wpływ na przebieg działań. Autor rozpatruje po kolei różne zagadnienia zaopatrywania i dowozu stwierdzając, że chce przez to wzbudzić większe zainteresowanie dla tych zagadnień.

— **W grudniowym zeszycie Heerestechnik — Berlin — z 1929 r.** ukazał się artykuł **W. R. E. zatytułowany — Tornister-pływak „Saendig"** (Schwimmtornister „Saendig"). Nawet dobry pływak może łatwo utonąć, gdy w pełnym rynsztunku z bronią i amunicją wpadnie do wody.

Tornister „Saendig" umożliwia unoszenie się na powierzchni wody żołnierza z pełnem obciążeniem. Umożliwia on więc temsamem przekraczanie przeszkód wodnych przez piechotę.

Tornister jest rozwijany w kształcie pasa, posiadającego szereg kieszeni na przedmioty wyekwipowania żołnierskiego. Po zwinięciu przyjmuje kształt normalnego tornistra. Rozwinięty i użyty jako pas pływający unosi żołnierza tak wysoko, że umożliwia mu nawet **strzelanie** z wody, co ma szczególną wartość **przy forsowaniu przepraw.**

— **Księga I. (Styczeń) Wojny i riewolucji — Moskwa 1930** — przyniosła **art. Bieriends'a K. p. t. Kwestja dowodzenia tyłami** (woprosy uprawlenja tyłom). Wydanie nowego regulaminu służby polowej (t. zw. P. U. 29) rozwiązuje kwestje organizacji i dowodzenia tyłami tylko na szczeblu korpusu. Zagadnienie tyłów armji pozostaje nadal kwestją otwartą. Autor w sposób pobieżny i schematyczny szkicuje program prac „oddziału organizacji i służby tyłów" w sztabie armji.

— **W księdze II. (Luty 1930) tego samego wydawnictwa** ukazała się praca **Botnier'a S. — Przygotowania wojenne imperjalistów a zagadnienie obrony Z. S. R. R. w świetle realizacji pięciolatki** (Wojennaja podgotowka imperjalistow i probliema obrony S. S. S. R. w świetle osuszczestwlńja piatiletki). Autor omawia ogólnie charakter domniemanych przygotowań wojennych ze strony t. zw. państw imperjalistycznych oraz możliwości gospodarczo-społeczne jakie daje Rosji z punktu widzenia przyszłej wojny realizowany obecnie 5-cioletni plan rozwoju gospodarczego kraju.

— **M. Zatońskij pisze w numerze 1. czasopisma „Wojennyj wiestnik" Moskwa 1930** o **zastosowaniu zimowych ubiorów maskujących.** (Primienienje zimniej maskirowocznoj odiożdy).

— **W numerze 10. tego samego wydawnictwa** wydrukowano **artykuł N. Sliunin'a — O namiotach w obozach letnich** (O łagiernych pałatkach). Autor krytykuje stary typ namiotów, używanych w obozach letnich i podaje szczegółowy opis budowy i urządzenia namiotu, zastosowanego przez jedną z dywizji w roku ubiegłym.

— **Angielski The Royal Tank Corps Journal. Bovington Camp. Wareham 1930 w numerze** marcowym ogłosił art. **Sydney'a Smith'a ppor. M. W. — O zaopatrzeniu w paliwo w wojsku zmechanizowanem** (What of our oil Supplies in the, mechanised army). Oszczędność na paliwie da się uzyskać przez przewóz części zaopatrzenia na przyczepkach oraz przez zastosowanie atomizerów (rozpylaczy).

— **W zeszycie lutowym z 1930 r. wychodzącego w Stanach Zjednoczonych A. P. Infantry Journal — Waszyngton — kpt. Wetherby L. A. ogłasza pracę** o **Kuchniach polowych** (Rolling Kitchens). Autor przedstawia rozwój i doświadczenia nad nowemi wzorami kuchen polowych. Jako rozwiązanie przyszłości widzi uniwersalne maszyny do gotowania opalane gazoliną, które mogą być przewożone zarówno na wozie, jak w samochodzie lub przyczepce, w wagonie kolejowym lub na okręcie.

— **The military engineer — Waschington 1930** drukuje art. por. J. C. Arrowsmith'a p. t. — **Zagadnienie zaopatrywania podczas wojny** (The problem of war procurement). Autor omawia zagadnienie zaopatrywania w amunicję Stanów Zjednoczonych podczas wojny światowej, następnie podaje szereg wniosków na przyszłość. Na podstawie planów mobilizacyjnych należy w czasie pokoju przygotować plany zaopatrzenia. Plany te powinny zawierać również zaopatrzenie ewentualnych sprzymierzeńców. Specjalny organ powinien uzgadniać zapotrzebowania marynarki i wojsk lądowych. We wszystkich gałęziach trzeba dążyć do jak najdalszej standaryzacji. Kontrola zaopatrzenia, obejmująca produkcję, kolejność zapotrzebowań, ceny, surowce, transport, powinna być scentralizowana w jednym organie, natomiast samo zaopatrywanie powinno być zdecentralizowane. Należy zwrócić uwagę również na stronę prawną, ponieważ niektóre prawa, dobre w czasie pokoju, wpływają hamująco na produkcję wojenną.

PRZEGLĄD PIECHOTY.

Zeszyt 7. Lipiec 1930.

Płk. dypl. Józef Ćwiertniak. **Praktyki i ćwiczenia podchorążych w pułkach piechoty.**

Kpt. Albin Piotr Habina. **Jeszcze o strzelaniach kontrolnych.**

Ppor. Wł. Filleborn. **O racjonalne szkolenie oddziałów w obronie przeciwgazowej.**

Por. St. Wł. Sywula. **O reorganizację pododdziału broni towarzyszącej.**

Kpt. Fr. Wrona. **Na marginesie instrukcji grenadjerskiej.**

Mjr. w st. sp. St. Kozubek. **O urządzeniach strzelnic bojowych.**

Kpt. dypl. L. Tyszyński. **Pionierzy pułkowi w działaniach bojowych.**

Por. E. W. Gınalski. **O oznakę specjalności dla plutonów artylerji piechoty.**

Sprawozdania.

Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty (pułkownicy, podpułkownicy i majorowie).

PRZEGLĄD PIECHOTY.

Zeszyt 8. Sierpień 1930.

Por. A. Bieganowski. **Kilka uwag o organizacji plutonu pionierów.**

Mjr. W. Damrosz. **Szkolenie kandydatów na podoficerów niezawodowych w plutonach pionierów.**

Por. J. Kwaśniewski. **Szybkie nakładanie maski gazowej.**

G-k. **Czego żądam od artylerji.**

Por. A. Boras. **Jeszcze o specjalnej jednostce obrony przeciwlotniczej w pułku piechoty.**

Por. E. W. Ginalski. **Służba adjutanta pułku w polu.**

Mjr. A. Wilczyński. **Ubiór i oporządzenie piechura.**

W obecnym ubiorze piechura powinny być poczynione pewne zmiany, których celem byłoby z jednej strony podniesienie wartości bojowej piechoty, z drugiej zaś jej upiększenie. Szeregowy piechoty powinien mieć dwa mundury: barwniejszy — wyjściowy i całkiem skromny — polowy. Mundur wyjściowy możnaby uzyskać przez: 1) zmianę obecnego kroju kurtki, polegającą na zastąpieniu dzisiejszego jednego rozcięcia z tyłu dwoma rozcięciami z boków lub też dwoma fałdami, 2) danie granatowego, niskiego, stojąco-wykładanego kołnierza, tego samego koloru mankietów i jasnych guzików oraz 3) usunięcie drogich i niepraktycznych wężyków. Ponieważ w mundurze niszczą się najszybciej rękawy na łokciach, kołnieraz i mankiety, możnaby taki mundur wyjściowy przerabiać łatwo na polowy przez dodanie jednolitych łat na łokciach oraz przyszycie kołnierza i mankietów barwy polowej, zapinanych na małe guziki, a zmianę guzików jasnych na oksydowane. Mundur polowy piechura powinien mieć kurtkę analogiczną, jak letnia bluza oficerska, naprawdę praktyczna i odpowiadająca swemu celowi. Spodnie powinny być zrobione z materjału trwalszego i grubszego, niż kurtka, gdyż szybciej od niej się zdzierają. Powinny one być zaopatrzone łatami na kolanach i w kroku. Celem zaoszczędzenia materjału na łaty, możnaby pasek górny oraz dolną część nogawic robić z materjału innego, nieco gorszego, a więc i tańszego. Obecny płaszcz szeregowych wykazał w polu wiele zalet, powinno się tylko więcej dostosować jego barwę do tła w okresie, kiedy jest noszony, t. j. farbować go na kolor błękitnawo-szary lub bury. Wykonanie tego płaszcza z materjału grubszego i w nieco obszerniejszych rozmiarach, z dragonem z tyłu, umożliwiłoby odrzucenie koca w polu, a tem samem zmniejszyłoby obciążenie piechura. Od wilgoci może żołnierza dostatecznie ochronić płachta namiotowa, przez co impregnowanie sukna, zwiększające jego ciężar i koszt, byłoby zbędne.

Kalesony piechura długie, wiązane poniżej łydki, tamują obieg krwi i szybko się niszczą; odpowiedniejsze byłyby szerokie, mocne i sięgające do kolan.

Kwestję obuwia w piechocie uważa autor za najpoważniejszą, a zarazem i najtrudniejszą do rozwiązania. Po zanalizowaniu dodatnich i ujemnych stron butów i trzewików, proponuje autor wprowadzenie w piechocie butów ze skórzaną przyszwą i płócienną impregnowaną cholewką, sięgającą poniżej kolana. Cholewka mogłaby być wykonana z brezentu lnianego, konopnego, bawełnianego lub jutowego. Rozcięcie przyszwy skórzanej na podbiciu pozwoliłoby regulować sznurowanie, a tem samem dopasowywanie do stopy. Przednia część cholewki płócien-

nej trwale złączona z przyszwą na rozcięciu ochraniałaby stopę od wilgoci i piasku. Twardy pasek rzemienny lub wzmocniony wkładkę metalową usztywniłby cholewkę z tyłu, a kawałki miękkiej skóry, umocowane na jej wewnętrznej stronie, zabezpieczałyby płótno od przetarcia. Szeroki, rzemienny pasek dookoła górnej części cholewki pozwalałby dopasowywać ją pod kolanem, przeszkadzając przedostawaniu się piasku.

Ten rodzaj obuwia posiadałby, zdaniem autora, niewątpliwie duże zalety, gdyż buty takie dawałyby się dostosowywać do różnych stóp, zabezpieczałyby nogę od wilgoci i piasku, byłyby lekkie i tanie, wreszcie dawałyby się szybko wdziewać, czyli jednem słowem stanowiłyby ideał obuwia piechura.

Zrobioną we własnym zakresie parę takich butów autor poddał próbie. Końcowe uwagi poświęca autor płachcie namiotowej i ładownicom. Obecny typ płachty namiotowej uważa za praktyczny, chociaż nieco za ciężki. Sądzi, że sporządzona z lżejszego materjału powinna służyć do różnych celów, a mianowicie, do ochrony żołnierza od wilgoci, do budowy namiotu, do zawijania noszonych w plecaku części oporządzenia, do nakrywania posłania w polu, a przedewszystkiem do maskowania. W tym ostatnim celu powinna być pokryta niesymetrycznie rozłożonemi plamami i pasmami barwy błękitnawo-szaro-buro-fioletowo-bronzowej, o odcieniach neutralnych.

Ładownice nie powinny przeszkadzać w pełzaniu; mogą one być skórzane lub z nieprzemakalnej tkaniny. Każda z nich złożona z pięciu przedziałów zapinanych na zatrzask (trzy przedziały na dole na pasie głównym, dwa nad niemi) powinna mieścić po 50 sztuk amunicji karabinowej.

Kpt. W. Filler. **O zmianę dotychczasowego słownictwa w dziedzinie zasadniczych pojęć z łączności.**

Kpt. J. Bryda. **Wyszkolenie strzeleckie przeciwlotnicze ciężkich karabinów maszynowych w wojsku sowieckiem.**

Sprawozdania.

Bibljografja.

Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty (kapitanowie do starszeństwa z dnia 15.VIII.1924 r. włącznie).

PRZEGLĄD PIECHOTY.

Zeszyt 9. Wrzesień 1930.

Ppor. W. Filleborn. **Uzupełnianie kadr podoficerów zawodowych.**

Por. B. Babiarczyk. **O roli podoficerów w piechocie.**

Mjr. A. Wilczyński. **Jednorazowe wcielenie, a organizacja wyszkolenia w pułku, batalјonie i kompanji.**

Ppłk. W. Klaczyński. **Sposoby układania programów wyszkolenia.**

Ppor. J. Słaboszewski. **Zasady indywidualizacji w wyszkoleniu strzeleckiem i sprawa strzelnic małokalibrowych.**

Mjr. J. Małecki. **Zawody strzeleckie o mistrzostwo wojska w 1930 roku.**

Ppłk. J. Świątecki. **Strzelec w terenie.**

Ppłk. B. Szwarcenberg-Czerny. **W sprawie polskiej prawdy taktycznej piechoty.**

Ppłk. dypl. Dr. F. Polniaszezk. **Wychowanie wojskowe.**

Ppor. E. Pobihuszczy. **Obciążenie piechura.** Waga rynsztunku piechura, wynosząca obecnie prawie 30 kg, musi być koniecznie zmniejszona w celu nadania piechocie lekkości i swobody ruchów, wymaganych od niej przez wojnę nowo-

czesną. Zagadnienie jest trudne, a czynione dotychczas we wszystkich wojskach różne próby zmniejszenia ciężaru wyposażenia żołnierza nie dały zadowalających rezultatów. Pewnem rozwiązaniem byłoby dodanie każdemu pułkowi 2 — 3 wozów, na którychby były przewożone te przedmioty wyekwipowania polowego, jakie nie są stale potrzebne piechurowi na polu walki, a więc np. zapasowa bielizna, buty i t. p. Następnie możnaby zmniejszyć wagę naboi karabinowych, wykonywując łuski nabojowe z lżejszego materjału, np. z aluminjum. Wreszcie należałoby zmienić formy różnych rzeczy, które zawiera tornister, w sposób zapewniający dowolne układanie jego zawartości, co dzisiaj jest niemożliwe. Dzisiejszą formę, np.konserw mięsnych autor uważa za nieodpowiednią i twierdzi, że trzeba niemała sprytu, aby ten walec najwygodniej dla żołnierza ulokować w tornistrze lub plecaku. Zdaniem autora konserwa mięsna, powinna być kształtem swoim zbliżona do pudełka z sardynkami. W tegoż kształtu pudełkach powinny być przechowywane i przenoszone suchary.

Nie jest również dobry obecny system umocowania tornistra. Podczas ruchu (w skoku lub w biegu) paski bardzo często odpinają się same, gdyż haczyki nie są dopasowane do uszek. Bardziej odpowiedni byłby taki sposób zapinania pasków od ładownictw i tornistrów, jaki istnieje przy żabkach od szabel.

Sprawozdania.

Bibljografja.

Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty (dalszy ciąg kapitanów i porucznicy do starszeństwa z dnia 1.VII.1919 r. włącznie).

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI Nr 5 (55).

Warszawa — Maj — rok 1930.

Płk. dypl. Jerzy Grobicki. — **Kawalerzyści polscy na służbie u obcych mocarstw w dobie napoleońskiej (dokończenie).**

Mjr. dypl. Dunin-Żuchowski. — **Narciarze a kawalerja.**

Por. J. Chmielowski. — **Organizacja zaopatrzenia w żywność w kawalerji niemieckiej, austrjackiej i rosyjskiej w czasie wojny światowej.**

Zadaniem kawalerji niemieckiej w czasie wojny światowej było, według planu Schliefena, obejście skrzydła armji francuskiej drogą przemarszu przez Belgję. Mając działać przez zaskoczenie musiała kawalerja ta być wolna od ciężkich taborów, z drugiej zaś strony należało ją wyposażyć w dostateczne środki żywności i paszy na wypadek konieczności prowadzenia operacyj na terenie pozbawionym zasobów. Wzgląd na ruchliwość zadecydował o organizacji zaopatrzenia w ten sposób, że wielkie jednostki kawalerji nie otrzymały kolumn prowiantowych, a jedynie wozy prowiantowe i furażowe oddziałów, które zawierały po 2 dni żywności dla ludzi i 1½ dnia owsa dla koni, oraz część porcyj żelaznych (konserw, sucharów i rezerwowego owsa). Wozy prowiantowe kolumn korpuśnych wiozły też 3 dni owsa dla ½ dyw. kaw. Pozatem były wielkie jednostki kawalerji zdane same na siebie i przeważnie musiały się zaopatrywać z eksploatacji miejscowych zasobów.

Pragnąc jednostkom kawalerji zapewnić należyte zaopatrzenie dano im najbardziej sprężystych i przedsiębiorczych oficerów intendentów.

Tym ostatnim kazano przedewszystkiem wyszukiwać, zbierać i rozdzielać miejscowe środki żywnościowe; potem tworzyć ruchome rezerwy na kolumnach z pod-

wód lub składy żywnościowe w pewnych punktach; zabezpieczać dowóz artykułów trwałych jak suchary, konserwy, tytoń, sól i t. d., z magazynów etapowych lub polowych; zbierać o ile możności zapasy celem odstawienia ich na tyły (w tym celu intendent dywizji kawalerji posyłał do dowództw poszczególnych pułków urzędników prowiantowych, którzy gromadzili zebrane zapasy w miejscach przemarszu armji wzgl. kolumn); wyzyskiwać każdą sposobność na zebranie zapasów owsa i jego namiastek oraz ewentualnie zapewniać przygotowanie chleba w miejscowościach przemarszu.

Ponadto musieli intendenci kawaleryjscy opracowywać wnioski do rozkazu operacyjnego dotyczące poruszeń kolumn taborowych i ewentualnie przydzielonych piekarń kołowych oraz kierować całokształtem służby intendentury w obrębie danej wielkiej jednostki.

W celu wykonania swych zadań szef intendentury dywizji kawalerji posiadał: 1) szefostwo intendentury — jako organ kierowniczy, 2) urząd prowiantowy, ewent. piece piekarskie, rzeźnię dywizyjną i tworzone ad hoc kolumny taborowe z podwód wzgl. kolumny samochodowe — jako organa wykonawcze.

Zaopatrywanie w żywność opierało się zasadniczo na systemie mieszanym. Stosowano zarówno zaopatrzenie kwaterowe i dowóz z kraju, jak i wyzyskiwanie zasobów miejscowych, na które kładziono szczególny nacisk.

Poza tem sposób zaopatrzenia zależał od rodzaju działań wielkich jednostek kawalerji, warunków operacyjnych, zasobności terenu, posiadanych środków transportowych i rodzaju artykułów.

Na czas transportu miały oddziały 2 — 3 dni chleba i owsa oraz 1 dzień siana; na czas po wyładowaniu miały one 1 porcję żywności i 1 rację owsa, w ciągu zaś pierwszych 20 dni otrzymywały wyżywienie kwaterowe, chleb z piekarń etapowych i polowych, a mąkę i owies z pociągów.

Na terenie operacyjnym wielkie jednostki kawalerji tworzyły sobie kolumny taborowe z podwód lub też w ten sam sposób uzupełniały tabory oddziałowe. Pozatem istniały również kawaleryjskie kolumny samochodowe, które dowoziły jak najdalej w kierunku oddziałów żywność i inne przedmioty zaopatrzenia dywizji kawalerji. Kolumny samochodowe nie były jednak organizacyjnie przydzielone do dywizyj, lecz dorywczo do nich wysyłane bądź z zapasami bądź do ich chwilowej dyspozycji.

W czasie spokojnych, niedługich marszów mogły dywizje kawalerji wysyłać t. zw. Beitriebungskomandos i uzyskiwać wystarczającą ilość żywności i paszy z zasobów kraju. Z chwilą jednak rozpoczęcia się szybkich i dalekich marszów i zmasowania dużych ilości wojska na wszystkich wycinkach terenu na zachodzie powstawały i ustawicznie rosły duże trudności zaopatrzeniowe.

Gorzej jeszcze było pod tym względem na froncie rosyjskim. Tutaj nawet posiadanie własnych kolumn żywnościowych nie wiele mogło pomóc ze względu na złe drogi. Dla dostarczania np. owsa tworzono osobno kolumny juczne z koni wojskowych. Funkcjonowały one dobrze, ale same zjadały poważne ilości owsa.

Charakterystycznym szczegółem wyżywienia jest fakt, że niemieckie dywizje kawalerji nie posiadały wcale kuchni polowych. Z braku kuchen polowych musiały jednostki kawalerji przyrządzać strawę albo na kwaterach albo też w kotłach względnie w skrzynkach i naczyniach do gotowania.

Zasadniczo powinny były pułki kawalerji pobierać żywność przy pomocy swoich wozów oddziałowych, podobnie jak inne formacje wojska, z magazynów polowych korpusu lub dywizji, zasilanych jak u innych (pieszych) wielkich jednostek zapomocą etapowych i magazynowych kolumn lub kolumn prowizorycznych. Taki stan

rzeczy istniał gdy wielkie jednostki kawalerji znajdowały się w związku taktycznym z korpusami albo też w czasie wojny pozycyjnej, gdy kawalerja przeważnie na równi z piechotą pieszo walczyła w okopach, była traktowana jak piechota i posiadała wówczas nawet kuchnie — polowe lub stałe. W okresie działań samodzielnych zaopatrywano się przez eksploatację, która dawała świetne rezultaty dzięki wysiłkom niemieckich intendentów. Często nie mając nawet łączności ze swoją wielką jednostką kawalerji umieli oni łączność tę nawiązywać i przez celowe zarządzenia zabezpieczać wojsko od przykrych niespodzianek.

W czasie odwrotów zaopatrywano się z zapasów znajdujących się na drodze odwrotu. Na obszarach górskich dostawa żywności odbywała się przy pomocy kolejek linowych i większych porcyj rezerwowych.

W pułkach kawalerji były następujące zapasy: dwie „R", — z których jedna przy żołnierzu (na koniu), druga na wozie prowiantowym; dwie „W" ludzkie na wozie prowiantowym i $1^1/_2$ „W" owsa na wozie furażowym, wreszcie ewent. 3 dni dla ludzi i ewent. 3 dni dla koni na ewentualnie tworzonych kolumnach tabor.

Każdy korpus miał na swych wozach ew. 3 dni dla ludzi i $1^1/_2$ dnia dla koni dyw. kaw.

Zaopatrzenie wojsk w czasie walk pozycyjnych było następujące:

Początkowo zakup i ubój bydła prowadziły bezpośrednio pułki. Później rozbudowano i urządzono dla każdego korpusu względnie dla kilku korpusów w jednem miejscu stałe rzeźnie w celu racjonalnego wyzyskania i celowej przeróbki odpadków, jelit i skóry. Mięso dowożono do miejsc wydawkowych dywizji wprost w magazynach kolejowych, wozami lub samochodami.

W roku 1917 wprowadzono rzeźnie dywizyjne, chleb wypiekano w piekarniach stałych, budowanych o ile możności w miejscach postoju magazynów polowych, ażeby w ten sposób zbliżyć chleb do konsumenta.

Dobrze był zorganizowany wypiek chleba w etapach, które w każdej chwili mogły służyć pomocą na wypadek zwiększenia się stanów.

Z czasem wytworzyło się dużo składów odcinkowych aż do składów baonu włącznie, a system zaopatrzenia w żywność stał się sztywny, bo zrósł się z terenem. Zmieniające się dywizje musiały, jak w koszarach oddawać sobie urządzenia i zasoby. Strawę dla ludzi przygotowywano w stałych kuchniach budowanych z cegieł, kamienia, gliny i przywiezionego materjału budowlanego. Wskutek stabilizacji frontu i wojny pozycyjnej wkradły się zwyczaje pokojowe. Stworzono, np. komisje menażowe, szkolono kucharzy, brano w użycie t. zw. nosidła, wiadra i skrzynki, któremi donoszono żywność, gdyż tego wymagała sytuacja w linji.

Co się tyczy norm paszy i karmy to początkowo były one bardzo wysokie, wynosiły bowiem po 6 kg owsa dla konia lekkiego i po 12 kg dla konia ciężkiego dziennie. Prócz tego otrzymywały konie owies na pniu, zieleninę i t. p. dodatki od ludności cywilnej. Racje te były za duże, bo konie krajowe nawet nie mogły takiej ilości paszy zużytkować. Już w r. 1915 obniżono racje na $5^1/_2$ i 9 kg. a następnie na 3 i 6 kg. W roku 1918 musiano ustalić specjalną tabelę dzieląc konie na najcięższe — $6^1/_2$ kg owsa, ciężkie — 5 kg, średnie i lekkie — 3 kg, wreszcie t. zw. „panie pferde" — $1^1/_2$ kg. Artykułów zastępczych nie było, albowiem: jęczmień zajęto na piwo i mąkę, kukurydzy mimo dowozu z Rumunji było za mało, jarzyn strączkowych używano przeważnie do sporządzania konserw, otręby wystarczały zaledwie na wyżywienie bydła i świń, a cukier i melasa zdobyte w Belgji prędko się wyczerpały. Owies zaczęto surogować ziemniakami w stosunku $2^1/_2$ kg za 1 kg. Napotkano jednak na olbrzymie trudności transportowe przy prze-

wożeniu tak dużych ilości ziemniaków i zwrócono się ku pastwiskom, lecz i to zawiodło.

Nowe środki paszy zdobywano przy pomocy chemicznej obróbki słomy, a nawet drzewa. W Saksonji niezłe wyniki dawała pasza liścienna i odpadki z owoców. Przerabiano też ciała padłych zwierząt na mąkę mięsną, którą mieszano z kartoflami, krwią, trocinami i uzyskiwano w ten sposób posilną mączkę do spożywania z przerobioną słomą.

Wszystkie te sposoby surogowania paszy nie pozwoliły jednak opanować sytuacji. Poczęto więc owies surogować sianem. Dla ciężkich koni wydawano najpierw $3^1/_2$ kg siana i $^1/_2$ kg słomy, a gdy brak owsa stawał się coraz większy 5 — 7 kg siana i 3 do 5 słomy, dla lekkich zaś $3^1/_2$ kg siana i 2 kg słomy.

Z wojennych doświadczeń niemieckiej kawalerji wypływają odnośne wyżywienia następujące wnioski:

1) Nie należy nigdy szafować żywnością, lecz od samego początku wojny bardzo oszczędzać, bo nikt nie jest w stanie przewidzieć końca i wyniku wojny.

2) Nie można w czasie pokoju przesądzać, jaki będzie na wojnie system zaopatrzenia gdyż jego szczegóły będą zależeć od okoliczności w jakich wybuchnie wojna.

3) Wielkim jednostkom kawalerji są bezwzględnie potrzebne kolumny samochodowe, któreby organizacyjnie do nich należały.

4) Wielkie jednostki kawalerji potrzebują po 2 intendentów: jednego do prac w sztabie, drugiego do utrzymywania łączności z kolumnami i oddziałami celem zabezpieczenia im dowozu żywności lub też uzyskania jej na miejscu.

5) Wyższe kierownictwo intendentury jest przy wielkich jednostkach kawalerji niezbędne. Na szefów intendentury tych jednostek należy przewidywać ludzi o specjalnem wykształceniu zarówno teoretycznem, jak i praktycznem z zakresu prac sztabu generalnego i jazdy konnej. Zdaniem niemieckiego pisarza wojskowego Schwarte'go „nie powinno się dopatrywać zasadniczej różnicy pomiędzy intendentem a oficerem sztabu generalnego, bo tylko zgodny ich wysiłek gwarantuje dobre wyniki tego, jak się Schwarte wyraża, „małżeństwa".

Przechodząc do sposobów zaopatrywania i organizacji służby intendentury w kawalerji armji austro-węgierskiej autor stwierdza, że zasadą wyżywienia wojska austrjackiego była eksploatacja zasobów miejscowych.

Służba intendentury istniała tam, podobnie jak gdzieindziej, na szczeblu naczelnego dowództwa, armji, korpusu, dywizji w naczelnej komendzie etapów i etapie armji. Aparat ten miał charakter organu doradczego dowódcy. Organami wykonawczemi służby intendentury byli oficerowie prowiantowi dywizyjni, oficerowie żywnościowi oddziałów i kolumny żywnościowe dywizji, których przy wielkich jednostkach kawalerji było 6, z czego 4 z racją „R" i 2 z racją „N". Wielkie jednostki kawalerji w odróżnieniu od wielkich jednostek piechoty nie posiadały piekarń polowych.

Zasadniczą różnicą między kawalerją niemiecką a austro-węgierską było wyposażenie każdego szwadronu w kuchnie polowe i wóz przykuchenny.

Dywizja kawalerji miała razem 10-dniowy zapas: 4 R przy ludziach, 4 R na kolumnach żyw. i 2 N na koniach. Prócz tego 1 porcja znajdowała się na kuchni polowej, która nadto miała 1 g herbaty i 10 g cukru.

Oficerowie prowiantowi otrzymywali żywność z kolumn żywnościowych dywizji na wozy żywnościowe, z których po osiągnięciu miejsc postoju szwadronów, wydawano na kuchnie polowe. Tabory żywnościowe (T. Z.) w myśl przepisów powinny były pobierać żywność z kolumn dywizyjnych w miejscu swego zakwatero-

wania, ale już w początkach wojny system ten zniesiono i wozy te musiały podjeżdżać do punktów wydawki. W konsekwencji tego zamieniono ciężkie typowe wozy na podwody, a każdej kuchni dodano wóz przykuchenny. T. Z., składały się początkowo z 4 „sztafli" napełnionych „R" i 2 sztafli „N". Ładowano je według zapotrzebowań pułków. Potem zamieniono wyspecjalizowane kolumny zostawiając z nich tylko 2 — 3, przyczem ładowano tabory jednolicie mąką, owsem i chlebem.

I w tej armji porcje ludzkie i końskie zmniejszono w miarę przedłużania się wojny.

Z doświadczeń jakie poczyniono w dziedzinie zaopatrzenia kawalerji w armii austrjacko-węgierskiej wynika, że wielkie jednostki kawalerji powinny mieć: 1) lekkie kolumny samochodowe, któreby nawet na większej odległości mogły dowieźć żywność, 2) lekkie piece polowe, 3) mechaniczne ciągniki do kuchen i piekarń, 4) odpowiedni personel intendentury oraz cyklistów, jako łączników.

Pod względem zaopatrzenia intendenckiego zastała wojna światowa Rosję nieprzygotowaną. Stan tego zaopatrzenia w okręgach nadgranicznych był opłakany, jakkolwiek okręgi te były lepiej wyposażone od okręgów wewnętrznych. W formacjach alarmowych, gdzie było dużo kawalerji, obuwia i umundurowania brakowało 7%, w wojskach drugiej linji 49 — 65%, dla rezerwy 19 — 97%, dla pospolitego ruszenia 82— 91%.

Charakterystycznym szczegółem organizacji służby intendentury było istnienie urzędu głównego naczelnika zaopatrzenia frontu obok głównego intendenta polowego, mającego zadanie rejestracyjne. Głównemu naczelnikowi zaopatrzenia podlegał intendent frontu, który oprócz tego był podległy dowódcy frontu przez szefa sztabu. Również intendent armji podlegał dowódcy armji przez szefa sztabu, natomiast intendenci korpusów i dywizyj podlegali dowódcom korpusów względnie dywizyj bezpośrednio.

Najniższą komórką w zaopatrzeniu intendenckiem był kwatermistrz pułku, posiadający w poszczególnych działach gospodarki — swoich wykonawców, głównie w osobach płatnika i prowiantowego.

Sposób zaopatrywania wielkich jednostek kawalerji nie wiele się różnił od sposobu zaopatrywania reszty wojsk. Kawalerja miała tylko mniejsze kuchnie polowe na 150 porcyj, podczas gdy pozostałe wojska miały kuchnie na 250 porcyj, i nie posiadała polowych piekarń. Ta mała różnica w sposobie zaopatrywania pochodziła stąd, że kawalerja w czasie wojny pozycyjnej nie mogła czynić zagonów i prawie zawsze działała jak piechota.

Dywizje kawalerji były czteropułkowe. Jedna dywizja liczyła około 5 000 ludzi i 400 koni i miała zawsze ze sobą żywność dla koni na 2 dni, a dla ludzi na 7 dni. Żywność ta była rozmieszczona następująco: 2 R końskie — przy koniu (siana 10 funtów na 1 dzień w siatce po obu bokach konia i owsa 20 funtów na 2 dni). 2 R ludzkie (przy żołnierzu wzgl. na taborze) i 2 N (z czego 1 N przy kuchni i 1 N na dwukółce, reszta na taborze żywnościowym.

Każdy pułk miał 7 kuchen polowych i 18 wozów prowiantowych typowych.

Pod koniec 1915 r. dywizje kawalerji zaczęto łączyć w korpusy. Dywizja kawalerji pobierała zaopatrzenie z tego korpusu, do którego była przydzielona. Prowiantowy podjeżdżał na 8 km od miejsca postoju pułku do miejsca pobierania żywności, dokąd znowu dowoził żywność korpus swojemi taborami (lub dywizja, o ile miała chwilowo przydzielone tabory). Tabory te liczyły 183 wozów rekwirowanych.

Zasadniczo pobierała dywizja wszystkie artykuły z wyjątkiem paszy, którą o ile

możności eksploatowało się na miejscu. Oprócz paszy eksploatowano z zasobów miejscowych także i inne artykuły, a nawet szeroko stosowano całodzienne zaopatrzenie na kwaterze za zapłatą. System zaopatrzenia był więc mieszany z tem, że w kawalerji był szczególnie zalecany system zaopatrzenia kwaterowego.

Na ogół kawalerja rosyjska znajdowała się w lepszych warunkach i nie zaznała tych braków, co kawalerja państw centralnych.

Kronika sportowa: Zawody konne w Grudziądzu.

Sprawozdania: Streszczenia i omówienia artykułów o kawalerji, ogłoszonych w niemieckiem czasopiśmie — „Deutsche Wehr" i rumuńskiem — „Revista cavaleriei".

Bibljografja: Francja: rtm. Gazin — **Kawalerja francuska w wojnie światowej 1914 — 1918 — Payot — Paryż — 1930;** Polska: Srokowski Stanisław — **Jeziora i moczary Prus Wschodnich — Warszawa 1930 — W. I. N. N.**

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI Nr 6 (56).

Warszawa — Czerwiec — rok 1930.

S. K. Kochanowski: **Zagony kawalerji w wojnie secesyjnej 1861 — 1865.**

Kpt. dypl. Eug. Hinterhoff: **Jeszcze parę słów o obronie przeciwlotniczej kawalerji w marszu i na postoju.**

Mjr. dypl. K. Dworak: **Konne rajdy dalekobieżne.**

Płk. w st. sp. Wł. Tibich: **Trening konia wyścigowego.**

Kronika sportowa: Konkursy wielkopolskiego klubu jazdy konnej w Poznaniu.

Sprawozdania: Streszczenia i omówienia artykułów o kawalerji, ogłoszonych w „Revue de cavalerie" (Francja), w „Revista Cavaleriei" (Rumunja) i w „Wojenen Żurnał" (Bułgarja).

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI Nr 7 — 8 (57 i 58).

Lipiec — Sierpień — rok 1930.

Rtm. Andrzej Sujkowski: **Szkic z dziejów szkół kawalerji w dawnej Polsce.**

Kpt. obs. Czesław Kitkiewicz: **Współpraca lotnicza z kawalerją.**

Por. dypl. Zygmunt Dzieślewski: **Na marginesie raidów kawalerji.**

Płk. w st. sp. Władysław Fibich: **Trening konia wyścigowego** (c. d.).

Rtm. Zatorski: **Kronika kawalerji państw obcych. — Strategiczna kawalerja Z. S. S. R.**

Kronika sportowa: Zawody konne 24. p ułanów w Kraśniku.

Sprawozdania: Streszczenie i omówienie artykułów o kawalerji z: „Revue de cavalerie' (Francja), „Wojenen Żurnał" (Bułgarja) i z „Infantry Journal" (St. Zjedn. Ameryki P.).

Bibljografja: Mjr. dypl. Bol. Mikiewicz — **Małe jednostki piechoty.**

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI TOM X Nr 6.

Warszawa — Czerwiec — 1930 r.

Kpt. Wilanowicz Zdzisław: **Wstrzeliwanie z obserwacją jednoboczną sposobem uproszczonego wykresu.**

Mjr. dypl. Jurecki Marjan: **Studjum działania taktycznego artylerji przeciwlotniczej** (dokończenie).

Kpt. Krajewski Roman: **Wojskowe instytucje badawcze uzbrojenia.**

Ppłk. inż. Rakowski Henryk: **Piorunochrony w wytwórniach i składnicach materjałów wybuchowych.**

Recenzje i bibljografja: Streszczenie i omówienie artykułów i książek o artylerji, które ukazały się ostatnio we Francji, Stanach Zjedn. A. P., Czechosłowacji, Niemczech i Rosji Sowieckiej.

Wykaz autorów i artykułów za I półrocze 1930 r.

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI TOM XI Nr 1.

Warszawa — Lipiec — 1930 r.

Kpt. Wieliczko-Wielicki Michał: **Kartka z dziejów artylerji Torunia.**

Ppłk. dypl. Łunkiewicz Jerzy: **Zwiad artyleryjski.**

Ppłk. dypl. Korewo Marjan: **Użycie artylerji w natarciu w wojnie manewrowej.**

Inż. Sippko Gustaw: **Od arsenałów do samowystarczalności technicznej.**

Recenzje i bibljografje: Streszczenie i omówienie artykułów i książek o artylerji, jakie się aktualnie ukazały we Francji, Austrji i Rosji.

PRZEGLĄD LOTNICZY Nr 6.

Warszawa — Czerwiec — 1930 r.

Płk. dypl. pil. Abżółtowski Sergjusz: **Lot koszący.**

Kpt. obs. Kitkiewicz Czesław: **Lotnictwo myśliwskie nocne.**

Kpt. pil. Karpiński Stanisław: **Budowa lotnisk.**

Inż. Skarbiński Michał: **Uwagi o fabrykacji sprawnych konstrukcyj w lotnictwie.**

Na czasie: Por. obs. bal. Leon Czerski: **Uwagi nad zastosowaniem sterowca w marynarce w zakresie bliskiego wywiadu.** Inż. elektr. Józef Pawlikowski: **Zasady oświetlenia szlaków lotniczych.** Bogdan J. Kwieciński: **I-szy italski międzynarodowy lot okrężny awionetek 15 — 13.VIII. 1930.** B. J. K.: **Jeszcze o międzynarodowym konkursie awionetek.** Inż. A. Plebański: **Organizacja służby radjowej na angielskich linjach lotniczych.** S. Abżółtowski: **Wstrzeliwanie ognia artylerji zapomocą ewolucji samolotu.**

Przegląd lotnictwa państw obcych.

Dział sprawozdawczy: Streszczenie i omówienie działu o lotnictwie we wszystkich ważniejszych państwach z niemieckiej książki pióra płk. rez. von Oertzen'a p. t. „Rüstung i Abrüstung".

Kronika.

Bibljografja.

PRZEGLĄD LOTNICZY Nr 7 — 8.

Warszawa — Lipiec — Sierpień — 1930 r.

Kpt. obs. Cybulski Teodor: **Lotnictwo w operacji warszawskiej.**

Mjr. dypl. pil. Romeyko Marjan: **Geneza powstania lotnictwa towarzyszącego.** (Część I).

Płk. dypl. pil. Abżółtowski Sergjusz: **Technika, taktyka i operacyjne użycie lotnictwa.**

Kpt. pil. Karpiński Stanisław: **Budowa lotnisk** (Cz. II).

Por. pil. inż. E. S. A. Suryn Roman: **Nowe systemy kompensacyjne busol lotniczych.**

Por. pil. obs. inż. E. S. E. Spychała Jakób: **Radjotechnika jako pomoc w aeronawigacji.**

Inż. Ciołkosz Zbysław: **Obliczenie dźwigarów skrzydeł jednodźwigarowych na skręcenie.**

Na czasie: Omówienie II. Międzynarodowego konkursu awionetek, Pierwszego zlotu podhalańskiego awionetek w Nowym Targu i Rekordowego lotu Maddaleny i Ceconiego.

Wiadomości techniczne.

Przegląd lotnictwa państw obcych.

Dział sprawozdawczy: 1) Obrona przeciwlotnicza ludności cywilnej w świetle możliwości gospodarczych i finansowych — odczyt Grosskreutza, wygłoszony na zebraniu krojowego Koła brandenburskiego niemieckiego związku „Flakverein" w dniu 5.XII.1929 r. 2) opracowane przez kpt. lek. S. Woyno. Streszczenie artykułu A. Siergiejewa p. t. **„Zagadnienie odżywiania lotnika"**, zamieszczonego w Nr. 4/29 r. „Wiestnika Wozdusznago Floła". Jednem z głównych zadań w odżywianiu lotnika winna być wartość jakościowa pokarmu oraz odpowiednia i dostateczna ilość jego kaloryj. Dotychczas nie przeprowadzono jednak żadnych doświadczeń w kierunku zbadania ilości energji cieplnej, jaką lotnik zużywa pod wpływem swej pracy w powietrzu.Ponieważ człowiek średniej wagi, wzrostu i odżywiania, wykonywując niewielką pracę fizyczną, wydziela na dobę około 3.000 kaloryj ciepła, przyjmuje się jako średnią 3.500 — 4.000 kaloryj dla zwykłej pracy lotnika w pokojowych warunkach. Przy określaniu norm pokarmowych lotnika niezmiernie ważnem jest zachowanie prawidłowego wzajemnego stosunku poszczególnych środków spożywczych. Zdaniem autora należy wystrzegać się zmniejszenia normy dobowej białka zwierzęcego poniżej 100 gr, a dla organizmów młodych np. uczniów szkół i kursów lotniczych, należy ją nawet nieco zwiększać ze względu na nieukończony proces wzrostu. Najbardziej korzystny stosunek będzie wtedy, gdy w przybliżeniu 1/3 wprowadzonego do organizmu białka będzie pochodzenia zwierzęcego, zaś 2/3 roślinnego.

Ze względów zapobiegawczych autor zaleca ograniczenie ilości płynów i możliwie umiarkowane jedzenie, zresztą stosowanie djety zwykłej, polegającej na pokarmach mieszanych ze zmniejszoną ilością mięsa i tłuszczów i umiarkowanem ograniczeniem soli i ostrych przypraw. Przeciwwskazane jest tylko jednostronne odżywianie się pokarmami, zawierającemi dużą ilość białka i lipoidów.

Nie są zabronione, jak dawnej, pokarmy takie, jak mleko, jaja, marchew, kapusta, szpinak, sałata, cebula, śmietanka i t. p. Pokarmy te zawierają znaczną ilość wapna, a więc są dla lotnika nawet wskazane, gdyż wapno jest niezbędne dla zachowania prawidłowej akcji serca.

W celu utrzymania swej odporności, sprawności i wydajności w pracy, lotnik nie powinien ani pić ani palić.

Przechodząc następnie do systemu odżywiania, autor podaje rady i wskazówki, czem i w jakich ilościach powinien lotnik się posilać przed zwyczajnym lotem i podczas przelotów długotrwałych. Kategorycznie przeciwwskazane są konserwy i wędliny, natomiast pożądane gorące zupy, niewielkie mięsne danie lub herbata gorąca, kakao, mleko i krajanki z mięsem, jajami, serem i t. p.

W końcu autor omawiając znaczenie i rolę witamin oraz przytaczając tabelę zawartości ich w produktach żywnościowych, zaznacza, iż celem utrzymania prawidłowej funkcji systemu nerwowego, odgrywającego dominującą rolę w pracy lotnika, należy mu zapewnić dostateczną ilość witamin, tłuszczów oraz białka o dużej zawartości fosforu, gdyż składniki te podczas pracy o znacznem napięciu nerwowem wyczerpują się bardzo prędko.

Kronika.

Bibljografja.

PRZEGLĄD LOTNICZY Nr 9.

Warszawa — Wrzesień — 1930 r.

Mjr. dypl. pil. Romeyko Marjan: **Geneza powstania lotnictwa towarzyszącego** (dokończenie).

Por. obs. Kulza Jan: **Łączność lotnika z piechotą w wojnie ruchowej.**

Kpt. dypl. obs. Lisiewicz Mieczysław: **O lotach przyziemnych (koszących).**

Kpt. pil. Karpiński Stanisław: **Budowa lotnisk** (Cz. III).

Inż. Krzyczkowski Stanisław: **Eksploatacja lotnicza.**

Inż. Małecki Eugenjusz: **Ogólne zadania kontroli technicznej w lotnictwie.**

Na czasie: Omówienie lotu Małej Ententy i Polski. Przelot „Krzyża Południa" przez Atlantyk.

Wiadomości techniczne.

Przegląd lotnictwa państw obcych.

Kronika.

Bibljografja.

PRZEGLĄD WOJSKOWO-TECHNICZNY.

Warszawa — Maj — 1930 r. — Zeszyt 5 — Tom VII.

Dział saperów.

Gen. dyw. Wiktor Gawroński: **Kolejnictwo rosyjskie w okresie wojny światowej (1914 — 1918)** c. d.

Ppłk. inż. Wacław Głazek: **Parę uwag o kolejkach wąskotorowych i ich znaczeniu dla armji** (dok.).

Inż. Władysław Smaczny: **Drewno użytkowe w gospodarce wojskowej.**

Przegląd książek i czasopism: Kpt. J. Guderski: **Polowe środki przeprawy wielkich ciężarów skupionych.**

Dział łączności.

Kpt. mr. Leon Gołębiowski: **O działaniach łączności na froncie wschodnim w czasie wojny światowej (1914 — 1918)** c. d.

Wolna trybuna: Por. Jerzy Sowiński: **Na temat roli i organizacji łączności w ramach dywizji piechoty podczas wojny ruchowej.**

Na czasie: Por. Jerzy Kurpisz: **O nowoczesnych plutonach łączności piechoty.**

Przegląd książek i czasopism.

Radjokomunikacja w lotnictwie.
Jeszcze o łączności technicznej w kawalerji.
Łączność artylerji z piechotą.
O właściwościach taktycznych i technicznych fal ultrakrótkich.
O łączności piechoty z lotnikiem.
Historja rozwoju radjotelegrafji w angielskiej kawalerji.
Łączność radjotelegraficzna pomiędzy Anglją, a jej posiadłościami zamorskiemi.
Bibljografja.

Dział broni pancernej.

Dział pancerny.

Por. L. Żyrkiewicz: **Obserwacja z pancernych wozów bojowych.**
Kpt. Jerzy Kulesza: **Sześciotonowy, lekki czołg Vickers — Armstrongs.**

Dział samochodowo-motocyklowy.

J. K.. **Sygnalizacja na samochodach.**
Kpt. Jerzy Kulesza: **Ciągniki gąsienicowe (z cyklu ciągniki).**
*** **Polski motocykl C. W. S.**
A. K.: **Sześciotonowy samochód terenowy „Tatra".**

PRZEGLĄD WOJSKOWO-TECHNICZNY.

Warszawa — Czerwiec — 1930 r. — Zeszyt 6 — Tom VII.

Dział saperów.

Gen. dyw. W. Gawroński: **Kolejnictwo rosyjskie w okresie wojny światowej** (dokończenie).

Kpt. T. Zaniewski: **Przeprawa sprzętu artyleryjskiego.**

Mjr. dypl. W. Scholze-Srokowski: **Encyklopedja objektów obronnych w dawnej Polsce.**

Przegląd książek i czasopism: Mechaniczne niszczenie linji kolejowych i telegraficznych, kpt. dypl. Tyszyński.

Dział łączności.

Kpt. mr. Leon Gołębiowski: **O działaniach łączności na froncie wschodnim w czasie wojny światowej 1914 — 1918** (dokończenie).

Wolna trybuna: kpt. Rene Machalski: **Problem szkolenia oficerów korpusu łączności.**

Na czasie: Kpt. Fryderyk Schön: **Współczesne systemy telefotografji.**

Przegląd książek i czasopism: Radjogonjometrja.

Bibljografja.

Dział broni pancernej.

Por. L. Żyrkiewicz: **Obserwacja z pancernych wozów bojowych** (dokończenie).

Kpt. Jerzy Kulesza: **Przysposobienie samochodów ciężarowych i półciężarowych**

do przewozu wojska.

A. K.: **Urochomienie polskiego przemysłu motocyklowego przez Państwową Wytwórnię Samochodów.**

T. i I. K.: **Opis przyrządu do pochylania latarń przednich samochodu.**

A. S. i I. K.: **Pomiary paliwa w zbiorniku samochodu zapomocą przyrządu elektrycznego.**

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY Nr 2.

Warszawa — Kwiecień — czerwiec — 1930 r.

Gen. bryg. Dr. Daniec Józef: **Areszt śledczy z § 171 pkt. 5. w. p. k. i wpływ czynników pozasądowych na jego zawieszenie.**

Mjr. K. S. Dr. Gotwald Stanisław: **Immunitet sędziowski (art. 79 Konstytucji) w oświetleniu prawa o ustroju sądów powszechnych i ustaw dotyczących służby w wojsku.**

Kpt. K. S. Zawistowski Józef: **O nabyciu obywatelstwa polskiego przez przyjęcie do służby w W. P.**

Mjr. żand. Chodkiewicz Kazimierz: **Technika przeprowadzania rewizji.**

Mjr. K. S. Dr. Kamiński Jan: **Polityka kryminalna w wojsku Królestwa Polskiego w latach 1815 — 1830, a społeczeństwo polskie.**

Płk. K. S. w st. sp. Dr. Armiński Gerard: **Zarys przebiegu walki o sądownictwo wojskowe w Niemczech.**

Dział informacyjny:

1. **Orzeczenia i uchwały Najw. Sądu Wojskowego.**
2. **Opinje.**
3. **Ruch ustawodawczy.**
4. **Sprawozdania i omówienia:**
   a) **Nowy przepis służbowy o nabywaniu broni,**
   b) **Przewodnik historyczno-prawny,**
   c) **Szkice średniowieczne,**
   d) **Urzędy hetmańskie;**
5. **Przegląd czasopism.**

BIBLJOGRAFJA.

Mjr. dr. Tadeusz Felsztyn, kpt. dypl. Kazimierz Klochowicz, por. Stefan Szymanowski. METODA NAUCZANIA O BRONI z planami wykładów, schematami i rysunkami. Wydanie III uzupełnione i uzgodnione z obowiązującemi instrukcjami. Warszawa 1930 — Cena zł. 6:

Nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego ukazało się ostatnio III wydanie pracy zbiorowej p. t. „Metoda nauczania o broni".

W porównaniu z wydaniem drugiem podręcznik ten jest znacznie rozszerzony, zawiera bowiem trzy nowe rozdziały o karabinie Mossina, Bergmana i Browninga.

Dzieli się on na dwie części, a mianowicie:

1) Metoda nauki,

2) Plany wykładów.

W części pierwszej autorzy omawiają cel metody, sposób nauczania, środki pomocnicze oraz dają ogólne uwagi o stosowaniu tej metody.

Plany zaś obejmują: wykład ogólny o karabinie, o karabinie Berthiera wz. 16. Manlichera wz. 95, Mausera wz. 98, Mossina wz. 91/98/25, wykład ogólny o broni samoczynnej, lekkim karabinie maszynowym Bergmana wz. 15, ręcznym k. m. Browninga wz. 28, ręcznym k. m. Chauchat'a wz. 15, ciężkim karabinie maszynowym Hotckiss'a wz. 14, ciężkim karabinie maszynowym Maxima wz. 08, ciężkim karabinie maszynowym Schwarzlosego wz. 7/12 oraz o pistolecie hiszpańskim „Cebra".

Praca ta jest dozwolona do użytku w oddziałach i szkołach wojskowych przez Oddział III Sztabu Głównego pismem L. 7556/Reg.

Wydana jest starannie na pięknym, bezdrzewnym papierze i zawiera 278 stron druku oraz liczne ilustracje w tekście.

Jest ona niezbędna dla każdego oficera zajętego pracą wyszkoleniową.

WOJNA POLSKA 1918 — 1921. A. Przybylski kpt. dypl. Warszawa 1930. Cena 5 zł.

W naszej literaturze historycznej dawał się odczuwać brak pracy, którąby ujmowała całokształt walk naszych w latach 1918 — 1921 kiedy to państwo nasze na kilku naraz frontach zmagało się z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi. Lukę tę wypełnia książka *kpt. dypl. A. Przybylskiego* długoletniego pracownika Wojsk. Biura Historycznego. Książka ta p. t. *„Wojna polska 1918 — 1921"* ukazała się niedawno na półkach księgarskich.

Po ogólnym wstępie przedstawiającym naszą pracę wojskową i niepodległościową w okresie przed i podczas wielkiej wojny, opisuje ona wypadki wojenne, które rozgrywały się w ciągu omawianych dwóch lat, przedstawiając ich tło polityczne oraz wszelkie zagadnienia z niemi związane. Walki z Ukraińcami, walki o Śląsk Cieszyński, powstanie wielkopolskie, powstanie śląskie oraz cały przebieg kampanji naszej z Sowietami — znalazły tu gruntowne i wyczerpujące oświetlenie.

Praca ta oparta na źródłach znajdujących się w naszem Archiwum Wojskowem opracowana jest syntetycznie, odznacza się przejrzystością i popularnem ujęciem, co sprawia, iż zainteresować się nią powinny szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Duża ilość starannych szkiców podnosi wartość tego dzieła.

„PODRĘCZNIK WIOŚLARSTWA REGATOWEGO". Inż. Eugenjusz Lenartowicz. Warszawa 1930. Cena 1.50 zł.

W naszej literaturze sportowej dawał się odczuwać brak prac z zakresu wioślarstwa, zwłaszcza przeznaczonych dla doświadczonych wioślarzy i trenerów. Dość wspomnieć, że prócz bardzo popularnej broszurki E. Nehringa „Podręcznik dla początkujących wioślarzy" oraz kilku artykułów w „Sporcie Wodnym" nic nie mamy z tego zakresu. Lukę tę wypełnia praca inż. E. Lenartowicza p. t. „Podręcznik wioślarstwa regatowego", która ukazała się niedawno. Zawiera ona całokształt zagadnień sportu wioślarskiego od pierwszych lekcyj wiosłowania aż do zaprawy regatowej. Jak sam tytuł pracy wskazuje przeznaczona jest ona zasadniczo nie dla początkujących „wodniaków", lecz dla wyrobionych wioślarzy, przygotowujących się do regat. Autor w swej pracy po wstępie ogólnym i historycznym omawia naukę, styl i wiadomości z zakresu budowy łodzi wyścigowych. Praca aczkolwiek opracowana gruntownie odznacza się popularnem ujęciem tak, że jest dostępna nietylko dla „regatowca", ale dla każdego miłośnika sportu wodnego. Bogate doświadczenie autora daje rękojmię jej fachowego ujęcia.

Książka odznacza się ładną szatą zewnętrzną oraz dużą ilością ilustracyj. Niska jej cena ułatwia nabycie jej przez każdego. Ukazanie się tej książki jest obecnie na czasie ze względu na trwający letni sezon sportowy i regaty. Należy nadmienić, że praca ta stanowi tomik 12 — 13 wydawanej przez Główną Księgarnię Wojskową Bibljoteki Sportowej.

„W POGONI ZA SŁOŃCEM".

Umowę ze słynnym żeglarzem francuskim Alain'em Gerbault'em na wydanie jego wspomnień z samotnej podróży naokoło świata jachtem „Firecrest" zawarła Główna Księgarnia Wojskowa.

Wspomnienia tych niezwykłych przygód i jedynych w swoim rodzaju przeżyć ujęte są w dwa oddzielne tomy p. t. „W pogoni za słońcem", obejmujące drogę z Nowego Yorku do Tahiti i „Na powrotnej drodze" — z Tahiti do Francji.

„W pogoni za słońcem" ukaże się w najbliższym czasie.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY.

Rok dziesiąty — Zeszyt trzeci — Poznań 1930.

Organ Wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu poświęcony nauce i życiu prawnemu i gospodarczemu Rzeczypospolitej Polskiej.

Treść zeszytu trzeciego

I. ARTYKUŁY

II. PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

A. Dział prawniczy

Rauscher K.: Polska Komisja Kodyfikacyjna i jej unifikacyjne usiłowania (rec. prof. St. E. Rappaport)
Capitant H.: Vocabulaire juridique
Szerer M.: Rząd czy Prezydent?
Annuaire de l'Institut international public
Dareste: Les constitutions modernes
Grocholski St i **Chwalewik E.**: Opieka społeczna (rec. Dr. J. Hubert)
Polskie prawo administracyjne (rec. prez. Szczaniecki)
Rolnicki Z.: Prawo wodne formalne (rec. prez. Mràvincsics)
Czapiński Wł.: Nowe prawo o postępowaniu administracyjnem
Prawo o emigracji w Polsce
Król M.: Odpowiedzialność państw w prawie Narodów (rec. H. Dembiński)
Makowski J.: Prawo międzynarodowe
Warszawski J. W.: Międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa Polski (rec. Regiec-Dostański)
Zaleski A.: Przemowy i deklaracje (rec. W. Polek)
Brunet R.: Les finances publiques du temps présent
Buchet: Le statut des dominions britanniques en droit constitutionnel et en droit international (rec. Dr. Br. Bouffałł)
Couve de Murville H.: Le gouverneur dans les colonies britanniques
Petrinax: Le partage de Rome
Strupp R.: Der Kellogg-Pakt im Rahmen des Kriegsverbeugungsrecht
Graddock R.: The dilemma of India
Hunter D. H.: The peace pact of Paris
Shotwell J. T.: War as an instrument of national policy and its renuntiation in the pact of Paris
Keen F. N.: Real Security against war

B. Dział ekonomiczny

Krzyżanowski A.: Polska konjunktura gospodarcza w świetle teorji przesileń i przewidywań (rec. Wł. Skrzywan)
Szmidt St.: Badanie cen i konjunktur w rolnictwie amerykańskiem (rec. W. Skrzywan)
Okoniewski W.: Cel i znaczenie popierania wywozu produkcji zbożowej (rec. A. Ostrowski)
Poniatowski J.: Wpływ reglamentacji obrotu zbóż chlebowych na ich ceny (rec. A. Ostrowski)
Zweig F.: Kartelizacja przemysłu polskiego (St. Czarnowski)
Tilles F.: Zbiorowa oszczędność budowlana i projekt budowlany (rec. J. Schimmel)
Wiśniewski J.: Ankieta o prowadzeniu robót budowlanych i sposobach ich finansowania (rec. J. Schimmel)
Kocot St.: Nauka o handlu (rec. St. Czarnowski)
Wencel E.: Sytuacja, zadania, postulaty handlu
Rosiński L.: Pożary w woj. poznańskiem (rec. J. Schimmel)
Smerek M.: Zakłady zastawnicze w Polsce w latach 1926 — 1928 (rec Dr. L. Rosiński)
Cichocka Z.: Geografja gospodarcza ziem polskich (rec. F. Barciński)
Gołębiewski A.: Geografja gospodarcza ogólna (rec. F. Barciński)
Publikacje Instytutu Bałtyckiego: Polskie Pomorze. Dominium maris (rec. Dr. B. Stelmachowska)
Załęski G.: **Polityka cen ziemi w Polsce a problemy naszej powojennej zamorskiej kolonizacji chłopskiej (rec. Dr. W. Krzyżanowski)**
Zieleniewski J.: O reorganizację ubezpieczeń społecznych (rec. Dr. J. Baumgarten)

C. Dział samorządowy

Piekałkiewicz J.: Wydatki i dochody związków publiczno-prawnych (rec. prof. B. Markowski)
Bielecki J.: Kasy gminne spółdzielni rolniczych (rec. prof. K. Windakiewicz)

D. Dział socjologiczny

Coster Geraldine: Psychanaliza w zastosowaniu do ludzi normalnych (rec. Tadeusz Szczurkiewicz)
Wolert Wl.: Demokracja i kultura (rec. prof. J. St. Bystroń).

III. PRZEGLĄD PRAWODAWSTWA.

Polskie prawo skarbowe przez Dr. R. Knapowskiego:
I. Budżet
II. Wydatki
III. Dochody państwowe
IV. Kredyt publiczny
Prawo karne i proces karny przez prof. J. J. Bossowskiego
Prawo cywilne przez prof. Ohanowicza
Proces cywilny przez prof. Stelmachowskiego
Kronika ustawodawcza

IV. SĄDOWNICTWO

A. Przegląd orzecznictwa.

Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego (b. zabór rosyjski) przez p. Leśniowskiego
Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego (b. zabór austrjacki) przez J. Prokopowicza
Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego (b. zabór pruski) przez Dr. R. Leżańskiego i St. Błeszyńskiego
Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego (b. zabór rosyjski) przez M. Miszewskiego
Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyżsego (b. zabór austrjacki) prace Dr. A. Dbałowskiego.
Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego (b. zabór pruski) przez W. Tramplera
Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego przez Dr. Wł. Orskiego
Orzecznictwo Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko - niemieckiego przez Dr. Dembińskiego

B. Inne sprawy sądowe

Niedomagania w organizacji pracy w sądownictwie przez W. Miszewskiego
Bezprawie przez B. Pogodę . . . .

V. KRONIKA.

A. Kronika gospodarcza.

Rolnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości przez Adama Ostrowskiego
Handel przez Romana Urbana
Stosunki walutowe, kredytowe i bankowe przez Stefana Warchoła
Spółdzielczość przez R. Kusztelana

B. Kronika socjalna

Praca przez radcę J. Wengierowa
Opieka Społeczna przez Z. Grzegorzewskiego

VI. MISCELLANEA

1. Ś. p. prof. Stanisław Lewiński przez prof. E. Taylora
2. Ś. p. Dr. Rudolf Sikorski
3. Towarzystwa prawnicze i ekonomiczne
4. Towarzystwo Kooperatystów

5. Zjazd Sędziów i Prokuratorów w Warszawie
6. III. Zjazd prawników czechosłowackich w Bratislawie
7. Izba Handlowa Polsko-Italska
8. Fundusz wydawniczy „Ruchu"

Sprawozdania z niektórych artykułów, ogłoszonych w zeszycie trzecim „Ruchu prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego" zamieścimy w następnym numerze „Przeglądu Intendenckiego".

TREŚĆ ZESZYTU 3-GO (19-GO)

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowowiejska 3/5. (M.S.Wojsk. — Departament Intendentury). redakcja, pokój 79. Tel. 522-27. Administracja, pokój 151. Tel. 520-44.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., wraz z odnoszeniem do domu. Na prowincji: rocznie 14 zł.; półrocznie 7 zł., kwartalnie 3.50 wraz z przesyłką pocztową. Cena pojedyńczego zeszytu 3.50. Zagranicą: rocznie 20 zł. półrocznie 10. kwartalnie 5 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: na całej stronie za tekstem — 150 zł.; ½ str. — 80 zł. ¼ str. — 50 zł. cała strona okładki — 200 zł.

w. dziale: „Komunikaty i informacje" oraz artykułów opisowo-reklamowych — wedle umowy.